

ARTYKUŁY

WIOLETTA ZAWITKOWSKA

O konieczności intensyfikacji procesów digitalizacji materiałów archiwalnych i pożytkach z tego płynących na przykładzie zbioru dokumentów pergaminowych Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie

Digitalizacja jest w ostatnich latach bardzo modnym i często używanym pojęciem¹. I choć dosłownie określa tylko jeden z etapów prac, jakie są wykonywane w celu otrzymania zapisu cyfrowego danego obiektu (dokumentu, książki, gazety, dzieła sztuki itd.), w rzeczywistości jest rozumiane znacznie szerzej. Do tak szeroko pojętego procesu digitalizacji zalicza się:

- przygotowanie materiału do skanowania;
- właściwy proces digitalizacji (skanowanie, wykonywanie zdjęć aparatem cyfrowym lub zastosowanie metody hybrydowej polegającej na równoczesnym skanowaniu i wykonywaniu mikrofilmu²);

¹ Znaczenie słowa „digitalizacja” (z ang. *digital*, pośrednio z łac. *digitus* — „palec”) lub „dygitalizacja” (obie formy są poprawne, zob. *Wielki słownik wyrazów obcych (PWN)*. Red. M. Bańka. Warszawa 2003, s. 278) jest też oddawane za pomocą polskich wyrazów: „cyfryzacja”, „kwantyzacja”, „cyfrowanie”. O popularności tego terminu świadczy fakt, że dla zapytania „digitalizacja” w jednej, najpopularniejszej wyszukiwarce Google.pl znaleziono 140 tys. odpowiedzi. O digitalizacji zob. np.: D. Leśniewski: *Digitalizacja zasobów bibliotecznych*. Poznań 2002. Dostępne w Internecie: <http://www.wbc.poznan.pl/publication/225> [data dostępu: 10.12.2007]; A. Trembowiecki: *Digitalizacja zbiorów bibliotecznych. Teoria i praktyka*. Warszawa 2006; W. Daszewski: *Wybrane zagadnienia digitalizacji archiwaliów*. Dostępne w Internecie: <http://bbc.uw.edu.pl/Content/20/19.pdf> [data dostępu: 31.01.2010]. O organizacji pracowni digitalizacji zob. <http://www.digital-center.pl/> [data dostępu: 10.12.2007].

² Przechowywanie cyfrowe nie zostało jeszcze uznane za typowo archiwalne (zdania w tej kwestii są podzielone). Dotychczas ustalono normy dotyczące rygorów filmowania, obróbki

- obróbka plików (np. GIF, TIFF, JPG), ich kompresja, ewentualne zastosowanie OCR (optycznego rozpoznawania pisma)³;
- porządkowanie i indeksowanie (tworzenie baz danych i opisów plików);
- zapisywanie plików na nośnikach (dysk twardy, płyta CD, DVD czy ostatnio pendrive), przechowywanie (archiwizacja) i udostępnianie (offline: na stanowiskach komputerowych, online: w sieci Internet za pośrednictwem bibliotek i archiwów wirtualnych lub też w postaci tradycyjnych wydruków czy zdjęć).

Digitalizacja, chociaż — tak jak inne formy reprodukcji — jest czynnością wymagającą przeprowadzenia określonych zabiegów manualnych na oryginale, co stwarza zagrożenie dla jego bezpieczeństwa, stanowi pewnego rodzaju formę zabezpieczania, zwłaszcza najcenniejszych zbiorów archiwalnych czy bibliotecznych, i jest uznana za metodę służącą ich ochronie i zachowaniu. Przede wszystkim jednak dzięki formie zapisu (zapis cyfrowy) i możliwościom, jakie stwarza Internet, stała się podstawowym narzędziem służącym upowszechnianiu i udostępnianiu zbiorów, stanowiąc przy tym ważny czynnik promocji zabytków dziedzictwa kultury i nauki danego kraju oraz rozszerzając dotychczasowe możliwości badawcze.

Digitalizacja dotyczy wszystkich dziedzin nauki i sztuki, a przejawia się przede wszystkim w tworzeniu bibliotek czy, w mniejszym stopniu, archiwów cyfrowych⁴. Ma olbrzymie znaczenie również w pracy badawczej histo-

i przechowywania mikrofilmów, nie ma natomiast wytycznych i standardów odnoszących się do materiałów zapisanych w postaci cyfrowej. Według oficjalnych prognoz odpowiednio przechowywany mikrofilm może przetrwać 400 lat, tekst zapisany na nośnikach elektronicznych zaś trzeba będzie konwertować cyklicznie, przynajmniej co 10 lat. Obecnie, średnio co 5 lat, wprowadzana jest zmiana standardów zapisów, a co 10 lat zachodzi ewolucja formatów pliku. Mikrofilm zatem ze względu na minimalne koszty przechowywania i jego „długowieczność” jest powszechnie polecany do archiwizacji, natomiast tekst w pliku (po zeskanowaniu i zdefiniowaniu) — do jego bieżącego udostępniania. Zob. M. Butkiewicz: *Digitalizacja zbiorów w bibliotekach naukowych*. Lublin 2003. Dostępne w Internecie: www.bukul.lublin.pl/akadem/2003_05_05/digitalizacja_zbiorow_bibliotek.html [data dostępu: 31.01.2010].

³ W większości przypadków oprogramowanie OCR nie ma jednak zastosowania przy dokumentach archiwalnych, zwłaszcza tych najstarszych.

⁴ Z największych dotychczasowych polskich inicjatyw tego typu słynie Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, zob. <http://www.wbc.poznan.pl> [data dostępu: 31.01.2010]. Wspomnieć jednak trzeba, że już od 1998 roku działa np. Akademska Biblioteka Cyfrowa Akademii Górniczo-Hutniczej, zob. <http://abc.agh.edu.pl/> [data dostępu: 31.01.2010]. Warto też przyrzec się sposobowi gromadzenia i udostępniania zbiorów Polskiej Biblioteki Internetowej, zob. <http://www.pbi.edu.pl> [data dostępu: 31.01.2010]. W ostatnim czasie został również rozstrzygnięty konkurs na trzyletni program badawczy dotyczący utworzenia Elektronicznego Archiwum Zabytków Piśmiennictwa Polskiego — wygrało konsorcjum kierowane przez Bibliotekę Narodową (w skład wchodzi jeszcze: Naukowa i Akademska Sieć Komputerowa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Instytut Badań Literackich PAN oraz Instytut Historii PAN). Zob. <http://historiaimedia.org/2007/11/28/elektroniczne-archiwum-zabytkow-pismienictwa-polskiego/> [data dostępu: 31.01.2010].

ryka, a w przypadku zbiorów specjalnych (np. średniowieczne dokumenty czy kodeksy) jej wartość jest nieoceniona. Historyka, zwłaszcza mediewistę, w jego badaniach do niedawna ograniczała mała dostępność danych wynikająca ze znacznego rozproszenia materiału archiwalnego, przechowywanego w niewielu ośrodkach, stanowiących zazwyczaj duże centra naukowe, np. Warszawa, Kraków, Wrocław. Nawet jeżeli badacz zajmował się tylko dziejami I Rzeczypospolitej, musiał jednocześnie korzystać z archiwaliów zagranicznych, np. we Lwowie, w Kijowie, Budapeszcie czy Rzymie. Ważna była zatem, szczególnie dla młodego naukowca, praca w ośrodku z odpowiednim zapleczem archiwalnym czy bibliotecznym, konieczne było także otrzymywanie stypendiów na kwerendy poza miejscem pracy, zwłaszcza zagraniczne. Dzięki procesowi digitalizacji i sieci Internet te uwarunkowania zaczęły mieć coraz mniejszy wpływ na wyniki badań i czas ich przeprowadzania⁵.

O znaczeniu tego procesu świadczy fakt, iż digitalizacja zasobów informacyjnych, dziedzictwa kulturowego i naukowego została uznana przez Komisję Europejską za jedno z priorytetowych jej działań. Ewolucja polityki europejskiej w dziedzinie digitalizacji rozpoczęła się po 2001 roku. Zasadnicze elementy tego przedsięwzięcia zostały określone w dokumencie z 30 września 2005 roku — „i2010: Biblioteki cyfrowe — Europejskie Społeczeństwo Informacyjne na rzecz wzrostu i zatrudnienia”, w którym Komisja Europejska wyodrębniła trzy główne obszary działania: digitalizację zbiorów analogowych w celu ich szerszego wykorzystania przez społeczeństwo informacyjne; konieczność udostępnienia zbiorów online będąca warunkiem wstępnym do maksymalizowania korzyści dla obywateli i firm; konserwację i przechowywanie cyfrowych zbiorów dla przyszłych pokoleń oraz w celu zabezpieczenia się przed ich utratą. W lutym 2006 roku powołano

Szczegółowe wykazy bibliotek i archiwów cyfrowych z całego świata oraz międzynarodowych projektów dotyczących digitalizacji znaleźć można m.in. na stronach internetowych: <http://ebib.oss.wroc.pl/linki/wirtua.php> [data dostępu: 31.01.2010]; http://en.wikipedia.org/wiki/Category:Digital_libraries [data dostępu: 31.01.2010]; http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_digital_library_projects [data dostępu: 31.01.2010].

W miejscu tym należy wspomnieć o serwisie www.polska.pl, w którym umieszczono zakładkę poświęconą dziedzictwu narodowemu. Zawiera ona kolekcje dokumentów archiwalnych, muzealnych i bibliotecznych, m.in.: „Skarby archiwów polskich”, „Skarby doby piastowskiej z Archiwum Głównego Akt Dawnych”, „Miasta w dokumencie archiwalnym”. Szerzej zob.: <http://dziedzictwo.polska.pl/> [data dostępu: 31.01.2010]. Korzystanie z kolekcji ułatwione jest dzięki katalogom: chronologicznym, typologicznym i tematycznym, oraz indeksom: geograficznym i osobowym.

⁵ Warto jednocześnie podkreślić, że te najcenniejsze materiały udostępniane były dotychczas jedynie ludziom kultury lub nauki do prac badawczych, wydawniczych i ekspozycyjnych. Dzięki digitalizacji dostęp do nich ma także szersza grupa odbiorców, np. studenci (wykorzystanie materiałów na zajęciach w czasie ćwiczeń).

Grupę Wysokiej Rangi Ekspertów ds. Cyfrowych Bibliotek, która ma pełnić funkcję ciała doradczego Komisji Europejskiej w pracach nad tworzeniem Europejskiej Biblioteki Cyfrowej. 24 sierpnia 2006 roku opublikowano natomiast zalecenie Komisji Europejskiej w sprawie digitalizacji i udostępniania w Internecie dorobku kulturowego oraz w sprawie ochrony zasobów cyfrowych. Rok później (marzec 2007) działalność rozpoczęła Grupa Ekspertów Państw Członkowskich w dziedzinie Digitalizacji i Ochrony Zasobów Cyfrowych. Z kolei 26 września 2007 roku w Strasburgu przedstawiono „Sprawozdanie w sprawie i2010: W kierunku europejskiej biblioteki cyfrowej”⁶.

W ślad za tymi działaniami/decyzjami/ustaleniami idą możliwości wspierania inicjatyw środkami finansowymi pochodzącymi np. z programu „Kultura 2007—2013”, który powstał w grudniu 2006 roku w celu zapewnienia współfinansowania projektów współpracy służących poprawie transgranicznego obiegu dzieł i produktów kultury (m.in. dzięki digitalizacji i dostępowi online)⁷.

Podobne działania prowadzą również inne organizacje międzynarodowe, np. UNESCO. Wspomnieć należy chociażby o programie „Memory of the Word” („Pamięć Świata”)⁸. Organizacja ta przygotowała także specjalny serwis „Preservation and Access initiatives” przeznaczony dla naukowców, a związany z ochroną i udostępnianiem zdigitalizowanych zbiorów (archiwa, biblioteki, organizacje międzynarodowe)⁹.

Również pod patronatem UNESCO został uruchomiony z początkiem 2004 roku projekt „Parchment’s Digital Images Archive”, który zakładał zdi-

⁶ Zob. np.: <http://www.ukie.gov.pl/www/serce.nsf/CDocByLocation?OpenView&Count=-1&ExpandAll&RestrictToCategory=Obszary%20tematyczne>Spo~l~ecze~n~stwo%20informacyjne>Panorama>Programy%20i%20inicjatywy%20europejskie> [data dostępu: 31.01.2010]; <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?type=REPORT&reference=A6—2007—0296&language=PL&mode=XML> [data dostępu: 31.01.2010].

⁷ Budżet tego programu wynosi 400 mln EUR. Zob. <http://www.kultura.gov.pl/?s=6&c=10&a=129> [data dostępu: 31.01.2010].

⁸ Program został utworzony w 1992 roku. Jego celem jest podejmowanie działań służących ratowaniu, zachowaniu i udostępnianiu w cyberprzestrzeni dziedzictwa kulturowego różnych społeczeństw. Zob. szerzej: <http://www.unesco.pl/komunikacja-i-informacja/pamiec-swiata.html> [data dostępu: 31.01.2010]; http://portal.unesco.org/ci/en/ev.php-URL_ID=1538&URL_DO=DO_TOPIC&URL_SECTION=201.html [data dostępu: 28.01.2010]. O pracach polskiego Komitetu programu „Pamięć Świata” zob. <http://archiwa.gov.pl/?CIDA=81>. Podobne działania prowadzone były w sąsiednich krajach. Przykładowo na przełomie lat 1992/1993 w ramach tego programu w Pradze została wydana pierwsza pilotażowa płyta CD, zawierająca obrazy i opis XIII-wiecznego manuskryptu *Antiphonarium Sedlecense*. Zob. szerzej: http://www.bukul.lublin.pl/akademia/2003_11_10/biblioteka_narodowa_praga_digitalizacja.htm [data dostępu: 31.01.2010]. Informacje o wszystkich opracowanych w ten sposób obiektach w Czechach są dostępne w Internecie na stronie: <http://digit.nkp.cz> [data dostępu: 31.01.2010].

⁹ Zob. http://www.unesco.org/cgi-bin/webworld/portal_bib2/cgi/page.cgi?g=Preservation%2FProgrammes%2FInternational%2Findex.shtml;d=1 [data dostępu: 31.01.2010].

gitalizowanie i udostępnienie online części kolekcji pergaminów Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie¹⁰.

Zbiór dokumentów pergaminowych przechowywany w wileńskim Oddziale Rękopisów jest największym i najbardziej wartościowym dla trzech krajów bałtyckich — Litwy, Łotwy i Estonii. Obejmuje łącznie 1 412 pergaminów od XI do początków XX wieku. Na zbiór składają się zarówno dokumenty królewskie, książęce, nadania, bulle papieskie, traktaty międzynarodowe, jak i dyplomy osób prywatnych. Ich wartość dla badaczy, zwłaszcza z Polski, której historia przez wiele wieków złączona była z dziejami Litwy, jest ogromna. To tutaj znajdują się m.in. dokumenty Władysława Jagiełły i jego następców oraz dyplomy wystawiane przez urzędników królewskich rekrutujących się z polskiej szlachty. W skład kolekcji wchodzi też zbiór najstarszych przywilejów wielkich książąt: Witolda i Jagiełły. Zgromadzone materiały są niezbędne w badaniach nad historią polityczną i społeczno-gospodarczą terenów obecnej Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Rosji, Ukrainy i oczywiście Polski. Są niezwykle cenne przy odtwarzaniu ówczesnych stosunków dyplomatycznych z Niemcami, Austrią i papieżem. Sięgnąć po nie powinni również historycy Kościoła. Mogą być bardzo przydatne w badaniach paleograficznych, sfragistycznych, heraldycznych, genealogicznych, językoznawczych (toponomastyka), jak też w studiach z zakresu geografii czy chronologii historycznej, nie wspominając o archiwistyce.

Do niedawna zbiór ten wykorzystywany był przez wąskie grono badaczy przede wszystkim za pośrednictwem wydanego w 1980 roku przez Rimantasa Jasasa *Pergamentų katalogas*¹¹, zawierającego rejestry zgromadzonych w Litewskiej Akademii Nauk dokumentów. Prawie wszystkie zdigitalizowane archiwalia były również dostępne w starszych kodeksach dyplomatycznych¹². Bezpośredniej kwerendzie, koniecznej w przypadku badań paleograficznych

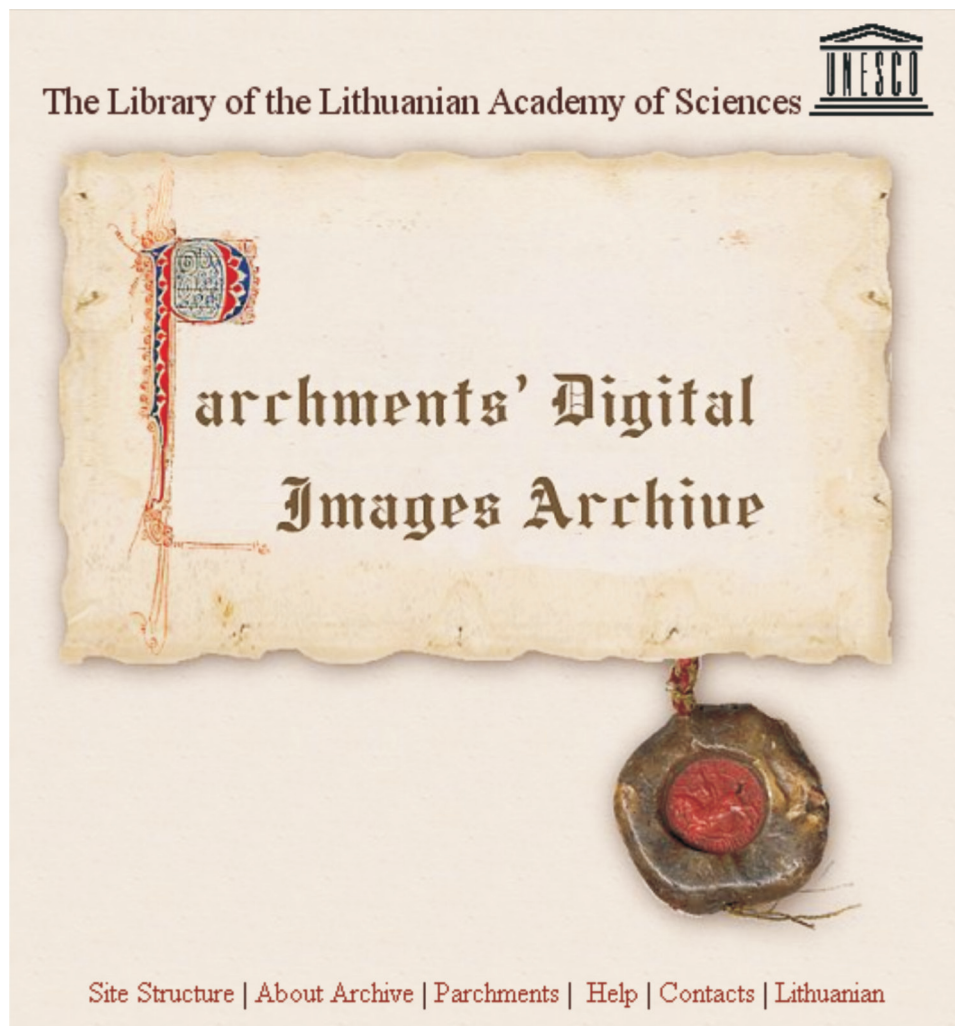
¹⁰ Zob. http://portal.unesco.org/ci/en/ev.php-URL_ID=17667&URL_DO=DO_TOPIC&URL_SECTION=201.html [data dostępu: 31.01.2010]. Mimo że program ten został zrealizowany już ponad trzy lata temu, zdigitalizowany materiał — zapewne przede wszystkim z powodu braku informacji o jego powstaniu — nie był wykorzystywany przez historyków mediewistów. Jak zatem można zauważyć na tym konkretnym przykładzie, jednym z mankamentów postępującego intensywnie procesu digitalizacji jest brak szerszej informacji o zakończonych projektach i wynikających z nich korzyściach (możliwościach badawczych). Informacja o digitalizacji zbiorów „wileńskich” i ich dostępności w Internecie ukazała się — o ile mi wiadomo — jedynie w formie krótkiej notki na naukowym portalu archiwalnym Archnet. Zob.: <http://adacta.archiwa.net/index.php?Ing=pl>. Tekst opracowany przez Adama Banieckiego został wprowadzony przez redakcję 8 kwietnia 2004 roku. Do 26 marca 2008 roku miał on zaledwie 516 odsłon. Obecnie (31.01.2010) dostępny jest pod adresem: http://www.archiwista.info/index.php?option=com_content&view=section&layout=blog&id=78ltemid=14&limitstart=5.

¹¹ *Pergamentų katalogas*. Wyd. R. Jasas. Vilnius 1980.

¹² Zob. np. *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej (1387—1507)*. T. 1. Wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz. Kraków 1948.

czy archiwistycznych, nie sprzyjały zarówno odległość (nawet po rozpadzie ZSRR), jak i bariera językowa. Przyznać przy tym należy, że nawet katalog Jasasa wykorzystywany był w Polsce wyjątkowo rzadko ze względu na ograniczony dostęp do tej pozycji w naszych bibliotekach¹³.

Obecnie po wpisaniu w przeglądarkę adresu: <http://www.mab.lt/parchments>, mamy dostęp do 121 najstarszych dyplomów, wydanych w przedziale od końca XII wieku (pierwszy dokument datowany jest a.1187 p.1193) do 1500 roku (ryc. 1). Jak zastrzegają twórcy tego archiwum cyfrowego, w sieci



Ryc. 1. Strona główna Parchment's Digital Images Archive (<http://www.mab.lt/parchments>)

¹³ Autorka artykułu na potrzeby badań własnych korzystała z egzemplarza znajdującego się w Bibliotece im. Wasyla Stefanyka (dawne Ossolineum) we Lwowie.

Internet nie są jednak zamieszczone wszystkie dokumenty z tego okresu, a jedynie te, które zachowały się w bardzo dobrym, dobrym lub zadowalającym stanie. Selektywny wybór archiwaliów powoduje, że przedstawiony materiał prezentuje się doskonale.

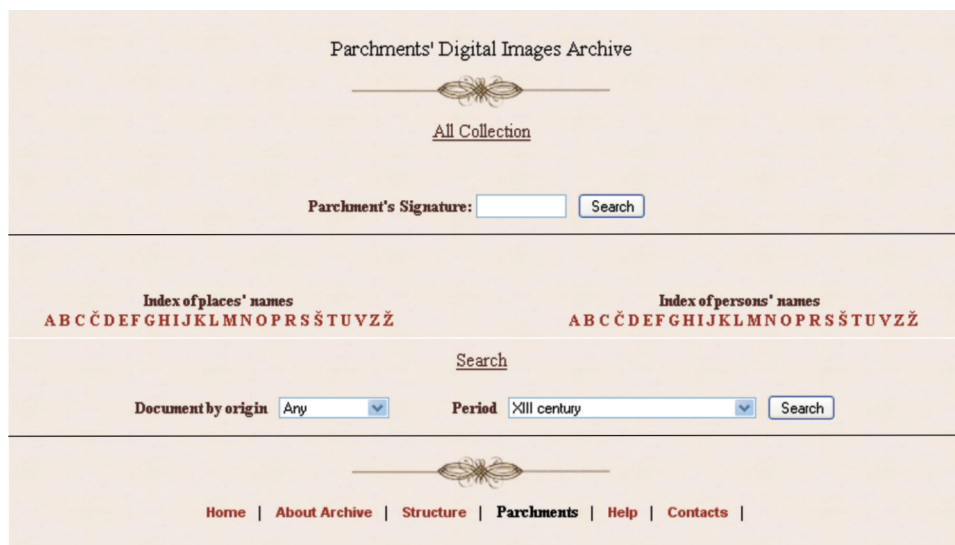
Do zapoznania się z zawartością strony internetowej zachęca przejrzysty i ciekawy projekt (układ) graficzny; co ważne — wyświetlany w dwóch wersjach językowych: narodowej (litewskiej) i angielskiej.

Przeszukiwanie najlepiej zacząć, jak w przypadku innych stron internetowych, od szczegółowego zapoznania się ze strukturą i zawartością prezentowanej bazy danych oraz z możliwościami wyszukiwania, jakie zaprogramowali jej twórcy. Szczególnie ważny jest przegląd zawartości okna: Help. Umieszczono tam dokładne informacje: jak szukać danego pergaminu, jak podglądać (powiększać) jego obraz, jak skonstruowany jest opis do każdego z dokumentów, z jakich pomocy (indeksów) możemy korzystać oraz na jakich warunkach możliwe jest kopiowanie i reprodukcje prezentowanych obrazów. Z zakładki tej dowiemy się również o dostępnych w literaturze przedmiotu wydaniach dokumentu lub jego regestach bądź też o reprodukcjach pieczęci (o ile zachowała się przy dokumencie). Umieszczono w niej także słownik litewsko-angielski.

W najważniejszym oknie (ryc. 2), zawierającym obrazy pergaminów, od razu możemy uzyskać dostęp do danego obiektu, jeśli znamy jego sygnaturę. Nie mając takiej informacji, możemy albo przeszukać po kolei całą bazę, która uszeregowana jest w porządku chronologicznym, albo też, co jest zdecydowanie mniej czasochłonne, skorzystać z proponowanych przez twórców strony pomocy. Do naszej dyspozycji przygotowane zostały proste w użyciu indeksy osób i miejscowości. Wszystkie dokumenty pogrupowane są również według pochodzenia (osoby wystawcy: np. królewskie, kościelne, osób prywatnych) i chronologii (wiek XII, XIII itd.)¹⁴.

Po wpisaniu danej sygnatury otrzymujemy dostęp do strony szukanego (jednego) dokumentu (ryc. 3). Każdy z nich prezentowany jest (osobno recto i verso) w formacie JPG, w rozdzielczości 75 dpi. Możliwe jest powiększenie zdjęcia, zarówno strony verso, jak i recto dokumentu. W przypadku zachowania się pieczęci jest ona również przedstawiona na osobnym zdjęciu — niestety — bez możliwości powiększenia. Jak informują twórcy omawianego archiwum cyfrowego, po uzyskaniu specjalnego zezwolenia możliwe jest korzystanie na miejscu (w Wilnie) z plików źródłowych o wysokiej jakości (w Internecie dostępny jest plik poddany kompresji).

¹⁴ Należy zwrócić w tym miejscu uwagę, że indeks chronologiczny wymaga poprawy: dokumenty z pierwszej połowy XV wieku są jednocześnie dostępne pod hasłem: dokumenty z pierwszej połowy XVI wieku. Brakuje natomiast w indeksie dokumentów z drugiej połowy XV stulecia, które w rzeczywistości są dostępne w kolekcji.



Ryc. 2. Możliwości wyszukiwania dokumentów w Parchment's Digital Images Archive (<http://www.mab.lt/parchments/index.html>)

Każdy z prezentowanych w formie obrazu cyfrowego dokumentów posiada opis, sporządzony, co należy podkreślić, według międzynarodowego standardu opisu materiałów archiwalnych ISAD(G). Na opis ten składają się następujące elementy:

- sygnatura;
- tytuł (skrótowy regest);
- miejsce i data wystawienia dokumentu;
- regest;
- informacje o formułach kancelaryjnych, napisach dorsalnych itp.;
- opis pieczęci;
- język dokumentu;
- dane fizyczne (wymiary karty, liczba wierszy, stan zachowania, data konserwacji itd.);
- opis inicjału i iluminacji dokumentu;
- informacja o dokumentach powiązanych;
- informacja o znakach właścicielskich (także sygnaturach): dawnych i obecnych;
- dane bibliograficzne w przypadku edycji dokumentu lub jego regestu (także w katalogach dokumentów). Dane bibliograficzne podane są za pomocą skrótów, których rozwiązanie (wraz z dokładną informacją bibliograficzną) znajduje się w oknie: Help/Bibliography.

I choć cyfrowe archiwum wileńskich pergaminów mogło powstać dzięki finansowej pomocy UNESCO, baza danych dostępna w Internecie jest rezul-

tatem wspólnych wysiłków pracowników Oddziału Rękopisów Litewskiej Akademii Nauk oraz informatyków. Szefowie poszczególnych zespołów wymienieni są w oknie Contacts.

Parchments' Digital Images Archive

F1-380. Privilege of Jogaila, King of Poland and Grand Duke of Lithuania, to the village of Turobin



Rectum Versum Seal

Sandomierz, 1420 03 01

Vladislovas Jogaila, King of Poland and Grand Duke of Lithuania, allows Dobrogostas from Schamotuly (Dobrogostii de Schamotuly) to found a town in the village of Turobin and grants the Magdeburg rights to this town.

The attached seal is missing, except for the string of multicoloured thread, with a seal of King Sigismund the Old of Poland and a piece of wax bowl attached with a parchment strip and not belonging to the present document. Diameter 50 mm.

Latin; 1 f.; 21,6x42,5+5 cm; **Text:** 11,6x27 cm; 27 rows. The parchment darkened, is spotty, and has some holes. Underwent repairs in 2002m. Intitulation is written in enlarged letters; the first letter is decorated, taking up 5 lines. First letters of each line are also enlarged.

The label of Vilnius Public Library is on the reverse of the parchment.

Related documents: F1-381

References: ORO, t. 4, p.1, nr.380; Jasas, p.28, nr.28.

[Home](#) | [About Archive](#) | [Structure](#) | [Parchments](#) | [Help](#) | [Contacts](#) |

Ryc. 3. Przykładowy wygląd strony z dokumentem Władysława Jagiełły (F-380) znajdującym się w Parchment's Digital Images Archive (<http://www.mab.lt/parchments/index.html>)

Dzięki ich pracy, dzięki procesowi digitalizacji, a przede wszystkim dzięki sieci Internet, część jednej z najcenniejszych litewskich kolekcji źródeł historycznych — 121 najstarszych i najlepiej zachowanych pergaminowych dokumentów — stała się dostępna praktycznie dla każdego, o każdej porze i w każdym miejscu na świecie. Dobra jakość zdjęć, przejrzysty, dokładny opis, łatwość w wyszukiwaniu określonego dyplomu, prezentacja zgromadzonego materiału nie tylko w wersji litewskiej, lecz też w języku angielskim sprawiają, że strona internetowa: <http://www.mab.lt/parchments> z pew-

nością niebawem stanie się obowiązkową pozycją w wykazie źródeł prac historyków mediewistów. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że projekt będzie kontynuowany, co pozwoli na zdigitalizowanie wszystkich pergaminów zgromadzonych w Oddziale Rękopisów Litewskiej Akademii Nauk, a dotychczasowe wyniki prac staną się bodźcem do zainicjowania podobnych tego typu przedsięwzięć w Polsce¹⁵.

¹⁵ W przyspieszeniu digitalizacji zbiorów polskich powinno pomóc utworzenie otwartego, cyfrowego, centralnego, państwowego Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC). Powstało ono z przekształcenia Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, gdzie trwają prace nad projektem Systemu Digitalizacji Archiwalnej (SeDan). NAC będzie zarządzało całościowo procesem przechowywania, gromadzenia, opisu, udostępniania i długotrwałego przechowywania materiałów archiwalnych zapisanych, pierwotnie lub wtórnie, cyfrowo. Zajmie się także archiwizacją materiałów audiowizualnych i multimedialnych, informatyzacją archiwów państwowych oraz tworzeniem systemów informatycznych wspierających powszechny dostęp do materiałów archiwalnych. Ponieważ idea NAC zakłada swobodny dostęp do informacji publicznej, jego twórcy postanowili rozwijać także systemy informatyczne w oparciu o wolne oprogramowanie i otwarte standardy. Będzie to pierwszy w Polsce projekt *open-source* realizowany na taką skalę przez centralną instytucję publiczną. Wymaga to jednak opracowania wielu regulacji prawnych i powstania nowego zawodu: archiwista zasobów cyfrowych. Zob.: <http://www.nac.gov.pl> lub <http://www.archiwa.gov.pl/?CIDA=805> [data dostępu: 26.03.2008]. Być może wówczas zwiększy się także dostęp do informacji o zakończonych już projektach. Szybszemu rozwojowi procesu digitalizacji sprzyjać będzie z pewnością także sprawna realizacja „Programu digitalizacji dóbr kultury oraz gromadzenia, przechowywania i udostępniania obiektów cyfrowych w Polsce 2009—2020”, przedstawionego w Warszawie 30 października 2009 roku przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego. Zob. http://www.nina.gov.pl/files/images/Program_digitalizacji_2009—2020.pdf. Intensyfikacji procesów digitalizacji sprzyjać też powinny działania podejmowane przez Narodowy Instytut Audiowizualny oraz możliwość uzyskania na ten cel znacznych środków finansowych. Zob. http://www.mk.gov.pl/po2010/zasoby_cyfrowe_p3.php#.

Tezy niniejszego artykułu zostały przedstawione w 2007 roku w Zielonej Górze na konferencji *Nauki pomocnicze historii oraz tzw. nauki wspomagające wobec wyzwań współczesnych technologii informacyjnych*.

Wioletta Zawitkowska

On necessity to intensify the processes of archived materials digitization and benefits from doing it exemplified by parchment documents collection of Lithuanian Academy of Science

Summary

The collection of parchment documents of the Manuscript Section at the Lithuanian Academy of Science is the biggest as well as the most valuable in the three Baltic States. In total,

it encompasses 1,412 parchments produced from 11th to early 20th century. Until recently it was used only by a narrow circle of researchers, most of all through volume one of *Diplomatic Codex of Vilnius Cathedral and Diocese* (edited by J. Fijałek and W. Semkowicz. Kraków 1948) and *Pergamentų katalogas* by R. Jąsas published in 1980.

In the beginning of 2004 there was initiated — under the patronage of UNESCO — a Parchment's Digital Images Archive project that enables creating a digital archive including 121 of the oldest diplomas, produced from the end of 12th century (first document is dated back a. 1187 p. 1193) to 1500.

Basing on the example of the project and a database that was placed on the Internet thanks to it, in the article there has been shown the opportunities that are given to a historian, also a specialist of the Middle Ages, by archived materials digitization. There was also presented the layout and the construction of the Vilnius digital archive (<http://www.mab.lt/parchments/index.html>). Additionally, the selected examples helped in discussing searching capacities and using the displayed documents.

Wioletta Zawitkowska

Von der notwendigen Digitalisierung von Archivmaterialien und den damit verbundenen Nutzen am Beispiel der Sammlung von Pergamenturkunden der Litauer Akademie der Wissenschaften in Vilnius

Zusammenfassung

Die in der Manuskriptabteilung der Litauer Akademie der Wissenschaften aufbewahrte Sammlung von Pergamenturkunden ist die größte und wertvollste Sammlung in den drei baltischen Ländern. Sie umfasst insgesamt 1412 der in dem Zeitraum von dem 11.Jh. bis zum Anfang des 20.Jhs entstandenen Pergamente. Bis vor kurzem war diese Sammlung nur von einem engen Kreis der Forscher ausgenutzt und das dank der Lektüre des ersten Bandes des *Diplomatischen Gesetzbuches des Doms und der Diözese Vilnius* (hrsg. J. Fijałek und W. Semkowicz, Krakau 1948) und des im Jahre 1980 herausgegeben Werk *Pergament katalogas* von R. Jąsas.

Anfang 2004 wurde unter dem Patronat von UNESCO ein Projekt „Parchement Digital Images Archive“ entwickelt, der die Entstehung von einem digitalen Archiv mit 121 ältesten, in dem Zeitraum vom Ende des 12.Jhs bis zum Jahr 1500 entstandenen Diplomen möglich machte.

Anhand des Projektes und der im Internet enthaltenen Datenbank zeigt die Verfasserin im vorliegenden Artikel, wie sich ein Historiker den digitalisierten Archivstoff zu Nutzen machen könnte. Sie schildert die Grafik und den Aufbau von der Webseite des Vilnius Digitalarchivs (<http://www.mab.lt/parchments/index.html>). An ausgewählten Beispielen bespricht sie die Möglichkeiten des Wiederauffindens und der Ausnutzung von den dort enthaltenen Urkunden.

ALEKSANDRA SKRZYPIETZ

Królewicz Jakub Sobieski i jego kontakty z dworami europejskimi do wybuchu wielkiej wojny północnej

Elekcja i koronacja Jana Sobieskiego zmieniła na zawsze status jego syna — Jakuba. Stał się on odtąd królewiczem, mimo oporu stawianego już podczas elekcji przez wrogów dotychczasowego hetmana, przede wszystkim przez Litwinów — klientów wojewody wileńskiego Michała Paca. Próbowano wówczas nie dopuścić do koronacji Marii Kazimiery i uznania dzieci Sobieskich za królewiczów¹. Ostatecznie zapadła decyzja, że mają one korzystać z identycznych prerogatyw jak dzieci wcześniejszych władców. Jan III Sobieski obawiając się jednak o przyszłość syna, zwrócił się do Ludwika XIV, jako sojusznika, by nadał Jakubowi tytuły księcia i para, otwierając mu tym samym nadzieję na bezpieczne życie we Francji, gdyby nie zdołał przejąć tronu polskiego po ojcu². Król Słońce nie przychylił się do tej prośby.

Kierując się przykładem Wazów, żywiąc nadzieję na elekcję królewicza, jego rodzice postanowili przygotować go do przyszłego panowania. Pragnąc wdrożyć syna w obowiązki władcy, Sobiescy dbali o jego uczestnictwo w życiu dworu, zapewnili mu udział w kampaniach wojennych ojca, a przede wszystkim dążyli do korzystnego małżeństwa, które zabezpieczyłoby jego życie materialnie, a także politycznie. Królewicz zaczął więc uczestniczyć w życiu dworskim, należało bowiem przyzwyczaić społeczeństwo do jego

¹ *Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana Trzeciego*. T. 1: *Lata od 1674 do 1677*. Oprac. K. Waliszewski. Kraków 1879, s. 219; *Dwa diariusze sejmów warszawskich w 1674 roku odprawionych*. Wyd. F. Kluczycki. Kraków 1881, s. 66; J. Woliński: *Epilog elekcji 1674 roku. Rozprawy wydziału historyczno-filozoficznego*. Kraków 1952, s. 7—8, 11, 35.

² *Archiwum spraw zagranicznych...* T. 1, s. 74.

stałej obecności w pobliżu tronu i sprawić, by syn władcy brał oficjalny udział we wszystkich ważnych wydarzeniach dworskich i państwowych³. W 1678 roku Jakub postępowal przed rodzicami podczas uroczystej procesji w Warszawie. Widząc, co się dzieje, poprzedzający parę monarszą marszałek Stanisław Herakliusz Lubomirski opuścił laskę, by nie wyróżniać bezprawnie królewskiego syna. Po zakończeniu ceremonii Maria Kazimiera czyniła urzędnikowi z tego powodu gorzkie wymówki⁴. W tym samym roku na sejmie grodzieńskim dwór próbował podjąć temat następstwa tronu, by kraj uniknął nieszczęścia wolnej elekcji⁵. Starania te nie przyniosły jednak oczekiwanego skutku z powodu oporu opozycji.

Jakub przyjmował przedstawicieli zagranicznych pojawiających się na dworze. Gościł u siebie np. nuncjusza papieskiego Andrea Santa Croce. W czasie tej wizyty okazało się, że królewicz nie przestrzegał ceremoniału stosowanego wówczas w Europie i niechęć uchybił etykietce, okazując nuncjuszowi zbyt mało uwagi, co wywołało niezadowolenie gościa i zmusiło go do powtórzenia wizyty. Przy następnej okazji królewicz z kolei przesadził z okazywanymi względami, co również zostało źle przyjęte. Ostatecznie jednak przedstawiciel papieża pogodził się z tym, gdyż „na dworze polskim nie mierzą kroków z wybrednym rzymskim wyrachowaniem”⁶.

Gdy w 1686 roku podpisano pokój z Moskwą, Jakub wystąpił u boku ojca podczas audiencji dla posłów rosyjskich⁷. Królewicz pojawił się także na radzie senatu we Lwowie, część senatorów przystąpiła wówczas do ucałowania jego ręki⁸. Niegdyś podobnie wyróżniono królewicza Wła-

³ K. Matwijowski: *Jan III Sobieski jako mąż stanu*. „Sobótka” 1980, nr 2, s. 203.

⁴ M. Komarzyński: *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski (1641—1716)*. Kraków 1983, s. 110.

⁵ Biblioteka im. Ossolińskich [dalej: BOss.], Teki Lukasa [dalej: TL] 2998/I, s. 139; H. Wisner: *Rzeczpospolita Wazów. Czasy Zygmunta III i Władysława IV*. Warszawa 2002, s. 189.

⁶ *Diariusz podróży do Polski wyjęty z pamiętników Jana Chrzyciela Faggioli*. Wyd. F. Kluczycki. „Czas. Dodatek Miesięczny” 1858, T. 11, R. 3, s. 245—246.

⁷ Stanisław Woleński do Jana Matesilani, Lwów, 29.01.1687. W: E. Rykaczewski: *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce. Od roku 1548 do 1690*. T. 2. Berlin—Poznań 1864, s. 456; *Opis historyczny zaślubin królewica polskiego Jakuba Sobieskiego*. Oprac. A. Wejnert. Warszawa 1851, s. 2.

⁸ Obecnych było wówczas tylko 24 senatorów. „Gazette de France” z 11 stycznia 1687; A. Kamieński: *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*. Poznań 2002, s. 253. Wcześniej o obecność Jakuba w senacie mieli prosić biskupi. Z. Wójcik: *Jan III Sobieski*. Warszawa 1998, s. 384. Całe wydarzenie wzbudziło żywy protest i „powszechne w narodzie nieukontentowanie” z powodu obaw, że król będzie forsował jego wybór na tron. *Opis historyczny zaślubin...*, s. 2. Natomiast na sejmikach zwolennicy dworu okazali wielkie zadowolenie i wdzięczność wobec zasług królewicza Jakuba. O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski król Polski*. Warszawa 1983, s. 294—295; W. Kriegseisen: *Sejm Rzeczpospolitej szlacheckiej (do 1763 roku)*. Warszawa 1995, s. 97.

dysława⁹. Jednak w styczniu 1687 roku na sejmie w Grodnie dwór musiał ugiąć się pod presją opozycji, „dementując plotki o dynastycznych zamysłach Jana III”¹⁰.

W początkach 1683 roku Jan III przygotowywał się do wojny z Turcją i zawarcia sojuszu z Wiedniem¹¹. Zdecydował, że pojedzie na wojnę w towarzystwie Jakuba, który pragnął uczestniczyć w tej kampanii¹². Miało to na celu zaprezentowanie królewicza Rzeczypospolitej i Europie oraz pokazanie go w gronie dowódców i książąt europejskich¹³. Jednym z warunków porozumienia z cesarzem było również małżeństwo królewicza Jakuba z Habsburżanką, wskazywano tu zwłaszcza arcyksiężniczkę Marię Antonię¹⁴. Jednak dwór wiedeński nie wyraził na to zgody i ten artykuł wypadł z dokumentów wówczas sygnowanych¹⁵. Wiedeń nie był bowiem zainteresowany wzmoc-

⁹ J. Lileyko: *Zamek warszawski rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569—1763*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1984, s. 272; H. Wisner: *Władysław IV Waza*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1995, s. 15. Zygmunta III prosono o zabieranie królewicza Władysława na obrady sejmu, „by się przysłuchiwał i przypatrywał wolnościom i chęć by brał do narodu naszego”. S. Ochmann-Staniszevska: *Dynastia Wazów w Polsce*. Warszawa 2006, s. 15, 33.

¹⁰ W. Kriegseisen: *Sejm...*, s. 97.

¹¹ J. Wimmer: *Wiedeń 1683*. Warszawa 1983, s. 129—130. Pallavicini od 1681 roku przeciągnął wielu na stronę opozycji. K. Piwarski: *Między Francją a Austrią: z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687—1690*. Kraków 1933, s. 19.

¹² J. Wimmer: *Wiedeń 1683...*, s. 210. Podobno na udział w wyprawie nalegał sam Jakub. Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 326.

¹³ Zabierając syna na wyprawę w 1683 roku, Jan III z pewnością chciał zaprawić go w trudach żołnierskich, a przy okazji dać mu szansę na zdobycie laurów wojennych. J. Wimmer: *Wiedeń 1683...*, s. 281; W. Zawadzki: *Jakub i Konstanty Sobiescy. Wspomnienie historyczne z powodu odkrycia ich grobowca w kościele żółkiewskim*. Lwów 1862, s. 15. Szedł Sobieski śladem Zygmunta III, który także starał się umożliwić najstarszemu synowi zdobycie doświadczenia i upowszechnić jego imię wśród szlachty. S. Ochmann-Staniszevska: *Dynastia Wazów...*, s. 90, 132.

¹⁴ Wiedeń łudził Sobieskich możliwością mariażu najstarszego królewicza z arcyksiężniczką już w 1680 roku — w związku z powstającymi wówczas planami utworzenia ligi antytureckiej. *Listy Piotra des Noyers sekretarza królowej Marii Kazimierzy z lat 1680—1683 rzeczy polskich dotyczące, przez Ludwika Nabelaka*. Biblioteka Ossolińskich, Poczet nowy. T. 10. Lwów 1868, s. 22; N.A. Salvandy: *Historia króla Jana Sobieskiego i królestwa polskiego*. T. 2. Lwów 1861, s. 13. Próbując ocalić wpływy francuskie, Morsztyn starał się zwrócić polską agresję przeciwko Moskwie, podczas gdy Jan III czynił starania, by pozyskać Moskwę dla planów antytureckich. Przyrzeczona zaś królewiczowi Jakubowi Maria Antonia ostatecznie w 1686 roku poślubiła Maksymiliana Emanuela Wittelsbacha. J. Wimmer: *Wiedeń 1683...*, s. 129, 131, 133, 139, 145, 148. Małżeństwu Jakuba Sobieskiego z cesarzówną sprzeciwiało się wielu senatorów. Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 312.

¹⁵ T.M. Barker: *Double Eagle and Crescent. Vienna's Second Turkish Siege and its Historical Setting*. New York 1967, s. 52, 107, 115, 159; J.P. Spielman: *Leopold I of Austria*. New Brunswick, New Jersey 1977, s. 111; J. Wimmer: *Wiedeń 1683...*, s. 185. Tymczasem opozycja uważała sprawę małżeństwa młodego Sobieskiego z arcyksiężniczką za pewną

nieniem Rzeczypospolitej, a małżeństwo polskiego królewicza zwiększyłoby jego szanse na tron, a może nawet otworzyłoby drogę do ustanowienia nad Wisłą dynastii¹⁶.

Zgodnie z zamysłem Jana III, królewicz podczas kampanii wiedeńskiej nawiązał bliskie, a nawet przyjazne stosunki z innymi dowódcami. 31 sierpnia poznał księcia Karola Lotaryńskiego. W Heiligenbronn wyprawiono ucztę, w czasie której książę Karol, upiwszy się, próbował nauki polskiego, powtarzając do znudzenia, że Jan III to jego ojciec, a Jakub i pozostający w kraju królewicze to jego bracia¹⁷. Później odbywały się wspólne narady wojenne z udziałem króla, księcia Karola i dowódców cesarskich, na których obecny był królewicz Jakub¹⁸. Również po bitwie wiedeńskiej miały miejsce uczty i przyjęcia. Nazajutrz po zwycięstwie w kwaterze dowódcy Wiednia Ernsta Rüdigera Stahremberga przygotowano obiad, podczas którego po prawej ręce Jana III zasiadł elektor bawarski Maksymilian Emanuel, a po lewej — królewicz Jakub¹⁹. Następnego dnia Sobiescy znowu jedli obiad z Maksymilianem Emanuelem, któremu Jan III sprezentował trzy konie i kilku Turków²⁰. Później nastąpiło spotkanie z cesarzem pod Schwechat²¹. Polskiego królewicza spotkał wówczas despekt ze strony Leopolda I, który wcale nie zauważył obecności młodego Sobieskiego i nie pozdrowił go²². Być może było to spowodowane obawą cesarza, że Sobiescy zechcą zagarnąć dla siebie Węgry. Mogło być to również próbą zdeprecjonowania zasług Polaków dla wyzwolenia Wiednia i obrażenia w osobie jego syna samego Jana III²³.

i zaakceptowaną przez Wiedeń. *Listy Jana Andrzeja Morstina*. Oprac. S. Ochmann-Staniszevska. Wrocław 2002, s. 109.

¹⁶ Z. Wójcik: *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674—1679*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 59.

¹⁷ Jan Sobieski: *Listy do Marysieńki*. Oprac. L. Kukulski. Warszawa 1962, s. 505; J. Wimmer: *Wiedeń 1683...*, s. 109, 286—287. Karol Lotaryński miał być wzorem dla Jakuba Sobieskiego. Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 325.

¹⁸ J. Sobieski: *Dyrazusz wyprawy wiedeńskiej*. Wyd. T. Wierzbowski. Warszawa 1883, s. 14; J. Wimmer: *Wiedeń 1683...*, s. 290—291.

¹⁹ *Kopczyk szczęśliwej wiktorii wiedeńskiej z listów króla Jana III i królowej Marysieńki tudzież z diariusza królewicza Jakuba usypany*. Wybór A.A. Witusik. Lublin 1983, s. 104—105; J.F. Kluczycki: *Pamiętki polskie w Wiedniu i jego okolicach*. Kraków 1835, s. 98—100; N.A. Salvandy: *Historia...* T. 2, s. 295; J. Wimmer: *Wiedeń 1683...*, s. 352.

²⁰ J. Sobieski: *Dyrazusz...*, s. 19.

²¹ J. Wimmer: *Wiedeń 1683...*, s. 354.

²² *Wyprawa i odsiecz wiedeńska*. W: K. Jarochoński: *Opowiadania i szkice historyczne*. Poznań 1884, s. 44.

²³ *Kopczyk...*, s. 38, 97; L. Rogalski: *Dzieje Jana III Sobieskiego*. Warszawa 1847, s. 168; T. Urbański: *Spotkanie Jana III Sobieskiego z Leopoldem pod Szwechatem. Rzut oka na politykę austriacką i francuską wobec Polski w roku 1683—84*. Lwów 1908, s. 43; J. Wimmer: *Odsiecz wiedeńska 1683*. Kraków 1983, s. 178 i nast. Zdaniem Zbigniewa Wójcika, incydent pod Schwechat był wynikiem „niezbyt zręcznie prowadzonej” polityki Jana III względem Węgier. Zob. *Traktaty polsko-austriackie z drugiej połowy XVII wieku*.

Prawdopodobne jest także, że w ten nieudolny, chybiony sposób cesarz próbował ratować swą twarz wobec obecnych na spotkaniu elektorów²⁴. Król był oburzony tym incydentem. Sam Jakub wytłumaczył zachowanie cesarza zbyt strojnym kapeluszem, spod którego nie zauważył on królewicza, i narowistym koniem, którego trzeba było trzymać obiema rękami²⁵. Otoczenie cesarskie, pragnąc naprawić niezręczność Leopolda I, prosiło później króla polskiego, aby Jakuba „posłać do dworu cesarskiego, że mu się to wszystko nagrodzi i że wielkie mu będą oddawane honory”²⁶. Jan III nie rozstawał się jednak z synem.

Afronty ze strony Leopolda I stały w sprzeczności z doskonałymi stosunkami, jakie panowały między Sobieskimi a księżętami Rzeszy. Maksymilian Emanuel mówił Jakubowi, że ma dziesięcioletnią siostrę — Violante Beatrix, daleko ładniejszą niż delfinowa (czyli Maria Anna zameżna z Ludwikiem Wielkim Delfinem), a potwierdzili to ludzie z jego otoczenia²⁷. Sugerowano, że Jakub mógłby ją poślubić, ale oczywiście więcej w tych sugestiach było galanterii niż rzeczywistych planów matrymonialnych²⁸. Natomiast stosunki między Jakubem a elektorem układały się nadzwyczaj dobrze. Polski królewicz ofiarował Maksymilianowi Emanuelowi tureckiego chłopca i inne drobiazgi, z czego Wittelsbach „był niewymownie

Oprac. Z. Wójcik. Warszawa 1985, s. 27. Cesarz miał być zawstydzony własnym tchórzostwem. M. Šmerda: *Wyprawa wiedeńska Jana Sobieskiego a kraje czeskie*. W: *Ród Sobieskich. Materiały z sesji z okazji 350 rocznicy urodzin Jana III Sobieskiego*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1980, s. 248.

²⁴ Zdaniem jednego z autorów, Niemcy w ogóle nie zauważyli całego zajścia, choć to Karol Lotaryński miał doradzać posłanie Jakubowi prezentów. T.M. Barker: *Double Eagle...*, s. 342—344. Dodajmy, że Leopold I uchodził za człowieka nieporadnego towarzysko. N.A. Salvandy: *Historia...* T. 2, s. 13; A. Wheatcroft: *Habsburgowie*. Kraków 2000, s. 135—136.

²⁵ Jan Sobieski: *Listy...*, s. 527; Idem: *Dyaryusz...*, s. 20. Tę wersję podaje jedna z biografii Leopolda I. Miał on rzekomo zbyt ciężką perukę, duży kapelusz i nerwowego konia. J.P. Spielman: *Leopold I...*, s. 111; M. Komarzyński: *Maria Kazimiera...*, s. 120—121; L. Pukaniec: *Sobieski a Stolica Apostolska na tle wojny z Turcją (1683—1684)*. Wilno 1937, s. 65, 74.

²⁶ Jan Sobieski: *Listy...*, s. 562. Król poskarżył się jednak na takie zachowanie cesarza dyplomacji papieskiej. Natomiast Leopold I narzekał na to, że Polacy zagarnęli ogromne łupy, a także korespondencję wezyra i Thököly'ego. Nuncjusz papieski uważał, że spotkania obu monarchów nie są wcale potrzebne i mogą prowadzić do zadrażnień. Zob. L. Pukaniec: *Sobieski a Stolica Apostolska na tle wojny z Turcją...*, s. 65, 74; J. Długosz, J.A. Kosiński: *Wyprawa wiedeńska w oczach pokojowca JKM*. W: *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1984, s. 89—95.

²⁷ Pani de Sevigné potwierdzała, że małżonka Delfina jest nieszczerzej urody. Pani de Sevigné: *Listy*. Wybór W. Karpiński. Warszawa 1981, s. 260.

²⁸ Młodsza siostra Maksymiliana Emanuela to Violante Beatrix — wówczas dziesięcioletnia, później zameżna za Cosimo III Medici, księcia Toskanii. Jan Sobieski: *Listy...*, s. 543.

kontent²⁹. Afront ze strony cesarza osłodził królewiczowi Jan Jerzy III, elektor saski, nazywając Jakuba drogim bratem i traktując go wielce poufale, ku zadowoleniu Jana III³⁰.

Na zwycięstwie wiedeńskim skończyły się jednak sukcesy Sobieskich. W latach 1686 i 1691 królewicz podążył wraz z ojcem do Mołdawii, gdzie dwukrotnie ponieśli klęskę³¹. W 1687 roku Jan III powierzył synowi dowództwo w wyprawie kamienieckiej, ale ona także nie przyniosła sukcesu³².

Planując królewską przyszłość Jakuba, Sobiescy uznali, że znaczącym sukcesem stałoby się jego świetne małżeństwo. Zabiegała o nie zwłaszcza Maria Kazimiera³³. Wśród kandydatek na małżonkę królewicza kilkakrotnie

²⁹ M. Komasyński: *Die Beziehungen zwischen den Höfen der Wittelsbacher und dem von Sobieski in der zweiten Hälfte des XVII. Jahrhunderts*. „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte” 1983, Bd. 46, Heft 2, s. 314—315; K. Targosz: *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 74.

³⁰ Jan Sobieski: *Listy...*, s. 516.

³¹ C. Chowaniec: *Wyprawa Sobieskiego do Mołdawii w 1686 r.* Warszawa 1932, s. 32. Wysłannicy francuscy sugerowali, że gdyby zdobyto dla Jakuba Węgry, Aleksander mógłby panować w Polsce. K. Sarnecki: *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Dziennik i relacje z lat 1691—1696*. Wyd. J. Woliński. Wrocław 1958, s. 10—11; A. Kamiński: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 261; M. Wagner: *Stanisław Jabłonowski (1634—1702): hetman koronny*. Cz. 1. Siedlce 1997, s. 68; O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 346.

³² Biblioteka Czartoryskich [dalej: BCzart.], rkps 422, k. 185, Jan III do Stanisława Jabłonowskiego, Żółkiew, 8.08.1687; Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Publiczne Potockich [dalej: AGAD APP], rkps 82, k. 149, Jan III do Marcina Kąskiego, Żółkiew, 7.08.1687; W. Czaplinski: *Władysław IV i jego czasy*. Warszawa 1972, s. 77; J. Maroń: *Sejmy z lat 1688—1689*. Wrocław 1987 (maszynopis znajdujący się w Instytucie Historii Uniwersytetu Wrocławskiego), s. 29; K. Piwarski: *Między...*, s. 29. Stanisław Jabłonowski miał się bać w tym czasie wzmocnienia Sobieskich. *Mémoires du marquis de Sourches sur le règne de Louis XIV*. Publiés par le comte de Cosnac (Gabriel-Jules) et A. Bertrand. T. 2. Paris 1882—1893, s. 54; *Opis historyczny zaślubin...*, s. 2; N.A. Salvandy: *Historia...* T. 2, s. 131; O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 302; K. Konarski: *Polska w wieku XVII*. Warszawa 1921, s. 160; J. Łoski: *Jan Sobieski, jego rodzina, towarzysze broni i współczesne zabytki*. Warszawa 1883, s. 20; M. Komasyński: *Jan III Sobieski a Bałtyk*. Gdańsk 1983, s. 48; Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 430. Według obecnych w obozie po bombardowaniu Kamieńca królewicz, zasiadając w radzie, „mądrze i tak dobrze jako anioł mówił”. Hetman Jabłonowski choć nadal niechętny synowi królewskiemu, podobno okazywał mu publicznie szacunek. O. Laskowski: *Jan III Sobieski*. Lwów 1933, s. 296—297; T. Nowak: *Stanisław Jabłonowski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 10. Kom. red. W. Konopczyński. Wrocław 1990, s. 235; M. Komasyński: *Maria Kazimiera...*, s. 124; J. Perdenia: *Stanowisko Rzeczypospolitej szlacheckiej wobec sprawy Ukrainy na przełomie XVII—XVIII wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 66; K. Targosz: *Jan III Sobieski mecenasem...*, s. 93.

³³ Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 463. W przyszłości starania o rękę arcyksiężniczki dla Fryderyka Augusta miały stanowić ułatwienie w jego przyszłych zabiegach o koronę polską. J.A. Gierowski: *Europa wobec unii polsko-saskiej*. W: *Z dziejów polityki i dyplomatyki*.

pojawiła się Ludwika Karolina z Radziwiłłów — dziedziczka linii birzańskiejskiej³⁴. Po raz ostatni starania o jej rękę podjęto w 1688 roku, co skończyło się dość spektakularną porażką³⁵. Królewicz udał się do Berlina na spotkanie z księżniczką, ale Radziwiłłówna, wbrew składanym Sobieskiemu zapewnieniom, poślubiła jego rywala — księcia palatyńskiego Karola Filipa von Pfalz-Neuburga³⁶.

W nadziei na zdobycie dla syna stosownej narzeczonej Sobiescy zwrócili się ku Francji i Austrii, licząc na przychyłność tamtejszych monarchów dla swych planów matrymonialnych i dynastycznych³⁷. Francja nie potraktowała tych zabiegów z należytą powagą. Wiedeń natomiast od 1688 roku wobec chwiejącego się sojuszu antytureckiego i wzrastającego niezadowole-

macji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hrabiego Raczyńskiego Prezydenta RP na wychodźstwie. Kom. red. H. Bułhak. Warszawa 1994, s. 60. Niegdyś różnorodne projekty małżeńskie snuł Jan Kazimierz. Mimo kilku kandydatek, jakie pojawiły się w tych planach, nie ożenił się przed elekcją. S. Ochmann-Staniszevska: *Dynastia Wazów...*, s. 177; T. Wasilewski: *Ostatni Waza na polskim tronie.* Katowice 1984, s. 11, 19, 53, 55; Z. Wójcik: *Jan Kazimierz Waza.* Wrocław—Warszawa—Kraków 2004, s. 40, 50.

³⁴ O rękę Ludwiki Karoliny dla syna występował także elektor brandenburski. A. Codello: *Hegemonia Paców na Litwie i ich wpływy w Rzeczypospolitej 1669—1674.* „Studia Historyczne” 1970, R. 13, z. 1, s. 28; Z. Helcel: *O dwukrotnem zameściu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III.* Kraków 1857, s. 23; A. Kamiński: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 193; M. Komasyński: *Maria Kazimiera...*, s. 110, 125; K. Piwarski: *Sprawa pruska za Jana III Sobieskiego (1688—1689).* Lwów 1929, s. 10; Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 308. Elektor ujawnił wobec Francji pragnienie osadzenia młodszego syna na tronie polskim. Chciał zdobyć poparcie Wersalu dla swych zamysłów. Zob. BOss., TL 2999/I, s. 101,146. Dodajmy, że elektor chciał wyposażyć swego syna w Lębork i Bytów, co miało stanowić dodatkowy argument za jego kandydaturą na tron polski. B. Szymczak: *Fryderyk Wilhelm.* Wrocław—Warszawa—Kraków 2006, s. 272; T. Wasilewski: *Ludwika Karolina z Radziwiłłów.* W: *Polski słownik biograficzny.* T. 18..., s. 110—112. Opozycja, zdając sobie sprawę, że majątki Radziwiłłowskie i tamtejsza klientela stanowiłyby doskonałą odszkodnię dla starań Sobieskiego o tron, aktywnie przeciwdziałała tym planom. Zob. BOss., TL 2998/I, s. 66; Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 254—268.

³⁵ Kopja skryptu Xiężniczki Radziwiłłówny margrabiny Brandenburskiej, danego Królewicowi j. Mci Jakubowi Sobieskiemu, jako za nikogo innego za mąż nie pójdzie, tylko za niego. W: *Źródła do dziejów Polski.* Wyd. M. Bielowski, A. Przeździecki. T. 1. Wilno 1843, s. 169; W. Ziembicki: *Nieznane listy Marii Kazimiery.* Kraków 1935, s. 7—10; O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 315; Z. Helcel: *O dwukrotnem...*, s. 42, 70; M. Komasyński: *Maria Kazimiera...*, s. 126; J. Maroń: *Sejm...*, s. 256; Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 447. Te niefortunne starania mocno nadszarpnęły opinie szlachty o królewiczu i ośmieszyły go w oczach Europy. K. Piwarski: *Królewicz Jakub w Oławie.* Kraków 1939, s. 11—12.

³⁶ Z. Helcel: *O dwukrotnem...*, s. 43—45, 48; K.B. Hoffman: *Historia upadku dynastii Sobieskich z nowych dokumentów.* „Gazeta Polska” 1862, nr 251.

³⁷ BOss., TL 2998/I, s. 139; M. Komasyński: *Maria Kazimiera...*, s. 110—111; Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 281—284.

nia dworu polskiego, postanowił znaleźć narzeczoną dla królewicza Jakuba. Pod wpływem starań papieskich zaproponowano Sobieskim Jadwigę Elżbietę, księżniczkę palatyńską, córkę najbliższego doradcy Leopolda I — Filipa Wilhelma von Pfalz-Neuburg. Największą zaletą panny był jej posag polityczny — jej najstarsza siostra Eleonora była małżonką cesarza, a pozostałe poślubiły królów Hiszpanii i Portugalii oraz księcia parmeńskiego. Jej bracia z kolei byli dziedzicami Palatynatu i biskupami wielu ważnych diecezji niemieckich, jeden z nich — Franciszek Ludwik — został biskupem wrocławskim. Innym z braci był szczęśliwy konkurent do ręki Radziwiłłówny³⁸.

Rozpoczęto więc rozmowy matrymonialne. Jadwiga Elżbieta miała dostać w posagu 100 tys. florenów — tyle, ile jej siostry wydane za panujących władców Portugalii i Hiszpanii. Cesarz zażądał, by Jakub Sobieski — książę niemający korony — dał dwa razy więcej i zabezpieczył te sumy w cesarstwie. Zdaniem Leopolda I, ranga księżniczki wymagała, by dzieci tej pary nie były równe szlachcie, lecz używały tytułów książęcych. Ten warunek wydawał się bardzo trudny do spełnienia³⁹. Palatyn reński Filip Wilhelm von Pfalz-Neuburg obawiał się o los swej córki wydanej za syna elekcyjnego króla. Pragnąc zapewnić jej przyszłość, żądał dużego wiana na wypadek, gdyby Jan III zmarł, a Jakub nie zdobył po nim tronu⁴⁰. Jan III miał uzyskać zgodę, aby jego synowie zasiadali w senacie nie jednorazowo, lecz zawsze z mocy prawa. Domagał się tego cesarz, aby zabezpieczyć los Jadwigi Elżbiety, a w przyszłości jej dzieci. Z tej samej przyczyny żądano

³⁸ *Diariusz podróży do Polski wyjęty z pamiętników Jana Chrzyciela Faggiuoli...*, s. 268—269; S. Baeumler, E. Brockhoff, M. Henker: *Von Kaisers Gnaden*. Neuburg an der Donau 2005, s. 369—377; W. Hesse: *Hier Wittelsbach, hier Pfalz. Die Geschichte der pfälzischen Wittelsbacher von 1214—1803*. Landau/Pfalz 1986, s. 179; C. Ingrao: *The Habsburg Monarchy 1618—1815*. Cambridge 1994, s. 84; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 5—6. Wittelsbachom z Palatynatu zależało przede wszystkim na zachowaniu dystansu wobec Francji i cesarstwa. D.B.: *Memoires du gouvernement de l'empire*. La Haye 1741, s. 192—195; J.K. Plebański: *Jan Kazimierz, Maria Ludwika Gonzaga, dwa obrazy historyczne*. Warszawa 1862, s. 146; B. Szymczak: *Fryderyk Wilhelm*. Wrocław—Warszawa—Kraków 2006, s. 66—67; L. Pfandl: *Karl II. Das Ende der spanischen Machtstellung in Europa*. München 1940, s. 297; J.C. Petitfils: *Louis XIV*. Paris 2002, s. 491; H. Schmidt: *Kurfürst Karl Philip von der Pfalz als Reichsfürst*. Mannheim 1963, s. 62.

³⁹ Inną, stale powracającą kwestią były dobra Radziwiłłowskie i opieka nad nimi, zwłaszcza że Ludwika Karolina spodziewała się dziecka. Neuburgowie chcieli utrzymać kuratelę Sapiehów nad tymi majątkami. Teki Waliszewskiego w zbiorach PAN w Krakowie [dalej: TW] nr 8725, s. 3801—3802. W międzyczasie zrodził się jeszcze pomysł, by Karol Filip Neuburg otrzymał indygenat polski. Jana III łudzono, że w zamian cesarz mógłby nawet zaakceptować polską zwierzchność w Mołdawii. O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 334; J. Maroń: *Sejmy...*, s. 332.

⁴⁰ E. Rykaczewski: *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce...*, s. 518—521.

w Wiedniu i Neuburgu nadania Jadwidze Elżbiecie indygenatu, by jej potomstwo mogło dziedziczyć w Polsce dobra po dziadku⁴¹.

Leopold I gotów był przeznaczyć przyszłej młodej parze jakieś terytorium na Śląsku, jako zabezpieczenie sum posagowych⁴². Zdecydowano o ich ulokowaniu na Oławie. Terytorium zostało przyznane Sobieskim z zachowanym przez cesarza prawem wykupu⁴³. Niezadowoleni ze zbliżenia dworu polskiego z Wiedniem Francuzi straszili Marię Kazimię, że cesarz i tak nie poprze w przyszłości starań królewicza o tron, lecz udzieli wsparcia Karolowi Filipowi, mężowi Radziwiłłówny, albo swemu szwagrowi Karolowi lotaryńskiemu⁴⁴. Sobiescy pragnęli, by cesarz wyraził zgodę na zajęcie przez Jana III księstw naddunajskich, co wzmocniłoby szanse Jakuba na tron polski, ale Leopold I tego nie uczynił⁴⁵. Maria Kazimiera powiadomiła najstarszego syna o sfinalizowaniu rozmów matrymonialnych. Nie ukrywała, że na jego żonę wołałaby księżniczkę francuską, podkreślała jednak, że Wersal nie zaproponował im niczego stosownego w tej kwestii. Teraz pragnęła jedynie, by nikt nie przeszkodził w zawarciu związku, który dla Jakuba szkodliwym⁴⁶. Na wieść o sfinalizowaniu porozumienia Jakub powiadomił krewnych narzeczonej o przygotowaniach weselnych⁴⁷.

⁴¹ TW nr 8725, s. 3982, 4011, 4046, 4073, 4074; A. Kamieński: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 333; A. Karpiński: *Topografia prywatności „wielkiego człowieka”. O Arkadiach S.H. Lubomirskiego*. W: *Literatura polskiego baroku. W kręgu idei*. Red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Hanusiewicz i A. Karpiński. Lublin 1995, s. 387—388.

⁴² Nacyjonalny Gistarycznyj Archiu Bielarusi [dalej: NGAB], f. 694, o. 12, rkps 376, k. 13, Giacomo Cantelmi do Johanna Christopa Zierowskiego, Żółkiew, 9.11.1689.

⁴³ K. Piwarski: *Historia Śląska w zarysie*. Katowice—Wrocław 1947, s. 238. Habsburgowie nadal obawiali się polskich roszczeń względem przygranicznych terenów Śląska. K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 6—7; W. Korta: *Historia Śląska do 1763 roku*. Warszawa 2003, s. 320—321; K. Piwarski: *Pomysły odzyskania Śląska za Jana III Sobieskiego*. Katowice 1938, s. 23—27. W owym czasie żadne ze śląskich terytoriów nie miało niezależności od władzy cesarskiej. Idem: *Śląsk a Polska za Jana III Sobieskiego*. Cieszyn 1929, s. 16; W. Roszkowska: *Oława królewiczów Sobieskich*. Wrocław 1984, s. 32—34, 36—37; S. Śreniowski: *Historia ustroju Śląska*. Katowice—Wrocław 1948, s. 177.

⁴⁴ BOss., TL 3002/I, s. 111; TW nr 8725, s. 3679; M. Komasyński: *Maria Kazimiera...*, s. 129.

⁴⁵ N.A. Salvandy: *Historia...* T. 2, s. 151; O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 331; R. Kawecki: *Kardynał Michał Stefan Radziejowski (1645—1705)*. Opole 2005, s. 72; Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 464—466.

⁴⁶ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 151, k. 46r.—48r., Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, [b.m.], niedziela w nocy 8. M. Komasyński: *Decyzja o odsieczy wiedeńskiej w świetle korespondencji królowej Marii Kazimiery*. „Kwartalnik Historyczny” 1994, R. 101, z. 4, s. 34.

⁴⁷ Lwiwska Naukowa Biblioteka im. Stefanyka NAN Ukraini [dalej: LNB], rkps 876 II, k. 187v., *Expeditio connubialis Principis Jacobi ad Seruum Leopoldum Imperatorem*, Żółkiew, 30.11.1690; ibidem, k. 188r., *Expeditio connubialis Principis Jacobi ad Seruum Electorem Palatinum Rheni*, Żółkiew, 30.11.1690; ibidem, k. 188v., *Expeditio connubialis Prin-*

13 lutego Jadwiga Elżbieta wyruszyła w drogę. Towarzyszyła jej matka Elżbieta Amalia⁴⁸. We Wrocławiu powitano je bardzo uroczyście⁴⁹. O szczęśliwym przyjeździe Jadwigi Elżbiety na Śląsk jej brat Franciszek Ludwik zawiadomił niecierpliwego narzeczonego⁵⁰. Jakub wyjechał naprzeciw księżniczce i ujrzał ją 13 marca w Oleśnicy⁵¹. W Warszawie odbyły się wspaniałe uroczystości weselne⁵². Na dwór polski przysłano gratulacje dla szczęśliwych małżonków od rodziny narzeczonej⁵³. Nowożeńcy odpowiedzieli na nie, wysyłając opisy uroczystości, jakie na ich cześć przygotowano⁵⁴.

W tym samym czasie, mimo niemieckiego małżeństwa syna, Maria Kazimiera skłaniała się ku zerwaniu z Wiedniem i powrotowi do współpracy z Wersalem. Snuła więc plany zawarcia odrębnego pokoju z Turcją⁵⁵. Tymczasem Jan III przygotowywał nową kampanię antyturecką, a nawet zamierzał powierzyć naczelne dowództwo w niej królewiczowi Jakubowi⁵⁶. Tymczasem, zdaniem markiza de Béthune, królewicz chciał, by oddano mu 6-tysięczne wojsko, z którym udałby się do Siedmiogrodu z pomocą cesarzowi⁵⁷. Takie propozycje przywiózł ponoć do Polski nowy ambasador cesarski hrabia Philip von Thurn. Miało to najpełniej zaświadczać o oddaniu najstar-

cipis Jacobi ad Sermum Electorem Saxoniae, Żółkiew, 30.11.1690; ibidem, k. 188v.—189r., *Expeditio connubialis Principis Jacobi ad Sermum Matrem Electricem*, Żółkiew, 30.11.1690; ibidem, k. 191r., *Expeditio connubialis Principis Jacobi ad Sermum Romam Imperatricem*, Żółkiew, 30.11.1690; ibidem, k. 191v., *Expeditio connubialis Principis Jacobi ad Sermum Regem Christianissimum*, Żółkiew, 30.11.1690; ibidem, k. 190v., *Expeditio connubialis Principis Jacobi ad Neam Sponsam*, Żółkiew, 30.11.1690.

⁴⁸ *Diariusz podróży...*, s. 268—269.

⁴⁹ K. Matwijowski: *Uroczystości, obchody i widowiska w barokowym Wrocławiu*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 41; „Gazette de France” z 6 stycznia 1691.

⁵⁰ NGAB, f. 694, o. 12, nr 285, k. 1r.—v., Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Wrocław, 10.03.1691.

⁵¹ *Opis historyczny zaślubin...*, s. 12—15; *Diariusz podróży...*, s. 288—289; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 37.

⁵² *Diariusz podróży...*, s. 286—290; *Opis historyczny zaślubin...*, s. 10—20.

⁵³ Haus-, Hof- und Staatsarchiv [dalej: HHSTA], Polen, rkps I/87, k. 2r.—v., Aleksander Zygmunt von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, [b.m.], 16.05.1691; NGAB, f. 694, o. 12, rkps 280, k. 2, Maria Anna do Jakuba Sobieskiego, Madryt, 14.11.1691.

⁵⁴ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 280, k. 4, Maria Anna do Jakuba Sobieskiego, Madryt, 28.03.1692.

⁵⁵ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 151, k. 58r.—59r., Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Jaworów 3.07.[1691?]. Maria Kazimiera zdecydowanie opowiadała się wówczas za zmianą kursu politycznego. K. Piwarski: *Sprawa pośrednictwa tatarskiego w wojnie polsko-tureckiej (1692—1693)*. W: *Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*. Warszawa 1958, s. 362, 364.

⁵⁶ „Gazette de France” z 24 sierpnia 1691. Informacja ta nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach.

⁵⁷ TW nr 8726, s. 4541—4542; „Gazette de France” z 7 lipca 1691.

szego syna królewskiego interesom Wiednia⁵⁸. Maria Kazimiera próbowała przekonać Jakuba do zaniechania współpracy z Wiedniem, gdyż jej zdaniem tylko Francja mogła pomóc Sobieskim w staraniach o tron⁵⁹. Królewicz nie uległ jednak namowom matki, a dyplomacja cesarska zapewniała go o ewentualnej pomocy w elekcji i dyskretnie próbowała skłócić go z rodzicami⁶⁰.

Habsburgowie naciskali na Jakuba, by Polska odrzuciła propozycje francuskie dotyczące pokoju odrębnego⁶¹. Cesarz prosił Jakuba o podjęcie aktywnej współpracy z przedstawicielem Wiednia Krzysztofem Waławem Nostitzem⁶². Dyplomacji cesarskiej byłoby bowiem na rękę, gdyby obydwaj zadziałali podczas zbliżającego się sejmku, nie dopuszczając do zawarcia pokoju odrębnego z Turcją i zakończenia wojny⁶³. Jakub do Grodna nie pojechał, wszakże doradzał wysłannikowi austriackiemu porozumienie z prymasem Michałem Radziejowskim⁶⁴.

Po swym ślubie Jakub utrzymywał ożywione kontakty z rodziną małżonki, co ułatwiał mu pobyt w Oławie. Królewicz przebywał na Śląsku i najprawdopodobniej wraz z żoną odwiedził Cieplice dla odbycia kuracji⁶⁵. Zapraszał ich także do siebie biskup wrocławski⁶⁶. Ponadto królewicz Jakub korespondował z resztą rodzeństwa Jadwigi Elżbiety, zwłaszcza z Marią Anną zasiadającą na tronie hiszpańskim⁶⁷ oraz z jej bratem, elektorem Pala-

⁵⁸ O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 343—344.

⁵⁹ W. Ziembicki: *Nieznane listy...*, s. 19; O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 353—354.

⁶⁰ A. Kaźmierczyk: *Sejm grodzieński, 31 grudnia 1692—11 lutego 1693*. „Studia Historyczne” 1990, R. 33, z. 1, s. 23; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 12—13.

⁶¹ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 278, k. 11r., Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 30.12.1692. Zwolenniczką takiego pokoju była wówczas Maria Kazimiera. A. Kaźmierczyk: *Sejm...*, s. 23.

⁶² NGAB, f. 694, o. 12, rkps 278, k. 13r., Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 22.12.1692. Zwolenniczką wpływów niemieckich w Polsce była także siostra królewska Katarzyna Radziwiłłowa. D. Garbusińska: *Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa — kobieta dwóch epok*. W: *Studia z dziejów...*, s. 173.

⁶³ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 278, k. 15, Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 27.12.1692. Powstawało jednak pytanie, czy Wiedeń mógł całkowicie zaufać Jakubowi wobec jego niestałości. Ponadto królewicz nie miał w Polsce ani specjalnych wpływów, ani zwolenników, bez których działalność polityczna była nie do pomyślenia. K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 12—13. Pragnąc wpłynąć na Jakuba, kontaktowano się z jego otoczeniem. Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps 7758, k. 144r.—v., Rozrażewska do Krzysztofa Waławia Nostitza, Wrocław, 23.01.1693.

⁶⁴ BJ, rkps 7758, k. 33r.—34r., Jakub Sobieski do Krzysztofa Waławia Nostitza, [b.m., b.d.].

⁶⁵ W. Roszkowska: *Oława...*, s. 41.

⁶⁶ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 285, k. 3, Franciszek Ludwik von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Wrocław, 7.03.1692.

⁶⁷ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 280, k. 2, Maria Anna do Jakuba Sobieskiego, Madryt, 14.11.1691; ibidem, k. 4, Maria Anna do Jakuba Sobieskiego, Madryt, 28.03.1692; ibidem,

tynatu Johannem Wilhelmem⁶⁸. Dzięki swemu mariażowi królewicz Jakub nawiązał kontakty także z książętami włoskimi. Regularnie korespondował z Parmą, gdzie mieszkała jego szwagierka Dorota von Pfalz-Neuburg⁶⁹.

Gdy w początkach 1693 roku zaplanowano wizytę elektorowej Palatynatu Elżbiety Amalii we Wrocławiu, Jakub i Jadwiga Elżbieta udali się na spotkanie z nią⁷⁰. Księżna miała odwiedzić swego syna arcybiskupa Franciszka Ludwika, przebywała trzy dni we Wrocławiu, a potem wyjechała do Brzegu i Nysy⁷¹. Jan III wyrażał żal, że synowa wyjeżdża, ale uznawał, że Jadwiga Elżbieta nie tylko pragnie zobaczyć się z matką, ale odpowiada na wezwanie elektorowej⁷². Natomiast Maria Kazimiera zarzucała Jakubowi, że pojechał na Śląsk wraz z małżonką. Jej zdaniem, ambasador cesarski nawet nie ukrywał, że sprawy Neuburga stoją w Wiedniu lepiej niż Sobieskich. Wróżyła ponuro, że Sobiescy nie uzyskają od Habsburgów niczego, dodawała ze smutkiem: „[...] zdaje się, że uruchomiliśmy machinę, która działa przeciw nam”⁷³. Podkreślała też, że wielu senatorów opowiada się niemal jawnie za księciem palatyńskim Karolem Filipem⁷⁴. Choć monarchini przestrzegała syna przed utrzymywaniem nadmiernie bliskich stosunków z niemiecką rodziną jego małżonki, królewicz nie zmienił swej polityki, bo właśnie stamtąd, wbrew opiniom matki, Jakub upatrywał pomocy.

Jesienią 1693 roku Jan III z ogromnym zdziwieniem przyjął wiadomość, że Jakub *incognito* pojechał ze Śląska do Niemiec. Odwiedził między innymi Lipsk, Wrocław, gdzie bankietował z Krzysztofem Leopoldem Schaffgotschem oraz księżną Karoliną holsztyńską⁷⁵. Królowa nieustannie próbowała wyperswadować synowi takie podróże, ostrzegając, że na Śląsku przebywa jego śmiertelny wróg Karol Filip von Pfalz-Neuburg. Nie ukrywała też nie-

k. 8, Maria Anna do Jakuba Sobieskiego, Madryt, 28.03.1695; ibidem, k. 10, Maria Anna do Jakuba Sobieskiego, Madryt, 30.03.1696; ibidem, k. 12, Maria Anna do Jakuba Sobieskiego, Madryt, 12.02.1698.

⁶⁸ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 114, k. 2r., Johann Wilhelm von Pfalz-Neuburg do Jakuba Sobieskiego, Düsseldorf, 11.01.1692.

⁶⁹ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 283, k. 1r., Francesco Farnese do Jakuba Sobieskiego, Parma, 24.12.1692 oraz inne listy z tego zbioru.

⁷⁰ „Gazette de France” z 4 kwietnia 1693.

⁷¹ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 141, k. 24, Samuel Proski do NN, [b.m., b.d.]; K. Matwiowski: *Uroczystości, obchody i widowiska w barokowym Wrocławiu...*, s. 36—38.

⁷² NGAB, f. 694, o. 12, rkps 182, k. 1r., Jan III do Jadwigi Elżbiety, Garwolin, 16.07.[?].

⁷³ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 151, k. 142—149, Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Kamienna, [b.d.].

⁷⁴ O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 354.

⁷⁵ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 151, k. 82r.—84r., Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Pielaszkowice, 6.07.[?]; K. Sarnecki: *Pamiętniki...*, s. 60.

zadowolenia króla z działań Jakuba⁷⁶. Zagniewana monarchini zwróciła się również do synowej, zarzucając jej, że pozwoliła mężowi wyjechać⁷⁷. Także cesarzowa Eleonora przestrzegała Jakuba, by nie narażał się rodzicom, podróżując do Niemiec, zwłaszcza że, jak słusznie sądziła, takiej podróży nie da się ukryć. Tłumaczyła królewiczowi, że wywoła tym nieprzyjemne komentarze ze strony ambasadora francuskiego Melchiora de Polignac i wszystkich wrogów zbliżenia z Habsburgami, przez co zaszkośli własnym interesom i zmniejszy swe szanse na koronę⁷⁸.

Kontakty królewicza Jakuba z Wiedniem przyczyniły się do małżeństwa jego siostry Teresy Kunegundy. To on przyniósł wieść o śmierci pierwszej żony elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela Marii Antonii⁷⁹. Wkrótce potem sfinalizowano rozmowy matrymonialne, a królewicz Jakub pozostawał w stałym kontakcie z dawnym towarzyszem spod Wiednia — reprezentował Maksymiliana Emanuela u boku siostry podczas zaślubin *per procura*, a potem gdy przedłużały się przygotowania do wyjazdu królowny do małżonka⁸⁰.

W 1695 roku zmarła Ludwika Karolina Radziwiłłówna, pozostawiając tylko jedną córkę Zofię Elżbietę Augustę. Wyniknął z tego spór o opiekę nad jej dobrami⁸¹. Jakub Sobieski zwrócił się do cesarzowej Eleonory o przyznanie mu opieki nad bratanicą żony. Jan III wyraził opinię, że majątki Zofii Elżbiety powinny znaleźć się w rękach dobrego, oddanego Neuburgom zarządcy. Księżniczka natomiast powinna być dobrze wychowywana i nale-

⁷⁶ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 151, k. 82r.—84r., Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Pielaszkowice, 6.07.[?]; NGAB, f. 694, o. 12, rkps 152, k. 14r.—17r., Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Czemierniki, 19.09.[?]; H. Schmidt: *Kurfürst Karl Philip...*, s. 23.

⁷⁷ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 180, k. 7r.—v., Maria Kazimiera do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej, Jaworów, 27.01.[?].

⁷⁸ K.B. Hoffman: *Historia upadku dynastii Sobieskich...*; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 13.

⁷⁹ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 146, k. 41r., Maria Kazimiera do Jana III, [b.m., b.d.]; M. Wagner: *Stanisław Jabłonowski. Wódz i minister...* Cz. 3, s. 81; J. Woliński: *Z dziejów wojny i polityki w dobie Jana Sobieskiego*. Warszawa 1960, s. 15; Z. Wójcik: *Jan III Sobieski...*, s. 473. Po śmierci Habsburżanki Maksymilianowi Emanuelowi zaproponowano na żonę siostrę Jadwigi Elżbiety Leopoldynę Eleonorę, ale i ona zmarła w 1693 roku, otwierając tym zapewne drogę do małżeństwa elektora z Teresą Kunegundą Sobieską. NGAB, f. 694, o. 12, rkps 114, k. 3r., Johann Wilhelm do Jakuba Sobieskiego, [b.m.], 9.03.1693; S. Baessler, E. Brockhoff, M. Henker: *Von Kaisers...*, s. 370; K. Targosz: *Sawantki w Polsce XVII wieku. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*. Warszawa 1997, s. 256.

⁸⁰ *Dyjaryjusz wesela królowny polskiej 15 Augusti 1694 odprawującego się usque ad diem 18 przez trzy dni w Warszawie*. [B.d.], s. 157—161; „Gazette de France” z 26 czerwca 1694; z 18 sierpnia 1694. Elektor podziękował królewiczowi Jakubowi za reprezentowanie go podczas uroczystości ślubnej. NGAB, f. 694, o. 12, rkps 295, k. 1a.r.—v., Maksymilian Emanuel do Jakuba Sobieskiego, camp du Hohenlohe, 22.09.1694; ibidem, k. 7r.—v., Maksymilian Emanuel do Jakuba Sobieskiego, camp du Hohenlohe, 2.10.1694.

⁸¹ K. Sarnecki: *Pamiętniki...*, s. 80—81, 97.

życie edukowana. Jakub podkreślał, że jakkolwiek wszelkie decyzje należą do cesarza i króla polskiego, jednak wpływ cesarzowej na ich wolę może być znaczący⁸². Zapewniał, że pieniądze uzyskane z majątku księżniczki zostaną przeznaczone na jej utrzymanie i edukację⁸³. Cesarzowa nie poparła jednak propozycji królewicza⁸⁴. Ponoć Jakub zwrócił się wówczas do Eleonory z prośbą o nadanie mu jakiegoś księstwa w Rzeszy, gdyż pragnął opuścić Polskę⁸⁵. Było to spowodowane kiepską sytuacją finansową królewicza. Miał też planować służbę w armii cesarskiej, na co nie zgadzał się Leopold I, tłumacząc, że obecność królewicza w Polsce jest konieczna ze względu na coraz gorszy stan zdrowia jego ojca i spodziewaną elekcję⁸⁶.

Właśnie w 1695 roku wobec postępującej choroby Jana III, królewicz Jakub próbował wy badać możliwość uzyskania poparcia Szwecji podczas przyszłej elekcji. Do Sztokholmu pojechał przedstawiciel królewicza baron Merens. Starał się on przede wszystkim o zbliżenie z kanclerzem Bengtem Oxenstierną. Karol XI skłonny był ponoć wesprzeć starania polskiego królewicza o tron⁸⁷. W Szwecji wyrażono gotowość do podjęcia rozmów, których przedmiotem stała się kwestia pomocy zbrojnej dla kandydatury królewicza w czasie elekcji. Jakub miał obiecywać Szwedom w zamian oddanie im terenów spornych. Nie wiadomo jednak, o jakie konkretnie terytoria chodziło, gdyż w żadnych źródłach nie są one wymienione. Pojawia się jednak pytanie, czy naprawdę była mowa o przekazaniu Szwecji obszarów nadgranicznych i na ile takie wzmianki, jeżeli padały ustnie, można było traktować poważnie. Oskarżanie królewicza Jakuba o zdradę i skłonność do handlowania ziemiami polskimi w zamian za koronę może być przesadne. Nie da się wykluczyć także, że Sztokholm łudził królewicza obietnicami pomocy, w rzeczywistości natomiast trwonił jego pieniądze, czas i wysiłek, wcale nie zamierzając udzielić mu realnego wsparcia. Mogło tak być w istocie, gdyż pod koniec 1695 roku przeciwnicy Jakuba z nieskrywaną satysfakcją odnoto-

⁸² NGAB, f. 694, o. 12, rkps 376, k. 45, Jakub Sobieski do Eleonory, [b.m., b.d.]; G. Sliesoriūnas: *Lietuvos didžioji kunigaikštystė vidaus karo išvakarėse: didikų grupuočių kova 1690—1697m.* Vilnius 2000, s. 174.

⁸³ A. Sajkowski: *W stronę Wiednia: dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiątek.* Poznań 1984, s. 328.

⁸⁴ M. Komaszyński: *Maria Kazimiera...*, s. 125. Karol Filip prosił cesarzową, by jego córka nie była wychowywana w Polsce. Elżbieta Augusta mieszkała przy stryju elektorze Johannie Wilhelmie w Düsseldorfie. H. Schmidt: *Kurfürst Karl Philip...*, s. 26.

⁸⁵ O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 366.

⁸⁶ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 14.

⁸⁷ G. Jonasson: *Polska i Szwecja za czasów Jana III Sobieskiego.* W: *Ród Sobieskich...*, s. 241—242; M. Komaszyński: *Zabiegi królewicza Jakuba o pomoc Szwecji w walce o tron po Janie III.* W: *Strefa bałtycka w XVI—XVIII wieku. Polityka — Społeczeństwo — Gospodarka.* Red. J. Trzoska. Gdańsk 1983, s. 105—114. Przyniosło to owoc w postaci plotek, jakie rozeszły się po śmierci Jana III, że Szwecja szykuje się do wojny z Polską.

wali, że młody Sobieski niczego nie uzyskał w Szwecji i tak się tym martwi, że aż podupadł na zdrowiu⁸⁸.

Gdy w czerwcu 1697 roku zmarł Jan III, królewicz Jakub zwrócił się do cesarza z prośbą o pomoc⁸⁹. Leopold I zapewniał szwagra o swej dobrej woli i gotowości do udzielenia mu wsparcia⁹⁰. Bez wątpienia Jakub mógł liczyć na pomoc ze strony Eleonory⁹¹. Królewicz kontaktował się z Habsburgami, informując o swej sytuacji⁹². Dbał również o utrzymywanie przyjaznych kontaktów z rodziną żony⁹³. Nad Wisłę przysłano z Wiednia dyplomatów, którzy mieli pomóc Jakubowi w staraniach o tron. Jednak żaden z nich nie przywiózł pieniędzy, których oczekiwał Sobieski. Tym samym nie udzielono mu realnej pomocy⁹⁴. Habsburgowie przesłali klejnoty, które należało oddać Jadwidze Elżbiecie i to ona miała zdecydować, komu je przekazać⁹⁵. W Wiedniu polegano na popularności nazwiska Sobieskich wśród polskiej szlachty, a zapewne także na pieniądzech, jakie dzięki bogactwu ojca mógł zgromadzić królewicz Jakub. To właśnie wysłannik cesarski biskup passawski Jan Filip Lamberg przedstawił oficjalnie kandydaturę królewicza na polu elekcyjnym. Stało się to 21 czerwca. Nie wiemy, z jakiego powodu — celowo, czy z racji skrajnej nieudolności — obraził zgromadzoną szlachtę, nie nazywając Rzeczypospolitej *Serenissima*, co wzbudziło protesty i, być może, zaszkodziło Sobieskiemu⁹⁶.

Po śmierci ojca królewicz Jakub odnowił swoje kontakty ze Sztokholmem, gdzie nadal miał zabiegać o pomoc zbrojną. Tym razem wysłał kancle-

⁸⁸ M. Komasyński: *Zabiegi królewicza...*, s. 109—110, 112.

⁸⁹ Biblioteka PAN w Kórniku [dalej: BPANK], rkps 1322, k. 66v.—67r., Jakub Sobieski do Leopolda I, [b.m., b.d.].

⁹⁰ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 278, k. 33r., Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 16.02.1697.

⁹¹ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 17—18; H. Schmidt: *Kurfürst Karl Philip...*, s. 31, 34.

⁹² NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 49r.—50v., Jakub Sobieski do Leopolda I, [b.m., b.d.].

⁹³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWrocław], Biskupstwo wrocławskie rkps 97, k. 86—88, NN do Franciszka Ludwika von Pfalz-Neuburg, Warszawa, 2.05.1696.

⁹⁴ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 278, k. 35r., Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 10.04.1697; HHSTA, Polen rkps I/82, k. 11r.—14v., Extrait de l'instruction donée à l'éveque de Passau, [b.m., b.d.]; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 16—18; Idem: *Das Interregnum 1696/1697 in Polen und die politische Lage in Europa*. In: *Um die polnische Krone. Sachsem und Polen Während des Nordisches Kriegs 1700—1721*. Hrsg. J. Kalisch, J. Gierowski. Berlin 1962, s. 27.

⁹⁵ HHSTA, Polen rkps I/82, k. 11r.—14v., Extrait de l'instruction...

⁹⁶ BPANK, rkps 1200, k. 425r., Diariusz elekcji w Warszawie 15 May 1697mo Anno; BCzart., rkps 521, k. 590, Dyaryusz Seymu electionis 1697 15 Maii; BOss., rkps 6147, k. 53—54, Mikołaj Tarło: *Dyaryusz elekcyej*; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 18; W. Sobociński: *Pakta konventa. Studium z historii prawa polskiego*. Kraków 1939, s. 118—119.

rzowi Bengtowi Oxenstiernie pieniądze i klejnoty, by zyskać jego przychylność. Ponoć Karol XI skłonny był wesprzeć Sobieskiego, w zamian za co Szwecja miała otrzymać jakieś terytorium — Żmudź, Kurlandię lub ziemię piltyńską⁹⁷. Zabiegi królewicza w Szwecji pilnie obserwował elektor brandenburski. W Szwecji przewidywano, że Brandenburgia nie będzie sprzyjać Sobieskim, mimo to próbowano wpłynąć na opinię Fryderyka III i zalecić rodzinę królewską na tron. Jednak sytuacja w Szwecji uległa zmianie, zmarł bowiem Karol XI. Zajęta swymi sprawami wewnętrznymi, wobec małoletniości Karola XII, nie mogła zaangażować się w polską elekcję⁹⁸. Sprzyjający Sobieskiemu kanclerz Oxenstierna odstąpił go. Ponoć stało się tak również z powodu nieudolności wysłanników Jakuba i braku wystarczających starań z jego strony⁹⁹. Królewicz wysłał swych przedstawicieli również do elektora brandenburskiego¹⁰⁰. Poinformował o tym także cesarza¹⁰¹. Brandenburgia od dawna deklarowała poparcie dla elekcji Sobieskiego. Widząc przychylność Austrii wobec starań królewicza, Fryderyk III nie miał odwagi, by otwarcie wystąpić przeciwko Jakubowi. Obawiał się natomiast współdziałania Austrii, Szwecji i Rosji w tej sprawie¹⁰². Królewicz Jakub prosił nawet cesarza, by ten wstawił się u Fryderyka III i zapewnił rodzinie królewskiej pomoc ze strony elektora¹⁰³. Dwór berliński śledził wypadki bezkrólewia z wielką uwagą, a jego wysłannik, Johann Hoverbeck, postępował bardzo oględnie¹⁰⁴. Fryderyk III nie zdradzał swych sympatii. Z tego względu przypisywano mu dzia-

⁹⁷ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 19. Informację tę Piwarski podaje za La Bizardierem, a więc pochodzi ona ze źródeł francuskich. Co ciekawe, starania królewicza nie wzbudziły większego zainteresowania ani obaw ze strony wrogiemu mu Wersalu. Uważano natomiast, że rewelacje o związkach Jakuba z Karolem XI należy jak najszerzej rozpowszechnić, by zaszkodziły one Sobieskiemu. N.A. Salvandy: *Historia...* T. 3, s. 184; O. Forst de Battaglia: *Jan Sobieski...*, s. 365—366; M. Komarzyński: *Zabiegi...*, s. 112.

⁹⁸ G. Jonasson: *Polska i Szwecja...*, s. 241. 19 listopada 1697 roku uznano Karola XII za pełnoletniego, ale nikt nie potraktował go poważnie z powodu jego młodego wieku i braku doświadczenia. *Recueil des instructions données aux ambassadeurs et ministres de France depuis les traités de Westphalie jusqu'à la révolution française. Suède*. Par A. Geoffrey. Paris 1885, s. LXXV; A. Walewski: *Dzieje bezkrólewia po skonie Jana III*. Kraków 1874, s. 143—144, 147—148.

⁹⁹ M. Komarzyński: *Zabiegi...*, s. 112. Śledzący jego poczynania przedstawiciel Francji podkreślał nieudolność, z jaką Jakub zabiegał o ewentualną pomoc. A. Walewski: *Dzieje...*, s. 143—144, 147—148, 154, 156—157.

¹⁰⁰ HHSTA, Polen rkps I/82, k. 19r.—21v., Gianluigi Piccinardi do Leopolda I, Warszawa, 22.03.1697.

¹⁰¹ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 49r.—50v., Jakub Sobieski do Leopolda I, [b.m., b.d.].

¹⁰² A. Kamiński: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 377; A. Walewski: *Dzieje...*, s. 19, 139—140.

¹⁰³ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 83r.—v., Jakub Sobieski do Leopolda I, [b.m., b.d.].

¹⁰⁴ A. Walewski: *Dzieje...*, s. 146.

łania na rzecz wielu różnych kandydatów¹⁰⁵. Dla Brandenburgii najlepszym władcą w Rzeczypospolitej byłby ktoś bardzo słaby, a wybór Sobieskiego mógł oznaczać wzmocnienie rodziny i Polski pod jej rządami. Ponadto Jakub nie zabiegał o pomoc Fryderyka III zbyt aktywnie¹⁰⁶.

Przedstawiciel francuski nad Wisłą Melchior de Polignac, wbrew zaleceniom Wersalu, rozpoczął działania wymierzone przeciw Jakubowi Sobieskiemu jeszcze przed śmiercią Jana III. Pod wpływem kontaktów z niechętnymi Sobieskiemu magnatami uznał, że korzystniej będzie osadzić na tronie polskim księcia francuskiego¹⁰⁷. Próbował nawet pozyskać dla swych działań królową, przekonując ją, że najstarszy syn stanowi dla niej zagrożenie¹⁰⁸. Mimo to Maria Kazimiera zwróciła się do Ludwika XIV, prosząc o poparcie jej rodziny w staraniach o tron. Król Słońce nie chciał jednak widzieć na tronie Jakuba jako szwagra cesarza, mimo to wydał wyraźne polecenie, by Polignac nie przeszkadzał Sobieskiemu za bardzo, żeby nie zrazić go do Francji¹⁰⁹. Zdaniem jednego z autorów francuskich, w początkach bezkrólewia doszło do spotkania ambasadora z Jakubem Sobieskim. Królewicz miał szczerze wyznać, że chce poprosić cesarza o pieniądze. Podkreślał jednak,

¹⁰⁵ J. Staszewski: *August II Mocny*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1998, s. 48—53; Idem: *Elekcja 1697 roku*. W: Idem: „*Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący...*”. *Szkice i studia z czasów saskich*. Olsztyn 1997, s. 15, 20; A. Walewski: *Dzieje...*, s. 142, 146.

¹⁰⁶ Według Walewskiego przyczyny te leżały z jednej strony w związkach królewicza z Wiedniem, a z drugiej — w zadawnionej urazie związanej z Ludwiką Karoliną Radziwiłłówną. A. Walewski: *Dzieje...*, s. 142, 145, 152, 295—307. Sobieski związany był z rodziną neuburską i jako król polski mógłby wesprzeć ich roszczenia do terytoriów nadreńskich — przedmiotu rywalizacji między nimi a Hohenzollernami. Przez cały XVII wiek ród von Pfalz-Neuburg toczył spór z elektorami Brandenburgii o dziedzictwo Kliwii, Jülichu i Bergu. Uważa się, że przejście na katolicyzm było spowodowane chęcią zbliżenia do dziedzictwa zwłaszcza Jülichu i Bergu, gdzie większość mieszkańców była katolikami. B. Szymczak: *Fryderyk Wilhelm...*, s. 17.

¹⁰⁷ A. Skrzypietz: *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*. Katowice 2009, s. 58—59; J. Staszewski: *W zasięgu europejskiej polityki Francji (od połowy XVII w. do połowy XVIII stulecia)*. W: *Polska — Francja dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*. Red. A. Tomczak. Warszawa 1983, s. 96—97.

¹⁰⁸ Archives Diplomatiques du Ministère des Affaires Etrangères [dalej: AE], Pologne 97, k. 3, Melchior de Polignac do Ludwika XIV, Warszawa, 16.01.1697; Teki Rzymskie w zbiorach PAN, rkps 8443, k. 127; *Depesze księdza de Polignac posła francuskiego po śmierci Jana III króla polskiego. Z rękopisu cesarskiej biblioteki w Paryżu*. T. 1. Wyd. J.K. Żupański. Poznań 1855, s. 45—46, 48, 63; M. Mongrillon de: *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz bezkrólewia i wolnej elekcji po jego zgonie (1694—1698)*. Wyd. Ł. Częścik. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 65—66; W.S. Magdziarz: *Ludwik XIV*. Wrocław—Warszawa—Kraków 2004, s. 20; A. Walewski: *Dzieje...*, s. 311—319.

¹⁰⁹ *Depesze księdza de Polignac...* T. 1, s. 20—21; L. de Bastard: *Négociations l'abbé de Polignac en Pologne concernant l'élection du prince de Conti comme roi de Pologne (1696—1697)*. Auxerre 1864, s. 18, 92—97.

że korona polska nie jest mu niezbędna. Twierdził bowiem, że jako zabezpieczenie na przyszłość otrzyma od Leopolda I wicekrólestwo Neapolu albo gubernatorstwo Mediolanu. Sobieski rozważał rzekomo także wysłanie księdza Augustyna Bernicza do Francji, by przedstawił Ludwikowi XIV sytuację w Polsce i skandaliczne działania francuskiego ambasadora¹¹⁰. Wszakże są to tylko słowa Polignaca, na które nie ma w źródłach potwierdzenia. Zachowała się natomiast luźna notatka zawierająca plany królewicza. Wynika z niej, że przez ambasadora Jakub pragnął zadeklarować Ludwikowi XIV chęć współpracy¹¹¹. Gotów był zerwać z Leopoldem I, choć zastrzegął, iż nie chce występować bezpośrednio przeciw cesarzowi¹¹². Sporządził nawet brudnopis listu, w którym przedstawiał Królowi Słońce swą gotowość do współpracy¹¹³. Nie została ona jednak nawiązana i nie wiemy, czy to, co czytamy, pozostało tylko w sferze planów, czy też nie znalazło zrozumienia w Wersalu.

Za sprawą Marii Kazimiery na scenie przedwyborczej miał pojawić się jeszcze jeden kandydat — Maksymilian Emanuel. Zdaniem królowej, elektor miał wszelkie szanse na sukces¹¹⁴. Jednakże on sam nie zamierzał kandydować w Polsce. Wysłał nad Wisłę swego przedstawiciela — Pompejo Scarlattiego¹¹⁵, który miał działać „dla obrony interesów rodziny królewskiej”¹¹⁶. Chcąc uspokoić królewicza Jakuba, elektor skierował doń odrębne pismo, zapewniając, że nie rywalizuje z nim o tron¹¹⁷. 6 września Scarlatti spotkał się w tej sprawie z Jakubem Sobieskim¹¹⁸. Królewicz, dostrzegając osłabienie swej pozycji, miał zaproponować, by szwagier wystąpił ze swą kandydaturą w Polsce, a po jego zwycięstwie Jakub przejąłby namiestnictwo Niderlandów. Scarlatti nie podjął się dyskusowania tego pomysłu¹¹⁹.

¹¹⁰ L. de Bastard: *Négociations...*, s. 83—86, 95; A. Walewski: *Dzieje...*, s. 171.

¹¹¹ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 56r.—57v., notatka bez tytułu.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ Ibidem, k. 4r.—v., Minuta pisma Jakuba Sobieskiego do Ludwika XIV, [b.m., b.d.].

¹¹⁴ Rossijskij Gosudarstvennyj Archiw Drevnich Aktov [dalej: RGADA], f. 12, o. 1, rkps 42, k. 1, Maria Kazimiera do NN, [b.m., b.d.].

¹¹⁵ Staatsarchiv Dresden [dalej: STAD], loc. 14339, KAP conv. 19, Melchior de Polignac do Forbin Jansona, Warszawa, 4.12.1696.

¹¹⁶ S. Orszulik: *Kandydatura elektora bawarskiego Maksymiliana III Emanuela do korony polskiej po śmierci Jana III*. „Sobótka” 1974, nr 2, s. 234. Bawarski wysłannik nawiązał kontakty z rezydentem weneckim Albertim, wspólnie chcieli działać dla dobra ligi antytureckiej. M. Komarzyński: *Die Kandidatur des bayerischen Kurfürsten Maximilian Emanuel im polnischen Thronfolgestreit*. „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte” 1990, Bd. 53, Heft 2, s. 261.

¹¹⁷ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 441, k. 306, Maksymilian Emanuel do Jakuba Sobieskiego, [b.m., b.d.].

¹¹⁸ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku, rkps 300 R/LI, 47, k. 86. Już wcześniej królewicz Jakub próbował zapewnić sobie poparcie szwagra w czasie elekcji. NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 89r.—v., Jakub Sobieski do Maksymiliana Emanuela, [b.m., b.d.].

¹¹⁹ S. Orszulik: *Kandydatura...*, s. 238.

Po przegranej elekcji Maksymilian Emanuel zwrócił się do nowego króla — Augusta II — z prośbą o wsparcie dla Sobieskich¹²⁰. Rzekomo królewicz Jakub Sobieski był z tej interwencji wielce niezadowolony¹²¹. Jednak przecież i on liczył na porozumienie z nowym elektem¹²². Jadwiga Elżbieta wierzyła zaś, że dwór cesarski zabezpieczy ich interesy¹²³. Jednak August II nie zapomniał, że to Jakub Sobieski był jednym z kandydatów najbliższych tronu, i nigdy nie przestał obawiać się królewicza. Sobieski dostał list od nowego elekta, zapraszający go na koronację. Wszakże tytuł użyty w tym piśmie, zdaniem Sobieskiego, nie był „przyzwoity”¹²⁴. Sam królewicz „choćby w jednej zostać koszuli”, nie zamierzał narażać się na poniżenie¹²⁵. Odesłał to pismo wojewodzie braclawskiemu Marcinowi Chomętowskiemu, by go przekonać, że miał prawo poczuć się obrażony. Sobieski nie wykluczał, że mogła to być zwykła pomyłka, ale słyszał, że ponoć nowego króla otaczają ludzie niechętni Sobieskim¹²⁶. Natychmiast rozeszły się plotki na temat korespondencji nowego elekta z Jakubem, wysłannicy francuscy pisali, że Wettyn nie nazwał królewicza kuzynem¹²⁷. Chodziło także o tytuł Jego Królewskiej Wysokości, którego domagał się Jakub. Dodajmy, że takich tytułów używali wobec Sobieskich wszyscy panujący, z cesarzem włącznie. W wyniku zaistniałej sytuacji królewicz nie zamierzał spotykać się z nowym władcą¹²⁸. W ułożeniu poprawnych stosunków między nowym władcą a królewiczem pośredniczyć miał biskup Lamberg. August II domagał się, by Sobieski wyrzekł się wszelkich knozań przeciw niemu, z góry zakładając, że królewicz będzie ich próbował¹²⁹.

Po przegranej elekcji sytuacja Sobieskich była niezmiernie trudna¹³⁰. Przede wszystkim borykali się z brakami w skarbcu¹³¹. W kłopotach finan-

¹²⁰ Z. Goralski: *Zur Kandidatur des bayerischen Kurfürsten Maximilian Emanuel für die polnische Krone (1696—1697)*. Sonderdruck aus „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte” 1971, Bd. 34, Heft 1, s. 395.

¹²¹ AE, Pologne 96, k. 88, Melchior de Polignac do Colberta de Croissy, Warszawa, 4.08.97.

¹²² HHSTA, Polen rkps I/82, k. 95r.—v., Jakub Sobieski do NN, [b.m.], [?].08.1697; ibidem, k. 94r.—v., Puncta sperantia ad Plenipotentiari Dominum Castellano Samogitiae, [b.m., b.d.].

¹²³ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 20.

¹²⁴ Biblioteka PAN w Krakowie [dalej: BPAN] rkps 978, k. 41v.—42r., Jakub Sobieski do Władysława Ponińskiego, [b.m.], 22.07.1697; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 21—22.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ AE, Pologne 98, k. 87r., Chateaufort do Melchiora de Polignac, Gdańsk, 24.08.1697. J.A. Gierowski: *Kandydatura Sobieskich do tronu polskiego w czasie wielkiej wojny północnej*. „Sobótka” 1980, nr 2, s. 370.

¹²⁸ BPAN, rkps 978, k. 39—41, Jakub Sobieski do Władysława Ponińskiego, [b.m., b.d.].

¹²⁹ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 23.

¹³⁰ Archiwum Państwowe na Wawelu, Podhorce [dalej: APWawel Podh.], rkps XII 11/1, Maria Kazimiera do NN, Turobin, 18.02.1698.

¹³¹ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 349, k. 19—20r., Aleksander Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Lwów, 23.03.1698.

sowych w drugiej połowie 1697 roku pomogła im cesarzowa Eleonora¹³². Było już wówczas za późno na zmianę wyniku elekcji, ale i to wsparcie zostało zapewne przyjęte z wdzięcznością¹³³. Jakub dziękował Leopoldowi I za pomoc okazaną w czasie bezkrólewia¹³⁴. Nie zaniebował także kontaktów z Wersalem, o czym świadczy przychylny, choć czysto formalny list Ludwika XIV do królewicza¹³⁵. Zapewne nie bez starań ze strony Eleonory Leopold I gotów był ofiarować Jakubowi Sobieskiemu wicekrólestwo Neapolu i Sycylii. Rzekomo nie napotkało to sprzeciwu króla Hiszpanii. Natomiast należało porozmawiać w tej delikatnej sprawie z Augustem II. Zdaniem cesarza, sprawa ta miała znaczenie także dla matki i braci Sobieskiego, którzy mogli pojechać do Italii wraz z nim¹³⁶. Ponoć królewicz nie zgodził się na wyjazd na Sycylię, ale zabiegał o możliwość przeniesienia się do Brzegu, choć posunięcie to nie wpłynęło znacząco na zmianę jego sytuacji¹³⁷. Podczas wizyty Sobieskich cesarzowa Eleonora wyraźnie poinformowała ich, że nie wolno im wspólnie zamieszkać w Oławie, co bardzo zmartwiło Marię Kazimierę¹³⁸. Być może Jakub sądził, że w Brzegu nakaz ten nie obowiązywał.

W 1699 roku w życiu Sobieskiego pojawiły się nowe widoki na znalezienie sobie miejsca w Europie. Po śmierci młodego księcia Piombino rozważano bowiem, kto ma prawo do jego dziedzictwa. Nie było jasne, pod czyim zwierzchnictwem pozostaje Piombino — Hiszpanii czy cesarstwa, w wyniku

¹³² Zgodnie z wolą cesarzowej Jakub wysłał obligacje do Augusta II. Były to zobowiązania nowego króla do wypłacenia Sobieskim sum, jakie wydali podczas walki elekcyjnej. NGAB, f. 694, o. 12, rkps 350, k. 59—60r., Jakub Sobieski do Aleksandra Sobieskiego, Oława, 15.02.1698.

¹³³ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 158, k. 1—2r., Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, [b.m., b.d.].

¹³⁴ Jakub dziękował za poparcie, jakie zyskał z Wiednia po śmierci ojca. Pozwoliło ono uniknąć rodzinie nieuchronnej ruiny. NGAB, f. 694, o. 12, rkps 291, k. 46r.—v., Jakub Sobieski do Leopolda I, [b.m., b.d.].

¹³⁵ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 283, k. 4r.—v., Ludwik XIV do Jakuba Sobieskiego, Wersal, 12.06.1698.

¹³⁶ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 278, k. 41, Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 22.07.1698. O możliwości przejęcia przez Jakuba Sobieskiego wicekrólestwa Neapolu pisał do królewicza dziadek. Henryk d'Arquien do Jakuba Sobieskiego, Grodno, 29.11.1697. W: *Listy różnych historycznie znakomitych osób z czasów bezkrólewia po Janie III i panowań Augusta II, Stanisława I i Augusta III (r.1696—1737)*. W: *Biblioteka ordynacji Myszkowskiej*. Kraków 1860, s. 492.

¹³⁷ K.B. Hoffman: *Historia upadku dynastii Sobieskich z nowych dokumentów*. „Gazeta Polska” 1862, nr 273; K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 25; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 51—52.

¹³⁸ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 159, k. 21—27r., Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Wenecja, 27.01.[1699?]; BN rkps 6649, k. 25r.—v., „Wiadomości różne cudzoziemskie z Krakowa” z 22 lutego 1699.

czego pomiędzy Leopoldem I a Karolem II powstał spór¹³⁹. Cesarz zapewniał Jakuba o chęci nadania mu włoskiego księstwa¹⁴⁰. Maria Kazimiera wysłała do Wiednia gońca z propozycją polubownego rozstrzygnięcia nieporozumienia. Zaproponowała, by Piombino przejął królewicz Jakub, który spowinowacony był z obydwoma skłóconymi monarchami¹⁴¹. Ponoć królowa zaoferowała nawet pieniądze w zamian za nadanie synowi tego lenna¹⁴². Zwróciła się w tej sprawie do Hiszpanii, a także do papieża¹⁴³. Jednak królowa hiszpańska Maria Anna uprzedziła Jadwigę Elżbietę, że nie może jej pomóc¹⁴⁴. Być może właśnie w związku z inwestyturą Piombino królewicz Jakub przybył wówczas do Italii¹⁴⁵. Rozczarowany przyjęciem w Wiecznym Mieście, gdzie papież odmówił mu zastosowania wobec niego ceremoniału odpowiedniego dla przedstawicieli domów królewskich, jakiego Sobieski się domagał, po dwóch miesiącach wrócił na Śląsk¹⁴⁶. Właśnie wtedy cesarz zaproponował Jakubowi gubernatorstwo Styrii¹⁴⁷. Zapewne była to próba odwrócenia uwagi Sobieskich od Piombino i powstrzymania ich starań o zdobycie tego terytorium.

W 1701 roku królewicz Jakub otrzymał oficjalne nadanie gubernatorstwa Styrii¹⁴⁸. Przewidywało ono, że Sobieski przeniesie się do Grazu i zamieszka w tamtejszym pałacu arcyksiążęcym wraz z małżonką i rodziną. Mieli też otrzymać odpowiednie dochody — 30 tys. florenów dla Jadwigi Elżbiety wypłacane z tamtejszych wpływów do skarbcza cesarskiego¹⁴⁹. Leopold I polecił przygotować w Grazu wszystko na przyjęcie swego szwagra i jego rodzi-

¹³⁹ Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 7.01.1699. W: *Listy różnych...*, s. 493; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 51—52.

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 26.

¹⁴² AE, Rome 405, k. 120; NGAB, f. 694, o. 12, rkps 165, k. 1r.—15r., Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 23.01.[?]; K. Jarochoński: *Porwanie Jakuba i Konstantego Sobieskich przez Augusta II na drodze między Oławą a Wrocławiem dnia 27 lutego 1704 roku*. W: Idem: *Opowiadania i studia historyczne*. Poznań 1863, s. 85; M. Komarzyński: *Maria Kazimiera...*, s. 234.

¹⁴³ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 167, k. 1—2, Maria Kazimiera do Jakuba Sobieskiego, Rzym, 8.01.[?].

¹⁴⁴ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 259, k. 12r.—v., Maria Anna do Jadwigi Elżbiety Sobieskiej, Madryt, 20.08.1699.

¹⁴⁵ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 235, 1r.—2r., Jeanne d'Arquien do Jakuba Sobieskiego, Nevers, 12.01.1700.

¹⁴⁶ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 26.

¹⁴⁷ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 350, k. 109r.—110v., Konstanty Sobieski do Jakuba Sobieskiego, Rzym 30.09.1700.

¹⁴⁸ NGAB, f. 694, o. 12, rkps 262, k. 3r.; AE, Rome 419, k. 160, Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 4.05.1701; J. Łoski: *Jan Sobieski...*, s. 20; W. Roszkowska: *Oława...*, s. 52—53.

¹⁴⁹ Leopold I do Jakuba Sobieskiego, Wiedeń, 4.05.1701. W: *Listy różnych...*, s. 497.

ny¹⁵⁰. W planach skierowania Jakuba do Grazu widzimy przede wszystkim rękę cesarzowej Eleonory. Stanowiąca wsparcie dla całej swej rodziny władczyni nieco później, w 1705 roku, wystarała się dla swego brata Karola Filipa o gubernatorstwo Tyrolu z siedzibą w Innsbrucku¹⁵¹. Nie można wykluczyć, że nadanie Styrii miało związek również z jakimiś staraniami Augusta II na dworze cesarskim. Król polski od początku swego panowania w Rzeczypospolitej wielce nieprzychylnym okiem patrzył na obecność Sobieskich w kraju lub tuż nad granicą. Zwłaszcza zaś królewicz Jakub budził jego niechęć i obawy.

Ostatecznie jednak Sobieski nie przyjął gubernatorstwa w Grazu. Pozostał w Oławie, snując zupełnie nowe plany przejęcia tronu polskiego z pomocą Karola XII, zaczęła się już wtedy bowiem wojna północna¹⁵². W pewnym sensie obawy Augusta II przed wrogim działaniem królewicza Jakuba przeciw niemu okazały się więc słuszne.

Starania podejmowane przez rodziców i samego królewicza za życia Jana III nie pomogły Jakubowi w zdobyciu korony i zajęciu znaczącego miejsca na scenie politycznej Polski i Europy. Pomimo pozycji, jaką osiągnął Jakub, który z syna hetmańskiego stał się królewiczem z tytułem Jego Królewskiej Wysokości księcia polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie zdołał zapewnić sobie silnych wpływów politycznych. Po śmierci ojca i przegranej elekcji stał się jedynie kartą polityczną, którą inni próbowali wykorzystać dla własnych korzyści. Wciąż nie ma odpowiedzi na pytanie, czy słabość Jakuba i postępujące zapadanie się w nicość polityczną w czasie wielkiej wojny północnej były efektem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, jego własnej nieudolności, chybionych zabiegów o zbudowanie mu pomyślnej przyszłości za życia rodziców czy też słabości tronu elekcyjnego. W każdym razie kontakty z dworami europejskimi, które starał się inicjować i podtrzymywać, nie pomogły mu w zbudowaniu własnego znaczenia politycznego. W działaniach tych dworów więcej było bowiem kurtuazji lub prób wykorzystania ewentualnych możliwości królewicza niż realnej chęci udzielenia mu pomocy. Sytuacja ta powtórzyła się podczas wielkiej wojny północnej.

¹⁵⁰ K. Piwarski: *Królewicz Jakub...*, s. 27—28.

¹⁵¹ H. Schmidt: *Kurfürst Karl Philip...*, s. 48—49.

¹⁵² Z. Anusik: *Karol XII*. Wrocław—Warszawa—Kraków 2006, s. 77; J.A. Gierowski: *Kandydatura...*, s. 370—371; J. Staszewski: *August II...*, s. 130, 133.

Aleksandra Skrzypietz

Prince Jakub Sobieski and his contacts with European courts before the outbreak of the Great Northern War

Summary

Election and crowning of Jan Sobieski changed the status of his son Jakub for ever, since he became a prince. His parents wanted for him to take over the kingship of Poland, thus they conducted politics that lead to this purpose. In order to reach their goal, they seek support abroad as well as inside the country. The price was included in busy court life, and even efforts were made for him to play an important political and military role, which was supposed to be signified by his participation in the Vienna Campaign, and subsequently, in Moldova. The fact that the prince took part in the journey of 1683 bear fruit of his contacts with princes of Reich, among who he fought the Turks.

Another way to success of the prince was to be a lucrative marriage, giving him the support of people he would have been related to by it. Those endeavors, despite being immensely time-consuming, landed him in a marriage with Hedwig Elisabeth of Neuburg, coming from the family deeply-rooted in political scene of Europe. On the one hand, it resulted for young Sobieski in a hope for support from the emperor, but on the other hand, almost thwarted the political partnership with France. Notwithstanding, after his father's death Jakub Sobieski seek support for his candidacy not only in Vienna, but also in Stockholm, Königsberg, and even planned a political turn by looking for help in Versailles. The help was declared by his brother-in-law Maximilian Emanuel Wittelsbach.

After the defeat of 1697, the prince stopped looking for opportunity to play serious political role. He among others counted on taking over the Principality of Piombino, where the ruling dynasty had died out. During the Northern War he tried, with a help of Charles XII, to capture the crown of Poland. It resulted in his imprisonment. It appeared that no foreign help will guarantee Sobieski keeping stable political position. But, it brought about anxiety of Augustus II concerning the chances of his family in terms of taking over the kingship of Poland as well as his deep aversion to Jakub, whom he perceived as his rival.

Aleksandra Skrzypietz

Der Königssohn Jakub Sobieski und dessen Verhältnisse mit europäischen königlichen Höfen nach dem Ausbruch des großen Nordischen Kriege

Zusammenfassung

Die Election und die Krönung des Jan Sobieski zum polnischen König hat schon für immer den Status seines Sohns, Jakub geändert, der seitdem zu einem Königssohn geworden ist. Seine Eltern wollten ihm die Übernahme des polnischen Throns sicherstellen und deshalb bemühten sie sich sowohl im Inland wie auch im Ausland um Unterstützung. Der Königssohn führte aktives Hofleben und nahm an den Feldzügen zuerst in Wien und dann noch in Moldawien teil, was von seiner steigenden politischen und militärischen Rolle zeugen sollte. Während des Feldzugs im Jahre 1683 lernte Jakub einige Reichsfürsten kennen, an deren Seite er gegen Türken kämpfte.

Ein anderer Weg zum Erfolg des Königssohnes sollte eine günstige Ehe werden, dank deren er auf die Förderung seiner eventuellen Verschwägerten hätte zählen können. Diese sich lang hinziehenden Bemühungen brachten Erfolg und Jakub heiratete Hedwig Elisabeth, die aus weitverzweigter und auf politischer europäischer Bühne stark angesiedelter Familie stammende Rheinpfalzgräfin. Dank der Ehe konnte der junge Sobieski auf Förderung des Kaisers hoffen, aber eine politische Zusammenarbeit mit Frankreich war für ihn fast unmöglich. Trotzdem nachdem es nach dem Tod des Königs Jan III. zu einer Election gekommen war, versuchte Jakub nicht nur in Wien, sondern auch in Stockholm und Königsberg seine Kandidatur durchsetzen; er beabsichtigte auch eine politische Wendung zu machen und in Versailles um Hilfe zu bitten. Sein Schwager, Emmanuel Wittelsbach, erklärte sich bereit, ihm bei den Bemühungen um polnischen Thron Hilfe zu leisten.

Nach dem Misserfolg im Jahre 1697 hörte der Königssohn aber nicht auf, nach der Möglichkeit zu suchen, noch eine wichtige Rolle in der Politik zu spielen. Er wollte u.a. das Fürstentum Piombino übernehmen, in dem die dort herrschende Dynastie schon ausgestorben war. Während des Nordischen Krieges versuchte Jakub Sobieski mit Hilfe des schwedischen Königs, Karl XII. den polnischen Thron zu besteigen. Mit dem Plan scheiterte er aber und wurde verhaftet. Es hat sich erschienen, dass keine Hilfe aus dem Ausland ihm den politischen Erfolg gebracht hat. Der sich um die Bedeutung der Familie seines Vorgängers auf dem Thron der Republik Polen kümmernde August II. fühlte gegen Jakub Abneigung und hielt ihn für seinen ewigen Rivalen.

DARIUSZ ROLNIK

Wokół stereotypu magnata czasów stanisławowskich Wizerunek Andrzeja Zamoyskiego (1717—1792) w polskich memuarach

Andrzej Zamoyski, biorąc pod uwagę cały okres panowania Stanisława Augusta, z pewnością nie zaliczał się do grona najważniejszych osób w Rzeczypospolitej. W istocie były w tym czasie postaci z różnych względów bardziej widoczne w życiu polityczno-publicznym i odgrywające w nim ważniejsze role. Owszem, dostrzegano znaczenie jego roli w niektórych momentach dziejów państwa polsko-litewskiego, ale jakby nie zauważano znaczenia wymowy jego postawy politycznej, publicznej w szerszej perspektywie ówczesnej rzeczywistości. Ten aspekt zaczął być wyraźniej dostrzegany i zarazem doceniany dopiero w miarę upływu czasu. Z biegiem lat A. Zamoyski dla siebie współczesnych stawał się coraz bardziej wzorem dobrego magnata i jednocześnie obywatela, a także przykładem tego, że możliwe jest połączenie interesów osobistych z poświęceniem dla Rzeczypospolitej. W konsekwencji zaczęto go przeciwstawiać, stawiając w gronie świątłych patriotów, grupie — jak stereotypowo ukazywano wówczas możliwych — ambitnych, dumnych, egoistycznie myślących wielkich panów, którzy swymi działaniami doprowadzili Rzeczypospolitą do upadku¹.

Działalność publiczna A. Zamoyskiego przypadła na II połowę XVIII wieku. Jej początki nie były szczególne. Pisząc jeszcze o czasach saskich, Jerzy Michalski zaliczał go do typowych magnackich bezideowych polityków, ale zaznaczał, że już wtedy zyskał on opinię uczciwego sędziego².

¹ Por. D. Rolnik: *Portret szlachty czasów stanisławowskich, epoki kryzysu, odrodzenia i upadku Rzeczypospolitej w pamiętnikach polskich*. Katowice 2009, s. 200—387.

² J. Michalski: *Andrzej Zamoyski*. „Szkice Legnickie” 1974, T. 8, s. 10.

Potem kariera A. Zamoyskiego rozwijała się stosunkowo szybko: w 1761 roku zyskał urząd wojewody inowrocławskiego, a następnie w 1764 roku sięgnął po kanclerstwo koronne. Stopniowo też umacniała się jego pozycja ekonomiczna, w roku 1777 po przejęciu Ordynacji Zamoyskich od brata Jana, wojewody podolskiego, zaliczano go już do szeregu najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej³.

Badacze epoki, opisując postać A. Zamoyskiego, koncentrowali się głównie na trzech aspektach jego działalności: sprawie tzw. *Kodeksu Zamoyskiego*, kwestii ściśle z nią powiązanej „reformy włościańskiej” w jego dobrach bieżuńskich i szerzej — gospodarowania w dobrach ordynacji, oraz — ale już w mniejszym zakresie — na postawie politycznej A. Zamoyskiego w czasach sejmu delegacyjnego 1767—1768, kiedy to na znak protestu przeciw dyktatorowi Mikołaja Repnina zrzekł się kanclerstwa⁴. Gubi się natomiast postać A. Zamoyskiego w szerszych chronologicznie i tematycznie opracowaniach, choć jest w nich wzmiankowana⁵.

W licznych memuarach, ale też w syntetycznych ujęciach dziejów Rzeczypospolitej doby stanisławowskiej, szczególnie w tych rozważających problem upadku Rzeczypospolitej i jego przyczyn, najczęściej i zarazem jako jedną z najistotniejszych wymienia się egoistyczną postawę magnaterii. Tak

³ Por. R. Orłowski: *Między obowiązkiem obywatelskim a interesem własnym. Andrzej Zamojski 1717—1792*. Lublin 1974, s. 207—211; J. Michalski: *Andrzej Zamojski...*, s. 16, 13.

⁴ Por. np.: K. Adolphowa: *Szlachta litewska wobec Zbioru Praw Andrzeja Zamoyskiego w świetle litewskich instrukcji poselskich z lat 1776, 1778, 1780, 1782*. W: *Księga pamiątkowa Koła Historyków słuchaczy USB w Wilnie*. Wilno 1933; E. Borkowska-Bagieńska: „Zbiór praw sądowych” *Andrzeja Zamoyskiego*. Poznań 1986; J. Broda: *Andrzej Zamojski a sprawa chłopska w drugiej połowie XVIII wieku*. Warszawa 1951; J. Kasperek: *Gospodarka folwarczna Ordynacji Zamoyskich w drugiej połowie XVIII wieku*. Warszawa 1972; Ł. Kurdybacha: *Dzieje Kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*. Warszawa 1951; B. Leśnodorski: *Mowy Andrzeja Zamoyskiego na konwokacji 1764*. W: *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych*. Warszawa 1958; R. Orłowski: *Działalność społeczno-gospodarcza Andrzeja Zamoyskiego 1752—1792*. Lublin 1965; D. Rolnik: *An Attempt to Assess Moral and Ethical Attitudes of Polish Political Elites in the Times of the Fall of the Polish Commonwealth — The Public Activity of the Chancellor Andrzej Zamojski (1717—1792)*. „Sarmatia Europaea. Polish Review of Early Modern History” 2010, vol. 1; M. Tarnowski: *Kodeks Zamoyskiego na tle stosunków kościelno-państwowych za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1916.

⁵ Por. np.: A. Czaja: *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786—1789*. Warszawa 1988; L. Dębicki: *Puławy (1762—1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*. T. 1—4. Lwów 1887—1888; W. Filipczak: *Sejm 1778 roku*. Warszawa 2000; A. Grześkowiak-Krwawicz: *Regina Libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*. Gdańsk 2006; Z. Zielińska: *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w XVIII wieku*. Warszawa 2001 — by wspomnieć tylko te ujęcia monograficzne, w których poruszana tematyka wiązała się z działalnością Andrzeja Zamoyskiego.

przedstawiali tę kwestię właściwie wszyscy badacze, tyle tylko, że w różnych ujęciach stylistycznych i różnie rozkładając akcenty. Takie stanowisko historyków można spuentować następująco: obojętność elit szlacheckich na losy państwa była jednym z istotniejszych czynników upadku Rzeczypospolitej. Wskazuje się różnych winowajców tego stanu rzeczy, ich kanon zazwyczaj obejmuje kanclerza Andrzeja Młodziejowskiego, Adama Ponińskiego, marszałka I sejmu rozbiorowego, czasami także przywódców skłóconych z sobą konfederatów barskich, później zaś twórców konfederacji targowickiej — Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego czy Franciszka Ksawerego Branickiego. Lista to oczywiście niepełna⁶. Zdecydowanie rzadziej natomiast w literaturze przedmiotu ukazywano szerzej postawy ludzi, wywodzących się z różnych rodów, a stanowiących przeciwieństwa wskazanych postaw negatywnych. Sytuacja ta nie dziwi, gdyż w przyjętej krytycznej ocenie czasów stanisławowskich pozytywne postacie magnatów nie pasowały do uproszczonej wizji przeszłości, w której obarczając odpowiedzialnością za upadek państwa „złych magnatów”, oczyszczano z wad naród szlachecki, by móc pisać o jego odrodzeniu. Ponadto, niestety, o ile łatwo możemy wskazać negatywne postacie ówczesnych magnatów, o tyle trudniej — w podobnie jednoznaczny sposób — wymienić tych, którzy należąc do ówczesnych elit, byli gotowi poświęcić się dla Ojczyzny, oddać za nią życie czy majątek. W takiej frazeologicznej wymowie pojawiają się marszałkowie Sejmu Wielkiego: Stanisław Małachowski oraz Kazimierz Nestor Sapieha, później zaś, w odniesieniu do wojny polsko-rosyjskiej z 1792 roku, książe Józef Poniatowski. Każdemu z nich jednak można było coś zarzucić: albo dbałość o popularność i interes własny, albo lekkomyślność i upór. Do grupy „dobrych” magnatów zaliczyć też możemy A. Zamoyskiego, „Arystyda polskiego”, choć i jemu zarzucano wspomnianą już „bezideowość” oraz przejęcie Ordynacji Zamoyskich w dwuznacznych dla niego okolicznościach⁷.

Pomimo tych zastrzeżeń w dziejach Rzeczypospolitej II połowy XVIII wieku A. Zamoyski jawił się jako postać wyłamująca się z nakreślonego negatywnego stereotypu magnata, o której — jako jednej z nielicznych w gronie polityków okresu stanisławowskiego — można mówić w zasadzie w samych

⁶ Por. D. Rołnik: *Portret...*, s. 193—387.

⁷ Por. J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 13, 16; R. Orłowski: *Między obowiązkiem...*, s. 207—211. W sprawę zaangażowany był również król, który w pewnym momencie strofował Zamoyskiego i zdawał się zarzucać mu małostkowość, kiedy ten klócił się o „mizerne” kilka tysięcy. Por. Biblioteka Czartoryskich [dalej: BCzart.], rkps 737, s. 517, Stanisław August do A. Zamoyskiego, [Warszawa] 8 III 1784 [?]. W samym sporze między braćmi o ordynację król, jak się zdaje, bronił praw wojewody podolskiego Jana Zamoyskiego, mogły go do tego skłaniać również powiązania rodzinne Stanisława Augusta. Por. np. BCzart., rkps 737, s. 505—507, 515, Stanisław August do J. Zamoyskiego, Warszawa 21 i 28 III 1782 oraz 8 III 1784 [?]. Por. też *Nacianalnyj Gistarycznyj Archiū Bielarusi w Mińsku* [dalej: NGAB], f. 1636, op. 1, rkps 202, k. 5, NN do NN, [Warszawa] 15 I 1781.

superlatywach, wspomnianych „niedoskonałości” charakteru A. Zamoyskiego pamiętnikarze „stanisławowscy” bowiem nie dostrzegali lub zupełnie je minimalizowali. Postrzegali go oni najczęściej jako człowieka niewykłanego w żadne dwuznaczne moralnie sprawy. Co więcej, w czasach stanisławowskich rangi takiego autorytetu moralnego w opinii ogółu szlachty nie zyskał żaden z możliwych. Może jedynie w dobie Sejmu Wielkiego mógł z A. Zamoyskim na tej płaszczyźnie konkurować S. Małachowski.

Podstawą do opracowania tematu niniejszego artykułu były pamiętniki odnoszące się do okresu panowania Stanisława Augusta. Doskonale oddają one stereotypowy wizerunek zarówno jednostki, jak i całych grup społecznych. Materiał ten wykorzystano, starając się uwzględnić czas powstania tych relacji wspomnieniowych. Taki zabieg pozwolił na obserwację zmiany w podejściu współczesnych do takich kwestii jak obowiązki obywateli wobec państwa czy pojmowanie patriotyzmu; ukazał także, jakie kryteria decydowały o kwalifikowaniu przez autorów przekazów pamiętnikarskich opisywanych osobistości do grupy „dobrych”, „patriotów”, a jakie — do szeregów „złych”, „zdrajców” odpowiedzialnych za upadek kraju⁸. Takiemu mechanizmowi oceniania przez współczesnych podlegało również postępowanie A. Zamoyskiego. Okazało się, że opinie o jego postawie i dokonaniach w czasach stanisławowskich w miarę upływu czasu stawały się coraz lepsze, co na tle coraz ostrzej wyrażanych sądów o postawie moralno-etycznej ówczesnych elit, jeszcze bardziej go wywyższało wśród innych znaczących postaci epoki.

Pamiętnikarze czasów stanisławowskich odnosili się do A. Zamoyskiego — w porównaniu z innymi, także pozytywnie odbieranymi wielkimi postaciami tamtego czasu — stosunkowo rzadko. Wynikać to mogło z dwóch przyczyn. Po pierwsze, w okresie Sejmu Wielkiego A. Zamoyski nie wykazywał już dużej aktywności politycznej, a właśnie ci, którzy wtedy działali, byli w sferze największego zainteresowania piszących wspomnienia. Po drugie, nigdy — zarówno w życiu codziennym, rodzinnym, jak i publicznym — nie afiszował się on ze swymi problemami, nie był też bohaterem żadnego skandalu. W literaturze pamiętnikarskiej odnoszącej się do czasów stanisławowskich zauważono wyraźnie tylko dwa momenty działalności politycznej A. Zamoyskiego i traktowano je jako ważne w skali kraju, ale też istotne przy ocenach jego postawy w tym okresie. Pierwszą taką chwilą był sejm delegacyjny 1767—1768, na którym A. Zamoyski na znak protestu przeciwko postępowaniu M. Repnina oddał pieczęć kanclerską, a drugą — „czas” przy-

⁸ Por. D. Rolnik: *Wartość i znaczenie pamiętników w badaniach nad przeszłością — przykład Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich. Uwagi wstępne*. W: *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*. Red. J. Gancewski i A. Wałkowski. Olsztyn 2006, s. 221—229; D. Rolnik: *Portret...*, s. 7—49; A. Cieński: *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1981, s. 21 i nast.

gotowywania i próby uchwalenia tzw. *Kodeksu Zamoyskiego*, ostatecznie odrzuconego na sejmie w 1780 roku.

Analizując postawy polityczne obywateli końca Rzeczypospolitej, ówczesni pamiętnikarze często uwzględniali kwestię czystości ich intencji w działaniu. Jest to kryterium bardzo ulotne i wymykające się jednoznacznej ocenie. Zaznaczyć jednak należy, że w przebadanym materiale opinii podających w wątpliwość prawość A. Zamoyskiego nie znaleziono. „Czystość postaci” A. Zamoyskiego w owych czasach w przekazach pamiętnikarskich, głównie tych spisywanych po 1795 roku, jawi się wręcz jako niewiarygodna. Trudno w nich znaleźć stwierdzenie rzucające na niego choćby cień. Natomiast, co warto zauważyć, prawie wszyscy wspominający go autorzy relacji podkreślają szlachetność jego intencji i oddanie dla dobrze pojętego interesu Rzeczypospolitej, przy jednoczesnej jego niechęci do wszelkich intryg i życia w zgiełku politycznym Warszawy⁹.

Pamiętnikarze, odnosząc się do epoki Stanisława Augusta, o działalności A. Zamoyskiego, jak już zaznaczono, wspominali przede wszystkim w dwóch aspektach jego aktywności politycznej: rezygnacji z urzędu kanclerza i sprawie tzw. *Kodeksu Zamoyskiego*. Oba ważne, ale mające nieco inne konotacje w interesującej nas kwestii oceny moralno-etycznej postaw możliwych i ich stereotypowego przedstawiania. Samo wyniesienie A. Zamoyskiego do rangi kanclerza koronnego, które otrzymał w zasadzie za nieskazitelną moralnie czy etycznie postawę prezentowaną wcześniej — tylko Marcin Matuszewicz zdawał się temu przeczyć, zarzucając A. Zamoyskiemu koniunkturalizm, stwierdzał, że magnat najpierw wziął województwo inowrocławskie „z promocji” Mniszchów, a potem pokłócił się z nimi i przeszedł do Czartoryskich, „którzy wszystkich malkontentów z ochotą przyjmowali”¹⁰ — i złożenie tego urzędu w określonych okolicznościach uczyniło A. Zamoyskiego w oczach szlachty autorytetem moralnym. Nawet osoby innej orientacji politycznej i niecieszące się dobrą reputacją doceniały zacność tego czynu.

Kanclerzem koronnym A. Zamoyski został, jak już wspomniano, w 1764 roku. Jędrzej Kitowicz pisał, że urząd ów otrzymał mąż „poważny, rozumny i z gruntu sumienny”¹¹. Rangę tego wyniesienia podnosi fakt, że o kanclerstwo się nie starał, wszyscy też — jak na warunki polskie to rzadkość — z nominacji A. Zamoyskiego się ucieszyli, szczególnie, jak wspominał Józef Wybicki, w miastach, co wiązało się z jego wystąpieniami w obronie prero-

⁹ Por. A. Magier: *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*. Wstęp J. Morawiński. Oprac. H. Szwanowska. Wrocław 1963, s. 187.

¹⁰ Por. M. Matuszewicz: *Diariusz życia mego*. T. 2. Oprac. B. Królikowski. Komentarz Z. Zielińska. Warszawa 1986, s. 65.

¹¹ J. Kitowicz: *Pamiętniki czyli Historia polska*. Oprac. P. Matuszewska. Komentarz Z. Lewinówna. Warszawa 1971, s. 156.

gatyw i praw miejskich. Nowy kanclerz, zauważał J. Wybicki, był „skromny w pożyciu, pracowity, sprawiedliwy, przestępny, łagodny”, dom zaś jego jawił mu się jako „sprawiedliwości świętej przybytek, stał otworem dla każdego suplikanta”. A. Zamoyski był zawsze gotów każdego wysłuchać, nawet „najlichszego” człowieka. Mawiał A. Zamoyski — relacjonował dalej J. Wybicki — iż „pełnić swe obowiązki i nieść pociechę cierpiącym jest jeden sposób być szczęśliwym na świecie”¹². Funkcję kanclerską sprawował, jak można sądzić, w myśl tej zasady. Wydaje się także, że aprobował reformy proponowane przez „Familię” w pierwszym okresie jej rządów, jest to wszak opinia historyków¹³. Źródła pamiętnikarskie — poza pojedynczymi relacjami — nie zawierają informacji na ten temat, brak w nich odniesień szerzej ukazujących i oceniających tę kwestię. Z relacji Władysława Łubieńskiego wynika jedynie, że już w 1764 roku A. Zamoyski jawił się jako polityk mający dar zjednywania ludzi, jakoby dlatego właśnie jemu poruczono zadanie przekonania Jana Klemensa Branickiego do trwania w jedności i zaniechania przez niego prób niedopuszczenia do elekcji Stanisława Poniatowskiego¹⁴.

Współpraca kanclerza koronnego z „Familią” i ze Stanisławem Augustem trwała do sejmu 1767—1768, choć nie bez zgrzytów. Stanisław Lubomirski wspominał, jak to A. Zamoyski głośno przestrzegał Stanisława Augusta przed otaczaniem się ludźmi opłacanymi przez obce dwory. Przekonywał monarchę, że gdyby o podobnych, będących jego sługami, wiedział, to by ich zaraz odprawić kazał, tłumaczył, że to podważa autorytet i powagę króla. Później zaś w opozycji do króla bronił A. Zamoyski prerogatyw Komisji Menniczej¹⁵. Porwanie opozycyjnych senatorów Rzeczypospolitej na rozkaz M. Repnina przerwało stan może nie w pełni harmonijnego, ale jawnego współdziałania obu polityków, przynajmniej na jakiś czas drogi króla i A. Zamoyskiego się rozeszły. A. Zamoyski, by zaprotestować przeciw takiemu postępowaniu ambasadora rosyjskiego, na zebraniu senatorów i ministrów Rzeczypospolitej mówił, że trzeba w tej sprawie iść do króla. Zadeklarował, że jeżeli ten nie zaręczy, że porwani zostaną wypuszczeni, to złoży kanclerstwo. Obecni na tej naradzie, jak już po 1795 roku pisał Tadeusz Konopka, „Wszyscy to samo zrobić deklarowali, jednakże oprócz Zamoyskiego nikt więcej nie wystąpił, taka już bowiem serc ludzkich

¹² Por. J. Wybicki: *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*. Wyd. A.M. Skałkowski. Kraków 1927, s. 326—327.

¹³ Por. R. Orłowski: *Między obowiązkiem...*, s. 63 i nast.; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 11 i nast.

¹⁴ Por. *Z pamiętników prymasa Wł. Al. Łubieńskiego*. [Wyd. S. Askénazy]. „Ateneum” 1895, T. 2, s. 73.

¹⁵ Por. S. Lubomirski: *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764—1768)*. Oprac. J. Łojek. Warszawa 1971, s. 56, 97, 72, 74, 76 i nast.

deprawacja w senatorach i ministrach się objawiła¹⁶. Adam Moszczeński pisał, że wtedy ze strachu nikt nawet o gwałcie uczynionym przez M. Repnina nie mówił¹⁷. Faktycznie, A. Zamoyski jako jedyny złożył swój urząd w październiku 1767 roku, oświadczając, że w zaistniałych okolicznościach pełnić funkcji nie jest w stanie, skoro król podjąć odpowiednich kroków zgodnie z wolą narodu albo nie chce, albo nie może¹⁸. S. Lubomirski, opisując nieco inaczej ową scenę złożenia pieczęci, zaznaczał: „Heroiczny ten jmc p. Zamoyskiego postępek znaczne w przytomnych sprawił zadumienie”. Jedni żalowali, że ubywa z grona ministrów tak godny człowiek, inni go „wielbili, że wolał złożyć urząd” i stać się prywatnym człowiekiem, niż pieczętować niekorzystne dla kraju ustawy¹⁹. Podobno sam A. Zamoyski miał powiedzieć — jak zaświadcza Stanisław Staszic — że w zaistniałej sytuacji pieczęć kanclerska może być tylko stemplem niewoli i hańby Polaków i dlatego ją składa²⁰. Podobnie jak S. Lubomirski, decyzję A. Zamoyskiego ocenił Michał Zaleski, chwalił czyn magnata i jego wymowę, dość opacznie jednak zaznaczył, że gdyby urzędu nie złożył, spotkałby go los uwięzionych przez M. Repnina senatorów²¹. A. Zamoyski postępował w owym czasie zgodnie ze swymi przekonaniem religijnymi, a właśnie sprawa praw politycznych dla różnowierców była przyczyną zaistniałej konfliktowej sytuacji. W swej mowie z 28 lipca 1768 roku bronił wiary katolickiej i podkreślał: „Czyż nie czujemy w duszy, żeśmy synami Kościoła rzymskiego, czyż nie czujemy we krwi, żeśmy synami wolności w ojczyźnie naszej, czyż nie czujemy w rozumie, żeśmy tylko tym prawom podlegli, które na siebie bez gwałtu bierzemy”. Jednocześnie podtrzymywał w tej mowie swe proreformatorskie nastawienie, być może, by poruszyć milczącego króla i przekonać go, że owe wystąpienie nie jest skierowane przeciw niemu²². Trafna w tym miejscu zdaje się uwaga

¹⁶ T. Konopka: *Historia Domu Naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta*. Red. M. Konopka. Warszawa 1993, s. 79. Por. też: J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 37—38; S. Lubomirski: *Pod władzą...*, s. 120 i nast., 143—144.

¹⁷ *Pamiętniki do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego przez Adama Moszczyńskiego*. Poznań 1863, s. 95.

¹⁸ T. Konopka: *Historia...*, s. 80. Por. też: J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 37—38; *Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego przez jednego z posłów Wielkiego Sejmu napisane*. Poznań 1867, s. 40, 152; L. Cieszkowski: *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta*. T. 1. Warszawa 1906, s. 97.

¹⁹ Por. S. Lubomirski: *Pod władzą...*, s. 144. Por. też *Dziennik Polockowo Sofijskowo monastyrza naczytaj 1746*. „Archeologiczkiej Sbornik Dokumentow odnoszjaszczichsja k istorii sjewierno-zapadnoj Rusii” 1874, T. 10, s. 349.

²⁰ S. Staszic: *Pochwała Andrzeja Zamoyskiego*. W: *Dziela Stanisława Staszica*. T. 4. Warszawa 1816, s. 13.

²¹ *Pamiętniki Michała Zaleskiego, wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, posła na Sejm Czteroletni*. Wyd. B. Zaleski. Poznań 1879, s. 20—21.

²² Por. Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka Vilnius [dalej: LMAB], f. 17, rkps 10, s. 467, *Zbiór co Rocznej pracy, y przepis różnych wiadomości z różnych excerptów, y listów;*

J. Wybickiego, że A. Zamoyski nie był osobistym nieprzyjacielem króla, ale znał jego słaby charakter²³.

Jak już wspomniano, kanclerz koronny „Sam jeden cnotliwy i nieugięty złożył urząd” na znak protestu przeciw dyktatowi Rosji. Piszący te słowa Kajetan Koźmian — już po upadku Rzeczypospolitej, opierając się na ocenach swego ojca — dodał do nich nieco inną interpretację znaczenia opisywanego zdarzenia. Stwierdzał on, mając na myśli I rozbiór, że A. Zamoyski uczynił tak, „aby zgubnego dla ojczyzny traktatu nie podpisywać”²⁴. Taka motywacja wydaje się wątpliwa, azaliż decyzję o rezygnacji z funkcji kanclerza podjął A. Zamoyski zdecydowanie wcześniej, niż podpisywano układy rozbiorowe — w 1767 roku jeszcze ich nie przewidywano, wówczas, co najwyżej tylko nieliczni mogli dostrzegać takie zagrożenie²⁵. Podobne problemy z chronologią miał Antoni Jabłonowski. Pisał on o kanclerzu A. Zamoyskim — chwalać jego charakter — że zlekceważył doniesienia Feliksa Łojki o planowanym I rozbiórze²⁶. Byłby to poważny zarzut, wszak w tym czasie A. Zamoyski nie miał już żadnego wpływu na bieg spraw krajowych. To z kolei zarzucał A. Zamoyskiemu M. Zaleski, który uważał, że przez złożenie kanclerstwa otworzył on drogę do urzędów ludziom niegodnym, ludziom takiej „sławy i skłonności”, jak Adam Poniński czy Andrzej Młodziejowski²⁷.

Jakkolwiek by oceniano decyzję A. Zamoyskiego o złożeniu kanclerstwa, to wypada stwierdzić, że dzięki niej zyskał on popularność i szacunek sobie współczesnych, w tym także — jako związany z „Familią” — swych przeciwników politycznych — konfederatów barskich²⁸. K. Koźmian pisał, że nawet „słaby” Stanisław August czuł wielkość duszy A. Zamoyskiego i zasługę,

*różnych wierszów własnych, y cudzych mów y statystów, przeze Mnie Ignacego Celestyna Świąteczkiego koniuszego, sędziego grodowego wdzstwa mińskiego wykonotowany y wypisany od roku 1758 mca marca 16 Dnia aż do daty niniejszej roku 1766. O kwestii różnowierców por. Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], rkps 6755, T. 1, s. 14—15, *Pamiętniki Weichardta*. Autor ten przedstawia zapatrywania współczesnych na ten problem, wspomina o „wzgardzie i niecierpieniu greków”, ich uciskaniu, ale także o wpływach moskiewskich wśród tej ludności, zaznacza wszak: „Nie religia [...] czyni influencją obcą...”, ale brak chęci polepszenia losu tej ludności i oświecenia jej.*

²³ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 322.

²⁴ K. Koźmian: *Pamiętniki*. T. 2. Oprac. A. Kopacz, J. Willaume, M. Kaczmarek, K. Pecołd. Wrocław 1972, s. 157. Por. też R. Orłowski: *Między obowiązkiem...*, s. 112 i nast.

²⁵ Por. Z. Zielińska: *Przygotowanie do rozbioru? Rosyjska Instrukcja Ziem nad górną Dźwiną z lata 1767 roku*. W: *Gospodarka. Ludzie. Władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukaszewiczowi*. Red. M. Kopczyński, A. Mączak. Warszawa 1998, s. 129—134.

²⁶ Por. *Pamiętnik księcia Antoniego Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego*. Wyd. A. Bielowski. Lwów 1875, s. 4, 104.

²⁷ Por. *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 48—50.

²⁸ Por. J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 12.

jaką swą decyzją oddał krajowi. Jak sugeruje pamiętnikarz, król, odbierając od niego pieczęć i nie szczędząc mu pochwał, rzekł do niego: „Potomność mylić się będzie między Janem i Jędrzejem” w wychwalaniu ich zasług dla Rzeczypospolitej. Po czym K. Koźmian dodał beznamytnie, ale dość sugestywnie, że Stanisław August podpisał traktat rozbiorowy²⁹. O uznaniu króla dla A. Zamoyskiego — choć będącym raczej wynikiem wrodzonego taktu Stanisława Augusta niż jego dużych zdolności politycznych, o czym mimo wszystko zdaje się świadczyć jego kariera i zdolność pozyskiwania sobie zwolenników — stanowić też może dalsza ich współpraca, najpierw przy kodeksie przygotowywanym przez A. Zamoyskiego, a później w ramach Komisji Edukacji Narodowej.

Wyczuwalną w pamiętnikach K. Koźmiana krytykę postawy króla na sejmie delegacyjnym J. Wybicki rozciągnął na całe ówczesne elity polityczne. Przytoczył on najpierw treść uzgodnień poczynionych na wspomnianym zebraniu u marszałka sejmowego, na którym wszyscy obecni zobowiązali się do złożenia swego urzędu na znak protestu — jeżeli porwani senatorowie nie zostaną wypuszczeni na wolność, a następnie relacjonował rozmowę M. Repnina ze Stanisławem Augustem. Na obawy o postawę owych elit wyrażane przez króla ambasador Katarzyny II miał odpowiedzieć: „Mało, widzę, znasz twoich Polaków: jeden tylko Andrzej Zamoyski dotrzyma słowa i pieczęć złoży”, inni zrobią, co im rozkaże. Komentarz J. Wybickiego do tego dialogu jest jednoznaczny: „Jakaż chluba dla Zamoyskiego, ale jakaż hańba dla ogółu”. Rzeczywiście, stało się tak, jak powiedział M. Repnin. J. Wybicki pisał później w swych wspomnieniach, że z pogardą lud spoglądał na wszystkich, „jeden tylko Zamoyski odbierał od niego hołd uszanowania”³⁰.

W latach 1767—1768 ocena postawy A. Zamoyskiego w sferze moralno-etycznej była podobna do ocen zachowania biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka wyrażanych przez jemu współczesnych. Podobnie jak biskup, A. Zamoyski nie bał się gróźb, wybrał tylko inną metodę sprzeciwu wobec obcego dyktatu i obcej przemocy³¹. Podanie się do dymisji w II połowie XVIII wieku było decyzją wymagającą porównywalnej odwagi cywilnej, co sprzeciw K. Sołtyka. Warto również zauważyć, że z senatorów wywiezionych przez M. Repnina żaden urzędu nie stracił, wręcz przeciwnie, na niektórych nawet po powrocie do kraju — w nagrodę za cierpienia — czekały awanse. Tak było w przypadku Waława i Seweryna Rzewuskich — pierwszy został hetmanem wielkim koronnym, drugi przejął po ojcu hetmaństwo polne

²⁹ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 157.

³⁰ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 37—40.

³¹ Por. LMAB, f. 17, rkps 4, T. 1, s. 150, *Dzieje polskie czyli przypadki znaczniejsze od czasu Interregnum po śmierci Augusta III króla Polskiego za panowania Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Polskiego Wielkiego Xięcia Litew: w Kraju Polskim zdarzone.*

koronne³². Dopiero rok 1792, po zwycięstwie targowiczian i sprzymierzonych z nimi Rosjan, przyniósł więcej decyzji o rezygnacji z urzędu na znak protestu, choć raczej rzadko dotyczyły one wysokich urzędów ministerialnych czy senatorskich. Warto jednak zaznaczyć, że na podobny wyraz sprzeciwu zdobyły się wcześniej osoby przeciwnie Konstytucji 3 maja³³. Wydaje się istotne w tym momencie — uwzględniając tylko powody polityczne — że rezygnacja z urzędu należała do bardzo rzadkich zjawisk w II połowie XVIII wieku. Jakkolwiek by fakt ten tłumaczyć, budzić on musi wątpliwości co do oceny moralno-etycznej postaw ówczesnych elit politycznych, stał się on również elementem tworzącym negatywny stereotyp magnata czasów stanisławowskich.

Po sejmie A. Ponińskiego, sejmie rozbiorowym, J. Wybicki stwierdził, że w Warszawie już mało kto był „Polakiem”. Częściowo miał on rację, w każdym razie wielu innych pamiętnikarzy również to sugerowało — szczególnie tych piszących po upadku I Rzeczypospolitej. Niemniej jednak sam J. Wybicki nie był w wyrażaniu takiej opinii konsekwentny. Zauważał bowiem, że oto A. Zamoyski po oddaniu kanclerstwa żadnego urzędu nie przyjął, ale odnotował także, że został on komisarzem w Komisji Edukacji Narodowej, w której działał aktywnie; co więcej, pierwszy zaproponował, aby w komisji służyło bezpłatnie³⁴. Warszawa wówczas nie została więc, bynajmniej, pozbawiona „Polaków”. Zresztą wielu obywateli pomimo klęski I rozbioru nie rezygnowało z pracy dla dobra Rzeczypospolitej, czego przykładem może być Ignacy Potocki, który „mimo powszechnej prawie magnatów polskich podłości” zachował szlachetność³⁵. Świadczy o tym również późniejsza działalność samego A. Zamoyskiego związana z przygotowaniem kodeksu praw. Nie zmienia to faktu, że wiele racji miał S. Staszic, gdy twierdził, że w czasach I rozbioru cnotą było odsuwanie się od spraw politycznych i życia politycznego³⁶. Z biegiem lat jednak sytuacja nieco się zmieniła.

³² Por. Z. Zielińska: *Rzewuski Seweryn*. W: *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB]. T. 34. Wrocław 1992—1993, s. 140; Z. Zielińska: *Rzewuski Waclaw*. W: PSB. T. 34..., s. 170—176.

³³ Por. D. Rolnik: *Szlachta koronna wobec konfederacji targowickiej (maj 1792—styczeń 1793)*. Katowice 2000, s. 116 i nast.; Idem: *Urzednicy centralni i nadworni Polski (Korony) wobec konfederacji targowickiej 1782—1793*. W: *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*. Red. J. Grobis. Łódź 1998, s. 177 i nast. Zob. o problemie J. Czuby: *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795—1815)*. Warszawa 2005, s. 20—104.

³⁴ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 311, 316; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 13. Zob. też o znaczeniu edukacji w życiu Andrzeja Zamoyskiego w: S. Staszic: *Pochwała...*, s. 2.

³⁵ J. Zajączek: *Historja rewolucji 1794*. Lwów 1882, s. 90.

³⁶ Por. S. Staszic: *Pochwała...*, s. 13.

Postawa A. Zamoyskiego z okresu 1764—1772 wzmocniła jego autorytet wśród Polaków mających na uwadze dobro Rzeczypospolitej. Zauważyli to pamiętnikarze, szczególnie ci, którzy spisali swe wspomnienia po 1795 roku. A. Jabłonowski o A. Zamoyskim pisał, że był to człowiek „bardziej zdatny na króla niż na kanclerza”³⁷. Dla Michała Czackiego zaś stał się on przykładem „światłego” i „żarliwego o dobro kraju obywatela”³⁸. Takie oceny i opinie dotyczące polityków polskich w tragicznym dla Polski roku I rozbioru były rzadkością. Zdaniem anonimowego autora *Dziejów Polski* spisanych prawdopodobnie w latach 80. XVIII wieku, czas ten był dla Rzeczypospolitej „najfatalniejszą epoką”, w której prywatą, ambicją, chęć „wyrugowania” króla „były to sprężyny domowej niezgody, które czyniły ruinę kraju” i doprowadziły do rozbioru³⁹. Uogólniając, K. Koźmian ze smutkiem zauważył, że A. Zamoyski w tej „zepsutej” epoce był najcnotliwszym i najodważniejszym obywatelem, dlatego też nie uszedł prześladowaniom⁴⁰.

Ta konstatacja K. Koźmiana, odnosząca się już do następnego okresu życia i działalności A. Zamoyskiego, choć smutna, sugerująca klęskę jego poczynań na polu tworzenia prawa Rzeczypospolitej, nie jest do końca prawdziwa. Wbrew pozorom, również i te nowe przedsięwzięcia wzmocniły autorytet A. Zamoyskiego. W gruncie rzeczy przegrana na sejmie 1780 roku sprawa jego kodeksu dodała mu splendoru. Dowiodła, że stał się on człowiekiem być może jeszcze odważniejszym niż w momencie składania kanclerstwa, ryzykował bowiem więcej. Rezygnując z urzędu, mógł zostać wywieziony w głąb Rosji, natomiast podejmując się obowiązku kodyfikacji praw Rzeczypospolitej, wystawiał na próbę swój zyskany, zasłużony i już potwierdzony autorytet, co w momencie powierzania mu tego obowiązku wyraźnie się uwidoczniło. J. Wybicki wspominał, że A. Zamoyskiego wybrano do tej roli jednogłośnie, zaznaczał, iż „Owa okropna stwora: nie pozwałam, tylu klęsk naszych matka, na to imię zmiłkła”⁴¹. Z kolei Joachim Chreptowicz, obserwując to wydarzenie, miał wyrazić pogląd, że z narodem polskim nie jest jeszcze tak źle, skoro jednogłośnie powierzył A. Zamoyskiemu pisanie praw narodowych⁴².

Kwestia przyczyn odrzucenia przez sejm 1780 roku tzw. *Kodeksu Zamoyskiego* w tym artykule nie jest najistotniejsza⁴³, ważniejszy dla przedmiotu

³⁷ *Pamiętnik księcia Antoniego Jabłonowskiego...*, s. 104.

³⁸ [M. Czacki:] *Wspomnienie z roku 1788 po 1792*. Poznań 1862, s. 18.

³⁹ Por. LMAB, f. 17, rkps 4, T. 3, k. 59, *Dzieje polskie*.

⁴⁰ K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 3, s. 192.

⁴¹ J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 301.

⁴² Por. ibidem, s. 142. Por. też S. Staszic: *Pochwała...*, s. 23; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 13.

⁴³ Por. dyskusję na temat przyczyn upadku kodeksu, m.in. M. Bobrzyński (*Zbiór praw Andrzeja Zamoyskiego*. W: Idem: *Studia i szkice historyczne*. T. 2. Kraków 1922,

wyvodu wydaje się problem konsekwencji, biorąc pod uwagę sprawę autorytetów moralno-etycznych, jakie spadły na A. Zamoyskiego. Zagadnieniem najbardziej w tym okresie dyskusyjnym była zmiana podstaw prawnych organizacji życia społecznego i gospodarczego, różnie zresztą postrzegana. Ta w zamyśle A. Zamoyskiego — idąc za pamiętnikarzami — sprowadzała się do nadania wolności przemieszczania się włościanom i wzmocnienia pozycji miast i mieszczan. Tak przedstawiały to — najczęściej po latach — relacje pamiętnikarzy, dla nich też najbardziej zapalną była kwestia chłopska.

A. Zamoyski był przekonany, jak pisał J. Wybicki, że poprawa sytuacji prawnej włościan będzie pozytywnie oddziaływała na rozwój Rzeczypospolitej. Głosił, że wprowadzenie zmian w systemie podległości chłopów sprawi, że wszystkim będzie lepiej, a i w kraju dzieć się zaczną dobrze. Jako przykład wskazywał pięknie rozwijające się swoje bogate wsie, w których owe zmiany sam już poczynił i to bez jakichś skutków ubocznych. Jednocześnie J. Wybicki podkreślał, że A. Zamoyski wiedział, iż nagle poddaństwa znieść nie można, i tak radykalnego rozwiązania nie forsował; zdawał sobie sprawę ze znaczenia pojęcia tradycja oraz z przywiązania do niej ogółu szlachty⁴⁴. S. Staszic ładnie napisał o idei, jaka przyświecała A. Zamoyskiemu, stwierdzał, że chciał on „z poddanego uczynić człowieka”⁴⁵. Z kolei Stanisław Poniatowski, bratanek króla, wręcz tylko wspominał, że A. Zamoyski umieścił w kodeksie raptem „trochę idei liberalnych i zwyczajnie sprawiedliwych na korzyść włościan”, już tylko to wzbudziło taką „wściekłość” szlachty, że chciano nawet publicznie spalić kodeks⁴⁶.

Były kanclerz znał swych rodaków, przewidywał więc trudności z wprowadzeniem kodeksu. J. Wybicki, opisując, jak ów kodeks powstawał, zauważał, że A. Zamoyski, gdy obywatele przysyłali różne projekty praw, zresztą za jego namową, zazwyczaj zgadywał, kto był pod nimi podpisany, rozumiał także intencje i powody tworzenia takich, a nie innych nadsyłanych propozycji

s. 385—386) zarzuca kodeksowi braki i to, że projekt wyszedł poza instrukcje sejmikowe. W. Hejnosz (*Jeszcze w sprawie przyczyn upadku tzw. Kodeksu Zamoyskiego*. „ZN UMK w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne”. Z. 5. Prawo II. 1961, s. 8—9) uznaje sprawę chłopską za przyczynę odrzucenia kodeksu, ale twierdzi, że to nie można przeciw niemu występować. Por. też: W. Smoleński: *Przyczyny upadku projektu kodeksu Zamoyskiego*. W: Idem: *Pisma historyczne*. T. 1. Kraków 1901, s. 371—377; Ł. Kurdybacha: *Dzieje kodeksu...*, s. 130—159; A. Stroynowski: *Przyczyny odrzucenia kodeksu Zamoyskiego*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, T. 36, s. 187—198.

⁴⁴ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 313—314, 319. Por. też: I. Lubowiecki: *Pamiętniki*. Oprac. N. Kasperek. Lublin 1997, s. 8; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 25; J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 9.

⁴⁵ Por. S. Staszic: *Pochwała...*, s. 16.

⁴⁶ Por. S. Poniatowski: *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*. Oprac. J. Łojek. Warszawa 1979, s. 54. Por. nieco inaczej, choć też z pochwałą A. Zamoyskiego: BJ, rkps 5163, T. 2, k. 171—172, *Parę kart z historii do 1798*.

rozwiązań prawnych. Pomimo że często się z nimi nie zgadzał i ostatecznie nie wprowadził ich do kodeksu, to jednak nigdy nie obraził autora czy twórcy danego pomysłu. Później już, gdy zakończył ostateczną redakcję zbioru praw, A. Zamoyski wyłożył pieniądze na jego druk, tak aby każdy poseł i senator mógł go przeczytać. Widząc jednak intrygi środowisk duchownych, którym nie podobał się projekt zatwierdzania bulli papieskich przez władze świeckie Rzeczypospolitej, oraz niechęć do kodeksu obcych ministrów przebywających w Warszawie, dla których wprowadzenie go oznaczało wzmocnienie Polski, wyjechał ze stolicy. J. Wybicki pisał, że A. Zamoyski „pił spokojnie kielich goryczy”. W przededniu wyjazdu złożył kodeks na ręce Stanisława Augusta, a decyzję co do dalszych jego losów oddał w ręce sejmu, na zakończenie wyznał królowi: „[...] moje myśli były czyste”⁴⁷. Stanisław August nie chciał, by A. Zamoyski opuszczał Warszawę, uważał bowiem, że jego obecność na sejmie zamknie usta przeciwnikom kodeksu. Były kanclerz koronny odpowiedział na to, że nie chce w ten sposób krępować woli narodu, obawiał się ponadto, że takie jego działanie odebrano by jako intrygę króla. Ostatecznie A. Zamoyski nie był świadkiem odrzucenia jego pracy. J. Wybicki, kończąc swoją „historię kodeksu”, ze smutkiem dodał, że ci, którzy występowali przeciw A. Zamoyskiemu, projektu „wcale nie czytali” i sami nawet się do tego przyznawali⁴⁸. W jaskrawszych barwach odrzucenie kodeksu przedstawił K. Koźmian. Pisał on, że nie chciano nawet dopuścić do dyskusji nad nim, że „byli tacy, co wołali, aby Zamoyskiego ogłosić pro hoste patriae”, jeszcze inni chcieli publicznie na rynku spalić kodeks⁴⁹. Po latach od tych wydarzeń S. Staszic miał napisać z żalem: „Przyjaciela ludzi nazwano nieprzyjacielem Polaków”⁵⁰.

J. Wybicki za odrzucenie kodeksu zdecydowanie obwiniął polskie elity polityczne, dziwił się nawet A. Zamoyskiemu, że ten zgodził się pisać prawa dla kraju, „który już był utracił wszystkłą swą zacność narodową, który już nie miał tej cechy samowładztwa i niepodległości, jaka naród w sobie władzy

⁴⁷ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 156—157, 307, 315—319. Koźmian wspominał o zgryzotach, które w owym czasie trapiły Zamoyskiego i wstrzymywały jego wyjazd do Zamościa. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158. Por. też J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 4.

⁴⁸ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 321—322, 154.

⁴⁹ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158. Por. też: S. Poniatowski: *Pamiętniki...*, s. 54; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 43. Autorzy ci tylko wspominają o odrzuceniu kodeksu, bez komentarza. *Pamiętnik ks. Jana Nepomucena Kossakowskiego biskupa wileńskiego (1755—1808)*. Wyd. J. Weyssenhoff. „Biblioteka Warszawska” 1895, T. 2, s. 234. Sam autor, choć się chwali, iż pisał dziariusz tego sejmu, kodeks wspomina tylko jako sprawę na nim omawianą. Por.: *ibidem*; *Pamiętnik Feliksa hr. Lubieńskiego ministra sprawiedliwości skreślił i opracował W. Chomętowski*. Warszawa 1876, s. 113, tu też uwaga wydawcy tychże pamiętników, chwalaćca kodeks — *ibidem*, s. 114.

⁵⁰ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 159.

charakteryzuje”. Dalej konstatawał ze smutkiem, że gdyby wszyscy byli tacy jak A. Zamoyski, „Bardzo mały zbiór praw byłby im potrzebny. Obyczaje zastąpiłyby miejsce rozwlekłych statutów”⁵¹. Inni pamiętnikarze wtórowali J. Wybickiemu w jego surowej ocenie znacznej części ówczesnych elit politycznych społeczeństwa szlacheckiego. K. Koźmian postawę posłów określił słowami: „szał”, „głupota”⁵². Nieco łagodniej wyraził się Julian Ursyn Niemcewicz, stwierdzał mianowicie, że sejm odrzucił kodeks praw A. Zamoyskiego „ze wstydem dla narodu”⁵³, niemniej wymowa i tego stwierdzenia jest jednoznacznie negatywną oceną postawy przyjętej wówczas przez ówczesne polskie elity polityczne. W tym kontekście zaskakują spostrzeżenia pamiętnikarzy dotyczące zachowań tejże elity w stosunku do osoby autora kodeksu. Okazuje się bowiem, że owa zapalczywość skierowana przeciw kodeksowi nie dotyczyła, poza krótką chwilą w sejmie, A. Zamoyskiego. Ten sam sejm, który odrzucił kodeks, podziękował byłemu kanclerzowi za wykonaną pracę. Prawdopodobnie dostrzegano też, że tworzył on zbiór praw tylko z myślą, by uczynić ludzi szczęśliwszymi, oraz by przyniósł on korzyść ogółowi obywateli i Rzeczypospolitej⁵⁴. K. Koźmian w swej relacji podkreślał, że szybko „szlachta spostrzegła się w swoim błędzie i otoczyła go czcią i uszanowaniem”⁵⁵. Te uwagi ukazują tak charakterystyczne dla polskiej szlachty II połowy XVIII wieku rozdwojenie natury, a jednocześnie wskazują jednak na głęboko tkwiące w niej poczucie sprawiedliwości. Zdają się też te uwagi sugerować, że mimo wszystko można było jeszcze mieć nadzieję na odrodzenie narodu. Wszak zbliżał się czas Sejmu Wielkiego, który dość powszechnie pamiętnikarze określali jako moment „wskreszenia” narodu, wydzwignięcia go z upadku, czego nawet kres państwowości polskiej nie przekreślił. Kodeks A. Zamoyskiego w 1780 roku wydawał się ogółowi szlachty zbyt radykalny, z czego niektórzy współcześni zdawali sobie sprawę, co światlejsi z nich sądzili, że może autor kodeksu, ciesząc się powszechnym uznaniem, przyspieszy proces dorastania narodu do nowych czasów, nowych praw. Trafnie Stanisław August zauważył, że projekt A. Zamoyskiego był zbawienny dla kraju, niestety podany został za szybko⁵⁶.

⁵¹ J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 312, 141. Później uznawał, że upadek obyczajów doprowadził do klęski państwa. Ibidem, s. 322—323.

⁵² Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158.

⁵³ Por. J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki czasów moich*. T. 1. Oprac. J. Dłhm. Warszawa 1957, s. 79—80, 136.

⁵⁴ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 325; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 36, 39; BJ, rkps 5163, k. 32, 171—172, *Parę kart z historii do 1798*; BJ, rkps 6755, T. 1, s. 13—14, *Pamiętniki Weichardta*.

⁵⁵ K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 96.

⁵⁶ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158. J. Michalski uznaje go w sferze społecznej za najdalej idący w czasach Rzeczypospolitej. Por. J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 15.

Znamienne jest, że wszyscy wspomniani tu autorzy pamiętników — poruszający szerzej tę kwestię — opowiadają się za treścią zapisu kodeksowego dotyczącego włościan. Nie bardzo mógł zrozumieć J.U. Niemcewicz, że tak pozytywną rzecz, jak kodeks odrzucono tylko dlatego, „że wieśniakom opiekę prawa nadano”⁵⁷. Podobnie twierdzili M. Czacki i Mikołaj Malinowski⁵⁸. Wśród pamiętnikarzy zdecydowanie panowało także przekonanie o pozytywnym wydźwięku całości legislacyjnego dzieła A. Zamoyskiego. Kodeks A. Zamoyskiego chwalił M. Czacki, żałował tylko, że go odrzucono, zauważając przy okazji: „[...] i w tym razie prywata górę wzięła”, ze smutkiem też konkludował, że przez to „Polska upadła, nie widząc swego zbioru praw”⁵⁹. W podobnym duchu wypowiedziała się Wirydianna Fiszerowa. Starała się ona zrozumieć całokształt zaistniałej w owym czasie sytuacji i doszła do przekonania, że A. Zamoyski był w owej chwili „prawdziwym liberałem”, niestety, zauważała również, że stało się to w czasie, kiedy Polacy nie znali jeszcze tego określenia. Podkreśliła także, że dzieło byłego kanclerza przyniosło mu zaszczyt⁶⁰. J.U. Niemcewicz, uznając wartość zbioru praw A. Zamoyskiego, pisał, że 8 lat później inaczej byłby kodeks przyjęty⁶¹. Taką konstatację znaleźć możemy także w relacjach K. Koźmiana, M. Malinowskiego czy S. Staszica⁶². Pozytywnie o kodeksie wyrażał się również w swych wspomnieniach S. Poniatowski. Pisał on, że w 1780 roku pierwszy raz zabrał głos na sejmie, mówił wówczas, że kodeksu można nie przyjąć, ale „nie wolno uwłaczać honorowi człowieka godnego szacunku”. I faktycznie, swym wystąpieniem zyskał w obronie zbioru praw tyle, że zrezygnowano z pomysłu spalenia kodeksu. Za tę obronę — nadmieniał dalej — A. Zamoyski był mu wdzięczny „i z własnej inicjatywy stawiał do mojej dyspozycji całą swoją wielką fortunę”. Dodał też, że sam przemyślał wówczas o opuszczeniu na stałe Rzeczypospolitej, ale przykład postawy A. Zamoyskiego przekonał go, że należy służyć własnemu krajowi i budować jego dobrobyt⁶³. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wszystkie relacje, tak pozytywnie oceniające pracę wykonaną przez A. Zamoyskiego, a krytyczne wobec ówczesnych elit, powstały po upadku Rzeczypospolitej. W pamiętnikach spisanych wcześniej praktycznie brak jest wartościujących odniesień dotyczących kodeksu A. Zamoyskiego.

⁵⁷ J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki...* T. 1, s. 79—80, 136.

⁵⁸ Por. [M. Czacki:] *Wspomnienie...*, s. 18; *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*. Wyd. J. Treliak. Kraków 1907, s. 18. Por. też *Czasy Stanisława Augusta...*, s. 152—153.

⁵⁹ [M. Czacki:] *Wspomnienie...*, s. 18—19.

⁶⁰ W. Fiszerowa: *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka rzeczy poważnych, ciekawych i błahych*. Przeł. E. Raczyński. Warszawa 1998, s. 149.

⁶¹ Por. J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki...* T. 1, s. 136.

⁶² Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 158; *Mikołaja Malinowskiego księga...*, s. 18; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 44—45.

⁶³ S. Poniatowski: *Pamiętniki...*, s. 54.

Postawie i zachowaniu A. Zamoyskiego w dwóch opisanych sytuacjach dziejowych jakby nie do końca odpowiadał jego portret fizyczny, jaki wyłania się z relacji pamiętnikarskich, zaznaczmy, jest on niejednorodny i czasami wewnątrznie sprzeczny. Według K. Koźmiana, A. Zamoyski był „wzrostu niewielkiego, miernej i silnej postaci, twarzy poważnej, powierzchownie surowej”⁶⁴. Natomiast J. Wybicki pisał, że A. Zamoyski zwracał uwagę swoją postacią, szlachetną i pogodną twarzą, przy tym był spokojny, nigdy niezachmurzony, nawet śmierć syna znosił godnie, gdy inni popadali w rozpacz⁶⁵. Mniej sprzeczności kryje się w tworzonych przez pamiętnikarzy opisach charakteru A. Zamoyskiego. Wynika z nich, że był on usposobienia raczej pogodnego, niejako naturalnej pogody ducha, wesoły, żartobliwy. Cechowała go przy tym uprzejmość i wrodzona delikatność, nawet „najmniejszej osoby” nie obraził, dosłownie J. Wybicki stwierdzał: „anioł pokoju”⁶⁶. Zdaniem innych, był człowiekiem pełnym cnót, to one, nie co innego, zapewniły mu autorytet i poważanie u osób mu współczesnych⁶⁷.

Ten krótki portret ogólny A. Zamoyskiego, jego ciała i duszy, dany przez pamiętnikarzy jest piękny, dodajmy, że właściwie nie ma relacji wspomnieniowej ukazującej inne oblicze tego ordynata zamoyskiego. Co więcej, niektóre z jego przymiotów zostały w nich jeszcze szerzej opisane i uszczegółowione, tworząc całą paletę pozytywnych cech ludzkich. J. Wybicki zauważał, że gdy chwalono A. Zamoyskiego, ten się rumienił, był on w opinii tego autora skromnym filozofem, ale siebie samego surowo oceniał, przy tym zawsze mówił otwarcie i szczerze, „lubił nagą prawdę”. Nie brakowało mu też zalet umysłu. J. Wybicki zdecydowanie zaliczał go do „gatunku” ludzi inteligentnych, podkreślał, że jakkolwiek nie miał wymowy Cycerona, to wystąpienia swych nigdy sobie nie pisał, lecz zawsze mówił, co mu serce i myśli podały. Zawsze dawał się przekonać racjonalnym argumentom, potrafił słuchać i wyciągać wnioski, to wszystko pozwalało mu doskonale poznawać serca ludzi⁶⁸.

A. Zamoyski ponadto w relacjach pamiętnikarzy jawił się jako uosobienie dobra. J. Wybicki nie pamiętał, żeby przeciwko byłemu kanclerzowi koronnemu toczył się jakiś proces, także wszystkie majątkowe konflikty

⁶⁴ K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 97.

⁶⁵ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 332.

⁶⁶ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 97; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 14; J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 303, 307.

⁶⁷ Por. BJ, rkps 5163, T. 2, k. 171, *Parę kart z historii do 1798*; LMAB, f. 17, rkps 10, s. 467, *Zbiór co Rocznej pracy, y przepis różnych wiadomości [...] przeze Mnie Ignacego Celestyna Świącickiego*; NGAB, f. 1636, op. 1, rkps 202, k. 5, NN do NN, [Warszawa] 15 I 1781.

⁶⁸ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 305—308. Por. też *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 48.

starał się kończyć polubowną zgodą. Z tego powodu zarzucano mu nawet, że nie bardzo dbał o majątek. Autor *Życia mojego...* zauważał, że działo się tak, ponieważ A. Zamoyski wręcz bał się kogoś „skrzywdzić”, w istocie wolał sam stracić. Na stawiane mu zarzuty o brak dbałości o włości odpowiadał, że jego dzieci i tak odziedziczą po nim znaczny majątek, bo go nie roztrwonili. Kontynuując charakterystykę magnata, J. Wybicki stwierdzał, że był on „skromny w pożyciu, pracowity, sprawiedliwy, przestępny, łagodny”, a dom jego, był „jak sprawiedliwości świętej przybytek”⁶⁹. Dobroć A. Zamoyskiego eksponował również K. Koźmian. Pisał on, że były kanclerz zawsze miał w kieszeniach „pełno monety srebrnej”, którą rozdawał biednym. Twarz jego w towarzystwie „nabierała słodyczy i dobroci, która w duszy jego mieszkała”. Miał A. Zamoyski powiedzenie „Panie kochany”, w jego przypadku był to nie tylko zwrot grzecznościowy, lecz w dużym stopniu słowa te odzwierciedlały, jak się wydaje, jego stosunek do drugiego człowieka. Dobroć A. Zamoyskiego szczególnie objawiała się w późniejszym jego wieku, już po odrzuceniu kodeksu. „Sam, starzec poważny, jak mędrzec i filozof wybrał spokojne i niekłopotliwe życie, jedno sobie tylko zostawił zatrudnienie: dobrze czynić ludziom”. Nie dziwi więc, że K. Koźmian stwierdzał, że jego ojciec uwielbiał A. Zamoyskiego⁷⁰. Z pewnością taki stosunek do magnata miały także jego dzieci. Był bowiem dla nich przykładowym ojcem: dwa razy dziennie odwiedzał je i się z nimi bawił⁷¹. Trzeba pamiętać, że takie podejście do dzieci w tamtym czasie było nader rzadkie⁷². A. Zamoyski był przy tym nieskazitelnie uczciwym człowiekiem, co przejawiało się tym, że nawet gdy bliscy, członkowie rodziny prosili go, by pisał do sędziów listy rekomendacyjne w ich sprawach, odmawiał. Biorąc pod uwagę jego pozycję i czystość charakteru, rekomendacja taka mogłaby być traktowana jak rozkaz, czego nie chciał wykorzystywać. Być może właśnie dlatego bezgranicznie ufano A. Zamoyskiemu i wierzono w jego sprawiedliwość. Gdy pewnego razu miał sprawę graniczną i musiał zgodnie z prawem zaprzysięgać nową granicę, szlachta będąca stroną w sprawie razem krzyknęła: „Nie potrzeba”⁷³.

⁶⁹ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 333—334, 327. Por. też S. Staszic: *Pochwała...*, s. 14—15.

⁷⁰ Por. K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 97—98, 95.

⁷¹ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 336.

⁷² Por. np. K. Wróbel-Lipowa: *Relacje dzieci — rodzice w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XVIII wieku*. W: *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*. T. 2. Red. K. Jakubiak, W. Jamrożek. Bydgoszcz 2002, s. 101—110.

⁷³ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 333; K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 96; *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 48. Piękne świadectwo tej cesze Zamoyskiego daje też król, gdy informuje wojewodę nowogrodzkiego Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, że nie on będzie rozstrzygał jego sprawę a ekskanclerz A. Zamoyski, „godniejszy ode mnie”. BCzart., art. rkps 665, s. 295, Stanisław August do J.A. Jabłonowskiego, Warszawa 1 V 1776.

Jak wysoko oceniano osobę A. Zamoyskiego, tak również pozytywnie odmalowywano jego dwór. Z relacji K. Koźmiana dowiadujemy się, że był on „przystojny lecz skromny, nie było galonów na liberii”. Dwór funkcjonował bez przepychu, co odpowiadało stylowi życia jego gospodarza, który na co dzień skromnie się nosił, ubierając się najczęściej w „suknię szaraczkową [...] staroświecką, niemiecką robotą skrojoną”, jedyną jego ozdobą — i to dość względną — była „peruka w loki fryzowana”. Na dworze A. Zamoyskiego panowała „przyzwoita oszczędność”, mimo iż w dobrach jego działo się dobrze, jego wsie, w których chłop był „wolny”, były bogate i rozwinięte⁷⁴. Ordynata zamoyskiego z pewnością stać było na zbytki, jednak nie czuł potrzeby wystawnego życia. Inna sprawa, że nad zarządem dóbr czuwała jego surowa żona Konstancja. Zarzucano jej nawet, że „skwapliwie skarby zbiera”. Niemniej J. Wybicki stwierdzał, że i ona żyła równie skromnie, jak cały dom Zamoyskich. Nie trwoniła majątku jak inni magnaci, gdy zaś trzeba było wyłożyć pieniądze na wyższe cele, na potrzeby Ojczyzny, wówczas funduszy swych nie żałowała, tak stało się w 1794 roku w czasie trwania insurekcji kościuszkowskiej⁷⁵. Wydaje się, że w kwestii wydatków na rzecz państwa Konstancja kierowała się przykładem męża, który na ten cel nie szczędził. O hojności A. Zamoyskiego świadczy np. fakt, że zrzekł się pensji komisarza Komisji Edukacji Narodowej, o czym już wspomniano, a na początku sejmiku 1788 roku złożył na potrzeby Ojczyzny ofiarę 200 tys. złp. Co istotne, a nie było to normą, uczynił tak bez żadnych warunków, była to też najwyższa kwota spośród tych, które obywatele w porywie serca oddali na potrzeby państwa zarówno w czasie Sejmu Wielkiego, jak i w czasie wojny w obronie Konstytucji 3 maja⁷⁶. Opinia J. Wybickiego, że dla dobra publicznego wszystko A. Zamoyski poświęcał⁷⁷, zdaje się więc potwierdzona i nie może budzić większych wątpliwości. Wszak nawet M. Zaleski, obrońca prerogatyw szlacheckich na Sejmie Wielkim i marszałek targowicki województwa brzesko-litewskiego, wspominał ordynata zamoyskiego jako człowieka, który jest pełen miłości do kraju i uszanowania dla praw, „stosownością do równości i sprawiedliwością wsławiony”.

⁷⁴ Por.: K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 95, 97; J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 313—314.

⁷⁵ Por.: J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 336; K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 1, s. 95; J.U. Niemcewicz: *Pamiętniki...* T. 2, s. 111. Por. też J. Michalski: *Andrzej Zamoyski...*, s. 13.

⁷⁶ Por.: K. Koźmian: *Pamiętniki...* T. 2, s. 161; S. Staszic: *Pochwała...*, s. 19; *Czasy Stanisława Augusta...*, s. 153. Zob. też: D. Rolnik: *Szlachta koronna Rzeczypospolitej wobec wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku — o osobistym i ekonomicznym zaangażowaniu obywateli w obronę Konstytucji 3 maja*. „Studia Historyczne” 2000, T. 43, s. 215 i nast.; T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)*. T. 3. Dodatek A. Warszawa 1897, s. 427—483.

⁷⁷ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 308.

Sąd ten jest tym istotniejszy, że wyraziła go osoba w kwestiach społecznych niezbyt liberalna⁷⁸.

Ocenianiąjąc elity polityczne ostatnich dekad istnienia I Rzeczypospolitej, pamiętnikarze wskazywali wiele ich wad. Najdalej w tej krytyce posunął się chyba S. Staszic, duchowny, wywodzący się z rodu mieszczańskiego, co może tłumaczyć ostrość jego sądów, choć zauważmy, że podobny obraz ówczesnego życia publicznego w Rzeczypospolitej łatwo odnaleźć można w innych przekazach pamiętnikarskich o proveniencji szlacheckiej⁷⁹. S. Staszic swój osąd przeszłości zamieścił w *Pochwale Andrzeja Zamoyskiego* będącej zresztą nie do końca przekazem pamiętnikarskim. Autor ten skrytykował funkcjonowanie wszelkich instytucji państwowych w Rzeczypospolitej. Za złe ich działanie obwinał polskich magnatów, którzy naigrywali się z prawa w czasie trybunałów i przemocą załatwiali na nich swe interesy, oni też wchodzili do senatu bez zasług. W opinii tegoż autora to gremium i tytuły senatorskie „najczęściej niegodnych znamię były”. Sejmiki i sejmy traktowali zaś nasi możni panowie jako „place wyvodu ich przemocy”. Za główne wyróżniki owej grupy S. Staszic uznał: ambicję, samolubstwo i dumę, którymi zniszczyli kraj i stłumili w narodzie pozytywne cechy, z męstwem na czele. Na tym tle przedstawił S. Staszic w bardzo pozytywnym świetle A. Zamoyskiego. Jego zdaniem, nie uległ na zepsuciu, ponieważ w młodości nie mógł nawet przypuszczać, że zostanie „ordynatem”. Nie urodził się więc „bogатыm i możnym”, co sprawiło, że nie stał się twardym, upartym „i na osobiste żądze czułym” magnatem⁸⁰. Wydaje się, że tych wad A. Zamoyski istotnie nie miał, również u innych, szczególnie ludzi swego stanu, takich cech ich nie lubił. Przez nie — w jego mniemaniu — możni stali się sprawcami upadku Rzeczypospolitej, a sami ulegli „spodleniu”⁸¹. Być może właśnie to przekonanie pozwoliło A. Zamoyskiemu być godnym magnatem, a zarazem obywatelem i wielkim patriotą.

Ta pochwalna charakterystyka A. Zamoyskiego, autorstwa S. Staszica, w zasadzie bezkrytyczna w stosunku do ordynata, dodajmy, bliskiej mu osoby, jest jednak trochę przejaskrawiona, podobnie jak negatywny obraz pozostałych magnatów, z pewnością bowiem nie wszyscy możni do niego

⁷⁸ Por. *Pamiętniki Michała Zaleskiego...*, s. 48. O M. Zaleskim por. D. Rolnik: *Michał Zaleski — moralne dylematy targowiczana. O postawie politycznej marszałka konfederacji targowickiej województwa brzesko-litewskiego w latach 1788—1793*. W: *Wiekі stare i nowe*. T. 3. Red. I. Panic, M.W. Wanatowicz. Katowice 2003, s. 90 i nast.

⁷⁹ Por. D. Rolnik: *Portret...*, s. 193—387.

⁸⁰ Por. S. Staszic: *Pochwała...*, s. 2, 4, 7. Por. też: F. Bagiński: *Wspomnienia starego Wołyniaka*. Oprac. Z. Sudolski i G. Góralewska. Warszawa 1987, s. 231; D. Rolnik: *Portret...*, s. 211 i nast.

⁸¹ Por. J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 309—310; S. Lubomirski: *Pod władzą...*, s. 144; LMAB, f. 17, rkps 4, T. 3, k. 59, *Dzieje polskie*.

pasowali. Niekiedy okoliczności sprawiały, że w istocie postawy podobnej natury oceniano różnie, jedne chwając, inne piętnując. Wydaje się, że niektóre z wymienionych negatywnych cech polskich magnatów, przynajmniej teoretycznie można by odnieść również do A. Zamoyskiego. Przykładowo, podanie się do dymisji w 1767 roku czy wyjazd z Warszawy w momencie rozstrzygnięcia sprawy kodeksu mogły mieć znamiona świadomego kreowania przez A. Zamoyskiego pozytywnego wizerunku swojej osoby, co czynić mógł z myślą o korzyściach mogących z tego wynikać w przyszłości. J. Wybicki wspominał, że w 1767 roku A. Zamoyskiemu zarzucano, że usunął się z polityki i porzucił tonący okręt. Ten sam pamiętnikarz jednak stwierdzał, że wówczas ordynat zamoyski „nie był u steru, lecz tylko zgruchotanego wiosła trzymał już szczątki”⁸². Zaiste była to inna sytuacja niż ta, w której J. Poniatowski złożył się na oficerów składających dymisje na początku wojny 1792 roku, czy ta, w której Tadeusz Kościuszko odrzucał argumenty Stanisława Augusta przekonujące go do pozostania w wojsku Rzeczypospolitej po zwycięstwie targowicy⁸³. Podobnie było w roku 1812, kiedy „Branie dymisji w czasie wojny sprawiło [...] przykre i demoralizujące wojsko wrażenie”. Jakkolwiek był to skutek polityki Aleksandra I i jego „obietnic dla Polski”, to postawę taką krytykowano. Wtedy też z propozycjami Rosji dla ks. J. Poniatowskiego przyjechał Antoni Radziwiłł, ale ten, nie ufając im, odrzucił je, pamiętnikarz Ignacy Jackowski spuentował decyzję J. Poniatowskiego wymownym stwierdzeniem: „Cześć jego pamięci”⁸⁴. Z przytoczonych przykładów widać, jak różne mogły być oceny motywów podejmowania podobnych decyzji. Zdarzało się, że okoliczności i różne konteksty podobnych sytuacji raz kreowały bohaterów, innym razem — wręcz zdrajców. Naturalnie, z perspektywy czasu łatwiej dokonać właściwego wyboru i pamiętnikarze mieli tego świadomość. Dlatego mimo wyrażenia wątpliwości, uznali oni słuszność postawy J. Poniatowskiego, T. Kościuszki i A. Zamoyskiego. Tym bardziej więc należy docenić tych, którzy w danym momencie dziejowym, jakże często wbrew większości, znalazłszy się w niekomfortowej sytuacji, potrafili dokonywać właściwych wyborów.

A. Zamoyski był magnatem w Rzeczypospolitej końca XVIII wieku naprawdę niezwykłym. Miał pieniądze, czym nie każdy „magnat” w tym czasie, wbrew pozorom, mógł się poszczycić. Sam żyjąc skromnie, rozdawał

⁸² J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 330.

⁸³ Por. D. Rolnik: *Polski korpus oficerski wobec konfederacji targowickiej 1792—1793. Przyczynek do genezy Legionów Polskich*. W: *Z epoki Legionów i Mazurka Dąbrowskiego*. Red. W. Śladkowski. Lublin 2000, s. 63 i nast. Por. *General Fiszer*. Wyd. S. Askenazy. W: S. Askenazy: *Nowe wczasy*. Warszawa 1910, s. 156—157.

⁸⁴ Por. *Pamiętniki podpułkownika, byłego dowódcy brygady jazdy Michała Jackowskiego 1807—1809*. W: *Pamiętniki polskie zebrane przez Ksawerego Bronikowskiego*. T. 1. Wyd. A. Kaczurba. Przemysł 1893, s. 318.

je, kiedy należało, dawał tak na potrzeby kraju, jak i na ubogich, i czynił tak nawet wbrew opinii mu współczesnych. Czuł, kiedy podjąc decyzję o rezygnacji ze splendorów, umiał zachować twarz w zasadzie w każdej napotykającej go trudnej sytuacji. Do końca swych dni zachował godność senatorów dawnej „wielkiej Rzeczypospolitej”, którzy przedkładali dobro Ojczyzny nad własne. A. Zamoyski zapewne miał świadomość „prawdy fizycznej”, że „dom na słabych wystawiony fundamentach jest nietrwały, ta prawda wybornie może być przystosowana do naszej polityki”. Widział też, że „Naród Polski od czasu swego ostatniego bezkrólewia coraz bardziej uciśniony przez ustawiczne równości, które nam dwór petersburski z aliantem swoim terazniejszym wkładać nie przestawał”, słabł coraz bardziej⁸⁵. Uważał, że całe zło wzięło się z przewagi magnatów, którym służą służalcy i ich klienci. Oni tworzyli partie i walczyli między sobą. To zepsuło obyczaje i spowodowało, że przestano myśleć o Rzeczypospolitej, a urojone potrzeby pchały możnych do zdrady, do zaprzędania siebie i Ojczyzny⁸⁶.

Trudno znaleźć w analizowanych pamiętnikach pozytywniej sportretowanego magnata niż A. Zamoyski. Przykładów postaw odmiennych jest w nich zdecydowanie więcej. Pamiętniki emablowały raczej przykładami negatywnymi, widać to szczególnie w relacjach spisanych po upadku Rzeczypospolitej przez osoby, które w czasach stanisławowskich były już dorosłe. Dla nich upadek Ojczyzny był zbyt świeży, zbyt dobrze zdawali sobie sprawę z jego przyczyn, by mogli łatwo wybaczyć postawę i działania targowiczian czy wcześniej A. Ponińskiego. Dlatego też w ich opisach przeważał negatywny stereotyp magnata. Warto jednak podkreślić, że poza kanonem „złych magnatów” wymienianych z imienia i nazwiska, ów potępiany magnat najczęściej pozostawał anonimowy. Jednocześnie ci sami autorzy kreowali — w dużym stopniu nieświadomie — postacie pozytywne, które w ich mniemaniu stawały się dla współczesnych wzorcami godnymi do naśladowania. Miały one chronić naród przed atakami zewnętrznymi, ale również dźwigać na swych barkach odpowiedzialność za morale ogółu obywateli i co najmniej dowartościowywać przeszłość narodu, niejako miały go chronić przed polityką zaborców. Siłą rzeczy więc, pewne rysy pozytywne opisywanych osób były wyolbrzymiane. Postać A. Zamoyskiego do takich zabiegów nadawała się doskonale, gdyż już pierwowzór był bardzo dobry, z czego zresztą jemu współcześni bardzo szybko zdali sobie sprawę. W następnym pokoleniu pamiętnikarzy, tych znających czasy stanisławowskie z opowieści bądź tylko mgliście je pamiętających, tendencja ta się utrzymała, choć zauważalny był u nich większy sentyment do przeszłości, przejawiający się w szukaniu staropolskich wzorców

⁸⁵ Por. LMAB, f. 17, rkps 4, T. 3, k. 62, *Dzieje polskie*.

⁸⁶ Por.: J. Wybicki: *Życie moje...*, s. 309—310; S. Lubomirski: *Pod władzą...*, s. 144.

cnót. Przykładem tego mogą być pamiętniki Ludwika Łętowskiego czy Natalii Kickiej⁸⁷, w których pozytywni bohaterowie czasów stanisławowskich zostali dowartościowani. A. Zamoyski do tych celów wykorzystywany był już jednak zdecydowanie rzadziej, zastąpiły go osoby, które zyskały uznanie już w czasach napoleońskich. Zmieniła się też u tych pamiętnikarzy grupa „złych” możliwych tworzących negatywny stereotyp magnata, choć w tym wypadku kanon „zdrajców” czasów stanisławowskich był dużo trwalszy. Pomimo tego wyrażniejsza jest u tych pamiętnikarzy, w stosunku do ich poprzedników, chęć ukazywania dobrego magnata. Miał on być dowodem, że możliwa jest zgodna koegzystencja wszystkich grup społecznych, a idea solidaryzmu społecznego jest realna i służy dobru Ojczyzny, jest drogą do odzyskania wolności.

O ile zanikanie pamięci o A. Zamoyskim w miarę upływu czasu wydaje się naturalne i zrozumiałe, o tyle zaskakuje fakt niemal zupełnego pominięcia go w pamiętnikach spisanych do 1795 roku. Przykładowo, biskup inflancki Józef Kossakowski, człowiek żyjący problemami politycznymi, złożeniu kanclerstwa przez A. Zamoyskiego i sprawie jego kodeksu nie poświęcił w swych pamiętnikach ani jednej wzmianki. Podobnie rzecz się ma w notatkach wspomnieniowych generała, brygadiera Jana Lipskiego⁸⁸. Z tej grupy pamiętnikarzy o A. Zamoyskim wspominają właściwie jedynie M. Matuszewicz i S. Lubomirski, są to również jedyne oceniające głosy pamiętnikarzy zawierające elementy krytyki jego zachowań. Sytuację taką zdaje się tłumaczyć specyfika relacji pamiętnikarskich spisywanych do czasu upadku Rzeczypospolitej. Są one zazwyczaj pozbawione nuty dydaktyzmu, najczęściej odzwierciedlają realnie działania ich autorów i okoliczności im towarzyszące. Pamiętnikarze ci niezmiernie rzadko oceniali w nich swe poczynania, ukazywane zaś przez nich przykłady zachowań w sposób zupełnie naturalny emanowały złymi wzorcami, również nie ma w nich wyraźnego stereotypu „złego” magnata. Brak refleksji nad co najmniej dwuznacznymi zachowaniami współczesnych im elit może świadczyć o tym, że postawy takie były wówczas powszechnie aprobowane oraz że nie zdawano sobie do końca sprawy z ich szkodliwości, tym samym, postawy, które pamiętnikarze piszący już po 1795 roku kwalifikowali jako patriotyczne, były wcześniej niezauważane, ignorowane albo inaczej interpretowane⁸⁹.

Warto zauważyć, że aż do tragicznego przełomu w dziejach państwa polskiego, który znamionuje rok 1795, w relacjach pamiętnikarskich A. Zamoys-

⁸⁷ Por.: L. Łętowski: *Wspomnienia pamiętnikarskie*. Oprac. H. Barycz. Wrocław 1956, s. 8 i nast.; N. Kicka: *Pamiętniki*. Wstęp i przypisy J. Dutkiewicz. Oprac. T. Szafrański. Warszawa 1972, s. 20 i nast.

⁸⁸ Por. *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738—1788*. Wyd. A. Darowski. Warszawa 1891; [J. Lipski:] *Notatki generała J.L. z lat 1775—1778. Ze starego rękopisu zebrane przez J.I. Kraszewskiego*. „Biblioteka Warszawska” 1854, T. 2.

⁸⁹ Por. np. *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego...*, s. 138; *Notatki generała...*, s. 207—208.

ski ani nie urósł do rangi bohatera, ani też nie wyłonił się jednoznacznie negatywny stereotyp magnata. Krytyczne bądź pozytywne charakterystyki możliwych powszechnie były konstruowane dopiero po upadku państwa polsko-litewskiego, na podstawie ocen zachowań poszczególnych postaci w czasach stanisławowskich. Natomiast początkiem szerszej refleksji nad tym zagadnieniem z pewnością był okres Sejmu Wielkiego, to wówczas powszechniej i głębiej zaczęto wnikać w istotę, czym jest postawa obywatelska, patriotyczna, a czym — egoistyczna. Wydaje się, że do tego momentu postać i zachowania A. Zamoyskiego nie były przez współczesnych powszechnie znane i zupełnie akceptowane jako wzór godny naśladowania. Dopiero ferment wywołany zdarzeniami lat 1788—1792 zmienił postrzeganie ówczesnej i przeszłej rzeczywistości, a upadek Rzeczypospolitej zmiany te niejako ukonstytuował. Widoczne są one w zapisach pamiętnikarzy spisujących swe wspomnienia już po upadku Ojczyzny. Wśród nich — szczególnie w kontekście ocen A. Zamoyskiego — trzeba wymienić przede wszystkim S. Staszica, K. Koźmiana i J. Wybickiego. Wszyscy oni byli związani z ordynatem zamoyskim, co podważać by mogło wartość, autentyczność i trafność ich ocen, jednak również inni pamiętnikarze zaliczani do ich formacji pokoleniowej, ale niezależnie od wymienionych, choć w krótszych charakterystykach, wyrażali podobne opinie o ordynacie zamoyskim.

W świetle przekazów pamiętnikarskich A. Zamoyski jawi się jako postać, do której można czynić porównania i stawiać ją za wzór zarówno dobrego obywatela Rzeczypospolitej, jak i magnata. W gronie tych ostatnich, podobnych do A. Zamoyskiego, pamiętnikarze czasów stanisławowskich nie wskazywali wielu. Dominował raczej — szczególnie w relacjach spisanych po 1795 roku — negatywny obraz możnowładcy, którego przedstawiano jako człowieka pysznego, dumnego i niemyślącego o Ojczyźnie. Taki również stereotyp magnata utrwalił się w odniesieniu do czasów stanisławowskich. Jakkolwiek źródła pamiętnikarskie nie mogą rozstrzygać definitywnie o wartości zachowań poszczególnych przedstawicieli możliwych rodów względem Rzeczypospolitej i jej problemów, to jednak pokazują rolę, jaką powinni oni odegrać w dziejach państwa stanisławowskiego, oraz jakich postaw od nich powszechnie oczekiwano.

Dariusz Rolnik

On the stereotype of the Stanislavian Age magnate The image of Andrzej Zamoyski (1717—1792) in diaries

Summary

Andrzej Zamoyski was not counted among the circle of the most influential magnates in the Republic of Poland. His figure started to be noticed after 1795, when he was recognized as role model for a good potentate, the opposition to stereotypically negative image of lords that lead the country to collapse.

For diary-writers, Andrzej Zamoyski was an example of magnate full of virtues. In that way he was rendered in memoirs written by persons who were witnesses of losing independence by Poland. Their appraisal shows the figure of magnate that was far away from, dominating in diary accounts, negative stereotype on magnate. Nevertheless, it is worth stressing out that beyond the canon of “evil” magnates enumerated by their name, the condemned potentate was usually anonymous. The diary-writers also created positive characters of lords that were to have been role models for contemporaries. Those operations were undertaken keeping the future of captivated nation in mind.

The next generation of diary-writers — those remembering Stanislavian Age only vaguely or knowing it vicariously — sustains the tendency to render magnates in above-mentioned manner. Positive heroes of the end of 18th century are raised in value, but Andrzej Zamoyski appears seldom in this context. His place is taken by others — those who were renown during the Napoleonic period. Amongst those authors the group of “evil” magnates also undergoes metamorphosis, but the canon of „betraitors” seems more steady. Also conspicuous is the will to present the good magnate, who would prove that coexistence of all social groups is possible.

Even though the vanishing of the figure of Andrzej Zamoyski from the memories of descendants is understandable, skipping him in the diaries written before 1795 is surprising, as well as his severe judgment of this figure in written accounts from that time that merely mention him. It can be explained by specificity of those texts. They lack moral teaching and reflect the actions of their authors, presenting unambiguously neither the stereotype of “evil” not good magnate.

Dariusz Rolnik

Von dem Stereotyp eines Magnaten zur Zeit der polnischen Aufklärung Andrzej Zamoyski (1717—1792) in den Memoiren

Zusammenfassung

Andrzej Zamoyski war zu wichtigsten Magnaten der Republik Polen nicht gezählt. Er wurde erst nach 1795 als ein guter Machthaber, ein Gegenteil von negativ dargestellten, zum Zusammenbruch des Staates beigetragenen, großen Herren richtig eingeschätzt.

Für die Verfasser von Memoiren war Andrzej Zamoyski ein Vorbild für einen tugendhaften Magnaten. So erscheint er in den Memoiren von Personen, welche bewusste Zeugen der damals von Polen verlorenen Unabhängigkeit waren. Ihrer Meinung nach wich Zamoyski

sehr von dem in den Tagebüchern dargestellten negativen Stereotyp des polnischen Magnaten ab. Es muss hier betont werden, dass außer den „bösen“ dem Namen nach bekannten Magnaten die meisten Machthaber anonym verurteilt waren. Mit dem Gedanken an die Zukunft des gefesselten Volkes kreierten die Memoirenverfasser auch die Gestalten von den sich vorbildlich benehmenden Magnaten.

Die nächste Generation der Verfasser von Lebenserinnerungen, welche die Aufklärungszeit nur aus Erzählungen kannten oder sich nur dunkel daran erinnern konnten, neigten dazu, gerade auf solche Weise die Magnaten erscheinen lassen. Positive Helden Ende des 18. Jhs werden von ihnen aufgewertet; Andrzej Zamoyski erscheint schon seltener in dem Kontext, er wird durch solche Personen ersetzt, die zu napoleonischer Zeit Ansehen genossen haben. Diese Autoren zeigen eine andere Gruppe von „bösen“ Magnaten, obwohl sich der allgemein geltende Kanon eines Verräters der Aufklärungszeit besser eingepägt hat. Gern stellen sie aber auch gute Magnaten dar, was von möglicher Koexistenz von allen Gesellschaftsgruppen zeugen sollte.

Kein Wunder, dass Andrzej Zamoyski mit der Zeit in Vergessenheit gegangen ist, doch es muss wundern, dass er in den den Zeitraum bis 1795 umfassenden Memoiren fast völlig übergangen oder einer scharfen Kritik unterzogen wurde. Diese Texte spielen keine belehrende Funktion – der dort erscheinende Magnat war weder gut, noch böse.

XVIII-wieczne projekty naprawy polskiego pieniądza Projekt Józefa Kostki Rostkowskiego z 1760 roku

Panowanie Augusta III Wettina oprócz trudności politycznych przyniosło Rzeczypospolitej dodatkowo kłopoty natury gospodarczej, a ściślej — monetarnej. Kiedy król Prus Fryderyk II Hohenzollern w 1756 roku zaatakował Saksonię, nie tylko rozbił armię saską, lecz także zajął saskie mennice. Przyjął wówczas do realizacji planu gigantycznego fałszerstwa, jakim było podrabianie polskiej monety.

August III znalazł się w krytycznej sytuacji. Został zmuszony do opuszczenia Saksonii i udania się do neutralnej Rzeczypospolitej, która — jak wiadomo — w wojnie siedmioletniej nie brała udziału. Jednak konsekwencje emisji fałszywej monety polskiej przez króla Fryderyka II okazały się dla państwa polsko-litewskiego fatalne w skutkach. Rzeczpospolita została zalana ogromną ilością fałszywej monety, w tym fałszywych tyńfów. Konsekwencje ekonomiczne tego stanu rzeczy skłoniły Augusta III do podjęcia programu ratowania finansów państwa i jego ekonomiki. Zwołał on sejm w 1758 roku, który został zerwany przez opozycję¹. Kolejny sejm król zdecydował się złożyć w 1760 roku. W uniwersale przedsejmowym August III zawarł swój program naprawy państwa, w tym polityki monetarnej.

Na ekonomiczne postulaty dworu, a szczególnie problem naprawy pieniądza, odpowiedział starosta oryżkowski Józef Kostka Rostkowski. Odnosił się on w sposób konstruktywny do królewskich propozycji zawartych w uniwersale przedsejmowym. Swój projekt zatytułował następująco: „Sposób tak łatwy y skuteczny do wypełnienia dwóch przyczyn w Uniwersale J: K: Mości P: N: M: przedsejmowym Oycowskim Sercem Szczerym y prawdzi-

¹ W. Krieger: *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*. Warszawa 1995, s. 162—163.

wym Miłością nie podyrzano ku Ojczyzny Synom y Dobru Królestwa Polskiego y Prowincyi Jemu przyległych pałającym wyrażonych przez JP Józefa Kostkę Rostkowskiego Starostę Oryszkowskiego Stanom Rzeczypospolitey do uwagi podany A'no 1760 w Warszawie laudabilissime”².

O Józefie Rostkowskim niestety nie da się wiele powiedzieć, gdyż brakuje jego biogramu w *Polskim słowniku biograficznym*. Nazwisko Józefa Rostkowskiego występuje w spisach urzędników województwa ruskiego. Wynika z nich, że 27 czerwca 1729 roku otrzymał nominację na urząd regenta grodzkiego żydaczewskiego. Urząd ten sprawował do chwili swej rezygnacji, która nastąpiła przed 1 listopada 1738 roku³. Na pewno Józef Rostkowski jako pisarz grodzki żydaczewski podpisał 20 marca 1733 roku konfederację województwa ruskiego oraz 26 marca 1733 roku laudum skonfederowanych ziem województwa ruskiego w Wiszni⁴. Istnieje jednak wątpliwość, czy wzmiankowany Rostkowski jest rzeczywiście owym Józefem Kostką Rostkowskim.

W pierwszym punkcie wspomnianego projektu jego autor przedstawił swój pogląd dotyczący konieczności zaistnienia w państwie polsko-litewskim zgody narodowej. Zgoda ta była niezbędna z racji silnej antykrólewskiej opozycji, która od kilkudziesięciu lat zrywała sejmy, uniemożliwiając tym samym przeprowadzenie jakichkolwiek reform. Józef Rostkowski uznał, że do odnowienia relacji między stanami Rzeczypospolitej niezbędne jest respektowanie prawa, a nie dalsze praktykowanie samowoli. Niewątpliwie starosta miał na myśli antykrólewską opozycję, która — wspierana przez państwa obce — wykorzystywała liberum veto, skutecznie przyczyniając się do zrywania sejmów i paraliżowania jakichkolwiek prób reform wzmacniających państwo. Zdaniem Józefa Rostkowskiego, Rzeczpospolita była państwem wolnym, a nie monarchią absolutną, gdzie królowie sami stanowili prawa według własnego upodobania. W Rzeczypospolitej, w opinii Rostkowskiego, było zupełnie inaczej, gdyż to stany tworzyły prawo, które królowie musieli respektować, zgodnie z przysięgą składaną w paktach konwentach. Trzeba dodać, że pod pojęciem stanów należy rozumieć króla, senat oraz izbę poselską jako przedstawicieli całej szlachty. Mieszczaństwo i chłopci nie mieli praw politycznych. Choć stany w sposób wolny stanowiły prawa, to

² Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCzart.], rkps nr 1700 IV, s. 174—178.

³ *Urządnicy województwa ruskiego XIV—XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy. Oprac. K. Przyboś. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 173.

⁴ Konfederacja województwa ruskiego, Wisznia 20 III 1733 r. W: *Akta grodzkie i ziemskie z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*. T. 23: *Lauda sejmikowe wiszeńskie, lwowskie, przemyskie i sanockie 1731—1772*. Wyd. A. Prochaska. Lwów 1928, s. 22; *Laudum ziem skonfederowanych województwa ruskiego, Wisznia 26 III 1733 r.* W: *Akta grodzkie i ziemskie...* T. 23, s. 27.

jednak Józef Rostkowski uznał, że niektóre z tych praw zostały złamane bądź zniekształcone. Należało to zmienić. Znaczącą rolę do odegrania w tej kwestii miały sejmy, których zadaniem była praca nad naprawą złamanych praw. Zatem zdaniem Rostkowskiego, jeżeli stany będą zachowywać prawa, wtedy nastąpi zgoda, a tym samym jedność w podzielonym i skłóconym państwie⁵.

Jednak zasadniczą i kluczową częścią memoriału starosty oryszkowskiego był projekt dotyczący naprawy polskiego pieniądza. Autor uznał, że za sprawą Żydów do Rzeczypospolitej trafiła spodlona moneta. Jak stwierdzał, była ona wykonana ze spiżu, mosiądzu, miedzi, pobielanego żelaza, z cyny czy też zupełnie wycofana z obiegu. Józef Rostkowski uważał, że gdziekolwiek ten fałszywy pieniądz zostanie znaleziony, starostowie, superintendenci, pisarze skarbowi czy wreszcie szlachta powinni go konfiskować i odsyłać do podskarbiego wielkiego koronnego Teodora Wessla w celu jego zniszczenia. Osoby, które skonfiskują podrobioną monetę, nie powinny jej pobiełać (posrebrzać?) ani też naśladować, co uznał Rostkowski za czyn zagrożony karą grzywny.

Autor projektu nie mówił nic o ewentualnym użyciu siły wobec osób podejrzanych o puszczanie w obieg fałszywej monety. Stwierdzał natomiast, że fałszerzy, którzy by bili w Polsce taką fałszywą monetę lub ją przywozili, należało aresztować i karać śmiercią. Według Józefa Rostkowskiego stara dobra moneta została wywieziona z kraju, natomiast w obiegu pozostawały tynfy, szóstaki emitowane przez Augusta III, monety pochodzące z miejskich mennic Prus Królewskich bądź też srebrne o słabej próbie srebra. Rostkowski zaproponował więc, aby taki stan czasowo zaakceptować, pozostawiając monety te w obiegu i nadając im wartość określoną konstytucją sejmu z 1717 roku. Tynf zatem powinien mieć wartość 1 zł i 8 gr, natomiast szóstak — 12 gr i 2 szelągów. Autor nie wspominał o kursie monety złotej, jaką był dukat, gdyż według konstytucji był on wart 18 zł. Monety o tak ustalonym kursie powinny pozostawać w obiegu. Po otwarciu mennicy miały krążyć w obiegu jeszcze przez 10 lat, a dopiero potem stracić ważność i zostać oddane do mennicy na przetopienie. Mennica natomiast powinna wypłacać ich wartość dobrą monetą srebrną o wysokiej (XIV) próbie srebra⁶. Sprawa XIV próby srebra nie była tutaj przypadkowa, lecz ściśle wiązała się z proponowaną reformą monetarną. Do chwili, kiedy zostaną uruchomione kopalnie srebra w Górach Olkuskich, a nowo otwarta mennica rozpocznie emisję monety złotej i srebrnej, tymczasowo, po uzyskaniu oficjalnej zgody, podskarbi wielki koronny Teodor Wessel powinien wyemi-

⁵ B. Czart., rkps nr 1700 IV, s. 175, *Sposób tak łatwy...*

⁶ Taka próba odpowiadała próbie 0,875 Ag. Zob. Z. Żabiński: *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Łódź—Gdańsk 1981, s. 19.

tować 1 mln zł w monecie groszowej, natomiast kolejny 1 mln zł — w szelągach. Zatem miała to być moneta miedziana, gdyż taką emitował August III. Tę tymczasową emisję Józef Rostkowski uzasadniał koniecznością ekonomiczną. Jego zdaniem bowiem, zarówno grosze, jak i szelągi wcześniej wybite przez Augusta III znikły z obiegu.

Aby uruchomić nieczynne kopalnie olkuskie i otworzyć mennicę, należało sprowadzić górników, zakupić sprzęt oraz zaangażować fachowych mincerzy. Na ten cel potrzebne były pieniądze. W sposobie ich zdobycia tkwiła istota projektu Rostkowskiego. Według szacunków starosty oryżkowskiego na uruchomienie kopalń, sprowadzenie fachowców oraz maszyn potrzebny był fundusz w wysokości 10 mln tynfów. Takiej sumy nie mógł wyasygnować ani król ze swych dóbr stołowych, czyli z dochodów płynących z ekonomii królewskich, a przeznaczonych wyłącznie na utrzymanie dworu (choć jak stwierdzał Józef Rostkowski, król August III w konstytucji sejmu z 1736 roku uruchomienie mennicy zadeklarował), ani też podskarbi wielki koronny Teodor Wessel, niedysponujący już żadnymi rezerwami w skarbie. W grę musiała zatem wchodzić inna alternatywa.

Stanowiło ją, w zamyśle Józefa Kostki Rostkowskiego, utworzenie kompanii lub spółki akcyjnej (projektowane przez siebie przedsiębiorstwo Rostkowski nazwał właśnie „kompanią”), której udziałowcami staliby się: król August III, Skarb Rzeczypospolitej oraz 9 800 przedstawicieli szlachty — w tym senatorowie, ministrowie, urzędnicy koronni, ziemscy, grodzczy oraz szlachta nieutytułowana. Planowany projekt dotyczył tylko Korony. Każdy z udziałowców winien wpłacić do kasy kompanii sumę 1 tys. tynfów i dodatkowo 10 tynfów. Kwotę tę należało uiścić w ciągu 4 miesięcy od daty ogłoszenia konstytucji sejmowej potwierdzającej utworzenie kasy kompanii. Po zakończeniu sejmu August III powinien wyznaczyć termin sejmików posejmowych, które miały zebrać się w ciągu 4 tygodni. Na nich szlachta powinna porozumieć się między sobą, by w ciągu 3 miesięcy wnieść swój kapitał do kasy kompanii. Po wpłynięciu 10 mln tynfów kasę należało zamknąć. Dla zapewnienia jej bezpieczeństwa Józef Rostkowski proponował ulokować ją w Częstochowie — w klasztorze Ojców Paulinów, a ściślej w skarbcu zakonu. Do kontroli nad nią przewidziano 3 superintendentów. Pierwszy z nich miałby reprezentować króla Augusta III, drugi skarb koronny, a trzeci szlachtę. Wszyscy trzej zostaliby imiennie wyznaczeni przez sejm na podstawie konstytucji sejmowej. Mogliby też dobrać sobie intendentów, czyli podwładnych, którym wyznacziliby pensje. Natomiast sami superintendenci byłiby opłacani z dodatku wnoszonego przez każdego z udziałowców, tj. z owych 10 tynfów. To, zdaniem Rostkowskiego, powinno wystarczyć do opłacenia superintendentów. Rzeczywiście, 10 tynfów wniesione przez 9 800 udziałowców dawało bowiem sumę 98 tys. tynfów. Superintendenci byłiby zobowiązani do stałego (na własny koszt) rezydowania w Częstoch-

wie, dopóki w skarbcu nie zostanie zgromadzona cała kwota 10 mln tynfów. Superintendenti odbieraliby wpłacane pieniądze, a jako dowód wpłaty wydawaliby wpłacającemu podpisane przez siebie pokwitowanie. Skarbiec klasztorny, w którym znajdowałaby się kasa kompanii, miał być zamykany przez ojca przeora⁷. Ojciec przeor powinien na każdym podpisanym przez superintendentów kwicie stawiać pieczęć zakonu. Józef Rostkowski zakładał przyjęcie do kompanii również ojca przeora, który zobowiązany byłby do wniesienia kapitału 1000 tynfów, jednak już bez dodatkowych 10 tynfów. W celu urzędowego udokumentowania wpłaconych do kasy kwot oprócz wydawanych pokwitowań prowadzone byłyby dwie księgi wpływów, z których jedną przechowywałby ojciec przeor, natomiast drugą — superintendenti. W księdze pod kolejnymi numerami powinni być wpisywani wszyscy wnoszący wpłaty (importy). Po skompletowaniu kwoty 10 mln tynfów księgi zostałyby zamknięte na okres 10 lat. W wypadku nieuzyskania planowanej sumy, osoby wpłacające mogły wnieść dobrowolnie kwoty wyższe niż wymagane minimum, a okres wpłaty mógł zostać wówczas przedłużony o miesiąc lub najdalej o dwa miesiące — tak, by osiągnąć zakładaną sumę 10 mln tynfów. Wysokość wnoszonych wpłat powinna być oficjalnie publikowana i co tydzień poczta powinna rozsyłać o nich informacje zainteresowanej szlachcie.

Analizując projekt starosty oryszkowskiego, rodzi się pytanie, czy sprawa usytuowania i zdeponowania kasy kompanii była konsultowana z zakonem paulinów i czy Józef Rostkowski uzyskał na to zgodę ojca przeora bądź kapituły zakonu? O tym autor w swym projekcie nie wspominał. Czy takie rozmowy były prowadzone? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Kwestia ta wymaga bowiem dalszych badań.

Po zebraniu wymaganej kwoty podskarbi wielki koronny Teodor Wessel w oparciu o podstawę prawną, jaką była konstytucja sejmowa z 1504 roku, powinien otworzyć mennicę. Wykorzystując zgromadzony w kasie fundusz kompanii, podskarbi powinien zaangażować mincerzy, wykwalifikowanych rzemieślników oraz zakupić sprzęt i odpowiednie urządzenia. Sposób doboru pracowników mennicy miał być bardzo staranny, tak by zatrudnić tylko osoby kompetentne i uczciwe. Podskarbi rachunki z wydatkowanych pieniędzy przedkładałby superintendentom, którzy zbieraliby je, a następnie poukładane oprawiali w formie ksiąg, co miało stanowić dowód rozliczeń.

W swym projekcie Józef Kostka Rostkowski wspominał też o monetach, które miały być emitowane. I tak, nowy dukat miał ważyć 100 essów (nazwa użyta przez Rostkowskiego), czyli 4,80 g (1 ass = 0,048 g⁸), jednak

⁷ W tym czasie przeorem zakonu paulinów był ojciec Ksawery Rotter. Zob. S. Szafraniec: *Konwent Paulinów Jasnogórskich 1382—1864*. Rzym 1966, s. 120.

⁸ J. Szymański: *Nauki pomocnicze historii*. Warszawa 1983, s. 178.

jego projektowana wartość miała wynosić 20 zł, czyli być wyższa o 2 zł od dotychczasowego 18-złotowego dukata, ważącego 3,489 g⁹. Nowy talar nazwany „wielkim” miał ważyć 2 i 1/2 łuta. Precyzyjne określenie ciężaru emitowanych monet jest związane z wyborem określonego ciężaru łuta, gdyż pomysłodawca nie uściślił, który z rodzajów łuta wybrał. Wartość talara miała wynosić nie 8 zł jak dotychczas, lecz 10 zł. Półtalar miał być monetą o wadze 1 i 1/4 łuta i wartości 5 zł. Natomiast wartość nowego ćwierćtalara wynosiłaby 2 zł i 15 gr, czyli 2 i 1/2 zł (Rostkowski nie podał jego ciężaru, jednak podzielenie wagi półtalara — 1 i 1/4 łuta — dawałoby 5/8 łuta), a powszechny w obrocie tynf miał mieć podwyższoną wartość z dotychczasowych 38 gr (1 zł i 8 gr) do 40 gr (1 zł 10 gr). Zupełnie nowymi srebrnymi monetami miały być: „półtynfek”, czyli moneta o wartości 1/2 tynfa, licząca 20 gr, następnie 1/4 tynfa, czyli 10 gr, oraz „pięćtak”, czyli moneta 5-groszowa. O emisji niższych nominałów, czyli miedzianych groszy oraz szelągów (1/3 grosza), w projekcie wspomniano już wcześniej. Podsumowując, system monetarny proponowany przez Józefa Kostkę Rostkowskiego przedstawiał się następująco:

1 dukat = 20 złotych (złoto 4,8 g)

1 talar = 10 złotych (srebro)

1/2 talara = 5 złotych (srebro)

1/4 talara = 2 i 1/2 złotego (srebro)

1 tynf = 40 groszy [1 zł i 10 gr] (srebro)

1/2 tynfa = 20 groszy (srebro)

1/4 tynfa = 10 groszy (srebro)

5 groszy = [1/8 tynfa] (srebro)

1 grosz = 3 szelągi (miedź 3,9 g dla rocznika 1752; 3,69 g — dla pozostałych roczników groszy koronnych¹⁰)

1 szeląg = 1/3 grosza (miedź 1,3 g — dla roczników bitych w latach 1749—1752; 1,23 g — dla roczników bitych w latach 1753—1755)¹¹.

W projekcie starosty oryżkowskiego funkcjonowałyby zatem tylko dziesięć jednostek monetarnych: jedna moneta bita ze złota (dukat), siedem monet bitych ze srebra i dwa najmniejsze nominały bite z miedzi. Nie emitowano by zatem wielokrotności dukata, a rolę złotego przejąłby 40-groszowy tynf. Porównując projektowany system monetarny z obowiązującym w omawia-

⁹ Z. Żabiński: *Systemy pieniężne na ziemiach polskich...*, s. 136—137, tab. nr 80; Idem: *Systemy monetarne w okresie saskim*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1975, R. 19, z. 4 (74), s. 197. Dukaty o takiej wadze August III emitował w latach 1752—1754 i w 1756 roku. Zob. J. Parchimowicz: *Monety polskie od Jana III Sobieskiego do 1916*. Szczecin 2004, s. 51.

¹⁰ Dane dla groszy koronnych zob. C. Kamiński, J. Żukowski: *Katalog monet polskich 1697—1763 (epoka saska)*. Warszawa 1980, s. 185—187.

¹¹ Dane dla szelągów zob. ibidem, s. 174—185.

nym czasie systemem saskim, trzeba zauważyć, że ten pierwszy był prostszy i bardziej przejrzysty. Według badań Zbigniewa Żabińskiego w systemie saskim funkcjonowały aż 23 monety: 5 monet złotych — podwójny augustdor (60 zł), augustdor (30 zł), półaugustdor (15 zł), podwójny dukat (36 zł), dukat (18 zł), 15 monet srebrnych i 3 monety miedziane — grosz oraz dwa rodzaje szelągów różniących się wagą¹². Tak duża liczba nominałów niewątpliwie utrudniała sprawne przeliczanie kursów przy dokonywanych transakcjach.

W swym projekcie Józef Kostka Rostkowski zadbał również o tak istotną kwestię, jak wyobrażenia awersów i rewersów nowych monet. Według jego pomysłu na awersach widnieć miała podobizna króla Augusta III Wettina wraz z jego tytułaturą¹³. Natomiast rewers przedstawiał miał snopek zboża (czyżby apologia pracy rolnika?), a pod nim dwa skrzyżowane klucze. Na rewersie miały być również umieszczone: napis „Manus Congregatorum me fecit” („Zgromadzone ręce mnie stworzyły” — przeł. J.K.), co zapewne było nawiązaniem do kolegialności całego przedsięwzięcia, oraz data emisji monety. Na odwrocie monety powinna znajdować się informacja o jej nominale, jednak w omawianym projekcie brak bliższych szczegółów na ten temat.

Obowiązkiem podskarbiego Teodora Wessla oraz superintendentów kompanii był szczegółowy nadzór nad emitowaną monetą, chodziło bowiem o uniknięcie jakichkolwiek nieprawidłowości i ewentualnego zaniżenia próby oraz wagi bitych monet. Co ciekawe, wszystkie monety srebrne miały być bite ze srebra o tej samej — XIV próbie (0,875 Ag), czego wcześniej nie praktykowano.

Po upływie 10 lat podskarbi wielki koronny wraz z superintendentami powinien wypłacić w całości wniesione udziały i należną prowizję w złocie lub w srebrze (w zależności od upodobania) wraz z dodatkiem w kwocie 20 tynfów. Każdy z zainteresowanych powinien podpisać potwierdzenie odbioru danej sumy. Kwity takie przekazane podskarbiemu wielkiemu miały stanowić potwierdzenie wypłaty. Dochód królewski miał wynieść 220 tys. tynfów, dochód skarbu koronnego — również 220 tys. tynfów, natomiast dochód każdego szlachcica — 2 020 tynfów. Wynika z tego, że roczne oprocentowanie zdeponowanego, a następnie spożytkowanego kapitału szlachty wynosiłoby 10%. Według autora projektu król August III powinien mieć wzgląd na osoby finansowo zaangażowane w projekt, co w praktyce przekładać się miało na łaski i awanse, gdyż król mógł je nagrodzić urzędami bądź starostwami. Wspomniano również o podskarbiu wielkim koronnym, który powinien dysponować możliwością obsadzania upatrzonych osób na

¹² Z. Żabiński: *Systemy pieniężne na ziemiach polskich...*, s. 136—137, tab. nr 80; Idem: *Systemy monetarne w okresie saskim...*, s. 202—203, tab. nr 4.

¹³ Można domniemywać, że tytułatura ta nie uległaby zmianie i zastosowano by ją w dotychczasowym brzmieniu.

urzędach mu podległych¹⁴. Ale ten postulat mógł już kolidować z polityką rozdawniczą Augusta III, skoro monarcha lub jego najbliższe otoczenie decydowało o obsadzie ministerialnych bądź innych eksponowanych stanowisk. Józef Rostkowski, niestety, nie podał tutaj szczegółów.

W przypadku śmierci któregoś z trzech superintendentów bez konieczności decyzji sejmu zarówno król, podskarbi wielki koronny, jak i szlachta mieli prawo wybrać jego następcę. Superintendenci i intendenci zobowiązani byli do złożenia przysięgi. Tekstu roty Rostkowski jednak nie zamieścił.

Dochód z przedsięwzięcia powinien płynąć do skarbu koronnego i być przeznaczony na potrzeby Rzeczypospolitej. Obowiązkiem podskarbiego było przedstawienie szczegółowych rozliczeń.

W wypadku konieczności pozyskania funduszy na dalszą eksploatację kopalń czy pracę mennicy powinny zostać powołane podobne kompanie na okresy 10-letnie. Tak, aby wydobywanie w kopalniach olkuskich prowadzono aż do wyczerpania złóż, umożliwiając tym samym pracę mennicy, przez dostarczenie jej rodzimego srebra oraz zakup złota do emisji dobrego pieniądza.

Józef Kostka Rostkowski w swym projekcie zwrócił również uwagę na Żydów mieszkających w Rzeczypospolitej. Szacował ich populację na 2 mln osób, stwierdzając, że płacone przez nich pogłówne było zbyt niskie. Rostkowski sądził, że prowadzony przez nich handel polegający na wywozie koni, wołów, skór za granicę (jak wiadomo, konie czy skóry były wówczas traktowane jak surowce strategiczne, konstytucje sejmowe wielokrotnie zabraniały ich wywozu) przynosił im duże dochody, a ponadto w sposób sprzeczny z prawem wprowadzali oni do obiegu w Rzeczypospolitej fałszywą monetę. Zatem jako rekompensatę za te „winy” powinni okupić się kwotą miliona tynfów przeznaczonych na wydatki państwowe, wpłaconą podskarbiemu wielkiemu koronnemu Teodorowi Wesselemu. Ten natomiast powinien dokonać rozdziału tych pieniędzy, przydzielając określone sumy poszczególnym województwom i powiatom. Zbieranie podatku powinno być surowo egzekwowane, bez jakichkolwiek wyjątków, a niesubordynacja w tym zakresie karana grzywną pieniężną.

Starosta oryszkowski zakładał, że realizacja jego projektu będzie możliwa podczas obrad najbliższego sejmu, przebiegnie więc bez przeszkód i w oparciu o konstytucję sejmową. Gdyby jednak nastąpiło zerwanie sejmu lub jego rozejście się bez podjęcia uchwał, a stany doszłyby do wniosku, że było to spowodowane złą wolą lub działaniem faksji, wtedy miano podjąć działania nadzwyczajne, czyli zawiązać konfederację! Rostkowski powołał

¹⁴ W gestii podskarbiego leżało również obsadzanie stanowisk w mennicy i zarządzanie nieobsadzonymi królewskimi mennicami, w czasie bezkrólestwa czuwał on natomiast nad dobrami stołowymi króla. Zob. Z. Góralski: *Urzędy i godności w dawnej Polsce*. Warszawa 1983, s. 99—100.

się tutaj na przykład konfederacji sandomierskiej, zawiązanej w 1704 roku, popierającej ówczesnie rządzącego Rzeczpospolitą Augusta II Wettina, ojca króla Augusta III, oraz na konfederację warszawską (Rostkowski miał tu zapewne na myśli walną radę warszawską z 1710 roku restytuującą rządy Augusta II, czyli również o wydzwieku proaugustowskim, bądź też podpisany w Warszawie traktat z 3 listopada 1716 roku¹⁵). Gdyby nie doszło do zawiązania konfederacji, posłowie powinni prosić Augusta III, aby bezwzględnie zwołał radę senatu. Miała się ona odbyć w wyjątkowo nietypowy sposób, gdyż oprócz zwyczajowej obecności króla, ministrów, senatorów duchownych i świeckich mieli być na niej obecni również posłowie wszystkich województw. Obecność posłów podczas obrad rady znamionowałaby wyjątkowość całej sytuacji. Posłowie mieli prosić o podjęcie przez radę senatu konkretnych decyzji, które następnie podano by na piśmie — z uwierzytelniającą pieczęcią kancelarii koronnej — i przekazano posłom każdego z województw.

Gdyby do zawiązania konfederacji generalnej nie doszło, w projekcie Józefa Rostkowskiego przewidziano zawiązywanie przez szlachtę konfederacji wojewódzkich! Wtedy to szlachta powinna zobowiązać podskarbiego wielkiego koronnego Teodora Wessla, aby lauda, czyli uchwały województw, dotyczące uruchomienia kopalń olkuskich oraz otwarcia mennicy wprowadził w życie.

Projekt Józefa Rostkowskiego, szlachcica koronnego, został niewątpliwie stworzony na potrzeby Korony, pozostawała jednak jeszcze Litwa. Wielkie Księstwo Litewskie było przecież równoprawną częścią składową Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mimo że, jak zauważył sam Rostkowski, Wielkie Księstwo Litewskie nie posiadało rud złota i srebra, również mogło powołać do życia podobną kompanię z proponowanym przez niego funduszem w wysokości 5 mln tynfów i dodatkami w podobnej wysokości wnoszonymi do Kasy Generalnej oraz z ustanowieniem urzędu superintendentów nadzorujących jej finanse. Podskarbi wielki litewski Jan Jerzy Detlof Flemming, kierując się konstytucją sejmową, mógłby otworzyć w Wilnie mennicę bijącą monetę złotą i srebrną na potrzeby Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiał się projekt starosty orszkowskiego Józefa Kostki Rostkowskiego. Jak należy go oceniać? Aleksandra Popioł-Szymańska w swej syntezie *Poglądy monetarne w Polsce od XV do XVIII wieku*, w trzecim rozdziale traktującym o wieku XVIII i epoce saskiej, wysoko oceniła propozycję Rostkowskiego¹⁶. Należy zgodzić się z tą opinią. Koncepcja starosty orszkowskiego, oprócz rozwiązań odnoszących

¹⁵ Traktat warszawski dnia trzeciego novembra 1716 roku konkludowany. W: *Volumina Legum*. T. 6. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860, s. 113—133.

¹⁶ A. Popioł-Szymańska: *Poglądy monetarne w Polsce od XV do XVIII wieku*. Poznań 1978, s. 122—123.

się wprost do pieniądza i jego emisji, zawierała również polityczne sugestie dotyczące rozwiązania siłowego i realizacji samego projektu na drodze uzasadnionych potrzebą chwili działań pozaparlamentarnych, takich jak zawiązanie konfederacji generalnej lub też zawiązanie przez szlachtę konfederacji wojewódzkich i skłonienie (mocą uchwał konfederacji wojewódzkich lub sejmików) podskarbiego wielkiego koronnego Teodora Wessla do podjęcia zdecydowanych działań zmierzających do uruchomienia kopalń i otwarcia mennicy. Sama koncepcja powołania kompanii opierającej swój byt na wnoszonych przez szlachtę udziałach nosiła znamiona nowoczesności i ślady wpływów rozwiązań praktykowanych w Europie Zachodniej w postaci spółek akcyjnych i obrotu giełdowego. Jednak projekt Józefa Rostkowskiego nie powielał tego rozwiązania w sposób całkowicie mechaniczny. Swoistym elementem, który uwiarygodniał jego pomysł i budował klimat społecznego zaufania, był udział osób duchownych w całym przedsięwzięciu. Przejawiał się on w zdeponowaniu kasy kompanii w jasnogórskim klasztorze, finansowym udziale zakonu w projekcie czy w składanej przez superintendentów i intendentów przysiędze. Niewątpliwie wiara, która kształtowała postawę moralno-etyczną każdego człowieka, miała w sposób bezpośredni wpływać na działania podmiotów urzędowych i instrument ich operacji, jakim był pieniądz. Możemy stwierdzić, że było to wręcz idealne połączenie sacrum i profanum!

Istotne novum w projekcie Rostkowskiego stanowiło podwyższenie ceny dukata z 18 do 20 zł, talara z 8 do 10 zł, a tynfa z 38 do 40 gr. Rzeczą zastanawiającą jest emisja monet srebrnych o tej samej próbie, lecz o określonej i proporcjonalnej wadze. Ten krok należałoby wytłumaczyć chęcią stworzenia spójnego i dobrego systemu pieniądza, a zarazem próbą zabezpieczenia przed spekulacyjnym obrotem polskim pieniądzem (przez wywożenie za granicę niektórych nominałów, gdyż było to finansowo opłacalne).

Jak już zauważono, projekt ten w istocie dotyczył tylko Korony, a nie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Czy takie potraktowanie Litwy świadczyło o egoizmie i braku propaństwowego myślenia ze strony Józefa Kostki Rostkowskiego? Należy stwierdzić, że fundamentalne zmiany w państwie przyniósł czas reform Sejmu Wielkiego i uchwalenie Konstytucji 3 maja, a dla spraw pieniądza i skarbu — podpisanie 20 października 1791 roku tzw. Zaręczenia Wzajemnego Obojga Narodów, które wprowadzało wspólny zarząd nad armią i skarbem Rzeczypospolitej¹⁷. Do tej chwili Korona i Litwa zachowywały pewne odrębności, w tym urzędy centralne, wojsko czy własnie osobny skarb. Troska o stan finansów Wielkiego Księstwa Litewskiego w sposób naturalny spadała na barki podskarbiego wielkiego litewskiego,

¹⁷ Z. Szcząska: *Ustawa Rządowa z 1791 r. W: Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*. T. 1. Red. M. Kallas. Warszawa 1990, s. 58.

toteż podskarbi wielki koronny nie mógł wkraczać w jego kompetencje. Tak należałoby tłumaczyć pewien pozorny, choć uzasadniony, partykularyzm propozycji Józefa Kostki Rostkowskiego. Oczywiście można mu zarzucić, że skoro wystąpił z koncepcją zmierzającą do naprawy finansów państwa polsko-litewskiego, powinien pewnymi szczegółami objąć również i Wielkie Księstwo Litewskie. Tym niemniej należy pozytywnie ocenić cały projekt starosty oryszkowskiego, który wpisał się w postępową myśl społeczno-polityczną doby polskiego oświecenia.

Jacek Kaniewski

18th-century projects of Polish currency reform — the 1760 Józef Kostka Rostkowski's project

Summary

The subject of the present article is a monetarist project of the Oryszkowce starosta Józef Kostka Rostkowski.

The project was a reaction to the King's program of reforms included in August III's Univelsal calling the Sejm of 1760. Józef Kostka Rostkowski proposed the setting up of the Company with the seed capital of 10 million tynf contributed by: the king August III, Republic of Poland's Treasury, Prior of the Order of Saint Paul the Hermit in Częstochowa, and by 9.800 noblemen, to enable the silver mines out of order as well as the Crown's Mint manufacturing Polish currency. The capital was to have an annual interest rate of 10 per cent for 10 following years, after which a dividend was supposed to be paid. Even though the project also assumed its implementation in course of extra-parliamentary action, in practice it was not implemented.

Jacek Kaniewski

Die im 18.Jh. angebrachten Vorschläge der Verbesserung von der polnischen Währung — der Entwurf von Józef Kostka Rostkowski vom J. 1760

Zusammenfassung

Zum Gegenstand des vorliegenden Artikels wird der von dem Starosten, Józef Kostka Rostkowski angebrachte Währungsentwurf.

Der Entwurf war eine Reaktion auf den Plan von Reformen des polnischen Staates, die von August III. in der Proklamation des Landtages 1760 enthalten wurden. Józef Kostka Rostkowski schlug vor, eine Kompanie mit dem von: dem König August III., dem Staatschatz der Republik Polen, dem Prior des Paulinenordens in Tschenschow und von 9800

Adeligen eingebrachten Grundkapital von 10 Millionen Groschen zu gründen, damit die geschlossenen Silbergruben und die, die polnische Währung emittierende Kronmünzstätte in Gang gebracht werden konnten. Das Grundkapital sollte mit 10% Jahreszinssatz 10 Jahre lang verzinst werden; danach sollte eine Dividende ausgeschüttet werden. Obwohl der Plan auch in Folge der außerparlamentarischen Aktivität realisiert werden konnte, war er leider in der Praxis nicht verwirklicht.

JAKUB GRUDNIEWSKI

Biskup wrocławski Georg Kopp a kwestia polska na Górnym Śląsku w opinii polskojęzycznej prasy górnośląskiej

W niniejszym artykule przeanalizowano stosunek biskupa wrocławskiego Georga Koppa, piastującego tę godność w latach 1887—1914, do spraw polskich na Górnym Śląsku przez pryzmat regionalnej prasy lokalnej.

Biskup Georg Kopp¹, urodzony w 1837 roku w Duderstadt niedaleko Hanoweru, pochodził z ubogiej rodziny mieszczańskiej. Był wikariuszem generalnym w Hildesheim, gdzie przeżył okres Kulturkampf, a następnie w latach 1881—1887 ustanowiono go biskupem Fuldy. Na okres kul-

¹ Literatura na temat bp. Koppa w języku polskim nie jest zbyt obszerna. Postacią tą zajmowało się przede wszystkim wrocławskie środowisko naukowe, reprezentowane przede wszystkim przez prof. dr. hab. M. Patera i prof. dr. hab. A. Galosa. Zob.: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie wobec spraw polskich na Górnym Śląsku (1891—1914)*. Katowice 2004; Idem: *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879—1893)*. Opole 1971; Idem: *Polskie dążenia narodowe na Górnym Śląsku*. Wrocław 1998; A. Galos: *Biskup Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w.* W: *Ludzie Kościoła katolickiego na Ziemi Śląskiej*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1994, s. 163—171; Idem: *Kopp Georg (Jerzy)*. W: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996, s. 188—192; A. Galos: *Między Berlinem a Watykanem. Działalność dyplomatyczna kardynała Koppa*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1976, R. 31, nr 2, s. 335—342. Należy zaznaczyć, że problemy omawiane w artykule znalazły swe odzwierciedlenie w pracach historyków zapisanych niedługo po śmierci Koppa: ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska a język polski na Śląsku*. [B.m.w.] 1919. Z literatury niemieckojęzycznej wymienić trzeba w pierwszym rzędzie: H.-G. Aschoff: *Kirchenfürst im Kaiserreich — Georg Kardinal Kopp*. Hildesheim 1987; J. Gottschalk: *Georg Kardinal Kopp (1887—1914) im Urteil seiner Zeitgenossen*. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” [dalej: ASKG] 1985, Bd. 43, s. 75—146; A. Arndt: *Georg Kardinal Kopp. Fürstbischof von Breslau*. Breslau 1914.

turkampu przypada początek wielkiej kariery politycznej Koppa. Zaslugi, jakie położył na polu pacyfikacji ustaw kulturkampfu, spowodowały, że stał się jednym z najbardziej znaczących polityków pruskich. Od 1887 roku aż do śmierci w 1914 roku Kopp piastował godność księcia-biskupa wrocławskiego. W 1893 roku za zasługi dla Berlina i Watykanu został mianowany kardynałem.

Już za życia był postacią kontrowersyjną. Jego przeciwnicy zarzucali mu konformizm, zbyt ścisłą współpracę z rządem, a także bezkompromisowy stosunek do ruchu polskiego na Górnym Śląsku. Dość powiedzieć, że zasługi w pacyfikacji kulturkampfu okupił rozłamem w łonie Episkopatu pruskiego. Przeciwko Koppowi występowała także partia Centrum z Ludwigiem Windthorstem na czele. Po śmierci został natomiast uznany za „niemieckiego kandydata na papieża”². Nie do przecenienia są zasługi biskupa dla rozwoju życia religijnego i rozbudowy sieci parafialnej na obszarze diecezji wrocławskiej, zwłaszcza na Górnym Śląsku i w stolicy tzw. Delegatury Książęco-Biskupiej — Berlinie. Odrębnie traktował natomiast kwestie polskie na Górnym Śląsku. Spory o ocenę postaci kard. Koppa ożywiły się zwłaszcza po II wojnie światowej. W publikacjach wydawanych w Polsce w latach 50. i 60. XX wieku przedstawiano kard. Koppa jako „Bismarcka w purpurze”³. Historycy niemieccy natomiast skupiali się na jego zasługach⁴.

Głównym źródłem historycznym wykorzystanym w niniejszym artykule jest polskojęzyczna prasa górnośląska na przykładzie „Katolika”, „Górnoślązaka”, „Polaka” oraz „Gazety Robotniczej”⁵. Wybór ten uwzględnia mnogość orientacji politycznych na Górnym Śląsku.

„Katolik” był największą gazetą polskojęzyczną wychodzącą na Górnym Śląsku, dzięki czemu był samowystarczalny⁶. Pierwszy numer ukazał się w Chełmnie w 1868 roku. Już pod koniec XIX wieku liczba abonentów „Katolika” przekroczyła 20 tys., co jest wynikiem imponującym, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że z powodu niskiego wynagrodzenia przeciętnego

² F. Scholz: *Georg Kardinal Kopp*. In: *Beiträge zur schlesischen Kirchengeschichte Gedenkschrift für Kurt Engelbert*. Hrsg. B. Stasiewski. „Forschungen und Quellen zur Kirchen- und Kulturgeschichte Ostdeutschlands”. T. 6. Köln 1969, s. 511.

³ Por. A. Rogalski: *Kościół katolicki na Śląsku. Studia nad dziejami diecezji wrocławskiej*. Warszawa 1955, s. 122—127; *Kardynał Bertram a polskość Śląska Opolskiego*. Cz. 1. Red. A. Targ. Poznań 1959, s. 12.

⁴ W. Marschall: *Geschichte des Bistums Breslau*. Stuttgart 1980, s. 148—149; C. Ulitzka: *Erinnerungen*. ASKG 1954, Bd. 12, s. 269—270.

⁵ W przypisach przyjęto następujące skróty tytułów gazet: „Katolik” — K, „Górnoślązak” — G, „Polak” — P, „Gazeta Robotnicza” — GR.

⁶ J. Ratajewski: *O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX wieku*. „Studia Śląskie. Seria Nowa” 1976, T. 30, s. 301.

robotnika w okręgu przemysłowym prenumerata czasopism była luksusem nie dla każdego dostępnym⁷.

Najbardziej charakterystyczny dla „Katolika” był jego klerykalny charakter. Religię i wiarę redakcja gazety uznawała za fundament porządku, spokoju i ładu w państwie. Pismo to zawierało szczególnie dużo informacji dotyczących życia codziennego na Górnym Śląsku, życia Kościoła w górnośląskiej części diecezji wrocławskiej, a także spraw ludu polskiego w Poznańskim, na Warmii i w Prusach Zachodnich. Publikowano także w „Katoliku” stenogramy z posiedzeń sejmu pruskiego, o ile sprawy poruszane na posiedzeniach dotyczyły sytuacji ludności polskiej w Prusach.

W „Katoliku” niezmiennie opowiadano się za zachowaniem i nauką języka ojczystego przez polskojęzyczną część Górnoszlązaków. Stanowisko to uzasadniano tym, że prawo do języka polskiego wynika wprost z zasad ewangelicznych i powinno być ono respektowane zwłaszcza w odniesieniu do nauki religii i prawd wiary. Głoszono pogląd, że polskich dzieci nie wolno posyłać na niemiecką naukę przygotowawczą do sakramentów, a także starano się wytworzyć w Górnoszlązakach poczucie więzi z Polakami przez pisanie o wielkiej wartości kultury polskiej⁸.

Biskupa Georga Koppa w „Katoliku” przedstawiano w kontekście walki ludności polskiej o równouprawnienie językowe. Drugim ważnym czynnikiem wpływającym na ocenę Koppa był dogmatyczny szacunek, z jakim odnoszono się w piśmie do wiary katolickiej i do wyższego duchowieństwa. W sprawach, w których inne gazety miały biskupowi sporo do zarzucenia, redakcja „Katolika” była niezwykle powściągliwa. Gdy jednak bp Kopp zasługiwał na pochwałę za swój pozytywny stosunek do języka polskiego na Górnym Śląsku, na łamach pisma nie szczędzono słów chwalebnych go.

„Katolik” aż do początku XX wieku popierał katolicką partię Centrum. W 1893 roku podczas rozłamu w łonie śląskiego Centrum opowiedział się on za jego ludowym skrzydłem. Jednak już wcześniej, bo w 1891 roku, doszło do pewnych nieporozumień między gazetą a partią związanych z poparciem na łamach „Katolika” petycji do bp. Koppa w sprawie nauki religii w szkołach w języku polskim⁹. Od chwili zwycięstwa mjr. Juliusza Szmuli w wyborach do parlamentu w czerwcu 1893 roku można mówić o istnieniu „obozu »Katolika«”, będącego synonimem partii polskiej, odrębnej od całości Centrum.

⁷ Ibidem, s. 321, tab. 1.

⁸ Z powodu odezwy katowickiego „Ostmarkenverajnu”. K z 27 maja 1902 (nr 62); M. Czapliński: *Adam Napieralski 1861—1928. Biografia polityczna*. Wrocław 1974, s. 40—41. W kwestii niepodległości państwa program „Katolika” sprowadzał się do następującego zdania: „Polacy odbudowanie Polski pozostawiają Panu Bogu, w którego rękę są losy ludów i narodów całych”. Cyt. za: „Schlesische Volkszeitung” a „wielkopolskie dążenia”. K z 22 kwietnia 1902 (nr 47).

⁹ M. Czapliński: *Adam Napieralski...*, s. 47.

Trudny był dla pisma rok 1896, kiedy to zaczęła ukazywać się „Gazeta Katolicka”, pod przykrywką haseł centrowych próbująca przywrócić monopol polityczny partii Centrum¹⁰. Pośrednio poparł ją także bp Kopp, interweniujący w kwietniu 1896 roku w redakcji „Katolika” w sprawie usunięcia z jego nagłówka formuły mówiącej o błogosławieństwie papieskim dla czytelników¹¹.

Na przełomie XIX i XX wieku obóz narodowo-demokratyczny coraz częściej wysuwał żądania usamodzielnienia się ruchu polskiego. Było to jednoznaczne z uznaniem metody pracy u podstaw, stosowanej przez obóz „Katolika”, za nieskuteczną. Następne lata przebiegały pod znakiem ostrej walki o hegemonię w ruchu polskim między endecją a obozem „Katolika”.

Pojawienie się w 1901 roku organu prasowego Narodowej Demokracji — „Górnoślązaka” — zmieniło dotychczasowy rytm życia narodowego na Śląsku. Ostry charakter pismu nadawał jego redaktor Wojciech Korfanty, który na łamach „Górnoślązaka” krytykował Centrum i duchowieństwo¹², a także socjalistów, których nazywał „odmętami społeczeństwa” i „jednostkami moralnie podupadłymi”¹³. W szczytowym okresie (1904 rok) gazeta ta liczyła 15 tys. abonentów¹⁴.

Początkowo „Górnoślązak” prowadził ostrą walkę polityczną z „Katolikiem”, co uwidoczniło się zwłaszcza przed wyborami w 1903 roku. Redaktorowi naczelnemu „Górnoślązaka” zarzucano jego młodzieńcze kontakty z socjalistami¹⁵. Przedstawiano go także jako człowieka marnego charakteru, lekceważąco wyrażającego się o religii¹⁶. Nie mogąc wybaczyć Korfantemu przyczynienia się do porażki Centrum, biskup wrocławski Kopp próbował zdyskredytować go przez uniemożliwienie mu zawarcia ślubu kościelnego¹⁷.

„Katolik” nigdy nie akceptował metod walki stosowanych przez Korfantego — odwoływania się do ludu i organizowania wieców demonstracyjnych. Od kiedy Adam Napieralski zbliżył się do ruchu polskiego, począwszy od 1903 roku, partia Centrum zawsze traktowała Korfantego wrogo¹⁸.

W numerze 75 „Górnoślązaka” z 2 kwietnia 1902 roku w programie pisma na temat religii pisano, że bronić ono będzie Kościoła, jednak jeśli chodzi o mieszanie się księży w sprawy świeckie, to „księża mają obowiązek bronić

¹⁰ Ibidem, s. 62.

¹¹ Ibidem, s. 53.

¹² Świadczy o tym fakt, że po jego wyjściu z więzienia w 1902 roku zaostrzyło się stanowisko „Górnoślązaka”. Por. M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław 1975, s. 57; *O przyszłych wyborach*. G z 19 czerwca 1902 (nr 139).

¹³ *Socjaliści na Górnym Śląsku*. G z 8 lipca 1902 (nr 155).

¹⁴ J. Ratajewski: *O wydawnictwach...*, s. 321, tab. 1.

¹⁵ *Pan dr August Winter w odpowiedzi na oszczerstwa pana Bronisława Koraszewskiego i pana Adama Napieralskiego*. G z 8 kwietnia 1903 (nr 80).

¹⁶ *Nikczemności „Katolików”*. G z 3 czerwca 1903 (nr 124).

¹⁷ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 93.

¹⁸ Ibidem, s. 105.

swych współpraci w Chrystusie przed niesprawiedliwością i złością ludzką, skądkolwiek ona pochodzi”¹⁹. Jeżeli więc ktoś będzie godził w narodowość polską, księża powinni stanąć po stronie ucisnionych. Deklarowano także, że księża germanizatorzy będą w „Górnoślązaku” z całą stanowczością zwalczani: „[...] walcząc z księżmi-germanizatorami, nie walczymy bynajmniej ze sługami Kościoła katolickiego, ale ze sługami przemocy świeckiej i z niesprawiedliwością ludzką”²⁰.

Począwszy od 1905 roku, „Górnoślązak” przeżywał ogromne trudności finansowe. W końcu w 1906 roku został kupiony przez koncern „Katolika”. W tym krytycznym dla pisma czasie redakcję jego opuścił Korfanty, który za część pieniędzy przeznaczonych na ratowanie upadającego tytułu założył własne pismo — „Polaka”. Miało ono mniej radykalny charakter niż w początkowym okresie „Górnoślązaka”. Nie głoszone w nim hasła zerwania z Centrum, nie afiszowano się z wszechpolskością, propagowano natomiast konieczność sojuszu z „polskimi centrowcami”, w polemice z „Gazetą Robotniczą” zaś głoszone hasła skrajnie prawicowe²¹.

„Gazeta Robotnicza” założona w Berlinie w 1891 roku była organem prasowym ruchu socjalistycznego. Pismo obejmowało swym zasięgiem cały zabór pruski, różniło się więc pod tym względem od pozostałych tytułów. Już od początku ukazywania się „Gazeta Robotnicza” zwróciła uwagę władz policyjnych rejencji²². Także w późniejszym czasie uważano ją za bardziej niebezpieczną od „Katolika” i „Górnoślązaka”.

Pod względem ideologicznym „Gazeta Robotnicza” była antyklerykalna. Tak wyrażano się w niej o chrześcijaństwie: „Kościół katolicki rozpacza swoje opiekuńcze skrzydła od dwóch tysięcy prawie lat. Długi ten okres czasu jest jednym wielkim okresem niewoli zarówno duchowej, jak i cielesnej [...]. Z żelazną konsekwencją niszczył kościół wszelkie objawy postępu i kultury. Inkwizycja kościelna niszczyła bezlitośnie każde wolniejsze tchnienie ducha ludzkiego. Na stosach znaleźli śmierć mężowie nauki Galileusz i Giordano Bruno. Naukę naszego uczonego Kopernika [...] potępiał kościół jeszcze w zeszłym wieku. I tak byłoby niewątpliwie szło dalej, gdyby wpływ kościoła nie został z biegiem czasu usunięty, gdyby ludzkość nie wyswobodziła się z więzów ją krępujących kosztem wielu walk i ofiar. Resztki potęgi panowania kościoła znikają coraz widoczniej — ludzkość strząsa ze siebie jarzmo odwiecznej niewoli”²³. Wrogość wobec duchowieństwa tłumaczono tym, że

¹⁹ Cyt. za: *Nasz program*. G z 2 kwietnia 1902 (nr 75).

²⁰ Cyt. za: *ibidem*.

²¹ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 106—107.

²² Okólnik pruskiego ministra oświaty z 1891 roku stwierdzał, że pismo to wydawane było w celu szerzenia propagandy socjalistycznej wśród robotników polskich. Por. J. Ratajewski: *O wydawnictwach...*, s. 309.

²³ Cyt. za: *Z wyżyn tronu arcybiskupiego*. GR z 4 lipca 1906 (nr 53).

„socjalizm chce ludzkiego bytu i wolności dla wszystkich, dla całego ludu, a oni [kler — J.G.] chcieliby utrzymać ją tylko dla siebie i dla panów, chcieliby, aby lud robotniczy po wsze czasy dla nich pracował i ich żywił”. Ponadto „socjaliści powiadają: dajcie ludowi więcej oświaty, więcej praw. Nieprawdaż, straszni ludzie!”²⁴.

Inny był natomiast stosunek prezentowany w „Gazecie Robotniczej” do samej religii, która jest „sprawą prywatną, sprawą sumienia i wiary”²⁵. To właśnie „rzekomi obrońcy religii” nadużywają religii do swych własnych celów: „Zastawiają się religią, aby pod jej płaszczykiem uprawiać niesłychany wyzysk biednego ludu, aby go utrzymać w ciemnocie i pokorze, aby panowie żyć mogli w przepychu, zbytkach i rozkoszy, a robotnik wraz ze swą rodziną w nędzy i poniewierce”²⁶. Biorąc pod uwagę tak negatywny stosunek ruchu socjalistycznego do duchowieństwa, nie dziwi fakt, że spotykał się on z gwałtownym przeciwdziałaniem ze strony biskupów i kleru. W „Gazecie Robotniczej” występowano także przeciwko szkole wyznaniowej, w przeciwnieństwie do „Górnoślązaka”²⁷. Duchowieństwo, nie pomijając biskupów, oskarżano zaś o sprzyjanie wynaradawianiu Polaków²⁸.

Początkowo w „Gazecie Robotniczej” o Koppie pisano bardzo mało, dopiero kiedy w 1901 roku przeniesiono redakcję do Katowic, zaczęto częściej komentować działalność biskupa. Jako pismo socjalistyczne „Gazeta Robotnicza” prezentowała także nieprzychylny stosunek do religii szeroko pojętej, a skupiała się jedynie na obronie praw robotników.

Biskup Georg Kopp zajął wobec kwestii polskiej na Górnym Śląsku pozycję szczególną. Jego wrogość zwłaszcza do polskiego ruchu narodowego jest niekwestionowana. Istnieją jednak przesłanki, by sądzić, że w stosunku do języka polskiego w pewnych momentach swej posługi biskupiej zajmował nieco odmienne stanowisko, o ile nie widział wyraźnych związków między taką postawą a polskimi dążeniami narodowymi na Górnym Śląsku. W historiografii różnie ocenia się politykę biskupa, zwłaszcza wobec kwestii języka polskiego. Niemieccy historycy próbują zrzucić z niego odium germanizatora²⁹, w dawniejszych publikacjach z historiografii polskiej natomiast

²⁴ *Korespondencje*. GR z 23 marca 1903 (nr 25).

²⁵ Antysocjalistyczny okólnik do duchowieństwa wydał w 1902 roku arcybiskup warszawski Wincenty Teofil Popiel. Por. *Kler przeciwko socjalizmowi*. GR z 22 lutego 1902 (nr 8); *Religia a socjalna demokracja*. GR z 24 stycznia 1907 (nr 11).

²⁶ Cyt. za: *Religia jest sprawą prywatną*. GR z 20 lutego 1908 (nr 21).

²⁷ „*Szkola wyznaniowa*”. GR z 14 marca 1906 (nr 21).

²⁸ Zarzuty te odnosiły się te do abp. Popiela, abp. Stablewskiego i, oczywiście, do księcia-biskupa Koppa. Por. *Duchowieństwo i lud*. GR z 10 stycznia 1906 (nr 3).

²⁹ Znany śląski działacz katolicki prałat Carl Ulitzka w swych wspomnieniach podważa zarzuty, jakoby kard. Kopp dążył do wyparcia języka polskiego z życia kościelnego. Por. C. Ulitzka: *Erinnerungen...*, s. 269—270. Podobnie pisze znany niemiecki historyk Kościoła śląskiego W. Marschall: „Hier [in Oberschlesien] setzte er sich vor allem für das

nie dopatrzone się żadnych pozytywnych działań biskupa świadczących o uznaniu języka części jego diecezjan³⁰.

Tajne okólniki biskupie z 1890 roku

Po upadku Bismarcka w 1890 roku wydawało się, że ludności polskiej zostaną przywrócone prawa językowe. Nauka religii w języku niemieckim była bowiem skutkiem kulturkampfu³¹. W tej, wydawałoby się, sprzyjającej językowi polskiemu sytuacji prasa polskojęzyczna na Górnym Śląsku doznała wstrząsu, gdy 24 października 1890 roku w „Katoliku” opublikowano za krakowskim „Czasem” dwa tajne okólniki bp. Koppa do duchowieństwa górnośląskiego, ogłoszone we Wrocławiu 6 sierpnia 1890 roku. W pierwszym z nich biskup wyraził zaniepokojenie, że zarządzane przez niego tłumaczenie katechizmu na język polski³² służy nie tylko celom nauki zasad religii, lecz także nauki języka polskiego prowadzonej zarówno w rodzinach, jak i przez księży. Biskup był zdania, że „popieranie językowych interesów do zadań Kościoła, a więc też i do zadań służb Kościoła, nie należy”³³. Następnie z uwagi na pojawiające się względem duchowieństwa zarzuty, że dyskryminuje ono język niemiecki w nauce religii, biskup przypomniał zasady, którymi powinny kierować się osoby duchowne uczące religii w szkołach górnośląskich, zgodnie

Recht der Bevölkerung auf die Muttersprache ein”. Cyt. za: W. Marschall: *Geschichte des Bistums Breslau...*, s. 148—149.

³⁰ A. Rogalski: *Kościół katolicki na Śląsku...*, s. 122—127; *Kardynał Bertram a polskość Śląska Opolskiego...*, s. 12.

³¹ W 1872 roku w wyższych klasach wielu szkół wiejskich język niemiecki wprowadzony został do nauki religii przez inspektorów powiatowych. W 1884 roku zarządzono, by dla uczniów wszystkich klas i szkół wprowadzono naukę wszystkich przedmiotów w języku niemieckim, co jednak po paru miesiącach zostało zniesione na skutek protestów społeczności polskiej. W 1888 roku natomiast zostały zniesione polskie wykłady we wszystkich typach szkół w Poznańskim, na Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich. Por. *Czuwajmy!* K z 12 grudnia 1890 (nr 97). W „Katoliku” z 24 grudnia 1890 roku (nr 101) zamieszczono fragmenty przemówienia cesarza Wilhelma II z posiedzenia konferencji szkolnej, na której był również obecny minister oświaty Goßler i biskup wrocławski Kopp. W czasie jej trwania cesarz wypowiadał się za nauką w języku polskim w szkole. *Suum cuique!* K z 24 grudnia 1890 (nr 101).

³² *Dwa pisma Najprzewieleb. Księcia-Biskupa Dr. Koppa do Przew. Duchowieństwa na Górnym Śląsku*. K z 24 października 1890 (nr 83). W sprawie dwóch pierwszych okólników bp. Koppa zob. ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska a język polski na Śląsku...*, s. 26; M. Pater: *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879—1893)*. Opole 1971, s. 128.

³³ Cyt. za: *Dwa pisma...* Jednakże jak słusznie zauważył ks. Emil Szramek, Kopp przeczył samemu sobie, popierając interes językowy niemieczyny. Por. ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska...*, s. 27.

z którymi „dzieci szkolne, które wedle sumiennego sądu proboszcza mogą z korzyścią pobierać naukę religii po niemiecku, jak również dzieci rodziców niemieckich, należy uczyć w oddziałach niemieckich [do nauki religii — J.G.]”. Biskup przestrzegał jednak przy tym, żeby nie brać „zbyt powszechnie” przypadków niedostatecznej znajomości języka niemieckiego.

W drugim poufnym okólniku do podległego mu duchowieństwa górnośląskiego biskup na początku chwalił kler za należyte wywiązywanie się z obowiązków w równym stopniu wobec niemieckich parafian, jak i wobec parafian mówiących po polsku. Biskup radził duchowieństwu, aby upominało niemieckojęzycznych wiernych, by nie opuszczali oni niedzielnych mszy św. i dawali przykład parafianom polskojęzycznym³⁴.

Prasa nie podała, że bp Kopp wydał także trzeci okólnik z 10 sierpnia 1891 roku. Był on inspirowany chęcią podporządkowania ruchu robotniczego Kościołowi przez tworzenie kościelnych stowarzyszeń robotniczych³⁵. Duchowni mieli pilnować, by nie było w działalności tych stowarzyszeń jakichkolwiek elementów o charakterze polskim, np. organizowania przedstawień teatralnych, czytania polskich czasopism czy organizowania pielgrzymek do Krakowa i Częstochowy³⁶.

Okólniki te zostały napisane pod naciskiem centralnych i prowincjonalnych władz administracyjnych³⁷. Minister oświaty Robert von Zedlitz-Trützschler obawiał się bowiem, że propolsko nastawione duchowieństwo górnośląskie przeciągnie biskupa na swoją stronę. Dlatego nalegał na Koppa, by ten pozyskał Górny Śląsk dla kultury niemieckiej³⁸. Kardynał wydaniem tych okólników nic nie zyskał, władze wypominały mu bowiem później, że w kierowaniu diecezją odchodził od założeń w nich zawartych lub że w ogóle ich nie realizował³⁹. Okólniki wywołały stanowczy opór ze strony górnośląskiego duchowieństwa, nawet tej jego części, która bez wskazówek biskupa była zaangażowana w działalność germanizacyjną. Budziły one bowiem nieufność polskojęzycznej ludności do duchowieństwa⁴⁰.

W „Katoliku” szokujących pism biskupa wrocławskiego bezpośrednio nie skrytykowano, lecz w numerze 86 z 4 listopada 1890 roku zamieszczono obszerny artykuł adresowany do rodziców dzieci mających przygotowywać się do Pierwszej Komunii Świętej o naturalnym prawie do nauki przygoto-

³⁴ Por. M. Pater: *Centrum...*, s. 129.

³⁵ A. Galos: *Kopp Georg (Jerzy)*. W: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 190.

³⁶ M. Pater: *Centrum...*, s. 130.

³⁷ M. Pater: *Duchowieństwo katolickie wobec spraw polskich na Górnym Śląsku (1891—1914)*. Katowice 2004, s. 146.

³⁸ *Ibidem*, s. 159.

³⁹ *Ibidem*, s. 146.

⁴⁰ Ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska...*, s. 27; M. Pater: *Centrum...*, s. 131—133.

wawczej do sakramentów w języku ojczystym⁴¹. W numerze 95 z 5 grudnia zamieszczony został także list jednego z duchownych, który radził rodzicom, aby wywarli wpływ na miejscowych księży mających sprawiedliwie osądzić, czy dziecko może przystąpić do nauki polskiej czy niemieckiej⁴².

Ewolucja poglądów Koppa wobec kwestii języka polskiego w latach 90. XIX wieku

Mając na uwadze nadrzędne cele Kościoła, bp Kopp jako hierarcha Kościoła czuł się zobligowany do zadbania o poziom moralny i wychowanie religijne katolików na Górnym Śląsku, w większości polskojęzycznych. Dlatego też chciał, by nauka religii odbywała się w języku polskim nie tylko na najniższym szczeblu nauczania, lecz także na średnim. Warunki ku temu pojawiły się po ukazaniu się rozporządzenia ministra Zedlitz z 11 kwietnia 1891 roku, w którym przyznano Polakom w Wielkopolsce możliwość prywatnego nauczania w budynkach szkolnych języka polskiego dzieci uczęszczających do szkół ludowych⁴³. Oczekiwano, że wpłynie to na podniesienie poziomu nauczania religii. Duchowieństwo śląskie, w tym również bp Kopp, było zainteresowane uzyskaniem podobnych koncesji na swoim terenie⁴⁴.

W maju 1891 roku Kopp omawiał z ministrem oświaty kwestię ewentualnego wprowadzenia języka polskiego do szkół ludowych na Górnym

⁴¹ *Rodzice czuwajcie!* K z 4 listopada 1890 (nr 86).

⁴² *Rodzice czuwajcie!* K z 15 grudnia 1890 (nr 95).

⁴³ Por. M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 147. Sprawę języka polskiego w nauce religii poruszano na licznych wiecach, organizowanych w śląskich miastach, np. w Bytomiu w dniach 17—19 lipca 1888 roku w ogrodzie hotelu „Sanssouci” i we wrześniu 1890 roku w Kłodzku. Por. *Wiadomości z bliższych stron*. K z 13 lipca 1888 (nr 55); *Wiec katolicki w Bytomiu*. K z 20 lipca 1888 (nr 57); *Wiec katolików szląskich w Kłodzku*. K z 12 września 1890 (nr 71). Sprawa języka polskiego w nauce religii na Górnym Śląsku była poruszana na wiecu katolików śląskich w Raciborzu, na którym opowiedziano się za nauką religii w ojczystym języku. Por. *Wiec katolików szląskich*. K z 10 lipca 1891 (nr 56); *Sprawy szkolne na wiecu katolickim w Raciborzu*. K z 14 lipca 1891 (nr 57). Takie same postulaty wysuwał wiec katolików z całego cesarstwa, jaki odbył się na początku września 1891 roku w Gdańsku. Por. *Wiec katolików z całego Cesarstwa Niemieckiego*. K z 4 września 1891 (nr 72).

⁴⁴ Por. M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 147. W 1891 roku pozwolono na prywatną naukę języka polskiego w Poznańskim, ale nie na Górnym Śląsku, mimo że wnioskowali o to posłowie partii Centrum na forum sejmowym, m.in. Porsch i Zaruba. Por. *O potrzebie nauki języka polskiego w szkołach górnośląskich*. K z 15 maja 1891 (nr 38); *Głos pana Zaruby w sejmie pruskim za nauką języka polskiego w szkołach górnośląskich*. K z 26 maja 1891 (nr 41).

Śląsku⁴⁵. Z obawy przed wzrostem agitacji polskiej biskup wrocławski radził wysłuchać władz prowincjonalnych i rozpatrywać te sprawy z punktu widzenia ogólnej polityki rządu. Po rozmowie z Zedlitzem wycofał się ze swych projektów i aż do 1893 roku popierał zarządzenia z 1872 roku. Tymczasem na zjeździe partii Centrum w Raciborzu w 1891 roku postanowiono zorganizować akcję petycyjną na rzecz wprowadzenia języka polskiego nie tylko do nauki religii, lecz także jako języka wykładowego w szkołach ludowych⁴⁶.

Środowisko związane z „Katolikiem” było przekonane, że duchowieństwo oraz bp Kopp poprą tę akcję, ponieważ była ona rezultatem wiecu wszystkich katolików śląskich, który został pobłogosławiony również przez bp. Koppa⁴⁷. Petycja miała być przesłana biskupowi przez proboszczów⁴⁸. Wyrażono w niej prośbę o nietworzenie list dzieci rzekomo znających w wystarczającym stopniu język niemiecki przez nauczycieli, którzy wywierali w ten sposób moralny nacisk na księży⁴⁹. Akcja petycyjna odniosła sukces — na całym Górnym Śląsku zebrano ponad 100 tys. podpisów⁵⁰. Po otrzymaniu wszystkich podpisów bp Kopp polecił je oprawić w księgę, którą następnie przedłożył ministrowi oświaty. W osobnym piśmie poparł także prośbę swych diecezjan. Według opinii wyrażonej w „Katoliku” wiadomość ta „napęli radością serca wszystkich rodziców polskich, a pomnoży miłość i wierność ludu górnośląskiego do osoby Najprzewielebniejszego Księcia-Biskupa”⁵¹. Kopp jednak, gdy w 1892 roku przekazywał Zedlitzowi petycję z ponad 100 tys. podpisów, w poufnym piśmie zaznaczył, że nie tylko nie popiera petycji, lecz także jest przeciwny koncesjom na rzecz języka polskiego. O tym jednak oczywiście społeczność polska nie została poinformowana. W jej przekonaniu więc fakt pośredniczenia w przekazywaniu tej petycji, a zatem w pewien sposób poparcie jej, rehabilitował biskupa skompromitowanego okólnikami z 1890 roku⁵². W celu zachowania pewnych pozorów następcą Zedlitz —

⁴⁵ Biskup informował ministra o dochodzących do niego skargach ze strony dzieciaków na niedostateczne przygotowanie dzieci w zakresie religii. Zdaniem biskupa, powodem tego były niestosowne metody nauczania, zabraniające nauki pieśni w języku polskim. Por. M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 148.

⁴⁶ Por. *Ratujcie dzieci!* K z 11 grudnia 1891 (nr 98).

⁴⁷ *Sprawa petycji o polską naukę*. K z 22 grudnia 1891 (nr 101).

⁴⁸ W „Katoliku” radzono w razie gdyby proboszcz nie chciał przesłać petycji, wysłać ją prosto do biskupa. Por. *ibidem*.

⁴⁹ Na nauczycieli religii, którymi byli księża, wywierała presję inspekcja szkolna, jak np. w 1890 roku w Hulczynie. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 8 grudnia 1896 (nr 145).

⁵⁰ *100 000*. K z 12 kwietnia 1892 (nr 30).

⁵¹ Redakcja „Katolika” była także przekonana, że bp Kopp uznaje za grzech przygotowywanie dzieci polskich do niemieckiej spowiedzi. Por. *Sprawy szkolne*. K z 5 lipca 1892 (nr 54).

⁵² Minister oświaty Zedlitz informował o tym kanclerza Capriviego w piśmie z 14 listopada 1893 roku: „Als mir der Fürstbischof 1892 die [...] von seiner eigenen Geistlichkeit betriebene und unterzeichnete Massenpetition vorlegte, richtete er gleichzeitig ein Privat-

Robert Bosse w odpowiedzi na petycję planował odbyć podróż w celu rewizji szkół górnośląskich⁵³. W końcu jednak do niej nie doszło⁵⁴. Kwestia nauczania języka polskiego w szkołach stała się także przedmiotem obrad sejmiku pruskiego z dnia 28 lutego 1893 roku⁵⁵.

W 1892 roku bp Kopp w liście do ministra oświaty Zedlitz nawiązywał do swojego wcześniejszego stanowiska w sprawie dopuszczenia języka polskiego do nauczania religii w szkole elementarnej. Sądził, że kwestie językowe na Górnym Śląsku powinno się rozpatrywać „z punktu widzenia całej polityki rządu”. Biskup za niezbędne uważał wysłuchanie w tej sprawie opinii nadprezydenta prowincji oraz władz biskupich⁵⁶.

Stanowisko Koppa w kwestii języka polskiego uległo zmianie w lipcu 1893 roku, kiedy zażądał od ministra oświaty kształcenia nauczycieli w literackiej polszczyźnie, mimo iż Zedlitz wcześniej zaproponował, aby kandydaci

schreiben an mich, in welchem er mich aus politischen und nationalen Gründen warnte, Konzessionen zu machen”. Cyt. za: Zedlitz do Capriviego z 14 listopada 1893 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 150, przypis 13. Por. M. Pater: *Centrum...*, s. 162. W tym samym piśmie Zedlitz informował Capriviego, że Kopp początkowo był skłonny popierać zarządzenie władz szkolnych z 1872 roku rugujące język polski ze szkół: „Der Fürstbischof [...] Kopp war seinerseits ursprünglich durchaus geneigt, [...] den Anordnungen der Schulverwaltung in der Sprachenfrage Vorschub zu leisten”. Cyt. za: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 149, przypis 11.

⁵³ Ciężko było liczyć na ustępstwa ze strony rządu, jak wykazała wcześniejsza podróż ministra w Poznańskie, jednak tam minister zdecydował się złagodzić przepisy dotyczące nauki religii. Por. *Sprawy szkolne*. K z 8 lipca 1892 (nr 55).

⁵⁴ Na podstawie opisu jego pobytu w Poznańskim można wysnuć wniosek, że nawet jeśli uznalby roszczenia Górnoszlązaków za stosowne, nie mógł poprzeć ich w rządzie. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 10 listopada 1896 (nr 133). Podczas dyskusji w sejmie pruskim nad nauką religii w języku polskim, minister oświaty Bosse powoływał się na wyniki rewizji w szkołach górnośląskich z 1883 roku, kiedy to uznano, że nauka religii w języku niemieckim odnosi w każdej szkole zamierzony skutek. Por. *Nauka polska w szkole*. K z 5 czerwca 1894 (nr 65).

⁵⁵ Minister Bosse odpowiadał, że według zarządzenia z 1872 roku nauczyciel może dla lepszego zrozumienia, co dzieci czytają i piszą, używać języka polskiego jako języka dodatkowego. Następnie minister wyraził swe przekonanie, że istnieje na Górnym Śląsku agitacja wielkopolska, stwierdził ponadto, że „Katolik” szerzy myśl socjaldemokratyczną. Por. *Głos posłów górnośląskich w sejmie za naukę polskiego języka w szkole*. K z 4 marca 1893 (nr 27). Samo istnienie agitacji zagrażającej integralności państwa pruskiego było w „Katoliku” negowane. Natomiast agitację prowadzoną w ramach środków dopuszczonych przez system prawny i konstytucję uważano na łamach pisma za dopuszczalną. Chodziło bowiem o „utrzymanie tego, co Bóg ustanowił”. Cyt. za: *Duchowieństwo górnośląskie*. K z 16 marca 1893 (nr 32).

⁵⁶ „Die Behandlung der schwierigen Fragen, welche in den vier östlichen Provinzen aus der sprachlichen Verschiedenheit der Bevölkerung her auswachsen, berührt nicht einzelnes Resort, sondern kann nur von der Gesamtpolitik der Staatsregierung bestimmt werden”. Cyt. za: Kopp do ministra Zedlitz z 9 maja 1892 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 149, przypis 9.

na nauczycieli mieli wymóg opanowania prócz języka niemieckiego także dialektu górnośląskiego⁵⁷. Nowe żądanie Koppa wywołało oburzenie ministra, który był przeciwny jakimkolwiek koncesjom na rzecz języka polskiego. Roszczenie biskupa jednoznacznie więc odrzucił⁵⁸. Czynniki rządowe zareagowały gwałtownie na tę nową politykę kard. Koppa względem języka polskiego. Pewne koła rządowe, m.in. skupione wokół kanclerza Leo von Capriviego, oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) zaczęły podejrzewać biskupa o sprzyjanie agitacji polskiej⁵⁹. Koppa zarzut ten dotknął tak bardzo, że 30 listopada 1893 roku wystosował pismo do kanclerza, ministra oświaty i cesarza, w którym potrzebę pozostawienia języka polskiego w duszpasterstwie motywował koniecznością oddziaływania na ludność polskojęzyczną⁶⁰. Mimo to nieufność do Koppa nie wygasła, w dalszym ciągu oskarżano go o specjalne lub nieumyślne popieranie dążeń polskich na Górnym Śląsku⁶¹.

⁵⁷ Zedlitz do Capriviego z 14 listopada 1893 r. W: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 151, przypis 16.

⁵⁸ Ibidem, s. 152.

⁵⁹ Właśnie w 1893 roku pojawiają się pierwsze oskarżenia pod adresem agitacji wielkopolskiej na Górnym Śląsku. Por. „*Agitacya wielkopolska*”. K z 31 stycznia 1893 (nr 13). Bardzo trafnie charakteryzowano położenie duchowieństwa i biskupa w „*Katoliku*”, pisząc, że „między młotem, a kowadłem” znajdowało się całe duchowieństwo na Śląsku, nie wyłączając biskupa, z jednej strony bowiem oskarżano go w prasie pozostającej pod wpływem rządu, że zadziałał na korzyść języka polskiego, popierając petycję Górnoślązaków do rządu; z drugiej strony, w sytuacji, kiedy zniknęła nieufność do biskupa po tym, jak poparł petycję i sprawę śpiewu polskiego w kościołach, próbowano wbić klin między nim a polskojęzyczne społeczeństwo, sugerując, że będzie on pomagał w germanizowaniu ludności, podobnie jak całe duchowieństwo górnośląskie. Dalej stwierdzano w „*Katoliku*”, że bp Kopp „postępuje z ludem nie tak jak sobie kulturnicy życzą, lecz tak jak sobie pan Bóg życzy”. Cyt. za: *Duchowieństwo górnośląskie*. K z 2 lutego 1893 (nr 14). Redakcja pisma nie była jednak poinformowana o całej skomplikowanej grze biskupa.

⁶⁰ A. Galos: *Biskup Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w.* W: *Ludzie Kościoła katolickiego...*, s. 165. W piśmie tym Kopp konstatawał, że na podstawie jego obserwacji dokonanych w czasie pobytu na Górnym Śląsku stwierdził, że polskojęzyczny lud górnośląski jest religijny, posłuszny wskazaniom duchownych i wierny królowi, a opór kleru przeciw zarządzeniom germanizacyjnym wynika raczej z przesłanek uczuciowych. Dlatego Kopp wydał antypolskie okólniki dla księży w 1890 roku. Dalej Kopp pisał: „Diese Schritte [okólniki z 1890 roku — J.G.] haben mir Jahre lang Mißtrauen und versteckte Angriffe seitens des Diözesan-Clerus zugezogen [...] Dagegen habe ich mich dem Eindrucke der Erfahrungen nicht entziehen können, welche mehr und mehr in der Folge hervortreten, Unkenntniß in der Religion, Niedergang der Frömmigkeit und Religiosität, Unbotmässigkeit gegen Clerus. Ich würde meiner Pflicht nicht genügt haben, wenn ich nicht [...] auf die Mittel hingewiesen hätte, wie diese Schäden nach meiner Ansicht zu begegnen sein würden. Meine Vorschläge betrafen nur minimale Abänderungen in der geltenden Schulpraxis”. Cyt. za: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 156, przypis 31.

⁶¹ Zwłaszcza niechętny był Koppowi kanclerz Caprivi. Por. ibidem, s. 157. Oskarżenia pod adresem biskupa wrocławskiego o popieranie agitacji polskiej wysuwał także obalony kanclerz Bismarck, z którym wcześniej Kopp ściśle współpracował. Por. A. Galos: *Biskup*

Od przełomu roku 1893/1894 nastąpiło zaostrenie polityki Koppa względem języka polskiego wywołane obawą biskupa przed utratą wpływów w Berlinie. Po przykrych dla Koppa wypadkach z końca 1893 roku do sprawy nauki religii w szkołach elementarnych już nigdy nie wracał. Stał się wręcz przeciwnikiem obecności języka polskiego w nauce religii w szkołach elementarnych, co z kolei zwiększyło zaufanie do niego ze strony urzędników państwowych⁶². W przeciwieństwie do biskupa wrocławskiego, do sprawy nauki w języku polskim w szkołach ludowych na Górnym Śląsku powrócono na początku czerwca 1894 roku na łamach „Katolika”. Impulsem do tego była wiadomość, że biskup warmiński wystarał się o naukę języka polskiego w szkołach swojej diecezji. W piśmie sugerowano, że można byłoby wprowadzić podobne zarządzenie na Górnym Śląsku. Przy okazji zaznaczono ponownie, że biskup wrocławski poparł petycję ludu górnośląskiego⁶³.

Georg Kopp dostrzegał potrzebę znajomości języka polskiego przez urzędników i duchownych. Starał się więc, by w lutym 1890 roku wprowadzono fakultatywną naukę języka polskiego w katolickim Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, w którym uczyli się kandydaci na księży⁶⁴. Należy dodać, że Kopp zawsze dbał o to, by jego przemowy podczas podróży duszpasterskich były tłumaczone na język polski. Zdaniem redakcji „Katolika”, dowodziło to, że kard. Kopp uznawał potrzebę zwracania się do polskiego ludu na Górnym Śląsku w języku polskim⁶⁵.

Kopp wydał także w 1889 roku dla diecezji wrocławskiej katechizm w języku polskim⁶⁶, w tym samym roku wprowadził także w seminarium

Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w. W: Ludzie Kościoła katolickiego..., s. 164.

⁶² Nadprezydenta prowincji śląskiej Hatzfelda i prezydenta rejencji opolskiej Bittera. Por. Hatzfeld do ministra spraw wewnętrznych z 25 lutego 1896 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 168, przypis 67.

⁶³ *Nauka polska w szkole*. K z 5 czerwca 1894 (nr 65).

⁶⁴ Jak informowało ministra Goßlera Prowincjonalne Kolegium Szkolne we Wrocławiu, biskup twierdził, że od dawna istniała potrzeba uczenia się języka polskiego przez kandydatów na księży. Prowincjonalne Kolegium Szkolne jednak nie wyraziło zgody na propozycję biskupa wrocławskiego. Por. M. Pater: *Polskie dążenia narodowe na Górnym Śląsku*. Wrocław 1998, s. 165—166.

⁶⁵ Na łamach „Gazety Kościelnej” wychodzącej we Lwowie zapytano bp. Koppa, dlaczego przy wizytacjach w polskich parafiach na Górnym Śląsku sprowadza księdza z Galicji, aby ludowi tłumaczył jego przemowy. Kardynał miał odpowiedzieć: „Jest to obrazą dla ludu, gdy się do niego przemawia w innym jak książkowym, dobrym języku”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 2 stycznia 1897 (nr 1). Jak wspominał po latach prałat Carl Ulitzka, podczas swych podróży po diecezji wrocławskiej bp Kopp sam przemawiał do zebranych w języku niemieckim, ale troszczył się o to, by jego przemowy były tłumaczone na język polski i akceptował witanie się z nim przez przedstawicieli parafii w języku polskim. Por. C. Ulitzka: *Erinnerungen...*, s. 270.

⁶⁶ Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 22 października 1889 (nr 85).

we Wrocławiu obowiązkową naukę języka polskiego dla kleryków⁶⁷. Po rozpoczęciu roku akademickiego, jesienią 1890 roku, na Uniwersytecie Wrocławskim prefekt konwiktu — ks. Esser — zabronił kilku studentom teologii uczęszczania na wykłady z literatury polskiej. Gdy bp Kopp się o tym dowiedział, zniósł ten zakaz i zezwolił studentom na udział w wykładach z literatury polskiej⁶⁸. Niedługo potem bp Kopp wystarał się o możliwość uczęszczania na lekcje języka polskiego dla pewnej liczby uczniów katolickiego Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, którzy dotychczas nie mogli uczyć się języka polskiego w tymże gimnazjum⁶⁹.

Szeroko rozpisywano się w „Katoliku” na temat przemówienia Koppa w Izbie Panów z czerwca 1896 roku⁷⁰. Biskup uznał w swym wystąpieniu, że ruch polski został niejako przyniesiony z zewnątrz, a winę za to ponosi nadmierne wywieranie wpływu przez państwo na naukę religii oraz wypełnianie praktyk religijnych w ojczystym języku Górnoszlązaków⁷¹. Był w stanie zaakceptować język polski na płaszczyźnie religijnej, ale nie w powiązaniu z ruchem narodowym.

W sierpniu 1897 roku na łamach „Katolika” ukazała się zwięzła informacja, że bp Kopp zamierza rozwiązać stowarzyszenia alojzjanów, których celem było katolickie wychowanie młodzieży męskiej⁷², a precyzyjniej zamienić je na bractwa o ściśle religijnym charakterze⁷³. Decyzja biskupa była poważnym wstrząsem dla ponad 20 tys. członków towarzystw św. Alojzego⁷⁴. W „Katoliku” nie komentowano powodów, którymi kierował się biskup przy podjęciu tej decyzji⁷⁵. W piśmie radzono, aby uszanować decyzję władzy duchownej, jak to zawsze lud górnośląski czynił, i na miejsce rozwiązanych towarzystw alojzjanów tworzyć nowe związki młodzieży o świeckim charakterze. Ksiądz miał w nich być przewodnikiem tylko w sprawach duchowych⁷⁶. Przyczyną rozwiązania towarzystw św. Alojzego był fakt, że

⁶⁷ Por. *Dzieje dzisiejsze Kościoła*. K z 6 grudnia 1889 (nr 98). Przypadki księży pracujących na Górnym Śląsku, ale niewładających poprawnie językiem polskim były krytykowane na łamach „Katolika”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 16 listopada 1901 (nr 136).

⁶⁸ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 18 listopada 1890 (nr 90).

⁶⁹ Było to zarezerwowane dla uczniów ewangelickich. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 15 listopada 1890 (nr 92).

⁷⁰ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 21 czerwca 1896 (nr 73); M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 171.

⁷¹ Podobnie Kopp wyrażał się podczas audiencji u papieża w lutym tego samego roku. Por. A. Galos: *Między Berlinem a Watykanem...*, s. 338—339.

⁷² *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 26 czerwca 1891 (nr 51).

⁷³ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 26 sierpnia 1897 (nr 100); *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 23 października 1897 (nr 125).

⁷⁴ A. Rogalski: *Kościół katolicki na Śląsku...*, s. 126.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 16 września 1897 (nr 109).

mimo ich pierwotnie religijnego charakteru stawały się one polskimi towarzystwami o nacechowaniu narodowym⁷⁷. O rozwiązanie związków alojzjanów poprosiły Koppa władze rejencyjne, powołując się na jego okólnik z 1890 roku, w którym biskup zakazywał duchowieństwu popierania towarzystw narodowo-polskich. Przez przeoczenie jedynie już wówczas nie zauważono „polskiej agitacji” towarzystw św. Alojzego⁷⁸.

Rozwiązanie związków alojzjanów nadwyreżyło zaufanie prasy polskojęzycznej do biskupa wrocławskiego. Kopp ponownie został przez prasę liberalną postawiony w roli germanizatora w czasie, gdy na wiecu 250 księży górnośląskich, który odbył się 3 marca 1898 roku, została ogłoszona odezwa przeciwko „Katolikowi”⁷⁹. Pomówieniem było, że odezwa ta została wydana w porozumieniu z kard. Koppem⁸⁰. Biskup wrocławski przebywający wówczas w Rzymie nie oskarżył przed papieżem „wielkopolskiej agitacji”, jak sugerował „Dziennik Poznański”⁸¹, doniósł natomiast papieżowi o pobożności i wierności diecezjan względem Kościoła, co znalazło uznanie Leona XIII⁸².

Do sprawy języka polskiego jako języka nauczania w szkołach górnośląskich powrócono w marcu 1899 roku. Całe duchowieństwo górnośląskie podpisało wówczas petycję do ministra oświaty, w której domagało się, by nauka religii w szkołach ludowych odbywała się w języku polskim⁸³. Jak należało się spodziewać, minister oświaty Robert Bosse nie wyraził zgody na realiza-

⁷⁷ M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 333; Idem: *Polskie dążenia narodowe...*, s. 45; A. Galos: *Biskup Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w. W: Ludzie Kościoła katolickiego...*, s. 168. Wskazuje na to sprawozdanie z rejencji opolskiej za sierpień, wrzesień i październik 1897 roku. Pisano w nim m.in., że towarzystwa św. Alojzego zwróciły uwagę władz rejencyjnych tym, że „coraz bardziej umacniały się w nich narodowo-polskie zamierzenia zwracające się przeciw władzom państwowym, których duchowni, kierujący tymi związkami nie tylko nie zwalczali, ale raczej popierali — otwarcie lub skrycie”. Por. M. Pater: *Polskie dążenia narodowe...*, s. 45.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ „Katolikowi” w odezwie tej zarzucano m.in. sianie niezgody wśród górnośląskiego społeczeństwa, nakłanianie do posyłania zażaleń na germanizujących kapłanów, co prowadziło do wzrostu znaczenia socjalnej demokracji. W zebraniu uczestniczyli księża, zwolennicy „Gazety Katolickiej”. Por. *Oświadczenia przeciwko „Katolikowi”*. K z 5 marca 1898 (nr 28); *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 24 marca 1898 (36); *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 2 kwietnia 1898 (nr 40).

⁸⁰ Informacje te dementowała wrocławska „Schlesische Volkszeitung” i berlińska „Germania”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 22 marca 1898 (nr 35). Niedługo potem w prasie pojawiła się znowu informacja o tym, że bp Kopp wystąpił przeciwko „Katolikowi” z powodu „niebezpieczeństwa socjalnego” wynikającego z czytania „Katolika”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 26 marca 1898 (nr 37).

⁸¹ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 19 marca 1898 (nr 34).

⁸² *Sprawy Kościoła*. K z 21 kwietnia 1898 (nr 60).

⁸³ Treść petycji zob.: *Duchowieństwo górnośląskie*. K z 14 marca 1899 (nr 31); M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 256.

cję postulatów księży górnośląskich⁸⁴. Na łamach „Katolika” wyrażono swe rozgoryczenie decyzją ministra, tym bardziej że petycję, w opinii redakcji „Katolika”, popierał także biskup wrocławski⁸⁵.

W styczniu 1901 roku Kopp radykalnie sprecyzował swoje stanowisko w sprawie polskiej. W piśmie do ministra oświaty stwierdzał, że ruch polski napęla go wielką troską. Postulował wykorzystanie przez rząd wszelkich środków w celu zwalczania agitacji polskiej. Na skutek tego ludność górnośląska miała prawo do używania języka polskiego, ale wyłącznie w domu, i to do momentu opanowania w wystarczającym stopniu języka niemieckiego. Przeciwstawiał się tym samym postulatом głoszonym w „Katoliku”, by nauka czytania i pisania dzieci odbywała się w języku polskim. Całkowicie opowiadał się za germanizacyjną rolą szkoły. Takie stanowisko Koppa należy wiązać z jego obawą przed zarzuceniem mu popierania ruchu polskiego⁸⁶.

Kwestię języka polskiego Kopp wykorzystywał koniunkturalnie. Gdy w 1901 roku wyszedł z inicjatywą stworzenia katolickich związków zawodowych, pojawiły się trudności. Duchowieństwo domagało się bowiem uwzględnienia choćby minimum praw dla języka polskiego w działalności związkowej. W przeciwnym razie nie wyobrażano sobie przyciągnięcia do związków robotników. Władze państwowe były temu zdecydowanie przeciwnie. Jednak biskup z obawy przed umocnieniem się ruchu socjaldemokratycznego oraz narodowo-polskiego w piśmie z 3 października 1901 roku do kolejnego ministra oświaty Heinricha Studta postawił pewne postulaty pod adresem rządu w celu złagodzenia polityki wobec języka polskiego na Górnym Śląsku. Ściślej jednak ich nie precyzował⁸⁷. Chodziło o rzecz ważną, mianowicie o tolerowanie języka polskiego w życiu publicznym. Kopp uważał, że w sposobie traktowania tego języka tkwi klucz do skutecznej działalności duchowieństwa w sferze społecznej, a także do zwycięstw

⁸⁴ Minister twierdził, że nie ma powodu do zmiany przepisów obowiązujących w szkolnictwie w sytuacji, gdy na Górnym Śląsku szerzy się agitacja wielkopolska, a szkoła wypełnia swoje zadanie w nauce religii polskojęzycznej ludności Górnego Śląska. Por. *Odpowiedź ministra dr. Bossego na petycję księży górnośląskich*. K z 13 kwietnia 1899 (nr 43).

⁸⁵ Por. ibidem. W hakatystycznym piśmie „Ostmark” twierdzono z kolei, że bp Kopp, „na wskroś patriotyczny Niemiec”, popiera nauczanie religii w języku niemieckim. „Katolik” tak to komentował: „Oni [hakatyci — J.G.] chcieliby nie tylko księży, ale i biskupów tak skrępować, żeby ci, jeżeli już nie dopomagali, to przynajmniej oczy zamykali na to, jak się dokonywać będzie tak zwana germanizacja przez Kościół”. Por. *HKtystyczna „Ostmark”*. K z 2 lipca 1901 (nr 77). Efektem petycji było założenie 2 grudnia 1900 roku Towarzystwa Imienia Księdza Engla Celem Szerzenia Elementarzy Polskich na Śląsku. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 6 grudnia 1900 (nr 144).

⁸⁶ A. Galos: *Biskup Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w.* W: *Ludzie Kościoła katolickiego...*, s. 170.

⁸⁷ M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 179.

wyborczych katolickiej partii Centrum, która interesy Kościoła stawiała nad interesami narodowymi.

Pismo Koppa w kołach rządowych w Berlinie wywołało podobny szok, jak jego sugestie z lat 1893—1894 dotyczące uwzględnienia języka polskiego w szkołach. W odpowiedzi biskupowi wrocławskiemu minister Konrad von Studt i minister spraw wewnętrznych baron von Hammerstein 9 lutego 1902 roku pisali, że nie mogą zezwolić na używanie języka polskiego w tego typu towarzystwach, ponieważ ułatwiałyby to działalność agitatorów wielkopolskich, przeczyło germanizacyjnej roli szkoły pruskiej⁸⁸. Minister Studt opracował instruktaż zezwalający na używanie na zebraniach związkowych polskich towarzystw, w których będą uczestniczyć duchowni o niemieckich przekonaniach, obok niemieckiego także języka polskiego. Instruktaż nie został jednak wprowadzony w życie przez urzędników prowincjonalnych na Śląsku⁸⁹.

Pewne próby zrewidowania przez biskupa wrocławskiego swego stanowiska względem języka polskiego nie przeszły bez echa w prasie. Jak pisano w krakowskim „Czasie”, w 1902 roku zaszła zmiana w poglądach narodowych kard. Koppa. Kardynał Kopp, „którego wszyscy uważali za germanizatora [...], potępił hakatyzm, a pisma zależne odeń wypowiedziały wprost przekonanie, że nauka religii winna być udzielana Polakom — po polsku”⁹⁰.

Walka bp. Koppa z polskim ruchem narodowym w pierwszej dekadzie XX wieku

Po 1903 roku obserwujemy załamanie się współpracy Koppa z czynnikami państwowymi w walce z ruchem polskim na Górnym Śląsku. W Berlinie wątpiono w zdolność oddziaływania Koppa na duchowieństwo w duchu proniemieckim z powodu kilku jego niepowodzeń. Próba odzyskania przez biskupa wrocławskiego wpływów w Berlinie był jego list pasterski z 3 czerwca 1903 roku o charakterze antypolskim. Treść listu pasterskiego Koppa

⁸⁸ Studt i Hammerstein do Koppa z 9 lutego 1902 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 185, przypis 117, 118.

⁸⁹ Ibidem, s. 184.

⁹⁰ Dalej pisano w „Czasie”: „Donoszą nam poufnie, że pruscy ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty, konferowali z ks. Kardynałem o środkach zaradczych przeciw wzmagającym się na Śląsku zbrodniom wśród ludu. Kardynał Kopp oświadczył im, że jedynym środkiem zaradczym byłoby wprowadzenie języka polskiego do szkoły. Obaj pruscy mężowie stanu odparli: »Na wszystko byśmy pozwolili, lecz nie na język polski«. „Górnoślązak”, w którym przytoczono informację opublikowaną w „Czasie”, był nią mocno zdziwiony. Por. J.E. Ks. Kardynał Kopp — *a rząd pruski*. G z 7 marca 1902 (nr 55).

wywołała wielkie poruszenie wśród polskojęzycznej prasy górnośląskiej⁹¹. Biskup występował w nim bowiem przeciwko prasie narodowo-polskiej na Górnym Śląsku.

W „Katoliku” o liście pasterskim Koppa pisano w sposób zwięzły, nie komentując sprawy⁹². Jako przyczynę jego napisania podawano fakt, że radykalne gazety polskie, w tym „Górnoślązak”, „nadużywają katolickiej wiary do celów politycznych, udając jakoby były pismami wiernymi katolickiej wierze, podczas gdy w rzeczywistości nimi nie są; że duchowieństwo spotwarzają i najniegodziwszemi obelgami obrzucają, udając i pisząc, jakoby one były prawdziwymi i dobrymi nauczycielami wiary katolickiej”⁹³.

Burzliwie list pasterski natomiast skrytykowano w „Górnoślązaku”, wskazując jednak, że nie należy winić Koppa, bo „on nie zna ani ludu polskiego, ani pism jego, gdyż nie umie po polsku i aby dowiedzieć się czegoś o nas, musi prosić doradców i służebników swoich, aby mu tłumaczyli uczucia i myśli nasze na język niemiecki”⁹⁴.

Za inspirację do napisania listu pasterskiego niewątpliwie, zdaniem redakcji „Górnoślązaka”, odpowiadali księża centrowcy, ponieważ został odczytany z ambon na krótko przed wyborami, które odbyły się 16 czerwca⁹⁵. Do sprawy listu bp. Koppa w „Górnoślązaku” powrócono jeszcze w komentarzu do wyborów, które ułożyły się tylko częściowo po myśli Polskiego Towarzystwa Wyborczego związanego z Korfantym⁹⁶. Pisano mianowicie, że „biskup ksiądz kard. Kopp, oszukany w haniebny sposób przez księży germaniza-

⁹¹ *Głosy prasy w sprawie listu pasterskiego kardynała Koppa*. G z 16 czerwca 1903 (nr 134); *Głosy prasy w sprawie listu pasterskiego kardynała Koppa*. G z 18 czerwca 1903 (nr 135); *Głosy prasy w sprawie listu pasterskiego kardynała Koppa*. G z 20 czerwca 1903 (nr 137).

⁹² *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 11 czerwca 1903 (nr 70). W „Górnoślązaku” pisano wręcz, że „Katolik” stanął w obronie kardynała w sprawie nieszczęsnego listu pasterskiego. Por. *Nie chce zgody*. G z 16 października 1903 (nr 236).

⁹³ W „Górnoślązaku” miano przedstawić sakrament spowiedzi, „jakby tenże dla księży był tylko środkiem, aby panować nad ludem katolickim”, a konfesjonał nazwać „budą targową”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 11 czerwca 1903 (nr 70).

⁹⁴ Cyt. za: *List księdza Polaka o ruchu polsko-katolickim na Śląsku*. K z 11 czerwca 1903 (nr 131). Biskup Kopp został porównany do biskupa salzburskiego, który trzymał w więzieniu św. Metodę dlatego, że uczył on Słowian Ewangelii w języku ojczystym.

⁹⁵ „[...] sądzili [księża centrowcy — J.G.], że odczytanie tego listu zada cios śmiertelny ruchowi narodowemu i obali od razu kandydaturę Polskiego Towarzystwa Wyborczego”. Cyt. za: ibidem. Podobnie sądził nadprezydent Zedlitz, pisząc w sprawozdaniu do ministra spraw wewnętrznych: „Pod naciskiem z tej [Centrum — J.G.] strony kardynał zaangażował swój autorytet hierarchii w służbę partii”. Cyt. za: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 206.

⁹⁶ Do ściślejszych wyborów doszło w okręgu katowicko-zaburskim między Wojciechem Korfantym a posłem centrowym Letochą. Por. *Do pracy wiarusi!* G z 21 czerwca 1903 (nr 138).

torów, listem pasterskim chciał zabić i uśmiercić ruch polski, wysiłki ludu biednego, dążenia jego do zrzucenia jarzma centrowego. Wszystkie gazety polsko-katolickie potępiły list pasterski kard. Koppa, który działał wbrew wskazówkom Ojca św. Albowiem Ojciec św. nakazał, aby księża nie mieszały się do spraw narodowościowych⁹⁷. Temat ten przewijał się także w kolejnych numerach „Górnoślązaka”⁹⁸.

Z kolei w „Gazecie Robotniczej”, komentując sprawę listu pasterskiego, który był wymierzony także w to pismo, odwoływano się do robotników⁹⁹. Uważano, że przy wydaniu listu znaczny wpływ na bp. Koppa miał rząd, sfery kapitalistów i magnatów przemysłowych oraz partia Centrum — zjednoczeni przeciwko robotnikom¹⁰⁰.

List pasterski jednak nie odniósł zamierzonego przez biskupa wrocławskiego skutku. Został oceniony jako polityczny błąd także przez nadprezydenta prowincji śląskiej Hermanna von Hatzfelda¹⁰¹. Biskup próbował więc zdyskredytować polski ruch narodowy, Wojciecha Korfantego i „Górnoślązaka”. Korfanty, chcąc zawrzeć związek małżeński z Elżbietą Sprot, udał się do proboszcza parafii swej narzeczonej w Bytomiu, który jednak na dzień przed planowaną ceremonią oświadczył, że ślubu nie udzieli. Jak przypuszcza biograf Korfantego, Marian Orzechowski, za decyzją tą stał osobiście bp Kopp¹⁰². Sama odmowa udzielenia ślubu Korfantemu była wielkim nadużyciem władzy ze strony duchowieństwa i biskupa¹⁰³.

Korfanty — za radą księży z innych zaborów — udał się z zażaleniem do kard. Koppa, który dał mu krótką odpowiedź: „[...] wkroczenie [przeciw

⁹⁷ Cyt. za: ibidem. Por. *Pismo Ojca świętego w sprawie narodowości i języka ojczystego*. G z 14 czerwca 1903 (nr 133).

⁹⁸ *Dostojnicy Kościoła a narodowość*. G z 11 lipca 1903 (nr 153).

⁹⁹ „Słuchajcie robotnicy! Na tydzień przed wyborami na rozkaz arcybiskupa piorunują księża z kazalnicy przeciw socjalistom — a więc przeciwko wam — rzucają gromy a grożą, że każdemu, kto jest socjalistą lub popiera socjalistów, odmówią wszelkich posług kościelnych, a nawet, gdy padniecie, strawieni ciężką pracą, nie będą was chować!”. Cyt. za: *Księża centrowi — polityka pięści — i pikielhauba pruska*. GR z 10 czerwca 1903 (nr 46).

¹⁰⁰ Nie wykluczano również celowej prowokacji, aby zyskać pretekst do stłumienia ruchu robotniczego. W tym kontekście informowano o przypadkach opuszczania kościołów podczas czytania listu pasterskiego Koppa. Por. ibidem.

¹⁰¹ Według relacji Zedlitz list pasterski Koppa „war ein Missgriff, der in Seine Folgen sowohl für die massgebliche Stellung des Kardinals gegenüber Klerus und katholischen Volk ungünstig gewirkt, als auch die allgemeine politische Lage in unerwünschter Weise beeinflusst hat”. Cyt. za: Zedlitz do ministra spraw wewnętrznych z 28 kwietnia 1904 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 205, przypis 176.

¹⁰² M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 91.

¹⁰³ Sam sposób odmówienia ślubu był niezgodny z prawem kościelnym. Aby nie udzielić ślubu, należało bowiem najpierw wezwać Korfantego przed sąd kościelny, wydać wyrok, wykluczyć Korfantego z Kościoła, co dałoby dopiero możliwość odmowy udzielania sakramentów. Por. *Ślub p. Korfantego*. G z 17 października 1903 (nr 237).

uchwale księży — J.G.] niemożliwe¹⁰⁴. Korfanty, nie mogąc pogodzić się z decyzją biskupa, postanowił szukać sprawiedliwości u nuncjusza papieskiego w Monachium oraz w Rzymie¹⁰⁵. Ostatecznie Korfanty wziął ślub w kościele św. Krzyża w Krakowie z rąk kanonika Mikulskiego¹⁰⁶.

Korespondent „Gazety Robotniczej” nie wierzył, że duchowni górnośląscy użyli takiego prostego środka w celu zapobieżenia ślubowi Korfantego. W tym sakramencie kapłan jest bowiem jedynie świadkiem, a udzielają go sobie wzajemnie sami małżonkowie przez wypowiedzenie przysięgi małżeńskiej. Dlatego w przypadku niemożności uzyskania od proboszcza zgody na ślub małżonkowie są zwolnieni z posłuszeństwa wobec niego i wystarczy, że w jego obecności oświadczą, że chcą zawrzeć sakrament małżeństwa¹⁰⁷. Sprawa odmowy ślubu Wojciechowi Korfantemu spowodowała tylko podważenie autorytetu Koppa.

Wypadki z 1903 roku wywołały kolejne pomówienia dotyczące Koppa. W artykule pt. *Nowy zamach niemieckiego duchowieństwa na ruch narodowy*, opublikowanym w „Górnoślązaku” 21 października 1903 roku, pisano o uchwaleniu na zebraniu dziekanów diecezji wrocławskiej we Wrocławiu oświadczenia o dalszym popieraniu przez duchowieństwo partii Centrum, czego wymagają „interesy sprawy katolickiej i interesy ludu górnośląskiego”¹⁰⁸. Oświadczenie to miało zostać potwierdzone przez Koppa, który jednak zaprzeczył, jakoby z jego polecenia zajmowano się na konferencji dziekanów sprawami wyborczymi¹⁰⁹. Jak prostowano potem w piśmie, część oświadczenia z zebrania wrocławskiego, opublikowana wcześniej w gazecie¹¹⁰, została dopisana przez księdza, który dostarczył to oświadcze-

¹⁰⁴ Cyt. za: *Ślub pana Korfantego*. G z 9 lipca 1903 (nr 151).

¹⁰⁵ Początkowo nie chciano udzielić ślubu Korfantemu nawet w Krakowie. Korfanty udał się więc do nuncjusza monachijskiego, który jednak nie chciał podjąć decyzji wbrew woli Koppa. Po konsultacji z biskupem wrocławskim nuncjusz polecił Korfantemu odwołanie wszystkiego, co napisał przeciw duchowieństwu w „Górnoślązaku”, zwłaszcza w numerze 123. Por. *Nasz proces o rzekomą obrazę ks. kard. Koppa i duchowieństwa górnośląskiego*. G z 27 marca 1904 (nr 71); *W sprawie ślubu p. Korfantego*. GR z 16 września 1903 (nr 74). Z powodu rychłej śmierci Ojca Świętego nie odwołano się w końcu do papieża. Por. *Czy księża mają prawo odmawiać rozgrzeszenia czytelnikom „Górnoślązaka”?* G z 26 lipca 1903 (nr 166).

¹⁰⁶ *Ślub posła Korfantego*. G z 10 października 1903 (nr 231).

¹⁰⁷ *W sprawie ślubu p. Korfantego*. GR z 11 lipca 1903 (nr 55).

¹⁰⁸ Cyt. za: *Nowy zamach niemieckiego duchowieństwa na ruch narodowy*. G z 21 października 1903 (nr 240). W „Górnoślązaku” porównano to oświadczenie do listu pasterskiego bp. Koppa i pisano o wykorzystywaniu przez księży obecnych na zebraniu dziekanów osoby biskupa do celów politycznych. Por. *ibidem*. Samemu biskupowi zalecano w piśmie wydanie listu pasterskiego, w którym radziłby duchowieństwu wstrzymanie się od polityki. Por. *Wiadomości ze świata*. G z 11 listopada 1903 (nr 253).

¹⁰⁹ *Duchowieństwo na Górnym Śląsku*. G z 10 grudnia 1903 (nr 281).

¹¹⁰ Brzmiał on w sposób następujący: „Auf der Versammlung der Erzpriester Oberschlesiens in Breslau wurde eine Erklärung beschlossen und von Sr. Eminenzgebilligt, welche also

nie redakcji „Górnoślązaka”¹¹¹. Prawdopodobne jest, że po wydaniu ostatniego listu pasterskiego, który sprowadził na biskupa gwałtowne ataki, nie chciał on brać odpowiedzialności za decyzję podjętą na zebraniu dziekanów, a już na pewno nie chciał być osobiście wymieniony w liście do duchowieństwa, choć prawdą są również słowa nadprezydenta Zedlitz, że „jeśli nawet kardynał nie wpływał na zredagowanie okólnika i nie podpisał go, to dla każdego duchownego było jasne, że najbardziej wpływowi i najbliżsi biskupa stojący dziekani nie wystosowaliby go, gdyby nie byli pewni jego całkowitej na to zgody. Przez to okólnik ten zaciążył na autorytecie hierarchii”¹¹².

Wydanie odezwy księży w artykule pt. *Duchowieństwo na Górnym Śląsku* 10 grudnia 1903 roku, nazwanej w „Górnoślązaku” „listem gończym”, spowodowało, że Kopp w lutym następnego roku wytoczył proces redaktorom pisma: Kowalczykowi i Wolskiemu, oraz byłemu redaktorowi Ziętakowi. Proces bytomski pomyślany był jako próba skompromitowania górnośląskiej endecji w oczach wierzących, skończył się jednak kompromitacją dla biskupa¹¹³. Zdaniem nadprezydenta prowincji Zedlitz, zawiniło złe pod względem prawnym przygotowanie ze strony kardynała¹¹⁴. Kopp uznał, że agresywne wystąpienia Korfantego osłabiają pozycję duchownych i jego samego w oczach wiernych. Usiłowano więc skłonić Korfantego do przeprosin i do podporządkowania się duchowieństwu. Zakładano przy tym, że Korfanty będzie skończony zarówno politycznie, jak i na gruncie kościelnym¹¹⁵.

Proces zakończył się wycofaniem skargi przez Koppa¹¹⁶. Redakcja „Górnoślązaka” zobowiązała się w publicznej deklaracji do odwołania zarzutów

lautet [...]”. Dalej podana została treść oświadczenia. Cyt. za: *Zamach niemieckiego duchowieństwa na ruch narodowy*. G z 21 października 1903 (nr 240).

¹¹¹ *Nieszczęśliwy wstęp*. G z 29 października 1903 (nr 247). Sam wstęp mógł zostać równie dobrze dodany przez redakcję „Górnoślązaka” w obliczu nagonki na osobę kardynała. „Schlesische Volkszeitung” również wskazywała, że uchwała o popieraniu partii Centrum została powzięta na prywatnym zebraniu duchowieństwa, a nie na zebraniu dziekanów, w którym brał udział Kopp. Por. *ibidem*.

¹¹² „Auch wenn der Kardinal bei der Abfassung dieses Rundschreibens nicht mitgewirkt und dasselbe nicht unterzeichnet hat, so war für jeden Geistlichen klar, dass die massgeblichsten und dem Bischof persönlich am nächsten stehenden Erzpriester ein solches nicht erlassen haben würden, wenn sie nicht seines vollen inneren Einverständnis gewiss gewesen wären”. Cyt. za: Zedlitz do ministra spraw wewnętrznych z 28 kwietnia 1904 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 206, przypis 177.

¹¹³ M. Orzechowski: *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 r.)*. Wrocław 1965, s. 188; A. Galos: *Kopp Georg (Jerzy)*. W: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 191; M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 202—203.

¹¹⁴ Sam Kopp zwierzał się Zedlitzowi, że nie spodziewał się tak niekorzystnego dla siebie obrotu spraw i że obrona przedstawi tak wielu świadków. Por. *ibidem*, s. 208.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 207.

¹¹⁶ *Od Redakcyi*. G z 7 kwietnia 1904 (nr 78).

wobec Koppa, a także do nieatakowania w przyszłości żadnego duchownego¹¹⁷. Biskupa wrocławskiego proszono, aby wpłynął na podległe mu duchowieństwo, by nie angażowało się w działalność polityczną Narodowej Demokracji oraz jej organów prasowych, w tym „Górnoślązaka”.

Wiele na temat stosunku Koppa do ruchu polskiego na Górnym Śląsku można dowiedzieć się z jego przemowy wygłoszonej w pruskiej Izbie Panów z okazji obrad nad ustawą szkolną. W przemowie tej Kopp twierdził, że trudno ocenić siłę polskiego ruchu narodowego, którego źródłem, zdaniem kardynała, „nie można szukać na Górnym Śląsku”¹¹⁸. Jak wynika z tego przemówienia, przyczyny rozwoju ruchu narodowo-polskiego na Górnym Śląsku upatrywał on w błędnej polityce względem języka polskiego na tym obszarze, mając na uwadze wyeliminowanie języka polskiego z nauczania religii w szkołach. Kopp wierzył zarazem, że księża poświęcą się zadaniom duszpasterskim, a jeśli już zaczną mieszać się w politykę, to nie będą popierać ruchu narodowo-polskiego¹¹⁹. W „Górnoślązaku” z bólem stwierdzano, że Kopp nie rozumie istoty ruchu narodowo-polskiego, który „jest szczerze katolicki” i „nie myśli odrywać ziem polskich od państwa, chce tylko równych praw dla Polaków i swobody dla języka polskiego po równo z Niemcami”¹²⁰.

Jak zaznaczano w „Polaku”, kardynał przemawiał w Izbie Panów „nie jako księżę Kościoła, ale jako zaufaniec króla pruskiego. Dlatego też obywatel dr. Koppem, a nie księciem Kościoła się zajmujemy. Do Kościoła i spraw jego się nie wtrącamy, bo jako laicy do tego prawa nie mamy”¹²¹. W piśmie przyznawano, że w swej mowie Kopp potępił elementy polityki hakatystycznej, lecz „lud polski spodziewał się po naszym arcypasterzu trochę dzielniejszej obrony”¹²².

¹¹⁷ W numerze z 3 kwietnia 1904 (nr 76). W „Górnoślązaku” zamieszczono sprostowanie do artykułu z numeru wydanego 8 listopada 1903 (nr 256), w którym napisano, że księża górnośląscy od 15 lat muszą w celu otrzymania proboszczostwa poddawać się egzaminom co do przekonań politycznych. „Górnoślązak” protestował, że między kard. Koppem a rządem pruskim nie ma żadnej umowy, na mocy której kandydaci do proboszczostwa musieliby przechodzić egzaminy dotyczące ich przekonań politycznych, a mianowicie chęci do germanizowania ludu. Por. *Oświadczenie*. G z 3 kwietnia 1904 (nr 76).

¹¹⁸ Cyt. za: *J.E. Ks. Kard. Dr. Kopp*. G z 19 czerwca 1906 (nr 136). W „Schlesische Zeitung” pisano, że kardynał nie wiedział o tym, że część duchowieństwa „trzyma więcej z Polakami niż z centrowcami”. W „Górnoślązaku” dziwiono się temu i sądzono, że Kopp na pewno o tym wiedział. Por. *Nie będzie zmiany polityki antypolskiej*. G z 1 lipca 1906 (nr 146).

¹¹⁹ „Górnoślązak” pisał, że taktyką ze strony biskupa wrocławskiego było zsyłanie księży polskich, którzy nie chcieli się zgermanizować, do Delegatury Książęco-Biskupiej w Berlinie, gdzie się marnowali. Por. *Dwojaką miarą!* G z 5 lutego 1903 (nr 28). Podobnie uważał „Katolik”. Por. *Nowy ksiądz wygnaniec, czyli nowa ofiara zależności władzy kościelnej w naszej diecezji od władzy świeckiej*. K z 21 lutego 1914 (nr 23).

¹²⁰ Cyt. za: *Nie będzie zmiany polityki antypolskiej*. G z 1 lipca 1906 (nr 146).

¹²¹ Cyt. za: *Ks. kardynał Kopp wrogiem ruchu narodowego*. P z 21 czerwca 1906 (nr 74).

¹²² *Ks. Kardynał Kopp wrogiem ruchu narodowego*. P z 21 czerwca 1906 (nr 74).

W latach 1903—1907 nastąpił radykalny wzrost napięcia w stosunkach polsko-niemieckich na Górnym Śląsku. Spowodowane to było m.in. polskim sukcesem w wyborach do parlamentu w 1903 roku oraz zwycięstwem Korfantego w wyborach ścisłych w 1905 roku. Przyczyniło się to do utwierdzenia Polaków w ich przekonaniach narodowych, a także do zdecydowanej obrony własnej tożsamości, co przejawiało się w strajku szkolnym dzieci polskich na Górnym Śląsku w 1906 roku¹²³.

Strajk szkolny na Górnym Śląsku został zapoczątkowany jako echo strajku szkolnego w Wielkopolsce, do którego doszło na skutek okólnika abp. Stablewskiego¹²⁴. Biskup Stablewski w swym okólniku wstawiał się za prawem do języka polskiego w szkole i milcząco popierał strajk szkolny, który już wybuchł w Poznaniu¹²⁵.

Biskup Kopp zabronił księżom udziału w wiecu protestacyjnym w obronie nauki religii w języku polskim, zwołanym w Katowicach na 6 listopada 1906 roku, gdyż mógł on się stać, w jego opinii, punktem wyjścia do rozszerzenia strajku szkolnego na Górnym Śląsku. Intencją biskupa wrocławskiego nie było prowadzenie w tym okresie polityki skierowanej przeciw językowi polskiemu, lecz troska o nieangażowanie się duchowieństwa w sprawy polityczne, w tym zwłaszcza w popieranie ruchu narodowo-polskiego¹²⁶.

Zachowanie się Koppa w sprawie wiecu w Katowicach świadczyło, zdaniem redakcji „Górnoślązaka”, o jego stosunku do ruchu narodowego, a także do księży sympatyzujących z tym ruchem. Kapłani musieli wysłuchać swego przełożonego, choć „boleśnie zranił serca wiernego polskiego ludu”, który „tęsknił z duszy całej do ciepłego polskiego słowa pociechy, które miało paść z ust drogich mu i dobrze życzących mu kapłanów”¹²⁷. Dalej w „Górnoślązaku” pisano o możliwych motywach decyzji biskupa. Nie wierzono, że postąpił tak ze względów religijnych, ale ze względów politycznych. Odwołaniem

¹²³ T. Musioł: *Strajki szkolne na Górnym Śląsku w 1906 i 1920 r.* Warszawa 1970; M. Pater: *Polskie dążenia narodowe...*, s. 139.

¹²⁴ Pismo arcybiskupa wywołało nagonkę ze strony gazet hakatystycznych. Por. *Okólnik arcybiskupi*. G z 20 października 1906 (nr 243); *Arcybiskup Niemiec a sprawa nauczania religii w języku ojczystym*. G z 20 października 1906 (nr 242); *Petycja*. G z 21 listopada 1906 (nr 267).

¹²⁵ W „Polaku” pisano, że po abp. Stablewskim przychodzi czas na podobny ruch ze strony bp. Koppa: „Na Górnym Śląsku dziesiątki tysięcy dzieci polskich muszą się uczyć zasad wiary w języku niemieckim, co sprzeciwia się przepisom Kościoła św. Ks. kard. Kopp powinien więc [...] zwrócić się także okólnikiem do wszystkich rodziców polskich, aby w myśl zasad Kościoła starali się o naukę religii w języku ojczystym”. Por. *Ks. Arcybiskup Stablewski w obronie języka polskiego*. P z 18 października 1906 (nr 125).

¹²⁶ P. Chmiel: *Problem języka w nauczaniu religii i w duszpasterstwie na Górnym Śląsku od połowy XIX wieku do czasów współczesnych*. W: *Kultura edukacyjna na Górnym Śląsku*. Red. A. Barciak. Katowice 2002, s. 362; T. Musioł: *Strajki szkolne...*, s. 9.

¹²⁷ Cyt. za: *Ks. Kardynał Kopp a wiec w Katowicach*. G z 7 listopada 1906 (nr 255).

wieczu Kopp zaskarbił sobie wdzięczność „nie ludu naszego, tylko wdzięczność protestanckiego rządu i niemoralnego hakatyzmu”¹²⁸. Wiele spekulacji i polemik prowadzono w „Górnoślązaku” z „Gazetą Katolicką”¹²⁹.

Natomiast w „Polaku”, informując o odwołaniu wiecu w Katowicach, pisano, że bp Kopp „nie życzy sobie zgody pomiędzy ludem katolickim a duchowieństwem jego”, a nawet „woli, aby rozłam pomiędzy ludem a duchowieństwem stawał się coraz większy”. Powód odwołania wiecu widziano w służbie biskupa polityce rządu pruskiego, a samo odwołanie wiecu katowickiego stawiano w jednym szeregu z innymi „fatalnymi błędami” tego „dyplomaty”, na równi z listem pasterskim z 1903 roku, odmówieniem udzielenia sakramentu małżeństwa Wojciechowi Korfantemu i procesem bytomskim¹³⁰.

Ze sprawą strajku szkolnego na Górnym Śląsku związana była podróż Koppa do Rzymu w listopadzie 1906 roku¹³¹. Jak pisano w „Gazecie Narodowej”, Kopp wprawdzie poinformował papieża o strajku szkolnym, jednak nie udało mu się przekonać go do oceny strajku na korzyść strony niemieckiej¹³².

Skutkiem atmosfery nagonki panującej wokół ruchu polskiego po odwołaniu wiecu w Katowicach była denuncjacja Kółka Polskiego¹³³ w konwencie

¹²⁸ „Ks. kardynał Kopp ponownie dowiódł, że z całą ochoczością spełnia rolę prawej ręki rządu pruskiego, więcej: że nie waha się nawet podporządkować katolickiego interesu Kościoła politycznemu interesowi państwa pruskiego. Nie dziwi, że na piersi swej dźwiga Order Czarnego Orła [...]. Powtarzamy: ostatnie wystąpienie ks. kardynała Koppa — to nie czyn księcia Kościoła, to akt polityczny pruskiego męża stanu, ślepo zapatrzonego w Berlin i ślepo służącego Berlinowi”. Cyt. za: *Ks. Kardynał Kopp a wiec w Katowicach*. G z 9 listopada 1906 (nr 257). Kopp miał przy okazji strajku szkolnego oświadczyć, „że nie jest zasadą Kościoła św., aby się nauka religii odbywała w języku ojczystym”. Por. *J.E. ks. Kardynał Kopp i zasady Kościoła św.* K z 12 marca 1907 (nr 31).

¹²⁹ *Ks. kardynał Kopp a wiec katowicki*. G z 10 listopada 1906 (nr 258).

¹³⁰ „Polak” pisał o tym, że „polityka kościelna [biskupa wrocławskiego — J.G.], ukoronowana teraz zakazaniem wiecu, do szczytu podkopała zaufanie ludu polskiego do niego”. Cyt. za: *Skutki*. P z 10 listopada 1906 (nr 135).

¹³¹ Prasa podawała jednakże różne motywy podróży Koppa, od sprawy śpiewu kościelnego do chęci wystąpienia w Rzymie przeciw ruchowi polskiemu. Por. *Wiadomości potoczne*. G z 27 października 1906 (nr 247); *Wiadomości ze świata*. G z 27 listopada 1906 (nr 271); *Wiadomości potoczne*. G z 29 listopada 1906 (nr 273); *Z całej Polski*. P z 27 listopada 1906 (nr 142).

¹³² Kardynał Kopp bowiem, jak pisano dalej w „Gazecie Narodowej”, „jest osobą wpływową, ale tylko na Śląsku i w pałacu królewskim w Berlinie. W Rzymie zaś nie ma biskup wrocławski żadnego wpływu ani nie cieszy się sympatją kierujących kół kościelnych. Kardynał Merry de Val powiedział raz wprost do kardynała Koppa, że nie jest to zaszczytem dla niego, iż on, jako biskup katolicki, tak bardzo jest czynnym w wielkiej polityce rządu pruskiego”. Cyt. za: *Ks. Kard. Kopp w Rzymie*. G z 11 grudnia 1906 (nr 282); *Z całej Polski*. P z 11 grudnia 1906 (nr 149).

¹³³ Kółko Polskie powstało w 1895 roku w celu kształcenia członków w języku polskim. Por. F. Szymiczek: *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu (1863—1918)*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 75.

wrocławskim, które rzekomo, zdaniem hakatystycznego pisma „Schlesische Zeitung”, służyło „celom wielkopolskim”¹³⁴. Stowarzyszenie to zostało rozwiązane 10 listopada 1906 roku¹³⁵. W „Górnoślązaku” wyjaśniano, że kółka językowe w konwiktach służą celom czysto naukowym. Hakatystom walczącym o całkowite wyparcie języka polskiego z kościołów było jednak nie na rękę, że księża doskonala się w znajomości tego języka¹³⁶. Jak donosił „Górnoślązak”, bp Kopp wiedział o istnieniu Kółka Polskiego, o czym świadczą rozmaite rozporządzenia kardynała¹³⁷. Jeśli Kółko Polskie stało w sprzeczności ze statutami konwiktów, to zostać zlikwidowane powinny funkcjonujące na podobnych zasadach także inne kółka, np. łacińskie, włoskie, apologetyczne, socjalne oraz tzw. *Stammtische* grupujące uczniów z tych samych szkół¹³⁸.

Wiadomość o likwidacji Kółka Polskiego wzburzyła również redakcję „Polaka”¹³⁹. W numerze 141 z 24 listopada 1906 roku zamieszczono komentarz dotyczący postępowania biskupa wrocławskiego, który „z roku na rok wskutek swej polityki staje w coraz jaskrawszym przeciwieństwie do społeczeństwa polskiego, a uwydatnia się to tak w kraju, jak w parlamencie”¹⁴⁰. W „Polaku” wysuwano także konkretne żądania pod adresem bp. Koppa: „[...] zaprzestania polityki światowej, a rozpoczęcia kościelnej, śmiałego występowania w sprawie dobra katolików przeciwko prasie niekatolickiej, jawnego i zdecydowanego określenia się w sprawie języka polskiego w nauce religii dzieci polskich”¹⁴¹.

¹³⁴ Cyt. za: *Denuncyacya*. G z 10 listopada 1906 (nr 258); *Skutki*. P z 10 listopada 1906 (nr 135). W „Górnoślązaku” wyrażono żal do bp. Koppa: „Zamiast nauczyć błaty hakatystyczne rozumu i powiedzieć: nic wam do tego, co się z wiedzą moją dzieje w konwiktach, bo w konwiktach ja rządę — nie wy, zamiast postąpić, jak przystało, jeżeli już nie na księcia Kościoła, to na męża, szanującego swą samodzielnność, ks. Kardynał ugiął się przed wymogami hakatystycznych pism i — Kółko rozwiązał [wszystkie podkr. — oryginał]. Zaiste, godny to czyn biskupa!”. Cyt. za: *Kółko polskie rozwiązane!* G z 14 listopada 1906 (nr 261).

¹³⁵ F. Szymiczek: *Stowarzyszenia akademickie...*, s. 92.

¹³⁶ Kółko istniało w konwiktach teologicznych niejako obok nauki języka polskiego, która była obowiązkowa dla duchownych przeznaczonych do pracy na Górnym Śląsku. Por. *W sprawie rozwiązania kółka polskiego w konwiktach*. G z 19 listopada 1906 (nr 264).

¹³⁷ Kopp przed rozwiązaniem Kółka Polskiego asekurował się, mówiąc: „[...] seid vorsichtig, damit ich darunter nicht leide”. Cyt. za: F. Szymiczek: *Stowarzyszenia akademickie...*, s. 92.

¹³⁸ Jak twierdziła „Germania”, Kółko Polskie powinno zostać zlikwidowane, ponieważ w konwiktach jest udzielana nauka języka polskiego. Podobnie, zdaniem „Górnoślązaka”, powinno zostać zlikwidowane kółko apologetyczne, gdyż apologetykę wyklada profesor na uniwersytecie. Por. *Wiadomości potoczne*. G z 28 listopada 1906 (nr 272).

¹³⁹ Kardynał Kopp, jak dobry pasterz, powinien mieć na uwadze dobro swych owieczek. „A to dobro wymaga, aby duchowni przemawiali do parafian językiem ich. Cóż atoli widzimy? Na ambonie często duchowni kaleczą język polski aż litość bierze [...]”. Cyt. za: *Ks. kard. Kopp*. P z 15 listopada 1906 (nr 137).

¹⁴⁰ *Strajk szkolny w parlamencie Rzeszy*. P z 24 listopada 1906 (nr 141).

¹⁴¹ Cyt. za: *Co my żądamy od Jego Eminencji ks. kard. Koppa*. P z 22 listopada 1906 (nr 140).

W 1908 roku Kopp wystąpił przeciwko ustawie wywłaszczeniowej w pruskiej Izbie Panów. Projekt ten rozszerzał kompetencje Komisji Kolonizacyjnej, która skupywała ziemię od Polaków, by rozdać ją Niemcom. Komisji tej miano przyznać prawo wywłaszczania Polaków. W swym wystąpieniu Kopp wskazywał na wyjątkowy charakter tej ustawy, która naruszała prywatne prawo własności, a także żywił obawy, że projekt ustawy zradykałizuje Polaków. Za zabranie głosu w tej sprawie spadły na Koppa gromy zarówno ze strony niemieckiej, jak i polskiej¹⁴².

W „Katoliku” zdystansowano się od artykułu zamieszczonego w „Polaku”, w którym ostro skrytykowano mowę kard. Koppa¹⁴³. Pisano w nim, że Kopp przemawiał „zręcznie i dyplomatycznie”, aby nie zrazić do siebie rządu. Z całego przemówienia Koppa przebijała troska o dobro państwa, tylko w jednym miejscu biskup wrocławski mówił, że państwo chrześcijańskie powinno trochę ograniczyć zasadę „dobro publiczne to najwyższe prawo”. Kardynał, zdaniem autora artykułu, powinien otwarcie i dobitnie wskazać na zasady sprawiedliwości chrześcijańskiej i napiętnować projekt wywłaszczenia¹⁴⁴.

W „Katoliku” przewidywano, że z powodu tekstu opublikowanego w „Polaku” podniosą się zarzuty przeciwko partii polskiej. Dlatego redakcja oświadczyła, że nie zgadza się z artykułem „Polaka” i uważa jego opublikowanie za poważny błąd polityczny¹⁴⁵. Wojciech Korfanty na łamach swego pisma protestował, że artykuł o kard. Koppie umieszczono w gazecie podczas jego nieobecności i bez jego zgody. Przyznał również, że uważa go za „niešťęśliwy ze względów taktycznych i nie odpowiadający jego osobistym zapatrywaniom”¹⁴⁶.

Kopp zabrał głos także podczas drugiego czytania projektu ustawy o wywłaszczeniu w Izbie Panów 27 lutego 1908 roku. Biskup wyraził prze-

¹⁴² *Mowa ks. kard. Koppa wygłoszona w pruskiej Izbie Panów w pierwszym czytaniu projektu wywłaszczenia*. K z 6 lutego 1908 (nr 16); *Mowa ks. kard. Koppa wygłoszona w pruskiej Izbie Panów w pierwszym czytaniu projektu wywłaszczenia*. K z 8 lutego 1908 (nr 17). Por. H.-G. Aschoff: *Kirchenfürst...*, s. 84.

¹⁴³ *Ks. kardynał Kopp*. P z 6 lutego 1908 (nr 16).

¹⁴⁴ W „Polaku” jednak również użyto radykalnej demagogii — w zakończeniu jednego z artykułów napisano o kard. Koppie: „Ks. kard. Kopp będzie i nadal zwalczał Polaków; oświadczył bowiem w swej mowie, że nie tylko rząd, ale i wszyscy powinni zwalczać radykalizm polski. Możemy być na to przygotowani, że w stosunkach naszych kościelno-religijnych pożądany spokój nie zawita. Ks. kardynał życzyłby sobie, abyśmy znowu poddali się pod władzę polityczną partii centrowej i pod »opieką« teźże partii odbywało się systematyczne germanizowanie ludu polskiego, cicho i spokojnie, bez głosu protestu ze strony Polaków. Tego ks. kardynał nie doczeka się nigdy”. Por. *Ks. kardynał Kopp*. P z 6 lutego 1908 (nr 16).

¹⁴⁵ *Wiadomości bliźsze i dalsze*. K z 18 lutego 1908 (nr 21).

¹⁴⁶ *Wiadomości bliźsze i dalsze*. K z 20 lutego 1908 (nr 22). Artykuł „Polaka” był przedmiotem dyskusji wśród posłów zrzeszonych w Kole Polskim (Landtagu). Por. *Wiadomości bliźsze i dalsze*. K z 25 lutego 1908 (nr 24).

konanie, że wyłączenie mogłaby usprawiedliwić wielkość celu, którym jest dobro ojczyzny pruskiej, gdyby celu tego nie dało się osiągnąć w inny sposób. Tak jednak w omawianym przypadku nie było. Biskup wrocławski obawiał się również, że wyłączenie doprowadzi do zradyzowania nastrojów Polaków. Projekt ustawy wyłączeniowej przyjęto jednak większością 143 do 111 głosów¹⁴⁷.

Zmiana poglądów Georga Koppa w kwestii języka polskiego Przemowa w Panewnikach w 1908 roku

Spory oddźwięk w prasie górnośląskiej zyskała konsekracja kościoła pw. św. Ludwika i Wniebowzięcia NMP, która odbyła się 19 lipca 1908 roku w Panewnikach. Kopp, dla którego zadania duszpasterskie były ważniejsze od zaangażowania propaństwowego, uznał wówczas język polski za wyznacznik odrębności narodowej polskojęzycznych Górnoślązaków¹⁴⁸.

Wystąpienie to godziło w pozycję Koppa jako jednego z najbardziej wpływowych biskupów w episkopacie niemieckim. Uznał w nim bowiem za swój błąd podporządkowywanie spraw kościelnych sprawom politycznym, co doprowadziło do zaniedbania polskojęzycznych katolików mieszkających na Górnym Śląsku. Odszedł więc Kopp od popierania propagandowego twierdzenia o „po polsku mówiących Prusakach”¹⁴⁹.

Przemówienie to uznano w „Katoliku” za „publiczną obronę ludu polskiego przez własnego biskupa”¹⁵⁰. Wcześniejszy brak zrozumienia dla ludu górnośląskiego spowodował, że praca duszpasterska nad nim nie przyniosła pożądanych skutków, nad czym Kopp ubolewał. W „Katoliku” pisano dalej, że biskup „w tych zdaniach streścił skargi, życzenia i żądania ludu polskie-

¹⁴⁷ *Wyłączenie w pruskiej Izbie Panów*. GR z 3 marca 1908 (nr 26).

¹⁴⁸ Wystąpienie Koppa w Panewnikach zostało ocenione przez prezydenta rejencji opolskiej Friedricha Ernsta von Schwerina za „co najmniej dwuznaczne”. Por. M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 224—225; ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska...*, s. 34.

¹⁴⁹ „Nie zna się potęgi głębokiej wiary ludu; widzi się obcą, nieznaną powłokę, a zapoznaje drogocenne ziarno. Nie docenia się prawdziwej pobożności ludu i mierzy ją potrzebą własnej religijności. Nie dowierza się jego wierności wobec państwa, nie spostrzega się, że lud jedynie pragnie stosunek swój do zwierzchności państwowej, uświęcony religią i sumieniem pielęgnować stosownie do swej odrębności. Uczucia jego religijne traktuje się z lekceważeniem, a często i z drażniącą krytyką i zbyt często hamuje się i obezwładnia przedsięwzięcia, podjęte dla ich uszlachetnienia. O jakimże krótkowidztwie świadczy to wszystko!” Cyt. za: *Nowy klasztor franciszkański na G. Śląsku*. K z 23 lipca 1908 (nr 88).

¹⁵⁰ *Biskup w obronie swojego ludu*. K z 25 lipca 1908 (nr 98).

go, od dawnych lat podnoszone, a zarazem stał się wobec całego świata ich rzecznikiem, uznawszy je za słuszne, sprawiedliwe i jedyne¹⁵¹.

Przemówienie biskupa w Panewnikach chwalono także w „Polaku”. Według tej gazety przemowa Koppa była odpowiedzią na prowokacyjne i hakatystyczne wystąpienie prezydenta rejencji opolskiej, „który żądał od franciszkanów, aby zaprzęgli się w rydwan hakatystyczno-protestantyzującej polityki rządu i oddali na jego usługi urządzenia Kościoła katolickiego¹⁵². Kardynał Kopp natomiast — jak pisano w „Polaku” — „nakreślił niejako program polityczno-społeczny w swem przemówieniu, a treść jego stoi w rażącym przeciwieństwie do żądań przedstawiciela rządu. Z tem większą przyjemnością zapisujemy poniżej przemówienie ks. kard. Koppa, bo wynika z niego, że książę-biskup wrocławski, przez lat tyle nieprzychylnie do Polaków usposobiony, w przemówieniu ostatniem zrewidował swoje poglądy na sprawę polską na Górnym Śląsku, opuścił dawniejsze niezbyt przyjazne nam stanowisko i żądania ludu polskiego uznał za słuszne i sprawiedliwe, potępiając w słowach ostrych zbrodniczą politykę hakatystyczno-luterską¹⁵³. Wyrażono również radość z faktu, że kardynał „stanął po stronie uciemiężonego, wyzyskiwanego i prześladowanego ludu polskiego, cieszymy się tem bardziej, że uczynił to ks. kardynał Kopp, który drogą smutnych doświadczeń doszedł do tego przekonania i do tego zapatrywania na sprawę polską na Górnym Śląsku¹⁵⁴.

Z powodu swej mowy wygłoszonej w Panewnikach kard. Kopp stał się celem nagonki hakatystów. Jak pisano w „Polaku”, wszystkie „błaty” hakatystyczne zaczęły go i piętnowały, zarzucając mu zdradę niemczyzny i przejście do obozu polskiego¹⁵⁵.

Wydźwięk propolski miała także wypowiedź kardynała w czasie zjazdu partii Centrum we Wrocławiu w 1909 roku. Kopp zaprotestował wówczas przeciwko sprzeciwowi władz rejencji opolskiej na osobne spotkanie dla polskojęzycznych członków z Górnego Śląska. Mówił: „Życzyłbym sobie, aby myśli moich po polsku mówiących diecezjan mogły znaleźć swój wyraz nie tylko w ich radosnym udziale w uroczystym pochodzie, ale także w ich języku ojczystym¹⁵⁶.

¹⁵¹ Cyt. za: *ibidem*.

¹⁵² *Ibidem*.

¹⁵³ *Dwie mowy*. P z 28 lipca 1908 (nr 90).

¹⁵⁴ *Ibidem*.

¹⁵⁵ *Ks. kard. Kopp*. P z 1 sierpnia 1908 (nr 92).

¹⁵⁶ Cyt. za: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 225.

Podsumowanie

Wydaje się, że stosunek biskupa wrocławskiego do języka i ruchu polskiego był bardzo zachowawczy. Górny Śląsk, w przeciwieństwie do Prus Zachodnich, nie był dla Koppa historyczną ziemią polską¹⁵⁷, dlatego zwrócił się on energicznie przeciwko pojawiającej się na tym terenie agitacji wielkopolskiej. Z drugiej jednak strony opowiadał się Kopp za używaniem języka ojczystego w wychowaniu religijnym i w liturgii. Uwzględniając strukturę narodowościową diecezji wrocławskiej, wprowadził do tzw. *Rytuału wrocławskiego*¹⁵⁸ języki łaciński, niemiecki i polski. Oczekiwał także od księży pracujących na Górnym Śląsku, że będą oni znali język polski¹⁵⁹.

Georg Kopp przez cały okres posługi biskupiej we Wrocławiu trzymał się swego programu, który sformułował w jednym z pism do władz z 1894 roku. Stwierdzał w nim, że chodzi mu o zerwanie więzów między Górnym Śląskiem a resztą ziem polskich, a nie o walkę z językiem polskim na Górnym Śląsku¹⁶⁰. Dążył do tego, by wśród polskojęzycznej ludności górnośląskiej nadal silna była pozycja Kościoła katolickiego, ale jednocześnie by społeczność ta była wierna państwu pruskiemu. Jasne staje się zatem, dlaczego biskup wrocławski tak energicznie zwalczał agitację wielkopolską, a zarazem dbał, by duchowni mu podlegający znali język polski. Wiedział, że przez ten „język serca” łatwiej będzie dotrzeć w pracy duszpasterskiej do polskojęzycznej ludności.

Swój stosunek do języków polskiego i niemieckiego Kopp w pełni przedstawił w piśmie, które było odpowiedzią na, wysuniętą do biskupa na łamach czeskiego pisma „Narodni listy”, prośbę o wyrażenie kościelnych i narodowych stosunków w diecezji wrocławskiej. Była to odpowiedź na zarzucane biskupowi sprzyjanie Kościoła germanizacji. Kopp napisał, że zestawiał zarządzenia swych poprzedników dotyczące języka używanego podczas uroczystości kościelnych. Skonstatował, że w polskich nabożeństwach nie zaszła żadna zmiana i nie są one ograniczane. Tłumaczył, że w parafiach, w których przeżywa ludność polska, kazania, modlitwy i śpiewy prowadzone są w języku

¹⁵⁷ J. Gottschalk: *Georg Kardinal Kopp (1887—1914) im Urteil seiner Zeitgenossen...*, s. 126.

¹⁵⁸ Księga ta zawierała modlitwy i obrzędy wraz z przepisami, które odnoszą się do sprawowania sakramentów i sakramentaliów. Por. *Rituale Wratislaviense ad normam romani. Jussu et auctoritate illustrissimi et reverendissimi domini domini Georgii Dei et apostolicae sedis gratia principis episcopi Wratislaviensis editum*. Ratisbone 1891.

¹⁵⁹ H.-G. Aschoff: *Kirchenfürst...*, s. 84. Nieznajomość przez część księży górnośląskich języka polskiego było przyczyną oddalania się od Kościoła robotników. Por. *Krytyka księży górnośląskich*. GR z 29 lipca 1905 (nr 59).

¹⁶⁰ A. Galos: *Kopp Georg (Jerzy)*. W: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 191.

polskim. W miejscowościach, gdzie znaczna liczba mieszkańców jest niemieckojęzyczna, oprócz polskich występują także niemieckie śpiewy i homilie. Kazania tylko niemieckie regularnie głoszone są w nielicznych parafiach. Biskup wrocławski wyjaśniał, że polscy katolicy nie są pokrzywdzeni w stosunku do niemieckich, ponieważ w języku niemieckim odbywa się tylko część nabożeństwa (kazanie i pieśń przed modlitwą i po niej), podczas gdy dla polskich katolików całe nabożeństwo prowadzone jest w języku polskim. Kopp kończył swój list stwierdzeniem, że „Katolicy biskupi mają na uwadze jedynie religijno-moralne dobro wiernych, a nie oddają się też nigdy jako narzędzia politycznych celów, ani tej, ani innej stronie”¹⁶¹.

Politykę kardynała wobec języka polskiego należy rozpatrywać też w kontekście jego kontaktów z Berlinem. Negatywny stosunek biskupa wrocławskiego do języka polskiego z początku lat 90. XIX wieku można wytłumaczyć troską o zachowanie wpływowej pozycji w kręgach elity rządzącej w Rzeszy Niemieckiej wobec zmiany w Berlinie układu politycznego. Kilka propolskich kroków, jakie poczynił biskup w okresie gdy urząd kanclerza Niemiec sprawował Leo von Caprivi, mogło zagrozić mu utratą zaufania. Kopp musiał się z nich więc pośpiesznie wycofać i przekonać administrację niemiecką, że nie popiera ruchu polskiego.

Po wydarzeniach z 1903 roku, które poskutkowały dyskredytacją Koppa i jego odejściem od współpracy z rządem w celu powstrzymania polskich dążeń narodowych na Górnym Śląsku, uległ zmianie także oficjalny stosunek biskupa wrocławskiego do języka polskiego. Zaczął on odtąd publicznie podkreślać jego znaczenie jako wyraz pewnej odrębności polskojęzycznych Górnoślązaków.

W polskojęzycznej prasie górnośląskiej działalność biskupa wrocławskiego Georga Koppa tylko częściowo znalazła swe odbicie. Prasę interesowały przede wszystkim sprawy polskie. Wynikało to z profilu i założeń ideologicznych poszczególnych pism, z których każde na swój sposób popierało dążenia Polaków do równouprawnienia językowego na Górnym Śląsku. W „Katoliku”, lawirującym pomiędzy partią Centrum a ruchem polskim, oceniano kardynała najbardziej bezstronnie. Wynikało to również z klerikalnego charakteru pisma. Kopp w oczach Napieralskiego i innych redaktorów był przede wszystkim głową Kościoła śląskiego, któremu należał się szacunek z powodu piastowania tej godności. Dlatego nie komentowano w piśmie słynnego listu pasterskiego z 1903 roku wymierzonego zwłaszcza w „Górnoślązaka”, jak również nie krytykowano bezpośrednio germanizatorskich okólników kardynała z 1890 roku. Podkreślano natomiast ze szczegółami uznanie dla „języka serca” Górnoślązaków, jakie okazał kardynał w przemowie w Panewnikach podczas konsekracji kościoła w 1908 roku.

¹⁶¹ Cyt. za: *Sprawy Kościoła*. K z 30 października 1897 (nr 128).

W „Górnoślązaku” natomiast, ze względu na jego narodowy profil, od początku krytykowano kardynała, w pewnych okresach zajmując się głównie tym tematem. Tendencja ta nasiliła się zwłaszcza w latach 1901—1905, kiedy ruch narodowy rozwijał się z największą żywiołowością. Mogło to również wynikać z nieprzychylniej postawy bp. Koppa do Wojciecha Korfantego, przejawiającej się m.in. w odmowie udzielenia ślubu kościelnego politykowi. Nie oznacza to jednak, że redakcja pisma nie obdarzała biskupa pewnym szacunkiem, co uwidoczniło się zwłaszcza w porównaniu z ostrą krytyką na łamach tego tytułu wyrażoną pod adresem polityków centrowych. Po odejściu z redakcji „Górnoślązaka” Wojciecha Korfantego i wykupieniu w 1905 roku tego tytułu prasowego przez koncern „Katolika” stopniowo poprawiał się bardzo napięty stosunek redakcji gazety do biskupa. Dla zaobserwowania tej zmiany warto porównać zawartość numerów „Górnoślązaka” wydanych po 1905 roku z tym, co o biskupie pisano w wychodzącym od 1905 roku pod redakcją Korfantego „Polaku”, w którym wobec Koppa zajęto bezkompromisową postawę. „Polak” był krytykowany przez „Katolika” z powodu ostrych słów wypowiedzianych pod adresem kardynała, gdy ten w 1908 roku wystąpił przeciwko ustawie wywłaszczeniowej w sejmie pruskim.

Z kolei na łamach „Gazety Robotniczej”, mającej specyficzny, antyklerykalny charakter, zajmującej się sprawami ludu robotniczego w całym zaborze pruskim, nie podawano zbyt wielu informacji o kardynale. Redakcję pisma interesowały przede wszystkim sprawy socjalne związane z położeniem robotników, nie zaś życie Kościoła na Śląsku. W nielicznych artykułach, w których wzmiankowana była osoba Koppa, przedstawiano ją zdecydowanie negatywnie. Wszak nie dość, że był Kopp księciem Kościoła katolickiego, to jeszcze był niemieckim politykiem o silnej orientacji prorządowej, dzięki której ten pochodzący z nizin społecznych człowiek wspiął się na sam szczyt hierarchii kościelnej i niemalże na wierzchołek hierarchii politycznej Prus i Cesarstwa Niemieckiego.

Jakub Grudniewski

The Bishop of Wrocław Georg Kopp and the Polish issue in the Upper Silesia in accounts of Polish-language newspapers of the Upper Silesia

Summary

The Prince-Bishop of Wrocław George Kopp was a controversial figure because of his attitude to the Polish-speaking population in the Upper Silesia. On the one hand, he had great merits for the development of the religious life and the network of parishes in the area of Dio-

cese of Wrocław. On the other hand, he was known for his disapproving attitude to the Polish issue, including the presence of Polish language in the public life in the Upper Silesia, and also to the Polish national movement, the leader of which was Wojciech Korfanty.

Specially interesting source for researching these problems is Polish-language Upper-Silesian press. The present work bases on the newspaper titles representing different political orientations: *Katolik* (Catholic), *Górnoślązak* (Upper-Silesian), *Polak* (The Pole) and *Gazeta Robotnicza* (Workers Gazette).

In Polish-language Upper-Silesian press wide political and pastoral work of the Bishop of Wrocław Georg Kopp was rendered only partially. The preliminary source research shown that the press was interested in the figure of Bishop of Wrocław only in connection to the Polish issues in the Upper Silesia. It was triggered by the profile and ideological presumptions of each of the press titles. They supported, in variety of ways, the endeavor of the Poles to have equal language rights in the Upper Silesia. The most space was devoted to Kopp in *Katolik*, where he was presented in relatively nonpartisan manner. It stemmed from the clerical character of the newspaper that decided to pay respect to the bishop as the Head of Silesian Church. But, in *Górnoślązak* and *Polak*, because of national profile of those titles, the cardinal had been criticized from the very beginning. Especially in years 1901—1905, when the Polish national movement in the Upper Silesia was the most impetuous, the papers focuses mainly on the eponymous topic. In anticlerical *Gazeta Robotnicza*, on the other hand, not so much information about Cardinal Kopp appeared. In the few articles that he was present, he had been rendered as decisively negative character.

Basing on the analysis of the press, the evolution of the Bishop's views on Polish issue in the Upper Silesia can be traced. The analysis also shows that *Katolik*, contrary to *Górnoślązak*, *Polak* and *Gazeta Robotnicza*, noticed in the person of bishop Kopp not only the agent of Germanization, but also emphasized his merits in the field of pastoral work, in which he was just towards the Polish-speaking population.

Jakub Grudniewski

Der Breslauer Bischof Georg Kopp und polnisches Problem in Oberschlesien in den Berichten der in Polnisch geschriebenen oberschlesischen Presse

Zusammenfassung

Der Breslauer Bischof, Fürst Georg Kopp war eine wegen seiner Beziehung zu Polnisch sprechender Bevölkerung Oberschlesiens viele Kontroversen auslösende Person. Einerseits hat er sich für die Entwicklung des religiösen Lebens und für den Ausbau der Pfarrkette im Bereich der Breslauer Diözese, besonders in dem industriellen Bezirk und im Bezirk der sog. fürstlich-bischöflichen Delegatur in Berlin, verdient gemacht. Andererseits aber war es allgemein bekannt, dass er eine negative Einstellung zu Polen und zur polnischen Nationalbewegung mit ihrem Hauptvertreter, Wojciech Korfanty hatte und gegen den Gebrauch von der polnischen Sprache im öffentlichen Leben Oberschlesiens war.

Für Erforschung der genannten Probleme bediente sich der Verfasser der in Oberschlesien erscheinenden polnischen Presse. Er beruhte auf die politisch verschieden orientierten Zeitungen: *Katolik* (dt.: *Katholik*), *Górnoślązak* (dt.: *Oberschlesier*), *Polak* (dt.: *Der Pole*) und *Gazeta Robotnicza* (dt.: *Die Arbeiterzeitung*).

In den polnisch geschriebenen oberschlesischen Zeitungen fand die politische und seelsorgerische Tätigkeit des Breslauer Bischofs, Georg Kopp kaum eine Widerspiegelung. Die Rundfrage hat gezeigt, dass sich diese Presse für die Person des Bischofs nur im Kontext der polnischen Probleme in Oberschlesien interessierte. Die Ursache dafür waren ideologische Richtlinien von den einzelnen Zeitschriften, die auf eine für sich charakteristische Weise das Streben der Polen nach sprachlicher Gleichberechtigung in Oberschlesien förderten. Am ausführlichsten und am objektivsten wurde Kopp in dem *Katholiken* dargestellt; der klerikale Charakter der Zeitung erzwang zwar einen Respekt vor dem Haupt der schlesischen Kirche. In dem *Oberschlesier* und dem *Polen* dagegen, also den Zeitungen mit nationaler Schattierung, wurde der Kardinal schon von Anfang an kritisiert. Man müsste einfach feststellen, dass sich diese Zeitungen in einigen Perioden, besonders in den Jahren 1901—1905, als sich die polnische Nationalbewegung in Oberschlesien am schwungvollsten entwickelte, nur für das Thema interessierten. In der *Arbeiterzeitung* mit spezifischer antiklerikaler Färbung wurden dem Kardinal Kopp nur wenige Informationen gewidmet. Der in vereinzelt Artikeln erscheinende Kardinal wurde eindeutig negativ dargestellt.

Die Analyse der einzelnen Zeitungsberichte erlaubt, der Weiterentwicklung von den Meinungen des Bischofs über polnische Sachen in Oberschlesien auf den Grund zu gehen. Aus der Analyse geht auch hervor, dass der *Katholik* im Gegensatz zum *Oberschlesier*, zum *Polen* und zur *Arbeiterzeitung* die Person des Bischofs Kopp nicht nur als einen Germanisator wahrnahm, sondern auch seine Verdienste in der seelsorgerischen Tätigkeit, die polnisch sprachige Bevölkerung Oberschlesiens nicht zu diskriminieren, zu schätzen wusste.

ОКСАНА РУДА

Поширення українсько-польських історичних міфологем у польській історіографії кінця ХІХ — першої третини ХХ ст.

Драматичне українсько-польське співіснування, багате як на компліментарні приклади співпраці, взаємозбагачення культур, так і на трагічні події, протистояння, військові конфлікти тощо, зумовлені культурними, мовними та релігійними відмінностями, які спричинили формування та поширення переважно негативних взаємних стереотипних суджень, етнічних та історичних міфів, що дотепер впливають на суспільну свідомість обох народів, ускладнюючи налагодження взаємин між українцями та поляками. Мине ще багато часу, перш ніж українсько-польські відносини стануть по-справжньому добросусідськими. Як зауважив польський історик А. Суліма-Камінський, стосунки нормалізуються лише після усвідомлення та усунення причин взаємної ворожості, а цього неможливо досягти без всебічного обговорення та глибокого осмислення історії національної культури¹. З цієї причини важливого значення набувають детальний аналіз суперечливих моментів спільного минулого, подолання успадкованої щодо них упередженості, викорінення негативних українсько-польських стереотипів і міфів.

Історичні міфологеми, що формувалися на основі безпосередніх контактів українців і поляків, своїм корінням сягають ХVІ, а подекуди

¹ А. Sulima-Kamiński: *W kręgu moralnej i politycznej ślepoty: Ukraina i Ukraińcy w oczach Polaków*. W: *Nie jesteśmy ukrainofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*. Red. P. Kowal, J. Ołdakowski, M. Zuchniak. Wrocław 2008, с. 356.

й Х—XIII ст.² Передаючись з покоління в покоління, вони глибоко вкоренилися у колективній культурі та відіграли помітну роль у формуванні суспільної свідомості обох народів. Упереджене ставлення поляків та українців один до одного, насамперед, було викликане притаманним кожному традиційному суспільству сприйняттям сусіднього народу як поганого, бо чужого. Серед причин ставлення до чужого як ворожого, окрім фізіологічної агресивності людини, вчені називають культурну традицію, оперту на історичний досвід, а також підсвідомі пошуки винуватця національних невдач³. Підтвердженням цього зокрема є період кінця XVI—XVII ст. з його постійними українсько-польськими збройними протистояннями, який зумовив формування негативних стереотипних перцепцій поляків і українців як непримиренних і ворожих. Відтак у свідомості поляків укоренився міф про Україну як втрачений, хоч і загрозливий, рай, стереотип козака-українця як зрадливого та підступного розбійника, жорстокого й аморального дикуна, а в свідомості українців «лядський світ» (безвірний і безбожний) протиставлявся світові «руському, православному»⁴.

Низка політичних подій, серед яких поступовий, починаючи з середини XVII ст., занепад давньої Речі Посполитої та її поділи наприкінці XVIII ст., сприяли збереженню та поширенню сформованих у XVI—XVII ст. стереотипів і міфів, які згодом утвердилися в історичній літературі XIX—XX ст. Натомість поживлення дискусій стосовно форми відродженої Речі Посполитої, яке припало на першу половину XIX ст., зумовило появу нових міфологем: «ідеї місії давньої Речі Посполитої на Сході», міфу про українців як етнічну групу, нездатну до самостійного існування, мова якої є діалектом польської, а культура — локальним варіантом польської культури, «ягеллонського міфу» тощо. Зауважмо, що ці міфологеми набули широкого поширення у другій половині XIX — на початку XX ст., у період активізації польської національної міфотворчості та формування негативних українсько-польських стереотипів і міфів. У цей час на ставлення польської та української спільнот одна до одної вплинули різноманітні чинники, з-поміж іншого, суспільно-політичні та культурні трансформації на українських землях і поши-

² Ф. Сисин: *З історії польсько-українських стереотипів*. В: *Польсько-українські студії*. Т. 1: *Україна—Польща: історична спадщина і суспільна свідомість. Матеріали міжнародної наукової конференції, Кам'янець-Подільський, 29—31 травня 1992 р.* Київ 1993, с. 19.

³ Н. Яковенко: *Образ поляка в українській історичній белетристиці*. В: *Польсько-українські студії*. Т. 1: *Україна—Польща: історична спадщина і суспільна свідомість...*, с. 125—132.

⁴ Н. Яковенко: *Брати / вороги, або поляки очима українця XVII—XVIII століть*. В: *Незалежний культурологічний часопис «І»*. Львів 1997, № 10, с. 157.

рення неоромантичного світогляду⁵. З початку 90-х років XIX ст. і перші десятиліття XX ст. тривав вирішальний для національної української історичної науки період її остаточного ідейно-концептуального та організаційного становлення. Цей період збігся з національно-політичним етапом національного відродження в Україні⁶. Зростання української національної свідомості наприкінці XIX—на початку XX ст., формування партійно-політичної системи, культурне й економічне відродження українського народу, пожвавлення політичних дискусій, полеміка українських учених, зокрема, М. Грушевського, М. Кордуби, С. Томашівського, В. Доманицького, І. Крип'якевича, з польськими — М. Бобжинським, А. Яблоновським, Т. Корзоном, Ф. Равітою-Гавронським щодо місця українців на політичній арені, викликали, по-перше, спротив польських панівних кіл, які висунули концепцію польського панування у Галичині; по-друге, спричинили зміни в польських національних програмах — перехід від демократизму та лібералізму до націоналізму⁷. Як зазначає сучасний український дослідник Л. Зашкільняк, праці польських (М. Бобжинський, Ш. Аскеназі, В. Конопчинський) та українських (В. Антонович, М. Грушевський, І. Крип'якевич) істориків відіграли важливу роль в обґрунтуванні національно-політичних ідеологій і програм українського та польського суспільно-політичних рухів.

Як зазначалося, поштовхами до реанімації негативних стереотипів і міфів стосовно українців стали також неоромантичний світогляд та історіографія⁸. Саме кінець 90-х років XIX—початок XX ст. характеризувалися появою неоромантизму в польській історіографії, який переважав до часу здобуття Польщею незалежності (1918)⁹. Деякі польські історики висловлювали думки про подовження періоду тривання неоро-

⁵ М.В. Кугутяк: *Галичина: сторінки історії: Нарис суспільно-політичного руху (XIX ст.—1939 р.)*. Івано-Франківськ 1993, с. 99.

⁶ І.І. Колесник: *Українська історіографія (XVIII—початку XX ст.)*. Київ 2000, с. 252.

⁷ Детальніше про це див.: Ю.В. Михальський: *Польські демократи та українське питання в Галичині наприкінці XIX—на початку XX століття (до 1914 р.)*. В: *Вісник Львівського університету. Серія історична*. Львів 1998, вип. 33, с. 125; М.В. Кугутяк: *Галичина: сторінки історії: Нарис суспільно-політичного руху (XIX ст.—1939 р.)...*, с. 99.

⁸ Детальніше про формування неоромантичного підходу та історіографії див.: Л.О. Зашкільняк: *Неоромантизм у польській історіографії початку XX ст. (до питання про соціальну функцію історії)*. В: *Проблеми слов'янознавства*. Львів 1993, вип. 45, с. 36—42; J. Adamus: *Problemy polskiego neoromantyzmu historycznego*. „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 1, с. 16—36; J. Maternicki: *Historiografia Polska XX wieku*. Cz. 1: 1900—1918. Wrocław 1982, с. 244.

⁹ J. Maternicki: *Problem, treść i funkcja syntezy dziejów ojczystych w historiografii polskiej w latach 1907—1914*. „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego” 1963, T. 3, с. 216.

мантизму до 1939 р., а подекуди й до 1948 р. Сучасні польські вчені неоромантизм в історіографії поділяють на три етапи: перший — 1900—1906/7 рр., другий — 1908—1914 рр. і третій — 1914—1918 рр. Переломними моментами етапів, що суттєво вплинули на польську історичну думку, вони вважають революцію 1905 р. і початок Першої світової війни¹⁰. Поява на початку ХХ ст. неоромантизму, що призвів до безкритичної оцінки польського історичного минулого і в подальшому посилив міфологізацію та ідеалізацію давньої Речі Посполитої, була зумовлена невирішеністю проблем минулого «історичної» та етнічної Польщі¹¹. Під впливом неоромантизму зазнала змін суспільно-політична функція польської історичної науки. Історики, відмовившись від методологічних експериментів і критеріїв науковості, повернулися до написання традиційних історичних праць, які мали пояснити долю народу; історіографія переорієнтувалася на практичні цілі та підпорядкувалася політичним інтересам¹². Наслідком участі польських учених у політичній боротьбі стали висунуті ними твердження про те, що створення спільної держави, заснованої на ідеях федерації чи інкорпорації, відповідає інтересам як поляків, так і українців. Польські дослідники намагалися знайти аргументи на користь того, що українці не можуть стати повноцінним народом, зрівнятися з польським, а розвиток українського національного руху зруйнує одвічні зв'язки, що поєднували два народи. З цією метою вони не розглядали українське національне відродження як багатогранний соціокультурний феномен, що поєднує національну свідомість, принцип національної державності й національно-визвольний рух¹³, а вбачали у ньому культурний і політичний рух, зумовлений зовнішніми впливами.

Сприйняття українського народу як результат маніпуляції держав — учасниць поділів Речі Посполитої надовго вкоренився у польських політичних доктринах та історичних працях¹⁴. Польське прагнення показати український рух як іноземну «інтригу»: австрійську, російську, пруську — було наслідком існування в польській та українській націях суперечливих політичних ідеологій. Як зазначав І. Лисяк-Рудницький, польська політична думка за вихідну точку брала Річ Посполиту до

¹⁰ J. Maternicki: *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914—1918. Studium historiograficzne*. Warszawa 1975, с. 19.

¹¹ В.А. Потульницький: *Україна і всесвітня історія: Історіософія світової та української історії XVII—XX століть*. Київ 2002, с. 92.

¹² Л.О. Зашкільняк: *Неоромантизм у польській історіографії початку ХХ ст. (до питання про соціальну функцію історії)...*, с. 38.

¹³ І.І. Колесник: *Українська історіографія (XVIII—початку ХХ ст.)...*, с. 209.

¹⁴ P. Kowal: *Przyczynki do dziejów „sprawy ukraińskiej” w Polsce*. W: *Nie jesteśmy ukrajinofilami...*, с. 10.

1772 р., у якій єдність шляхетської верстви ототожнювалася з єдністю нації. Така позиція поляків унеможлилювала їхнє примирення з ідеєю окремої української нації¹⁵. Вони відкидали думку про те, що українці наділені такими самими правами, як і поляки. Звідси і заяви про формування українського руху сусідніми державами. Водночас в історичній свідомості поляків на довгі роки закарбувалася віра у виняткову роль власного народу у формуванні української нації. Як наслідок, прагнучи зберегти «свійськість» українських земель, польське суспільство тривалий час вживало терміни «Русь», «русини» замість термінів «Україна», «українці». Для поляків «русини» були близьким народом, який, на їхню думку, мав би ввійти у відбудовану багатонаціональну Річ Посполиту, натомість термін «українці» вживався лише для окреслення активних представників українського національного руху, противників створення об'єднаної польської держави¹⁶. Тракткування українських земель у категоріях «свійщини» зумовлювало висунення до них політичних претензій з боку польських політиків та істориків.

Дослідницькі висновки, наукові погляди вчених використовувалися як аргументи в політичній боротьбі проти українців і стали важливими чинниками політичної пропаганди¹⁷. Наприклад, на початку ХХ ст. у польській історіографії окреслилася тенденція до підтримки з допомогою історичної аргументації «інкорпоративної концепції» націонал-демократів¹⁸, що ґрунтувалася на ідеї «вищості» поляків і відносила українців і білорусів до «людей нижчого гатунку», приписувала їм відсутність державницьких традицій. До 1914 р. у різні періоди з ендеками співпрацювали історики В. Собеський, А. Шельонговський, Ф. Конєчни, В. Конопчинський, Ф. Равіта-Гавронський, С. Закшевський, Я. Кохановський, А. Скальковський, К. Моравський та ін¹⁹. У працях польських учених, позиційно наближених до ендеків, поряд з націо-

¹⁵ І. Лисяк-Рудницький: *Українці в Галичині під австрійським пануванням*. В: *Історичні есе / Центр досліджень історії імені Петра Яцека Канадського інституту українських студій Альбертського університету. Західна історіографія України*: В 2 т. Т. 1. Вип. 1. Київ 1994, с. 425.

¹⁶ R. Wapiński: *Miejsce ziem wschodnich Rzeczypospolitej przedrozbiorowej w polskiej świadomości politycznej lat 1864—1918*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis № 1636. Historia CXVI. Polska — Kresy — Polacy. Studia Historyczne”. Red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Matwijowski. Wrocław 1994, с. 55; І.І. Колесник: *Українська історіографія (XVIII — початку ХХ ст.)...*, с. 290.

¹⁷ J. Maternicki: *Problem, treść i funkcja syntezy dziejów ojczystych w historiografii polskiej w latach 1907—1914...*, с. 219.

¹⁸ Національно-демократична партія, від абревіатури якої її прихильників почали називати ендеками (НД — „національна демократія”), була створена у 1897 р.

¹⁹ J. Maternicki: *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914—1918. Studium historiograficzne...*, с. 25—26.

нальними ідеями відродилися великодержавні прагнення, насамперед пов'язані з претензіями до українських земель²⁰. Ці претензії перепліталися з міфами «ягеллонської ідеї», «давньої Речі Посполитої» тощо.

Зауважмо, що «ягеллонський міф» мав не багато спільного з історичною дійсністю. Його генеза, на думку Є. Матерницького, нерозривно пов'язана з ненормальними умовами життя, в яких опинилися поляки після поділів давньої Речі Посполитої. Історик наголошує, що силою позбавлені незалежності, переживаючи приниження та переслідування, вони не опустили рук, а вступили у нерівну боротьбу за свободу. За таких умов польський народ намагався хоч якось компенсувати заподіяні йому кривди та нещастя. Саме тому поляки звернулися до свого багатовікового минулого, намагаючись віднайти в ньому підтвердження власної значущості та права на самостійне існування. У такий спосіб польська історія стала предметом не лише об'єктивних досліджень, а й джерелом віри та надії на краще майбутнє. «Ягеллонський міф» слугував як певним цілям, так і був виявом туги за кращим світом, в якому не було насилля, а всі народи співіснували як «вільні з вільними, рівні з рівними»²¹.

Початок ідеалістичному сприйняттю польсько-литовської унії як єдиного в історії прикладу добровільного об'єднання століттями навзаєм ворожого люду поклав польський історик К. Шайноха. Однак термін «ягеллонська ідея» з'явився пізніше, лише наприкінці ХІХ ст., і то тривалий час не мав чіткого визначення. Початково його вживали лише публіцисти, а з перших десятиліть ХХ ст. — і поодинокі історики. Зауважмо, що в сучасній польській історіографії з'явилася тенденція до окреслення «ягеллонської ідеї» терміном «метафора Ягеллонської Польщі»²².

Водночас К. Шайноха, окрім «ягеллонської ідеї», пропагував «ідею історичної місії давньої Речі Посполитої на Сході», суть якої зводив до того, що завдяки польсько-литовській унії польському народу вдалося протистояти орієнтальному варварству та поганству, поширити християнство й цивілізацію на схід Європи²³.

²⁰ Л.О. Зашкільняк: *Неоромантизм у польській історіографії початку ХХ ст. (до питання про соціальну функцію історії)*..., с. 40.

²¹ J. Maternicki: *Mity historyczne, ich geneza, struktura i funkcje społeczne*. W: *Metodologiczne problemy badań nad dziejami myśli historycznej. Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 r.* Red. J. Maternicki. Warszawa 1990, с. 66—67.

²² Детальніше про це див.: R. Stobiecki: *Metafora Polski Jagiellońskiej w twórczości Ludwika Kolankowskiego*. W: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w ХІХ і ХХ в.* Т. 3. Red. J. Maternicki, L. Zaskilniak. Rzeszów 2005, с. 365—379.

²³ J. Maternicki: *Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice*. Cz. 1. Warszawa 1990, с. 56—68.

«Ягеллонський міф», ідеалізація багатонаціональної Речі Посполитої, «ідея місії давньої Речі Посполитої на Сході» прислужилися поширенню національних ідей, патріотизму, зміцненню національного духу в польському суспільстві. Водночас ці міфи виконували й інші важливі функції: наголошували на цивілізаційних заслугах польського народу перед західним суспільством, обґрунтовували необхідність відновлення незалежної багатонаціональної Речі Посполитої як бастиону західної культури на східних теренах Європи. В другій половині XIX — на початку XX ст. польські політики та історики, в умовах боротьби українців за самостійну державу, з одного боку, а поляків — за відновлення багатонаціональної незалежної Польщі — з іншого, спираючись на «ягеллонську ідею» та «ідею місії давньої Речі Посполитої на Сході», аргументували поширення польського історичного права на східні терени Польсько-Литовської держави. Отже, окрім перелічених функцій, історичні міфологеми виконували ще й функцію політичного аргументу. Попри певні позитивні моменти, ці міфи однак принесли більше шкоди, ніж добра. Зокрема, вони ускладнили розуміння негативних наслідків Люблінської унії, ідеалізували польсько-литовсько-руське співіснування, відвернули увагу польських істориків і суспільства від західних теренів Речі Посполитої, акцентуючи на східних землях, поширювали ілюзію можливої відбудови Речі Посполитої в кордонах до 1772 р. Негативні наслідки цих явищ повною мірою проявилися в 1918—1921 рр., коли точилася боротьба за кордони Другої Речі Посполитої. Перебуваючи під впливом міфів, польське суспільство не могло реально оцінити актуальну політичну ситуацію на сході, не хотіло зрозуміти прагнень литовців, білорусів та українців до самостійного існування²⁴.

На зламі XIX—XX ст. поряд зі згаданими міфологемами відбулося відродження також міфу «давньої Речі Посполитої», поширення якого підтримувалося вживанням терміна «Польська Річ Посполита» стосовно усіх підвладних Речі Посполитій теренів. Терміни «Річ Посполита до поділів», «Польська Річ Посполита» та «Польща» вживалися як синоніми в політичній публіцистиці та історичних працях, зокрема в тих, що стосувалися XVIII ст. Русь і Литва в них описувалися як складові частини не Речі Посполитої двох народів, а Речі Посполитої — польської²⁵. Неабияке значення мав й міф «єдиного народу давньої Речі Посполитої». Його вплив найсильніше позначився на південно- та північно-східних теренах польської держави, саме там він найміцніше вкоренив-

²⁴ J. Maternicki: *Mity historyczne, ich geneza, struktura i funkcje społeczne...*, с. 72—73.

²⁵ R. Wapiński: *Mit dawnej Rzeczypospolitej w epoce porozbiorowej*. W: *Polskie mity polityczne XIX i XX w. Polska myśl polityczna XIX i XX w.* T. 9. Red. W. Wrzesiński. Wrocław 1994, с. 86.

ся. Одним з його основних наслідків, який чимраз виразніше простежувався з кінця XIX ст., було недооцінювання сили опозиції народів «східних кресів», зокрема литовців та українців, стосовно польськості. Навіть у тих польських історичних середовищах, які виступали проти колонізації цих народів, і, принаймні на вербальному рівні, висловлювалися за рівноправний розвиток національного життя литовців, українців і білорусів, не до кінця усвідомлювали сили прагнень литовців і українців. Політично активний поляк, який проживав як на українських теренах, що входили до складу Польщі, так і з-поза їх меж, але котрий залишався під впливом цього міфу, міг визнавати окремішність русинів, але він максимально її мінімізував. Зазвичай поляки трактували ці народи як молодших братів, які ще не досягли того рівня розвитку, аби існувати самостійно. Відповідно до традиції політичного народу давньої Речі Посполитої, українці входили до складу «польського народу», були «молодшими братами поляків», частина польських політиків і вчених не заперечувала їхнє право на окреслювання себе назвою «українці», яку зазвичай вживали лише до тих русинів, які були активними учасниками українського національного руху та перебували в опозиції до польських впливів. Однак і надалі більшість польського суспільства трактувала український рух як прояв антипольських інтриг Відня²⁶. Нерідко подібні оцінки підтримувалися історичними «аргументами». Польські вчені переконували в неможливості створення незалежної України шляхом співпраці українців з імперськими урядами, а єдиним шансом для збереження державності як поляків, так і українців вважали відбудову «історично сформованої» багатонаціональної польської держави, заснованої на ідеях федерації чи інкорпорації. Водночас, як зазначалося, вони вважали, що українці не зможуть стати повноцінним народом, який би зрівнявся з польським.

Подібні ідеї активно популяризувалися в польській публіцистиці. Яскравим прикладом формування негативного, стереотипного бачення русинів-українців був варшавський часопис «Пшегльонд Народови» („Przegląd Narodowy”), який репрезентував політичні ідеї народних демократів. Уже в першому його номері у рубриці «Огляд польських справ» було вміщено кілька статей і фейлетонів, в яких проглядалося критичне ставлення редакції до українців та українського національного руху, генезу якого виводили з 1848 р., а появу т.зв. української проблеми в Галичині приписували австрійському уряду. З початку XX ст. з огляду на політичні події, що відбувалися в Галичині, зображення на

²⁶ R. Wapiński: *Mit — nawyk i kreowanie (na podstawie stosunków do narodów Rzeczypospolitej na przełomie XIX i XX w.)*. W: *Historia. Mity. Interpretacje*. Red. A. Barszczewska-Krupa. Łódź 1996, s. 156—158.

сторінках видання українців як віроломних і невдячних стало нормою. Після смерті прихильника українсько-польського порозуміння намісника Галичини графа А. Потоцького від рук українського студента М. Січинського дописувачі видання змальовували українців як ненадійних партнерів у переговорному процесі, як таких, що домагаються свого силою та погрозами, наголошували на деморалізації всього українського суспільства²⁷.

Такі погляди, з одного боку, були наслідком поширення ідеї вищості поляків, міфу «єдиного народу давньої Речі Посполитої», з іншого — прагненням зберегти «свійщину» українських теренів. Розбіжності національної ідеології поляків (прихильники крайніх поглядів відкидали можливість існування самостійної України, помірковані історики погоджувалися поступитися українцям щонайбільше становищем толерованої меншості, натомість заперечували можливість розширення їхніх політичних, освітніх та економічних прав) та українців (вимагали національної та політичної свободи, відкидали можливість створення багатонаціональної Речі Посполитої з українських земель) були суттєвими, що унеможливило компромісне вирішення польсько-українського конфлікту²⁸.

Відхід від міфу «єдиного народу давньої Речі Посполитої» спостерігався після подій українсько-польської війни 1918—1919 рр., яка повною мірою виявила розбіжності в національних прагненнях обох народів. Частіше українців почали сприймати як ворогів незалежної Польщі. Подальше обмеження впливу цього міфу на свідомість поляків спостерігалось під час Другої світової війни, відтоді в уяві поляків місце русинів — «молодших братів» зайняли українці — «різуни»²⁹.

Серед міфів і стереотипів, які позначилися на українсько-польських відносинах, необхідно назвати також ідею „передмур’я” християнського світу (польська модель католицизму, яка заперечувала існування на схід від польської етнографічної території інших форм християнства³⁰). Візія східних кордонів і цілої Польщі як «передмур’я християнства» постала ще в XV ст., коли не лише Польщі, а й Європі загрожу-

²⁷ M. Białokur: *Kształtowanie obrazu Rusina/Ukraińca na łamach warszawskiego „Przeglądu Narodowego” w latach 1908—1914. W: Stereotypy narodowościowe na pograniczu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej odbytej 16—17 października 2000 r. w Rzeszowie. Red. W. Bonusiak. Rzeszów 2002, s. 122—124.*

²⁸ І. Лисяк-Рудницький: *Українці в Галичині під австрійським пануванням...*, s. 426.

²⁹ R. Wapiński: *Mit — nawyk i kreowanie (na podstawie stosunków do narodów Rzeczypospolitej na przełomie XIX i XX w.)...*, s. 160—165.

³⁰ А. Павлишин: *Студії над генезою польсько-українських конфліктів у XX столітті. в: Незалежний культурологічний часопис «І»...*, с. 122.

вали татарські орди. Ідея про виняткову історичну роль польської держави як «передмур'я Європи» була одним з етнічних міфів, поширених у польській історичній науці злам ХІХ—ХХ ст. З польської точки зору, межа між християнством і варварством пролягала між католицизмом і православ'ям³¹. Сучасний український історик Я. Дашкевич зазначив, що поляків помилково було оголошено справжніми християнами-католиками, а до антихристиянства віднесено не лише православ'я, а й католицькі уніатські варіанти³². Саме «ідея „передмур'я” християнства» й була одним з перших стереотипів «східних кресів» польської держави, східних теренів, в тому числі етнічно українських земель, на яких витворився польський лицарський дух. Уперше політичний термін «креси»³³ у його сучасному значенні вжив творець польської історичної географії В. Поль у праці «Могорт» (1840—1852), яка до 20-х років ХХ ст. впливала на уявлення про просторові форми майбутньої відродженої Речі Посполитої³⁴.

Ще з кінця ХVІ ст. українським, литовським і білоруським землям, які входили до складу давньої Речі Посполитої, приписувалися нехарактерні для цих регіонів середземноморські, грецькі, пасторальні риси, що мали звеличувати ці маловідомі для поляків території. На цей же час припала сакралізація східних теренів як поля для хизування найкращих польських лицарів. Від початків ці креси сприймалися як території загибелі найвизначніших польських героїв, котрі полягли в боях з татарами та турками, що, як наслідок, обґрунтовувало привласнення Польщею цих земель. Поступово зникало усвідомлення того, що польський характер був штучно поширений на цих територіях, які відтепер сприймалися як споконвічно польські. Міф «східних кресів» був нерозривно пов'язаний зі свідомістю польської вищості. Саме тому повстання козаків і гайдамаків не послабили, а навпаки посилили його. На заміну татарської небезпеки постала козацька, а оборонна роль польського землеволодіння на сході перетворилася в своєрідну місію, яка з часом трансформувалася у міф, який, незважаючи на

³¹ Я.Р. Дашкевич: *Перегук віків: три погляди на минуле і сучасне України*. В: *Україна. Наука і культура*. Київ 1993, вип. 26—27, с. 57—58.

³² Я.Р. Дашкевич: *Східна Галичина: етнічні відносини, національні міфи та менталітети*. В: *Україна в минулому*. Київ; Львів 1994, вип. 6, с. 85; Я. Дашкевич: *Шляхи подолання упереджень (перешкоди нормалізації польсько-українських стосунків)*. В: *Польсько-українські студії*. Т. 1: *Україна—Польща: історична спадщина і суспільна свідомість...*, с. 26.

³³ Поняттям «креси» (дослівно — порубіжжя) в польській історіографії окреслюються східні терени Польщі — українські, білоруські та литовські землі, які перебували в складі Польської держави до 1939 р.

³⁴ А. Павлишин: *Студії над генезою польсько-українських конфліктів у ХХ столітті...*, с. 120—121.

поділи Речі Посполитої, до 20-х років ХХ ст. активно популяризувався. Поділи Польщі зумовили не лише його зміцнення серед польського населення навіть віддалених регіонів, а й надали «кресам» нового чуттєвого значення, оповили міф новою аурою — ностальгії. Поширенню міфу «східних кресів» сприяли не лише польські поети-романтики та історики, а й політики. Залучення в ХІХ ст. цього міфу до політики призвело до висунення таких політичних програм, в яких нововідбудована Річ Посполита мала постати в кордонах до 1772 р. Поширення цього міфу надовго вкоренило в свідомості поляків відчуття того, що саме польському народу, польським лицарям ці території завдячують своїм розвитком і процвітанням, що саме поляки, відповідно до історичної традиції, є справжніми власниками цих земель. Переконавання у вищості та зразковості польської культури наперед унеможливило мирну співпрацю між литовським, українським, білоруським народами, з одного боку, та поляками — з іншого, та нівелювало демократичні права цих народів³⁵.

У суспільній свідомості поляків дотепер збереглося сформоване впродовж декількох століть відчуття господаря цих земель, які Річ Посполита «за правом історії» трактувала не інакше як свої «східні креси», а поляки, які тут проживали, сприймали їх як «землі предків». Водночас для українців, литовців і білорусів це були етнічні терени. Конфлікт інтересів породив зверхнє або й вороже ставлення частини поляків до цих народів, зокрема до українців, що, своєю чергою, провокувало неприязнь українців до польського населення³⁶. Міф «східних кресів» підтримувала й польська кінематографія початку ХХ ст., акцентуючи на «єдності» всіх польських земель, і слідом за польською літературою, відроджуючи міф «втраченої Аркадії»³⁷. Історик Д. Бовуа переконаний, що польським ученим для забезпечення добросусідських відносин з українцями, литовцями та білорусами необхідно відмовитися від вживання терміна «креси», оскільки креси можуть бути лише польськими, і таке окреслення згаданих територій завжди викликати спротив у їхніх східних сусідів. Він зазначає, що ці народи не можуть погодитися з трактуванням їх як польської периферії. Навіть тоді, коли це було історично обґрунтовано, оскільки частини України, Литви та Білорусі належали до Речі Посполитої, це було несправедливо, бо гармонійної багатокультурності в польській державі ніколи не

³⁵ D. Beauvois: *Mit „kresów wschodnich”, czyli jak mi polożyć kres*. W: *Polskie mity polityczne XIX i XX w. Polska myśl polityczna XIX i XX w.* Т. 9..., с. 94—96, 99—101.

³⁶ О.Я. Калакура: *Поляки в етнополітичних процесах на землях України у ХХ столітті*. Київ 2007, с. 101.

³⁷ Д. Даберт: *Українські мотиви в польському кіно // Проблеми слов'янознавства*. Львів 2002, вип. 52, с. 119.

існувало. Вчений переконаний, що полякам необхідно докласти багато педагогічних і загальнокультурних зусиль, щоб у школах, підручниках, науковій та художній літературі хоча б згладити найдратівливіші аспекти цього міфу, усвідомити, що він є виявом польського нарцисизму, гарною байкою, яка ігнорує найважливіші суспільні, етнічні та релігійні проблеми³⁸.

Окрім згаданих міфів і стереотипів, у перші десятиліття ХХ ст. відродився і поширився міф «історичної Польщі»: право відбудови та збереження Польщі у кордонах 1772 р. (з відновленням польського панування на етнічно українських землях). Як зауважує Я. Дашкевич, ця міфологема була в працях польських учених тісно поєднана з ідеєю «окультурення» українського народу³⁹. За допомогою цих міфів польські історики та політики зламу ХІХ—ХХ ст. і міжвоєнної Польщі обґрунтовували включення етнічно польських земель до складу Другої Речі Посполитої та утверджували в свідомості польського населення переконання у «цивілізаційному» та «історичному праві» на ці землі. Зауважмо, що утвердження цивілізаційної ролі польської держави на українських, білоруських і литовських теренах та обґрунтування анексії Галичини, Волині, Західної Білорусі і Віленщини було одним із основних завдань польської історіографії міжвоєнного періоду⁴⁰.

Однак не всі польські історики міжвоєнного часу долучилися до поширення антиукраїнського образу в польському суспільстві. Були й ті, хто сприяв налагодженню українсько-польського порозуміння та розвінчанню антиукраїнських стереотипів. Позитивно налаштованих до українців польських істориків і публіцистів об'єднав навколо себе часопис «Бюлетень польсько-український» („*Biuletyn Polsko-Ukraiński*”) (1932—1938), редактором якого був польський дослідник В. Бончковський. З-поміж творів польських авторів Л. Василевського, Я.С. Лося, П. Дуніна-Борковського, М. Гандельсмана та ін., на шпальтах «Бюлетеня» публікувалися й українці М. Кордуба, М. Андрусяк, Д. Дорошенко, І. Кедрин-Рудницький, Б. Лепкий. Редакція «Бюлетеня» намагалася дотримуватися плану дій, який би позбавив джерела українсько-польського конфлікту живлення або, принаймні, сприяв зменшенню напруги у відносинах між народами. На сторінках часопису українська проблематика розглядалася у двох площинах: ширшій — в контексті геополітичної ситуації в Європі та вужчій — у кордонах

³⁸ D. Beauvois: *Mit „kresów wschodnich”, czyli jak tu polozyć kres...*, с. 94, 105.

³⁹ Я.Р. Дашкевич: *Східна Галичина: етнічні відносини, національні міфи та менталітети...*, с. 84—85.

⁴⁰ Л. Зашкільняк: *Україна між Польщею й Росією: історіографія та суспільна свідомість*. В: *Український історичний журнал*. Київ 2005, № 5, с. 98.

Другої Речі Посполитої⁴¹. За активної ендецької та урядової антиукраїнської пропаганди цей часопис відіграв важливу роль не лише як знаряддя впливу на свідомість інтелектуальної еліти молодшого покоління, а й як основа для створення у майбутньому паризької «Культури» Є. Гедройця⁴².

І хоча польській спільноті насаджувалися негативні історичні образи-стереотипи українців, а з колективної пам'яті поляків ще не стерлися події, пов'язані з козацькою війною під проводом Богдана Хмельницького, до початку Першої світової війни в польському суспільстві переважав позитивний образ українців. Радикальні зміни в сприйнятті поляками українців наприкінці Першої світової війни сталися під впливом ендецької пропаганди, яка вдало скористалася українсько-польською війною 1918—1919 рр. Підсилили й без того негативно-емоційно забарвлений образ українця антипольська діяльність УВО-ОУН, події Другої світової війни та повоєнні акції, зокрема волинська трагедія 1943 р., депортації українського населення, діяльність УПА тощо⁴³. Саме в міжвоєнний період і в наступні десятиліття панування комуністичного режиму в польській спільноті підсилювалися і поширювалися негативний образ українців, який частково зберігся донині і впливає на відносини між сусідніми народами.

Підсумовуючи, зазначимо, що українсько-польські відносини з їхньою багатовіковою історією є яскравим прикладом формування і поширення стереотипних уявлень як про спільне минуле, так і один про одного. Історичні міфологеми, які почали зароджуватися ще в Х—XIII ст., продовжували впливати на свідомість польського народу й на зламі XIX—XX ст. «Ягеллонський міф», ідеалізація багатонаціональної Речі Посполитої, «ідея місії давньої Речі Посполитої на Сході», «міф східних кресів» мали позитивний вплив на польське суспільство: сприяли поширенню національної ідеї, патріотизму, зміцненню національного духу поляків, наголошували на цивілізаційних заслугах польського народу перед західним суспільством, обґрунтовували необхідність відновлення незалежної багатонаціональної Речі Посполитої як bastionu західної культури на східних теренах Європи. Попри те що історичні міфи виконували багато позитивних функцій у житті польського суспільства: інтеграційну, дидактичну та ін., — вони, як деструктивні чинники принесли більше шкоди, ніж добра: спотво-

⁴¹ A. Walkowiak: „*Biuletyn Polsko-Ukraiński*” 1932—1938 jako głos w kwestii ukraińskiej. „*Sprawy Wschodnie*” 2005, nr 2—3 (9—10), s. 107.

⁴² P. Kowal: *Przyczynki do dziejów „sprawy ukraińskiej” w Polsce...*, s. 13—14.

⁴³ A. Purat: *Stereotyp narodowościowy Ukraińca w polskiej historiografii powojennej*. W: *Polska — Niemcy — Ukraina w Europie. Narodowe identyfikacje i europejskie integracje w przededniu XXI wieku*. Red. W. Bonusiak. Rzeszów 2000, s. 340—341.

рювали минуле, унеможливаючи об'єктивне сприйняття історичного процесу; ускладнювали реалістичну оцінку актуальних політичних ситуацій, тим самим породжуючи політичні міфи; творили певні ілюзії тощо. Саме тому історики приділяють значну увагу викоріненню історичних міфів, хоча це вимагає багато часу та поважних зусиль і нерідко завершується заміною старих міфів новими.

Oksana Ruda

Amplification of Ukrainian-Polish mythologems in Polish historiography at the end of the XIX-the first third of the XX cent

Summary

The article is concerned with historical myths in the Ukrainian-Polish relations, process of their formation and dissemination in the public consciousness. The influence of such mythologems as “Jagiellonian idea”, myth of “unified nation of the old Polish state”, “the idea of the old Polish state mission in the East”, the idea of “bastion of the Christian world”, myth “of the Eastern cross”, etc., on the modern depiction of the history of Ukraine in Polish historical science at the end of the XIX — the first third of the XX cent. is discussed in the paper. These myths made it impossible to have an objective interpretation of the Ukrainian issues and contributed to distortion of the historical process. Politicians, historians and artists of these two countries helped to preserve negative Ukrainian-Polish historical myths that were deeply enrooted in collective culture and played an important part in the formation of social consciousness of the Poles and the Ukrainians. Up to this time Ukrainian and Polish historiographies can not overcome these myths, however some intellectuals are acting resolutely to get over the negative mutual perception which was formed from century to century.

Oksana Ruda

Nagromadzenie się ukraińsko-polskich mitów w historiografii polskiej od końca XIX wieku do lat 30. XX stulecia

Streszczenie

W artykule podjęto temat funkcjonujących w polsko-ukraińskich relacjach mitów historycznych, procesu ich formowania i wchodzenia w obieg społeczny. Autorka omówiła wpływ mitów, takich jak: idea jagiellońska, mit zjednoczonego narodu dawnego państwa polskiego, idea misji państwa polskiego na Wschodzie, idea Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, mit Kresów Wschodnich itd., na współczesny obraz dziejów Ukrainy w polskich naukach historycznych od końca XIX wieku do lat 30. XX stulecia.

Wspomniane mity wpłynęły na instrumentalną interpretację problemów związanych z Ukrainą i przyczyniły się do zaburzenia procesu historycznego. Politycy, historycy czy arty-

ści pochodzący z obu krajów podtrzymywali negatywne ukraińsko-polskie mity historyczne, które — głęboko zakorzenione w kulturze — odgrywały istotną rolę w formowaniu się świadomości narodowej Polaków i Ukraińców. Nawet obecnie przezwyciężenie stereotypów narodowościowych sprawia trudności zarówno polskim, jak i ukraińskim historyografom. Są jednak i tacy intelektualiści, którzy działają zdecydowanie na rzecz pokonania narosłych przez wieki uprzedzeń obecnych we wzajemnym postrzeganiu się obu narodów.

Варшавський період життя М. Кордуби: нариси з біографії вченого

Варшава та варшавський період наукової діяльності стали вагомою віхою в житті та творчості Мирона Кордуби (1876—1947) — видатного історика, географа, педагога та громадського діяча, дійсного члена Наукового Товариства ім. Шевченка (НТШ), професора Варшавського (1929—1939) та Львівського (1944—1947) університетів. У цей час були започатковані чимало творчих проєктів дослідника (наприклад, систематичне опрацювання бібліографічних матеріалів до картотеки «Бібліографія історії України», публікації серії розвідок присвячених ключовим моментам українського минулого); діяльність та праці вченого були визнані міжнародним науковим співтовариством (він учасник міжнародних з'їздів істориків у Варшаві (1933) і Цюріху (1938), представник НТШ та Українського Наукового інституту у Варшаві (УНІ) на заходах Федерації Історичних Товариств Східної Європи, член економіко-технічного відділу Інституту Громадознавства та Історико-Філологічного Товариства у Празі, Польського Товариства Прихильників Історії й Варшавського Інституту Дослідження Національних Справ, а також Угорського Товариства ім. Ш. Петефі.).

30 січня 1929 р. у великому залі Університету Варшавського ім. Ю. Пілсудського відбулася інаугураційна промова М. Кордуби, що отримала позитивні відгуки серед польських дослідників, представників української науково-культурної еміграції, які прибули на виклад свого співвітчизника, студентства. Як згадували рідні М. Кордуби: «Це було визнання. На цей час він уже був відомим істориком-дослідником. Його інаугураційна лекція у Варшавському університеті мала блискучий успіх. Це був найбільш успішний період його

життя»¹. Досягнення вченого було результатом багатолітньої наполегливої наукової праці на ниві української історії та ґрунтовних досліджень європейської історіографії, фахових публікацій на сторінках як вітчизняних, так і зарубіжних часописів, де вже тоді він зарекомендував себе у міжнародних колах критичним та наполегливим дослідником. Однак безпосередньою передумовою запрошення до Варшави стала подія, яка відбулася кількома роками раніше. Влітку 1927 р. НТШ у Львові, а історик тоді обіймав посаду голови Історично-Філософічної Секції Товариства, отримало запрошення Польського Історичного Товариства взяти участь у конгресі істориків Східної Європи. У науковому форумі, що пройшов у Варшаві взяло участь понад 150 учених, які представляли університетські кафедри, наукові товариства, музеї, редакції історичних журналів. М. Кордуба разом з І. Крип'якевичем були делеговані від НТШ, Музей Національний у Львові представляв І. Свенціцький, а українських еміграційних учених — І. Огієнко та Р. Смаль-Стоцький².

На Конгресі засновано *Федерацію історичних товариств Східної Європи*, метою створення якої визначено пропагування ідеї Східної Європи як великого історично-культурного регіону, що простягнувся від східних кордонів Німеччини й Італії, аж до українських земель та європейських кордонів Росії. До складу Федерації входили, крім польських, чеських та угорських, три українські наукові інституції: НТШ і Музей Національний у Львові та утворений згодом УНІ у Варшаві. Участь у її заходах брали також представники з Німеччини, Прибалтики, Югославії, Греції, Фінляндії, Болгарії, Румунії та інші. Тоді ж було вироблено статут Федерації й обрано Виконавчу комісію, до складу якої увійшов і М. Кордуба³.

Виголошуючи на форумі власну доповідь, присвячену топоніміці, М. Кордуба звернув увагу на те, яке велике значення для історико-наукових досліджень має вивчення топографічних назв місцевостей та населених пунктів. Також він окреслив стан розробки даного напрямку в Україні та решті європейських країн, наголосив на потребі системного опрацювання географічних назв та запропонував відповідним структурам Федерації взяти під контроль цю проблему. Для кращого та чіткішого формування поставлених завдань учений розробив методу та програму такої дослідницької роботи, яка зводилася до наступного: укладання квестіонару для збору назв; обрання спеціальних представників, які б на своїй визначеній області організовували систематич-

¹ С. Ольшанська: *Мій батько*. «Подільське слово», 1996, 24 лютого.

² М. Кордуба: *Конференція істориків у Варшаві*. Україна, 1927, кн. 5, с. 198.

³ З.І. Зайцева: *Мирон Кордуба й українські наукові товариства*. „Український історичний журнал” (УІЖ), 2002, № 6, с. 119.

ний збір топонімічного матеріалу; зберігання і систематизація зібраних документів; повне бібліографування всіх публікацій; створення спеціального фахового часопису, де б друкувалися розвідки з топоніміки. Ці внесень М. Кордуби були схвально оцінені учасниками конференції та передані для виконання відповідним профільним установам Федерації⁴. Переконалива участь історика у міжнародному форумі була надзвичайно важливою для нього, оскільки дозволила йому заявити про себе, як про гідного репрезентанта української історичної науки на європейській арені. З цього часу і надалі, дослідник активно представляв її інтереси у міжнародних наукових інституціях.

Зауважимо, що початок тривалого зацікавлення історичною топонімікою М. Кордуби припав на часи його проживання в Буковині, де під керівництвом професора В. Мільковича вчений став збирачем і дослідником української топонімії. Після закінчення Першої світової війни М. Кордуба продовжив топонімічні дослідження у Галичині. Зокрема, у 1920—1923 рр. історико-філософська секція НТШ, розробляла програму збору матеріалів до історико-географічного словника Галичини і Буковини. Автором проекту був М. Кордуба. Перші підсумки праці зі збору матеріалів до словника дослідник опублікував 1924 р. у статті *Земля свідком минулого: Географічні назви як історичне джерело*⁵. Однак значна частина підготованих ученим тогочасних матеріалів залишилась в рукописах⁶. Ці та інші праці з української топонімії та ономастики⁷ засвідчили серйозність його досліджень з цієї проблематики.

На конгресі істориків на ґрунті обопільного зацікавлення топонімікою та середньовічними історичними дослідженнями М. Кордуба познайомився з одним із засновників Федерації Історичних Товариств Східної Європи, професором Університету Варшавського, авторитетним істориком, дослідником методології історії, європейського середньовіччя і польсько-українських стосунків Марцелієм Гандельсманом. Польський вчений, будучи в 1920—1935 рр. керівником Комісії Атласу Історії Польських Земель, теж активно опрацьовував топонімічний

⁴ І. Федорів: *Мирон Кордуба в історії України (кінець XIX—перша половина XX ст.)*. Тернопіль 2001, с. 39.

⁵ М. Кордуба: *Земля свідком минулого: Географічні назви як історичне жерело*. Львів 1924, с. 14.

⁶ Львівська наукова бібліотека ім. В. Стефаника (ЛНБ ім. В. Стефаника), відділ рукописів, ф. 61, спр. 4, «Кордуба М. Матеріали до географічного словника Галичини і Буковини. Карти населених пунктів»; спр. 5, «Кордуба М. Матеріали до географічного словника Галичини і Буковини. Виписки назв населених пунктів, їх частин і повіту, до якого вони належать»; спр. 6, «Кордуба М. Матеріали до збірки топографічних назв».

⁷ М. Кордуба: *Потреба організації збирання географічних назв*. Париж 1928, с. 7; його ж: *Що кажуть нам назви осель*. Львів 1938, с. 22.

матеріал. Це сприяло становленню тривалого наукового співробітництва поміж обома дослідниками.

Наукові контакти М. Кордуби з польськими істориками у 1927 р. не минули для нього безслідно і, мабуть, саме за рекомендацією М. Гандельсмана та ще одного відомого польського дослідника О. Галецького вченого й було у 1928 р. запрошено до Університету Варшавського. Як і у випадку з іншими українськими представниками у Університеті Варшавському І. Огієнком, О. Лотоцьким, Р. Смаль-Стоцьким, В. Бідновим, П. Зайцевим, з М. Кордубою спочатку було укладено контрактну умову, 24 лютого 1934 р. його іменовано надзвичайним професором⁸, а з 14 вересня 1937 р. — звичайним професором⁹.

Свої виклади він розпочав на початку 1929 р. з уже згадуваної інаугураційної промови, так інформуючи про це свого львівського колегу І. Крип'якевича: «Публіки було доволі, про се вже постаралася наша еміграція і Гандельсман та Галецький, котрі — як я довідався — на викладах поручили своїм студентам прийти на інаугурацію. Були й наші професори: Стоцький, Огієнко, Балеї, Біднов. Гандельсман, як декан, привітав мене промовою, в котрій зазначив мої „наукові заслуги” — я, відповідаючи, вказав на се, що Університет Варшавський перший з польських підняв думку поширити круг своїх дисциплін також і на українську історію, і зазначив, що се вийде також і на добро польської історії, бо вже Длугош розумів, що без знання української годі як слід зрозуміти польську історію...»¹⁰. Попри оптимістичний початок, подальші виклади М. Кордуби вказали на певні труднощі з викладанням такого предмету як історія України у стінах Університету Варшавського. Польські слухачі його бойкотували, а серед українців переважали студенти Студіум православного богослов'я, для яких ці семінари не були обов'язковими. Одним з небагатьох польських учнів М. Кордуби був Єжи Гедройць — згодом один із найяскравіших представників польської інтелектуальної еліти другої половини ХХ ст., головний редактор паризького часопису „Культура”, автор численних публікацій, присвячених польсько-українським взаєминам і порозумінню обох народів¹¹.

Викликали стурбованість у М. Кордуби також побутові умови проживання та дослідницької роботи у польській столиці: «Умови до нау-

⁸ AAN, Zespół Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Akta osobowe (Korduba Miron), sygn. 3488, mikrof. B 12481, k. 102.

⁹ Ibidem, k. 149—150.

¹⁰ Центральний державний історичний архів України у Львові (ЦДІАУ у Львові), ф. 357 (Крип'якевич І. Петрович — професор, історик), оп. 1, спр. 24, арк. 1.

¹¹ Б. Бердиховська: *Україна в житті Єжи Гедройця і на сторінках паризької «Культури», Простір свободи. Україна на шпальтах паризької «Культури»* / Вид. підгот. Пер. Б. Бердиховська. з пол., к., 2005, с. 11.

кової праці тут не дуже сприятливі. Всюди панує велика тіснота. Тут мало викладових саль, так що я мусів визначити виклади майже що дня о іншій годині і в різних саях. Та се було б ще найменше. Гірше зі семінарами. Коли у Львові Закшевський для свого семінару має до розпорядження окремих люколь зложений з 4-ох великих кімнат, то тут всі історичні семінари і просемінари мусять тиснутися в 3-ох невеличких кімнатах так, що і професори і студенти сидять собі взаємно на карку; т.зв. *gabínet profesorski* є величини половини Вашої кімнати, де стоїть бюрко з місцем на одну особу. Не ліпше і з бібліотекою університетською»¹².

Очевидно, завдяки спілкуванню з представниками української еміграції та польською політичною і науковою елітою у столиці Другої Речі Посполитої вченому вдалося встановити контакти з тією частиною польських інтелектуалів, які тою чи іншою мірою виступали за налагодження діалогу з українцями¹³. Двосторонніми проектами, до функціонування яких активно долучився М. Кордуба у Варшаві, були: робота у Комісії з Дослідження Українсько-Польських Проблем при утвореному на підставі розпорядження Ради міністрів з дня 7 лютого 1930 р. УНІ¹⁴ та участь у діяльності часопису «*Biuletyn Polsko-Ukraiński*» (ВПУ), який виходив у Варшаві 1932—1938 рр.

Програмні цілі УНІ були визначені наданим йому 13 березня 1930 р. статутом і полягали в розробці досліджень в галузі господарства, культури й історії українського народу та підготовці кадрів для наукової праці. Крім цього, Інститут міг проводити наукові відчити в академічних установах, товариствах та інститутах, засновувати курси української мови в Варшаві та інших містах Польщі, видавати наукові розвідки, документи чи переклади на українську мову наукових і літературних праць. В Інституті діяли три відділи: українського господарського і громадського життя; української політичної історії та історії культури; історії церкви¹⁵. Після реорганізації у 1932 р. у складі відділів були створені кафедри: теорії права і духовних течій, філології, історії літератури, економічних наук. Керівним органом Інституту була Наукова колегія у складі: О. Лотоцький — директор, керівник кафедр історії, права і духовних течій; Р. Смаль-Стоцький — секретар, очолював кафедру філології; члени колегії: Б. Лепкий — керівник кафедри

¹² ЦДІАУ у Львові, ф. 357 (Крип'якевич І. Петрович — професор, історик), оп. 1, спр. 24, арк. 1.

¹³ О. Рубльов: *Західноукраїнська інтелігенція у загальнонаціональних політичних та культурних процесах (1914—1939)*. Київ 2004, с. 262.

¹⁴ *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej* z 18 marca 1930, R. 13, nr 3 (223), poz. 28, с. 64—66.

¹⁵ *Ibidem* z 28 kwietnia 1930, R. 13, nr 4 (224), poz. 54, с. 105—107.

історії літератури, В. Садовський — кафедри економічних наук. УНІ очолювали О. Лотоцький (1930—1938) і А. Яковлів (1938—1939). Наукову діяльність Інститут проводив у рамках роботи тематичних комісій і семінарів. Це були: економічний семінар, правничка комісія, комісія історії літератури, комісія перекладу Св. Письма та богослужбових книг на українську мову, комісія дослідження українського руху, комісія з дослідження українсько-польських проблем. Наприкінці існування УНІ у 1938 р. започатковано також семінар української філології¹⁶.

Однією з найважливіших комісій у рамках якої відбувалося тісне співробітництво українських і польських учених була Комісія з Дослідження Українсько-Польських Проблем. Вона складалася з українських і польських представників, кількість яких становила понад п'ятдесят осіб. Членами новоутвореного наукового осередку були відомі вчені, редактори, політичні та військові діячі з обох сторін: О. Лотоцький, В. Біднов, М. Кордуба, Р. Смаль-Стоцький, Б. Лепкий, П. Зайцев — з українського, М. Гандельсман, О. Галецький, В. Бончковський, Г. Пашкевич, Л. Василевський — з польського. Керівником (Президентом) комісії обрано М. Гандельсмана, заступниками — С. Шобера і О. Лотоцького, секретарем — Р. Смаль-Стоцького. Комісія працювала у двох секціях: історичну очолював О. Галецький (заступник — М. Кордуба), мовознавчо-філологічну — С. Слонський (заступник — Р. Смаль-Стоцький)¹⁷. Кожна секція проводила 3—4 засідання на рік, однак активніше працювала саме історична. У 1938 р. мовознавчо-філологічна секція перетворилася на семінар української філології під керівництвом Р. Смаль-Стоцького¹⁸. Одним з найактивніших учасників роботи історичної секції був М. Кордуба, котрий зreferував і виступив з чималою кількістю доповідей, в яких представив як свої власні розвідки, так і дослідження інших учених. Значну роль в обговоренні проблем що піднімалися на засіданнях секцій також відіграли О. Лотоцький, В. Біднов, Б. Лепкий та П. Зайцев.

Комісія у 1935—1938 рр. друкувала франкомовне науково-інформаційне видання «Bulletin de la Commission pour l'Étude des Problèmes Polono-Ukrainiens» («Бюлетень Комісії з Дослідження Польсько-Українських Проблем») (редактор Р. Смаль-Стоцький), поява якого була зумовлена потребою інформаційного забезпечення діяльності Комісії з Дослідження Польсько-Українських Проблем. На сторінках «Bulletin de la Commission...» французькою мовою публіковано резюме наукових нарисів і досліджень, виголошених на засіданнях Комісії та присвячених вза-

¹⁶ E. Wiszka: *Emigracja ukraińska w Polsce 1920—1939*. Toruń 2005, s. 257.

¹⁷ «Bulletin de la Commission pour l'Étude des Problèmes Polono-Ukrainiens». Red. R. Smal-Stocki. 1935, nr 1, s. 7.

¹⁸ Ibidem, s. 260.

ємним впливам і зв'язкам між українським та польським народами у їх спільній багатовіковій історії. З доповідей обговорених на засіданнях історичного відділу в «Bulletin de la Commission...» подано резюме з праць С.М. Кучинського *Чернігово-Сіверські землі під литовським пануванням з другої половини XIV ст. до 1503 р., Час і місце відокремлення українців від московитів*; М.О. Переяславського *До історії Руїни*; Г. Яблонського *Міністерство польських справ Української Народної Республіки у 1918—1919 рр.*; М. Кодуби *Два причинки до історії Галицько-Волинського князівства в XIII ст., Становище Володислава Локетка супроти кандидатури Болеслава Тройденовича на володимирський престіл*; Я. Кіневича *Адам Сапеха і українське питання*; Я. Білецького *Відносини між Україною і Литвою з 1205 по 1246 рр.* Заслухано також виступи М. Гандельсмана про початок українського національного руху в XIX ст., М. Кордуби, який проаналізував праці Д. Оляничина про відносини між Україною та Пруссією за часів Б. Хмельницького та М. Кубяка про приєднання Сяноцької землі Каземиром Великим до Польщі. Мовознавчо-філологічна секція опрацьовувала головним чином питання польсько-українських літературних взаємин у XIX—XX ст., а також проблеми взаємовпливів мовних конструкцій та вивчення історичних процесів спільних для Польщі й України, які обумовили ці впливи. У «Bulletin de la Commission...» висвітлено обговорення доповідей Ю. Погонівського *Переклади поезій Т. Шевченка польською мовою*, П. Лушпінського *Зв'язок між творами Шевченка, Гоцинського та Вальтера Скотта*, подано розгорнуту рецензію П. Зайцева на працю Ю. Голомба *Братство св. Кирила і Мефодія в Києві*. 1938 р. — секція перетворилася на семінар української філології під керівництвом Р. Смаль-Стоцького.

Іншим широко відомим тогочасним проектом, що був покликаний зближувати позиції польської та української сторін був часопис ВРУ (1932—1938), головним редактором якого призначено відомого польського публіциста В. Бончковського. Часопис постав у рамках діяльності Instytutu Wschodniego, завданням якого було зацікавлення польського суспільства справами Сходу та Азії. Ініціатива також виходила від знаних польських публіцистів і політиків, що розумілися в коренях польсько-українських проблем і готові були шукати шляхів взаємного порозуміння: В. Бончковського, С. Папроцького, Л. Васілевського, С. Стемповського. З метою створення враження ширшої суспільної підтримки пропагованих у часописі ідей 8 червня 1933 р. утворено Towarzystwo Polsko-Ukraińskie, ціллю якого була «praca nad pogłębieniem i rozbudową zbliżenia polsko-ukraińskiego», яке й перейняло видавництво ВРУ¹⁹.

¹⁹ A. Walkowiak: „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1932—1938 jako głos w kwestii ukraińskiej. „Sprawy Wschodnie” 2005, nr 2—3 (9—10), s. 106.

Основною метою, яку ставили перед собою засновники ВРУ, було створення часопису, який би в доступний спосіб поширював об'єктивну та всебічну інформацію про польсько-українські відносини, дозволив би полякам пізнати та зрозуміти українців, їхню історію, культуру, політичні прагнення. Водночас видання мало подолати негативне ставлення українців до поляків і польської держави, схилити їх до співпраці. За задумом засновників ВРУ мав бути спільною справою представників обох народів, місцем обміну думками з приводу взаємовідносин і їх майбутнього, він мав протистояти будь-яким спробам налаштування поляків і українців одне проти одного. У ньому мали можливість публікуватися українські та польські автори, які були представниками різних ідеологічних і політичних поглядів, що могли іноді й не співпадати з головною редакційною лінією часопису. Серед поляків, що активно співпрацювали з ВРУ, варто відзначити Л. Васілевського, Я.С. Лося, П. Дунін-Борковського, С. Папроцького та, звичайно, В. Бончковського, а серед українців: І. Кедрин-Рудницького, Д. Дорошенка, П. Шандрука, П. Зайцева, Р. Смаль-Стоцького, М. Кордубу, В. Кубійовича, В. Дорошенка, Б. Лепкого, П. Ковжуна, М. Андрусяка та інших²⁰. Автори публікацій регулярно аналізували стан і перспективи українсько-польських взаємин, намагалися виробити програму спільних дій, які б ліквідували чи принаймні послабили джерела конфліктів поміж обома народами. Однак ВРУ не був часописом суто публіцистично-політичним, редакція дбала також про те, щоб у кожному номері подавалися матеріали з української історії та культури, публікувалися переклади української поезії та прози, художні репродукції, вміщувалися біографії та портрети відомих людей. В окремих рубриках подавалася інформація про життя української меншини в Польщі та інших європейських країнах, аналізувалася ситуація в підрадянській Україні. Регулярно оглядалася преса, яка виходила в Польщі, у тому числі українська, а також закордонна. На сторінках ВРУ також з'являлися статті й огляди присвячені діяльності українських наукових і культурних товариств та інституцій (Українського Наукового Інституту у Берліні, УНІ, НТШ, Музею Національного у Львові, «Просвіти», «Народного дому» та ін.).

Один із найактивніших дописувачів ВРУ І. Кедрин-Рудницький у своїх спогадах зазначав: «Звичайно, писати у польських часописах не було легко — не тільки з уваги на питання доступу туди, як ще більше — на спосіб писання. Писати так, як український громадянин, зокрема український журналіст звик писати в українській газеті для українського читача — було неможливо, бо і цензура була б скреслила і, з погляду доцільности, психологічний підхід до польського читача мусив бути

²⁰ Ibidem, с. 105.

інший. Трудність була в тому, що український автор не міг вирікатися ані свого українського „я”, ані теж тієї української тематики, яка його боліла та яку польська сторона примітивізувала, чи просто не визнавала»²¹. Свою позицію на шпальтах ВРУ щодо суспільно важливих проблем як для польського, так і українського суспільства, висловлював також і М. Кордуба²². Прискіпливу увагу вчений, зокрема, приділив проблемі відкриття у польській державі українського університету, наголосивши, що дана проблема є найбільш актуальною у системі українсько-польських координат, і її якнайшвидше вирішення могло б послужити справі порозуміння між обома народами. На думку історика, створення УНІ у Варшаві жодним чином не вирішило питання з відкриттям університету, оскільки ця інституція не мала ні власного професорського складу, ні студентів, не проводила лекційних і семінарських занять, а могла лише видавати наукові дослідження українською мовою. Таким чином, М. Кордуба виступив проти тверджень редактора ВРУ В. Бончковського, який вважав, що відкриття українського університету є не на часі та потребує додаткової підготовки польського суспільства, а заснування УНІ могло б стати основою для його створення. У інших статтях вміщених у часописі дослідник порушував проблеми провокаційних публікацій у польських виданнях, закидав авторам фальшування історії і географії при тлумаченні походження назви «Україна».

Окрім публіцистики, вчений у цей період активно проводив історичні та бібліографічні дослідження. Результатом системного опрацювання української історичної літератури були дві великі праці М. Кордуби: *Українська історична література в Польщі та на еміграції. Огляд за 1927—1928 рр.*²³ (1929), та *Українська радянська історична література. Огляд за 1917—1931 рр.*²⁴ (1938). Роботи вченого, надруковані французькою мовою у закордонних фахових виданнях, ознайомили з надбаннями української історичної науки не лише вітчизняних, а й європейських дослідників. До більшості згаданих у працях видань М. Кордуба подав розширені анотації, що фактично мали характер

²¹ І. Кедрін: *Життя — події — люди: Спомини і коментарі*. Нью-Йорк 1976, с. 137.

²² М. Korduba: *W sprawie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie*. ВРУ 1933, nr 2 (4), с. 4—8; Idem: *Element prowokacji w stosunkach polsko-ukraińskich*. ВРУ 1933, nr 22, с. 3—4; Idem: *Kilka dat z dziejów dążeń społeczeństwa ukraińskiego do uzyskania własnego uniwersytetu*. ВРУ 1934, nr 4, с. 1—4; Idem: *Dlaczego Rusini, a nie Ukraińcy?* ВРУ 1937, nr 2, s. 13.

²³ М. Korduba: *La littérature historique ukrainienne en Pologne et dans l'émigration ukrainienne. Compte-rendu 1927—1928*. «Bulletin d'Information des sciences historiques en Europe Orientale» [Varsovie] 1929, vol. 1, fasc. 1—2, с. 73—119.

²⁴ М. Korduba: *La littérature historique soviétique-ukrainienne. Compte-rendu 1917—1931*. Varsovie 1938, с. 277.

рецензій, які дозволяють узагальнити його наукові погляди, бачення ним перспектив розв'язання різноманітних проблем та виступають чинником пізнання історії України. Зважаючи на проведений аналіз праць М. Кордуби, можемо констатувати широкий діапазон зацікавлень ученого. В його критичних замітках на розвідки українських істориків привертає увагу фаховий підхід дослідника до рецензованих робіт, завдяки якому він детально зупинився на важливіших і ґрунтовніших працях, натомість побіжно переглянув другорядні. М. Кордубу цікавило повноцінне використання авторами репрезентативного кола джерел, їх трактування. Він гостро критикував роботи, висновки яких базувалися на недостовірних чи сумнівних джерелах, зазначаючи, що бажання окремих дослідників за будь-яку ціну бути оригінальними в інтерпретації тих чи інших історичних явищ найчастіше приводило їх до помилкових результатів. З іншого боку, М. Кордуба наголошував на правильності чи хибності методології дослідження, намагався встановити доцільність використання вченими певних методів пізнання. Історик акцентував увагу на важливих ідеях, концепціях чи гіпотезах, висловлених у працях, які, на його думку, могли дати поштовх подальшим розробкам історичних проблем. М. Кордубу турбували спроби політизації історії окремими вченими, оскільки, на його переконання, такі праці мали більше публіцистичний, аніж науковий характер.

Серед неопублікованих бібліографічних праць М. Кордуби збереглася велика історична картотека, яку вчений назвав «Бібліографія історії України»²⁵. Вона відзначається як широким охопленням тематичних проблем, так і значним обсягом використаних у ній матеріалів. Отримавши 1929 р. посаду професора Варшавського університету, історик перейшов до системного опрацювання як бібліографічних покажчиків, так і до описування різноманітної історичної літератури²⁶. З цього часу й до кінця життя дослідник не припиняв роботи над складанням «Бібліографії...».

Враховуючи певну стагнацію національної історіографії на початку 30-х років ХХ ст., а особливо зважаючи на проблеми, які проявилися у видавничому секторі, М. Кордуба змушений був шукати можливості публікації своїх праць у польських та західноєвропейських виданнях, що безсумнівно сприяло піднесенню міжнародного авторитету історика. В одному з листів до І. Крип'якевича він зазначав: «Приходиться писати для чужих і збагачувати чужі, без сього багаті літератури. Щоправда се робить також прислугу нашій справі і було се для мене

²⁵ Архів Інституту українознавства ім. І. Крип'якевича НАН України (АІУ НАНУ), Картотека М. Кордуби «Бібліографія історії України».

²⁶ І. Федорів: *Мирон Кордуба в історії України...*, с. 82.

великою сатисфакцією, що та сама Краківська Академія Наук, котра перед війною признала нагороду Равіті-Гавронському за його пасквілю про Хмельницького, тепер у своїм Słownik-u Biograficz-ім опрацьоване життєписів всіх Хмельницьких поручила мені і видрукувала так, як я зладив»²⁷. Також вчений взяв участь у виданні англійської серії підручників з історії різних держав т.зв. «Cambridge Edition», де у том, що стосувався історії Польщі, подав статтю про генезу і розвій козаччини аж до Переяславської умови 1654 р., як він сам зазначав: «засвітлюючи справу з нашого становиська»²⁸.

Упродовж 30-х років вчений двічі (Варшава, 1933) та (Цюріх, 1938) брав участь у VII і VIII Міжнародних історичних конгресах, представляючи на цих форумах УНІ та НТШ у Львові²⁹. До того ж, М. Кордуба репрезентував обидві інституції на III-ix загальних зборах Федерації Історичних Товариств Східної Європи, що відбувалися в кінці серпня 1938 р. у Цюріху перед історичним з'їздом. Свої враження від участі у цих заходах історик виклав у статті, опублікованій у газеті «Діло»³⁰.

У Варшаві М. Кордуба перебував до середини 1940 р., звідки після закриття німецькою окупаційною владою Університету Варшавського та УНІ, змушений був переїхати до Холма, де викладав історію в українській гімназії до грудня 1941 р.

Варшавський період став одним із найважливіших етапів у житті М. Кордуби. У цей час за дослідником закріпилося реноме не лише знаного українського історика, але й фахового європейського ученого. Посада професора Університету Варшавського й активна участь у міжнародних конгресах дозволила йому репрезентувати українську історіографію перед польським та закордонним науковим світом. Його доповіді на міжнародних конгресах та різних наукових форумах отримали схвальні відгуки в середовищі іноземних колег, а праці публікувалися в провідних німецьких, польських, французьких, англійських виданнях. М. Кордуба також активно долучився до функціонування української науково-культурної громади в польській столиці, брав участь в діяльності двосторонніх українсько-польських проектів, таких як Комісія з Дослідження Українсько-Польських Проблем та часопису «Biuletyn Polsko-

²⁷ ЦДІАУ у Львові, ф. 357 (Крип'якевич І. Петрович — професор, історик), оп. 1, спр. 24, арк. 2—3.

²⁸ М. Кордуба був автором розділу, присвяченого історії Польщі часів Б. Хмельницького «The Region of John Casimir: part I, 1648—1654 (Правління Яна Казимира: частина I, 1648—1654)» у виданні The Cambridge History of Poland, vol. I, From the Origin to Sobieski (to 1696) (Кембриджська історія Польщі, т. I: Від початків до Собеського (до 1696 р.)). Кембридж 1950.

²⁹ ЦДІАУ у Львові, ф. 309 (НТШ у Львові), оп.1, спр. 112, арк. 1—2.

³⁰ М. Кордуба: Два міжнародні історичні з'їзди в Цюріху. «Діло» 1938, ч. 195, с. 9.

-Українські», на сторінках якого висловлював свої погляди на болючі проблеми у відносинах між українським і польським суспільствами.

Oleg Pich

Warsaw period of M. Korduba's life: outlines from the scientist's biography

Summary

The article highlights Warsaw period of life of the prominent Ukrainian historian, public and political figure Myron Korduba (1876—1947), that became one of the major stages in his works. It is stated that by his scientific work in 1929—1939 as a professor of the Warsaw University and representation of Ukrainian science on the international historical congresses (Warsaw 1933 and Zurich 1938), a researcher proved to be the professional European scientist. Works, written in that time, were published in the leading Ukrainian, German, Polish, French, and English editions. M. Korduba also took an active part in the functioning of Ukrainian scientific and cultural society in Polish capital, participated in the activities of bilateral Ukrainian-Polish projects, such as Komisja ds. Badań Problemów Polsko-Ukraińskich of the Ukrainian scientific institute in Warsaw and journal “Biuletyn Polsko-Ukraiński”, on their pages he expressed his own opinion on the sore subjects in relationships between Ukrainian and Polish societies.

Oleg Pich

Okres warszawski w życiu M. Korduby: zarys biografii badacza

Streszczenie

W artykule omówiono warszawski okres w biografii wybitnego ukraińskiego historyka, polityka i postaci życia publicznego — Myrona Korduby (1876—1947), będący jednym z głównych etapów jego twórczości.

Dzięki swej działalności naukowej w latach 1929—1939, piastowaniu stanowiska profesora Uniwersytetu Warszawskiego i reprezentowaniu ukraińskiego środowiska naukowego na Międzynarodowych Kongresach Nauk Historycznych (w Warszawie w 1933 roku i w Zurychu w roku 1938), badacz zaprezentował się jako historyk klasy europejskiej. Jego prace powstałe w okresie warszawskim ukazywały się w wiodących ukraińskich, niemieckich, polskich, francuskich i angielskich publikacjach. Korduba współtworzył również naukowe i kulturalne stowarzyszenia ukraińskie funkcjonujące wówczas w stolicy Polski, uczestnicząc w realizacji bilateralnych ukraińsko-polskich projektów, takich jak Komisja ds. Badań Problemów Polsko-Ukraińskich, powołana do życia przez Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie, czy periodyk (początkowo wychodził jako miesięcznik, potem — od 1933 roku — jako tygodnik) „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, na którego łamach prezentował swe opinie na temat bolesnych kwestii we wzajemnych relacjach społeczeństw ukraińskiego i polskiego.

ELŻBIETA WRONKA

Krótką historia Rady ds. Stosunków Zagranicznych Inc. i jej wpływ na amerykańską politykę zagraniczną w latach 1921—1941

Od Inquiry do Amerykańskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych

Początki Rady ds. Stosunków Zagranicznych Inc. sięgają końca konferencji, która odbyła się w Paryżu w 1919 roku. Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych do przygotowania stanowiska USA na konferencję pokojową zostali zaangażowani eksperci i naukowcy, których zadaniem było zbadanie i wskazanie politykom właściwych rozwiązań w kwestiach światowego pokoju. Taka grupa ekspertów — nazwana Inquiry — została powołana do życia przez Edwarda M. Housa, doradcę prezydenta Woodrowa Wilsona, w roku 1917.

Prace Inquiry, polegające na przeprowadzeniu systematycznej, szczegółowej analizy sytuacji politycznej i ekonomicznej na świecie, pozwoliły administracji Wilsona wypracować szczegółowe cele polityki zagranicznej USA. Działalność grupy ekspertów była utrzymywana w ścisłej tajemnicy. Dzięki zgromadzonym materiałom delegacja amerykańska na konferencji w Paryżu nie ograniczyła się wyłącznie do reakcji na wydarzenia, z którymi musiała się zmierzyć, ale zaprezentowała także stanowisko „naukowe o globalnym charakterze”, jak określili je sami członkowie Inquiry.

Od strony instytucjonalnej Inquiry było pierwszym w historii polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych ciałem doradczym powstałym z inicjatywy prezydenta i działającym na jego zlecenie. W skład tego „think tanku”, jak popularnie określano Inquiry, wchodził intelektualistów, specjaliści róż-

nych dziedzin nauki oraz ludzie polityki. Organizacja ta jako pierwsza wykorzystowała wiedzę z zakresu geografii dla nakreślenia możliwych kierunków ekspansji ekonomicznej Stanów Zjednoczonych. Prace Inquiry, jej wizja polityki zagranicznej i roli USA w świecie były następnie kontynuowane przez Radę ds. Stosunków Zagranicznych, której działalność jest tematem niniejszego artykułu. Koncepcje nakreślone i sukcesywnie wprowadzane w życie najpierw przez Inquiry, a później przez Radę zapoczątkowały odchodzenie od polityki izolacjonizmu w kierunku ekspansjonizmu. Efekt tych działań, nie tylko w wymiarze ekonomicznym, lecz także kulturowym, w roku 1941 został określony przez Henry'ego Lucy'ego jako American Century (amerykańskie stulecie).

Okres konferencji kończącej I wojnę światową był czasem intensywnych prac członków Inquiry, którzy stanowili większość delegacji amerykańskiej. Zaproponowane przez nich koncepcje nie zawsze spotykały się z akceptacją. Najwięcej emocji wzbudzała kwestia nowej organizacji międzynarodowej, która zapewniłaby pokój na świecie. Odrzucenie przez amerykański senat ratyfikacji przystąpienia USA do Ligi Narodów było największą porażką członków Inquiry. By nie zaprzestać swych badań i zmarnować wypracowanych już koncepcji, eksperci postanowili kontynuować działalność w ramach nowej organizacji o charakterze międzynarodowym.

W czasie paryskiej konferencji mieli oni możliwość nawiązania kontaktu z podobnymi organizacjami doradczymi działającymi w krajach europejskich, przede wszystkim zaś w Wielkiej Brytanii. Konferencja przebiegała jako cykl półoficjalnych spotkań, odbywających się w hotelach i restauracjach Paryża, które przerywane były zebraniem o charakterze formalnym w poszczególnych grupach tematycznych. Spotkania nieformalne stworzyły szansę na ukonstytuowanie się międzynarodowej organizacji skupiającej naukowców, polityków i dyplomatów zainteresowanych dalszą — również po zakończeniu konferencji — współpracą i kreowaniem polityki międzynarodowej.

Do jednego z takich nieformalnych spotkań doszło 30 maja 1919 roku w paryskim Hotelu Majestic. Uczestniczyli w nim członkowie Inquiry i przedstawiciele delegacji Wielkiej Brytanii. Celem tego nieoficjalnego zebrania obu stron było ustalenie, „jak ich przyjaźń i partnerstwo mogą być zachowane i utrwalone po zakończeniu konferencji”¹. Uczestnicy spotkania zaproponowali utworzenie anglo-amerykańskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych z oddziałami w Londynie i w Nowym Jorku. Jego zadaniem było „stałe orientowanie jej członków w sytuacji międzynarodowej, prowadzenie działań popierających ideę Ligi Narodów, kontynuowanie prac przez grupy

¹ P. Gross: *Continuing the Inquiry: the Council on Foreign Relations from 1921 to 1996*. New York 1996, s. 5.

ekspertów oraz zacieśnianie współpracy między obu anglojęzycznymi krajami”².

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych członkowie amerykańskiego oddziału Instytutu, na którego czele stanął Whitney H. Shepardson, zetknęli się z wciąż głęboko zakorzenionym izolacjonizmem i niechęcią Amerykanów do Ligi Narodów. Entuzjazm i zapał do działania, jakie charakteryzowały ich jeszcze w Paryżu, ustąpiły miejsca — jak określił to Shepardson — „fizycznemu i duchowemu załamaniu”³.

Rada ds. Stosunków Zagranicznych przed inkorporacją, czyli nowojorski klub ludzi wpływowych

W omawianym czasie w Stanach Zjednoczonych działało wiele organizacji o charakterze lobbystycznym, których celem było oddziaływanie na politykę prowadzoną przez Departament Stanu. Od roku 1910 funkcjonowała założona przez przemysłowca Andrew Carnegie’go — Carnegie Endowment for the International Peace, a od 1918 roku, utworzona przez „obywateli, którym na sercu leżały sprawy publiczne”⁴ — organizacja League of Free Nations, wspierająca politykę Wilsona i koncepcję utworzenia pokojowej organizacji międzynarodowej.

Inną organizacją był działający w tajemnicy od 1918 roku klub nowojorskich finansistów i prawników zrzeszonych pod nazwą Rada ds. Stosunków Zagranicznych (Council on Foreign Relations). Honorowym prezesem Rady został Elihu Root, prawnik, były sekretarz wojny i sekretarz stanu. Spotkaniom Rady przewodniczył inny nowojorski prawnik — Lidsay Russell, a szefem Komisji Finansów (Finance Committee) był Alexander Hamphill, prezes Guaranty Trust Bank. Spotkania Rady miały nieformalny i poufny charakter. W obiadach przez nią organizowanych uczestniczyła oświecona, liberalna awangarda starannie dobranych prawników i bankowców z Wall Street. Jak zostało to przedstawione w opracowaniu podsumowującym pierwszy rok działalności Rady, wydanym w roku 1919, „późną wiosną 1918 roku kilku dżentelmenów spotkało się na konferencji w Metropolitan Club w Nowym Jorku, by przedyskutować najbardziej interesujące i istotne zagad-

² W.H. Shepardson: *Early History of the Council on Foreign Relations*. Stanford 1960, s. 3.

³ Ibidem, s. 5.

⁴ Ibidem.

nienia dotyczące Stanów Zjednoczonych i stosunków z resztą świata”⁵. Jak dalej czytamy w tym dokumencie, głównym celem Rady było prowadzenie ciągłych konferencji w sprawach międzynarodowych, podczas których swoje stanowisko prezentowali finansisci, przemysłowcy, naukowcy i politycy, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Organizowanie spotkań i konferencji, nawet z największymi osobistościami świata nauki i polityki, nie miałyby większego sensu, gdyby wnioski i sugestie będące rezultatem prowadzonych dyskusji nie miały praktycznego zastosowania. W tym samym opracowaniu nakreślającym cele Rady czytamy: „To jest Rada inicjatyw — Rada inwencji. Planuje ona współpracę z rządem i wszystkimi istniejącymi agencjami międzynarodowymi i zespolenie wszystkich w jeden konstruktywny akord”⁶.

W ramach tak nakreślonego programu Rada planowała utworzyć grupy ekspertów, którzy prowadziliby regularne badania dotyczące kwestii międzynarodowych. Członkowie Rady mieli uczestniczyć w dyskusjach na temat przyszłości Chin i Rosji, Australii i Południowej Afryki oraz doktryny Monroe, ekspansji gospodarczej i możliwości wspierania przedsiębiorców amerykańskich przez rząd Stanów Zjednoczonych w ich działaniach poza granicami⁷. Mimo rosnącej opozycji skierowanej przeciwko internacjonalizmowi Wilsona, członkowie Rady popierali Ligę Narodów, byli także zainteresowani odejściem od polityki izolacjonizmu. Jak określił to Shepardson, członkowie Rady byli przede wszystkim „zainteresowani skutkami wojny, nakreślonymi warunkami pokoju i ich wpływem na powojenną gospodarkę”⁸. Wielu spośród członków podkreślało korzyści ekonomiczne wynikające z przystąpienia USA do Ligi Narodów.

Powstanie Rady ds. Stosunków Zagranicznych Inc.

Atmosfera polityczna w Stanach Zjednoczonych po przegranych przez Thomasa W. Wilsona wyborach prezydenckich w 1920 roku sprawiła, że członkowie Rady ds. Stosunków Zagranicznych stracili swój zapał, a ich entuzjazm po roku działalności przeszedł w stan hibernacji. W sytuacji pewnego uśpienia, jaka zapanowała zarówno w szeregach amerykańskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, jak i wśród członków Rady ds. Sto-

⁵ National Archives and Records Administration (dalej: NARA), Waszyngton D.C., RG 59. Department of State, Decimal Files 1910—1929, box 6501, Councilon Foreign Relations (dalej: CFR): *Handbook of the CRF*. New York 1919.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

⁸ W.H. Shepardson: *Early History of the Council...*, s. 4.

sunków Zagranicznych, doszło do zbliżenia obu organizacji⁹. Wspólnota interesów obu grup wydawała się oczywista. Jak ujął to Peter Gross, obecny członek Rady, był to związek, który udowodnił swoją użyteczność w nadchodzących dekadach, dostarczając „akademickich i rządowych ekspertyz, wychodzących naprzeciw biznesowym interesom, jednocześnie pomagając kreującą koncepcje polityczne sprawdzić, czy budują je na skale czy na piasku”¹⁰.

Do pierwszego spotkania przedstawicieli Instytutu Spraw Międzynarodowych i Rady ds. Stosunków Zagranicznych doszło 3 lutego 1921 roku w Nowym Jorku. Zaowocowało ono powołaniem do życia komitetu, którego zadaniem było scalenie obu organizacji. Sekretarzem komitetu został Whitney H. Shepardson, a przewodniczącym — Georgie W. Wickersham, prawnik z Wall Street i były prokurator generalny prezydenta Tafta. Po 5 miesiącach negocjacji członkowie Rady zgodzili się poszerzyć swój klub biznesmenów, jak to określił Shepardson, przez „selekcję i zaproszenie do członkostwa pewnej liczby rozważnie wybranych indywidualności”¹¹. Jak ustalił komitet założycielski, członkostwo w utworzonej organizacji było zastrzeżone tylko dla obywateli amerykańskich, ponieważ „dyskusje i inne spotkania, o charakterze tajnym, mogły być twórcze, jeśli uczestnicy i mówcy mieli pewność, że wszyscy inni obecni na sali są Amerykanami”¹².

29 lipca 1921 roku w Nowym Jorku został podpisany dokument inkorporacyjny, w którym określono zasady i cele, jak również nazwę powstałego klubu: Council on Foreign Relations Incorporated. Zarząd nowej Rady ds. Stosunków Zagranicznych Inc. po inkorporacji tworzyła 15-osobowa grupa złożona w większości z prawników, bankierów i ludzi nauki. Elihu Root został honorowym prezydentem nowej Rady, funkcję urzędującego prezydenta powierzono Johnowi W. Davisowi, wiceprezydentem został Paul D. Cavanaugh, a sekretarzem i skarbnikiem — Edvin F. Gay.

Cele i zadania Rady ds. Stosunków Zagranicznych Inc.

W raporcie (opublikowanym w listopadzie 1922 roku) podsumowującym pierwszy rok działalności Rady po inkorporacji podano, że liczba członków

⁹ P. Gross w *Continuing the Inquiry* stwierdza, że to członkowie Instytutu wyszli z inicjatywą współpracy, podczas gdy L. Shoup wymienia członków Rady jako grupę zabiegającą o połączenie obu organizacji.

¹⁰ P. Gross: *Continuing the Inquiry...*, s. 8.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 9.

„rozważnie wybranych” wyniosła prawie 300 osób, wśród których znaleźli się Herbert H. Lehman, W. Averell Harriman i John Foster Dulles. W raporcie następująco zdefiniowano cele Rady: „Rada do Spraw Stosunków Zagranicznych Inc. ma na celu prowadzenie stałych konferencji dotyczących międzynarodowych aspektów polityki amerykańskiej, zagadnień ekonomicznych i finansowych. [...] Jest to, ni mniej, ni więcej, grupa ludzi, zainteresowanych szerzeniem wiedzy na temat stosunków międzynarodowych, a w szczególności rozwijaniem rozsądnej polityki zagranicznej Ameryki”¹³.

Gdy porównamy raport Rady po inkorporacji z programem Rady z 1919 roku, zauważymy, że wyznaczone cele się nie zmieniły. Nowej Radzie udało się zrealizować plan założony w dokumencie programowym z 1919 roku, a mianowicie stworzyć grupy naukowców, badaczy, ekspertów, które od 1922 roku w sposób ciągły prowadziły badania wyznaczające kierunki działań amerykańskiej polityki zagranicznej. Do życia powołane zostały grupy naukowe i grupy dyskusyjne, których zadaniem było odpowiednio: prowadzenie badań i poszukiwań w kwestiach międzynarodowych oraz prowadzenie rozmów i dyskusji. Spotkania niejednokrotnie owocowały publikacjami, których jednak nie traktowano jako wykładni stanowiska Rady, lecz jako indywidualną opinię jej członków i autorów¹⁴. Tak jak w wypadku Inquiry, spotkania Rady ds. Stosunków Zagranicznych Inc. miały charakter tajny, nie publikowano więc relacji z posiedzeń, a rezultaty badań poszczególnych grup badawczych były opatrzone klauzulą „poufne”. Jak określił to Walter Malloy, członek Rady, „Rada ds. Stosunków Zagranicznych nigdy nie uczestniczy w wydarzeniach o charakterze publicznym”¹⁵.

Jednym z pierwszych zadań, jakie postawiła sobie Rada ds. Stosunków Zagranicznych, była zmiana polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Członkowie Rady od początku swej działalności poruszali problem izolacjonizmu. „My musimy utrzymywać międzynarodowe stosunki — mówił I. Bowman, były członek Inquiry, pełniący wówczas funkcję wiceprzewodniczącego Rady — „bo jeśli nie zweryfikujemy naszego postępowania, będziemy w sytuacji, w jakiej znalazły się Niemcy przed rozpoczęciem wojny w 1914 roku. [...] Kiedy byliśmy mali, a nasza gospodarka nierozwinięta, mogliśmy prowadzić politykę izolacji, ale teraz takiej polityki prowadzić nam nie wolno”¹⁶. W związku z silnie zakorzenionym izolacjonizmem i niechęcią społeczeństwa, a także większości polityków amerykańskich do zaangażowania się w sprawy międzynarodowe, głównym zadaniem, jakie wyznaczy-

¹³ NARA, Waszyngton D.C., RG 59, Department of State, Decimal Files 1910—1929, box 6491, CFR: *Annual Report of the Council of Foreign Relations*. New York 1922, s. 1.

¹⁴ P. Gross: *Continuing the Inquiry...*, s. 11.

¹⁵ *Ibidem*, s. 10.

¹⁶ I. Bowman do S.P. Duggana, 5 listopada 1921, AGS. W: N. Smith: *American Empire, Roosevelt Geographer and the Prelude to Globalization*. Londyn 2003, s. 195.

ła sobie Rada, było przekonanie wpływowych osób do porzucenia polityki izolacji. Jednym ze sposobów, który miał pomóc w realizacji tego celu, było czasopismo „Foreign Affairs”.

„Foreign Affairs”

Na początku roku 1922 Edwin F. Gay, historyk ekonomii na uniwersytecie w Harvardzie, doszedł do wniosku, że najlepszym środkiem, który pozwoli przekonać opinię publiczną do proponowanych przez Radę kierunków polityki zagranicznej, będzie czasopismo, w którym omawiane będą problemy światowe. Gay przewidywał że stanie się ono „najlepszym na świecie źródłem informacji odnoszących się do wydarzeń ogólnoswiatowych, a przedstawianych w ujęciu naukowym”¹⁷. Przy czym autorami artykułów mieli być nie tylko naukowcy, lecz także politycy, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. W celu realizacji swej koncepcji Gay zwrócił się o pomoc do Archibalda C. Coolidge’a, historyka zajmującego się kwestiami Bliskiego Wschodu i Europy Wschodniej. Coolidge zgodził się przyjąć obowiązki redaktora naczelnego. W składzie rady edytorskiej oprócz Gaya i Coolidge’a znaleźli się również Isaaq Bosman, George H. Blakeslee, John W. Davis, Stephen Duggan, Allen W. Dulles, Harry A. Garfield, A. Lawrence Lowell, Charles Seymour oraz Hamilton Fish Armstrong, dziennikarz pracujący dla „The Post”.

Archibald Cary Coolidge 15 sierpnia 1922 roku w nocy edytorskiej do pierwszego wydania kwartalnika napisał, że „Foreign Affairs” są „efektem wysiłku poniesionego w celu [...] sprostania prawdziwej potrzebie”¹⁸. Głównym celem stawianym pismu, jak zostało to ujęte w dalszej części noty, było „prowadzenie dyskusji w kwestiach międzynarodowych” oraz „przewodzenie amerykańskiej opinii publicznej”¹⁹. W nocy podkreślono, że „Foreign Affairs” są „otwarte na różnorodne opinie raczej niż identyfikują się z jedną szkołą”²⁰ i „nie poświęcają się tylko jednej sprawie, jakkolwiek ważna by ona była”. Zaznaczono jednocześnie, że artykuły i zaprezentowane w nich opinie i problemy „muszą być kompetentne, [...] prawdziwe i przedstawione w sposób przekonujący”²¹.

¹⁷ E.F. Gay: *Editorial Statement*. „Foreign Affairs” 1922, T. 1, nr 1, s. 1.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 2.

²¹ Ibidem, s. 1.

Jak wynika z raportu wydanego przez Radę w 1924 roku, „»Foreign Affairs« stały się najbardziej autorytatywnym amerykańskim periodykiem, zajmującym się kwestiami stosunków międzynarodowych”²². Nowo powstały kwartalnik stanowił poważne ponadpartyjne forum do prezentowania zagadnień międzynarodowych oraz „różnorodnych opinii, które były wyzwaniem dla uważnego czytelnika i w konsekwencji zmuszały do refleksji”²³. W pierwszym numerze periodyku opublikowano artykuł Elihu Roota zatytułowany *Co warunkuje dyplomację*, w którym autor podkreślał, że Ameryka, „czy to prowadząca politykę izolacjonizmu, czy też nie, stała się światową siłą i jako taka zdecydowanie potrzebuje dobrze poinformowanej opinii publicznej”²⁴.

W założeniu twórców czytelnikami kwartalnika mieli być przede wszystkim urzędnicy wysokiego szczebla, dyplomaci i wszyscy pracownicy urzędów i instytucji, którzy zajmowali się polityką zagraniczną. Jak pisał L.H. Shoup, „»Foreign Affairs« były praktycznie jedynym periodykiem systematycznie czytany przez decydentów i ludzi wpływowych”²⁵. W ramach kampanii reklamowej, edytorzy przesłali pierwszy numer „Foreign Affairs” wpływowym osobistościom i znaczącym instytucjom jako zachętę nie tylko do prenumerowania, lecz także do publikowania artykułów w kolejnych numerach kwartalnika. I tak „Foreign Affairs” trafiły na biurka urzędników Departamentu Stanu USA, a także np. do rąk Karła Radka, ideologa radzieckiego bolszewizmu. Przez kolejne lata pismo było oficjalnie prenumerowane przez Departament Stanu.

Pierwotnie nie zakładano, że kwartalnik zdobędzie szerokie grono czytelników, licząc, że ograniczy się do wąskiej grupy polityków. Nie oznaczało to jednak, że był on niedostępny dla szerokiej grupy odbiorców. Pierwsze wydanie zostało opublikowane w nakładzie 500 egzemplarzy, wydanie grudniowe wzrosło już do 2 700, by następnie wiosną osiągnąć liczbę 5 tys. egzemplarzy²⁶. W raporcie z działalności Rady ds. Stosunków Zagranicznych za rok 1924 autorzy napisali, że „»Foreign Affairs« stały się najbardziej autorytatywnym przeglądem spraw międzynarodowych”²⁷. Pod koniec II wojny światowej, gdy znaczenie Rady wzrosło, nakład „Foreign Affairs” sięgał 17 tys. egzemplarzy.

²² NARA, Waszyngton D.C., RG 59, Department of State, Decimal Files 1910—1929, box 6491, *Annual Report of the Council...*, s. 1.

²³ P. Gross: *Continuing the Inquiry...*, s. 11.

²⁴ E. Root: *The Requisite for Popular Diplomacy*. „Foreign Affairs” 1922, T. 1, nr 1, s. 3.

²⁵ L.H. Shoup: *Imperial brain Trust: The Council on Foreign Relations and United States Foreign Policy*. Nowy Jork 2004, s. 18.

²⁶ Ibidem, s. 13.

²⁷ NARA, Waszyngton D.C., RG 59, Department of State, Decimal Files 1910—1929, box 6491, *Annual Report of the Council...*, s. 1.

Źródła finansowania, czyli związki Rady ds. Stosunków Zagranicznych Inc. z biznesem amerykańskim

Członkowie Rady od początku jej funkcjonowania byli zobligowani do płacenia składek członkowskich, które stanowiły połowę wpływów organizacji. Jednak z czasem, wraz ze wzrostem jej znaczenia i wpływu na politykę, wpłaty te stawały się coraz mniej znaczące w stosunku do wsparcia finansowego udzielanego przez fundacje i biznesmenów amerykańskich.

W momencie powołania do życia kwartalnika „Foreign Affairs” potrzebne środki zostały oszacowane na 125 tys. dol. Połowę tej sumy wpłacili członkowie Rady. Następnie dyrektorzy Rady wystosowali pismo do „tysiąca najbogatszych Amerykanów” z prośbą o wsparcie. W wyniku tego brakująca kwota znalazła się na koncie organizacji w ciągu kilku dni²⁸. W następnych latach około 26 amerykańskich firm wzięło udział w programie jej finansowania. Tuż przed czarnym czwartkiem na Wall Street Rada wycofała swoje środki z giełdy i za łączną sumę 300 tys. dol. zakupiła pięciopiętrowy budynek na 45 East 65th Street w Nowym Jorku, będący rodzinną rezydencją Franklina D. Roosevelta, gdzie przeniósła swoją siedzibę.

W latach 30. XX wieku znaczne środki finansowe zostały przekazane Radzie przez korporację Carnegie’go. Tylko w 1937 roku Rada otrzymała 50 tys. dol. na rozszerzenie swej działalności i otwarcie nowych oddziałów w innych miastach USA. Również od lat 30. działalność Rady finansowana była przez Rockefeller Foundation. W grudniu 1939 roku fundacja ta przyznała 44 500 dol. jako roczny budżet na badania prowadzone w ramach War and Peace Studies Project, by w następnych latach systematycznie zwiększać swoje wsparcie dla prowadzonych przez Radę projektów²⁹.

W 1945 roku Rada zmieniła po raz kolejny swoją siedzibę, przenosząc się do budynku Harold Pratt House przekazanego jej przez wdowę po właścicielu Standard Oil i członku Rady³⁰.

Od lat 50. XX wieku Rada jest współfinansowana przez nowo powstałą Ford Foundation, która w roku 1953 przyznała 100 tys. dol. na sfinansowanie działań prowadzonych w ramach projektu badań nad stosunkami amerykańsko-radzieckimi.

²⁸ Ibidem.

²⁹ NARA, Waszyngton D.C., RG 59, Department of State, Decimal Files 1930—1939, box 5071, nr dok. 811.43, *Council on Foreign Relations*.

³⁰ L.H. Shoup: *Imperial...*, s. 97.

Nakreślenie celów polityki zagranicznej USA i związku Rady z administracją w Waszyngtonie

Elementem realizacji zadań Rady ds. Stosunków Zagranicznych o charakterze opiniotwórczym było prowadzenie „ciągłych konferencji dotyczących spraw międzynarodowych”. W latach 1921—1938 każdy sekretarz stanu w czasie sesji Rady wygłosił przynajmniej jedną mowę dotyczącą polityki zagranicznej USA. Od połowy lat 20. XX wieku Rada zaczęła kłaść szczególny nacisk na prowadzenie systematycznych studiów i programów badawczych, których celem było (i w dalszym ciągu jest) opracowanie dalekosiężnych planów, pomocnych w rozwiązywaniu przyszłych problemów, z jakimi mogą zetknąć się Stany Zjednoczone w swej polityce zagranicznej.

Wpływ Rady na politykę Stanów Zjednoczonych wyraźnie wzrósł w czasie prezydentury Herberta Hoovera. Ówczesny sekretarz stanu Henry L. Stimson był członkiem Rady ds. Stosunków Zagranicznych. Stimson, podejmując różne decyzje, często kierował się opiniami Herberta Feisa, doradcy ds. ekonomicznych, również członka Rady. Jednak to właśnie w czasie kadencji Roosevelta Rada zaczęła wywierać znaczący wpływ na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Norman H. Davis — bankier z Wall Street i jednocześnie wiceprezes Rady ds. Stosunków Zagranicznych (1933—1936), a następnie jej prezes (1936—1944), był bliskim przyjacielem i doradcą zarówno sekretarza stanu Cordella Hulla, jak i prezydenta Roosevelta.

Jednym z problemów wywołanych kryzysem światowym była powracająca kwestia izolacjonizmu charakteryzującego ówczesną politykę Stanów Zjednoczonych, który przyjął formę tzw. koncepcji samowystarczalności. Została ona opisana przez Charlsa A. Bearda w wydanej w 1934 roku książce *The Open Door at Home*. Rada pozostawała w wyraźnej opozycji do zaproponowanego programu, który w dużej mierze propagował politykę izolacjonizmu amerykańskiego. W artykułach napisanych przez Shepardsona (w kwietniu 1934 roku) i Lippmanna (w styczniu 1935 roku), opublikowanych na łamach „Foreign Affairs”, Rada ds. Stosunków Zagranicznych wyraziła swój wyraźny sprzeciw wobec koncepcji „otwartych drzwi na rynek wewnętrzny”.

Wyniki pracy Rady ds. Stosunków Zagranicznych stymulowały działania półoficjalnej Commission of Inquiry, zajmującej się kreowaniem polityki ekonomicznej USA, która została powołana przez prezydenta Roosevelta w listopadzie 1933 roku. Trzech na siedmiu pracowników komisji było członkami Rady ds. Stosunków Zagranicznych. Po kilku miesiącach pracy Commission

of Inquiry przedstawiła prezydentowi Rooseveltowi projekt, który zakładał, że Stany Zjednoczone powinny odrzucić nawet częściową koncepcję samowystarczalności na rzecz promowania amerykańskiego eksportu i handlu światowego jako antidotum na kryzys³¹.

W czasie piętnastu lat działalności Rada stała się znaczącą instytucją — zarówno dzięki swym członkom, magazynowi „Foreign Affairs”, który wywierał coraz większy wpływ na opinię publiczną, prowadzonym badaniom i programom naukowym, jak i przede wszystkim dzięki efektywnemu oddziaływaniu na politykę Stanów Zjednoczonych i jej coraz silniejszym personalnym związkom z Departamentem Stanu³².

Wraz z wybuchem w 1939 roku wojny w Europie rola Rady wzrosła jeszcze bardziej. Jak określił to John W. Davis w 1944 roku, Rada ds. Stosunków Zagranicznych „spełniała coraz bardziej istotną funkcję w okresie lat 20-tych i 30-tych; ale to w momencie wybuchu drugiej wojny światowej pokazała, jak jest ważna”³³.

Członkowie Rady doszli do przekonania, że w związku z toczącą się w Europie wojną konieczne jest przygotowanie zaawansowanych planów, które wyznaczą kierunek polityki zagranicznej USA na czas konfliktu zbrojnego i przyszłego pokoju. Isaiah Bosman, kluczowa postać Inquiry, mająca ogromne doświadczenie w prowadzeniu tego typu badań i opracowywaniu strategii przyszłych działań USA na arenie międzynarodowej, stwierdził, że „nie można powtórzyć błędów z konferencji w Paryżu i dlatego nakreślenie planów przyszłego porządku świata jest konieczne”³⁴.

War and Peace Studies Project

Zaledwie dwa tygodnie po wybuchu wojny Hamilton Fish Armstrong, edytor „Foreign Affairs”, i Walter H. Mallory, prezes Rady, udali się do Waszyngtonu na spotkanie z asystentem sekretarza stanu, również członkiem Rady, Georgiem S. Messersmithem. Efektem spotkania, które odbyło się 12 września 1939 roku, było podpisanie deklaracji ścisłej współpracy Departamentu Stanu i Rady ds. Stosunków Zagranicznych. Przedstawiony przez

³¹ Ibidem, s. 27.

³² NARA, Waszyngton D.C., RG 59, Department of State, Decimal Files 1930—1939, box 5070, *A Record of Fifteen Years*. Nowy Jork 1937, s. 5.

³³ NARA, Waszyngton D.C., MDLC, box 114, Philip C. Jessup Papers: John W. Davis do Philipa C. Jessupa, 22 czerwca 1944 r.

³⁴ W. Diebold: *Wywiad, listopad 1972*. W: L.H. Shoup: *Imperial...*, s. 119.

Radę plan stworzenia grup badawczych, mających opracować dalekosiężne plany na czas wojny i pokoju, został w pełni zaakceptowany przez sekretarza stanu Cordella Hulla na kolejnym zebraniu.

W połowie grudnia 1939 roku w domu Messersmitha doszło do nieformalnego spotkania roboczego przedstawicieli Departamentu Stanu i Rady ds. Stosunków Zagranicznych. Uzgodniono wówczas, że Rada utworzy kilka grup badawczych, by „monitorować przebieg wojny i określić, jak te wrogie działania wpływają na bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych, oraz by wypracować konkretne propozycje rozwiązań”³⁵. Przedsięwzięcie to zostało nazwane War and Peace Studies Project. W grudniu 1939 roku powołano Komitet Sterujący (Steering Committee) do kierowania i monitorowania prac poszczególnych grup w ramach właśnie rozpoczętego projektu. Głównymi członkami Komitetu byli Norman H. Davis — prezydent, Hamilton Fish Armstrong — jego zastępca, Walter H. Mallory — sekretarz, a także Whitney H. Shepardson, Allen W. Dulles, Hanson W. Baldwin, Alvin H. Hansen, Jacob Viner oraz Isaiah Bowman.

Jak czytamy w dokumencie zatytułowanym *Wstępny projekt działania personelu w ramach projektu War and Peace Studies*: „[...] celem Projektu było wyznaczenie interesów Stanów Zjednoczonych w ramach toczącej się wojny i przygotowanie materiałów, które będą wykorzystane w momencie podpisywania umów pokojowych”³⁶. Unikalną funkcją inicjatywy War and Peace Studies było „zastosowanie praktycznego doświadczenia, które stanowiłoby rodzaj filtra dla efektów przeprowadzonych badań naukowych”³⁷. Innymi słowy, memoranda i rekomendacje przesyłane do Departamentu Stanu miały być nie tylko błyskotliwymi pomysłami poszczególnych ekspertów, lecz także efektem pracy całej grupy i jako takie wyznaczać miały przyszłe cele polityki międzynarodowej Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ zakres planowanych badań był rozległy, podzielono go na cztery obszary tematyczne, w obrębie których praca została przypisana odpowiednim grupom: Zbrojeniowej, Ekonomiczno-Finansowej, Politycznej i Terytorialnej. W 1941 roku powołano jeszcze Grupę Celów Pokojowych Narodów Europejskich.

Przyjęty plan pracy w ramach Projektu War and Peace Studies przewidywał następujące procedury:

1. „Zostaną utworzone małe grupy do prac w poszczególnych obszarach. Członkowie będą dobierani na podstawie ich wiedzy, mądrości i doświadczenia”³⁸.

³⁵ L.H. Shoup: *Imperial...*, s. 120.

³⁶ Mudd Manuscript Library [dalej: MML] Princeton: *Council on Foreign Relations Records (MC#104)*, Relations with State Department, 1940—1946, box 298, folder 3.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

2. Na czele każdej grupy stanie sprawozdawca, którego zadaniem będzie przewodniczyć w pracach grupy, wyznaczać jej cele w porozumieniu z Departamentem Stanu, opracowywać memoranda.

3. Każda grupa będzie miała swego sekretarza, osobę z doświadczeniem naukowym, który będzie nadzorował prowadzone badania, przeprowadzał kontrolę dokumentacji i nakreślał szczegółowe cele spotkań.

4. Koordynacja prac pomiędzy poszczególnymi grupami będzie prowadzona przez wyznaczonych członków, biorących udział we wszystkich spotkaniach każdej z grup³⁹.

Sprawozdawcami w poszczególnych grupach byli: Alvin Hansen i Jacob Viner w Grupie Ekonomiczno-Finansowej, Isaiach Bowman w Grupie Terytorialnej, Allen W. Dalles w Grupie Zbrojeniowej, Whitney H. Shepardson oraz Hanson Baldwin w Grupie Politycznej i Hamilton Fish Armstrong w Grupie Celów Pokojowych Narodów Europejskich. Pierwszym sekretarzem projektu był Francis P. Miller, który następnie otrzymał propozycję pracy w Departamencie Stanu w Waszyngtonie. Całemu przedsięwzięciu przewodniczył Norman H. Davis, a funkcję dyrektora generalnego pełnił Walter H. Mallory. Komitet Sterujący wyznaczał tematy prac w poszczególnych grupach, które z kolei, po przeprowadzonych badaniach i dyskusjach, wypracowywały zalecenia przekazywane następnie — najczęściej w formie memoranda — do Departamentu Stanu i prezydenta.

W marcu 1940 roku to właśnie Grupa Terytorialna, na której czele stał Bowman, przesłała do Departamentu Stanu i prezydenta Roosevelta memorandum, w którym przedstawiono strategiczne znaczenie Grenlandii i sugerowano objęcie jej doktryną Monroe w nadziei, że powstrzyma to Niemców przed podporządkowaniem sobie tego terytorium. Zgodnie z tą doktryną, ogłoszoną 2 grudnia 1823 roku, „Stany Zjednoczone Ameryki uznają za akt agresji wymagający interwencji USA jakiegokolwiek działanie, skierowane przez państwa Europy przeciwko któremukolwiek z krajów obu Ameryk”⁴⁰. 18 kwietnia 1940 roku, po zajęciu Danii przez Niemców, prezydent Roosevelt, po przeprowadzeniu dodatkowych konsultacji z Bowmanem, ogłosił na konferencji prasowej, że Grenlandia należy do kontynentu amerykańskiego⁴¹.

8 sierpnia 1940 roku Isiah Bowman w swym liście do Josepha Willitisa z Rockefeller Foundation pisał o spotkaniu z Henrym Wallecem, ministrem rolnictwa. Rozmowa ta dotyczyła spotkania rządu w sprawie Grenlandii i innych obszarów wpływów na Zachodniej Półkuli. Wzięli w nim udział m.in. Wallece, prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull. W trakcie spotkania

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ R. Trembley: *The New American Empire*. Haverford 2004, s. 133.

⁴¹ L.H. Shoup: *Imperial...*, s. 123.

prezydent, przedstawiając swoje stanowisko w sprawie Grenlandii, praktycznie cytował treść memorandum opracowanego przez Grupę Terytorialną⁴².

W połowie października 1940 roku Grupa Ekonomiczno-Finansowa w memorandum (E-B19) podsumowała swą pracę, wysuwając propozycję polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Jak określono to we wstępie, celem dokumentu przesłanego do prezydenta Roosevelta i Departamentu Stanu było „określenie politycznych, militarynych, terytorialnych i ekonomicznych potrzeb Stanów Zjednoczonych, jako potencjalnego przywódcy tej części świata, która nie była okupowana przez Niemców, czyli Zjednoczonego Królestwa, Zachodniej Półkuli i Dalekiego Wschodu”⁴³.

24 lipca 1941 roku Rada ds. Stosunków Zagranicznych w kolejnym memorandum przesłanym do prezydenta i Departamentu Stanu przedstawiła swój pogląd dotyczący narodowego interesu. Zaprezentowała koncepcję Grand Area, podkreślając jej ogromną rolę w amerykańskiej polityce, zarówno biorąc pod uwagę aspekty ekonomiczne, polityczne, jak i militaryne. W memorandum propagowano koncepcję ekspansjonizmu amerykańskiego, której twórcą był Isaiah Bowman. Według niego obszar poza kontynentem europejskim, zwany Grand Area (Wielki Obszar), był terenem, który Stany Zjednoczone powinny zagospodarować ekonomicznie. „Ten Wielki Obszar jest potencjalnie dostępny dla nas i na jego bazie Stany Zjednoczone powinny oprzeć swoją politykę [...], by zbudować zintegrowaną światową gospodarkę, w celu ekonomicznej unifikacji świata”⁴⁴.

Ta sama grupa w memorandum E-B34 stwierdziła, że „w wypadku amerykańsko-brytyjskiego zwycięstwa wiele należy zrobić, by przemodelować świat, a szczególnie Europę, w czym bardzo pomocne wydaje się stworzenie Grand Area. W okresie przejściowym Grand Area może być ważnym czynnikiem stabilizującym światową ekonomię. Bardzo prawdopodobne jest, że instytucje wykształcone w celu integracji Grand Area okażą się przydatne w rozwiązywaniu problemów europejskich i być może okaże się możliwym połączenie gospodarek poszczególnych krajów europejskich z gospodarką Grand Area”⁴⁵. W zakończeniu memorandum Grupa Ekonomiczno-Finansowa podkreśliła konieczność utworzenia międzynarodowych instytucji stabilizujących wartość walut, jak również międzynarodowych systemów bankowych, wspierających inwestycje i rozwój tych terenów. W ten sposób grupa zaproponowała, na tym wczesnym etapie, utworzenie Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, których

⁴² MML Princeton: I. Bowman: *List I. Bowmana do Dr. J.H. Willitsa*. Relations with State Department, 1940—1946, box 298, folder 3.

⁴³ MML Princeton: CRF: *Memorandum E-B34 1941*. War and Peace Studies, box 5, folder 2.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

struktury i działanie zostały w sposób szczegółowy przedstawione przez Radę w lutym 1942 roku.

Od samego początku swej działalności Rada ds. Stosunków Zagranicznych stawiała pytanie, czy gospodarka Stanów Zjednoczonych może być oparta na koncepcji samowystarczalności. W swych badaniach wykazała, że Ameryka nie może pozwolić sobie na odcięcie się od rynków Imperium Brytyjskiego, Azji czy Zachodniej Półkuli. Stworzenie koncepcji Grand Area, jej zunifikowanie i obrona wyznaczyły nowe cele w ramach narodowego interesu Stanów Zjednoczonych. Konsekwencją tego było przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny, a następnie przeorganizowanie świata zgodnie z amerykańską wizją wypracowaną przez Radę ds. Stosunków Zagranicznych.

Po ataku na Pearl Harbor prace w ramach Projektu War and Peace Studies jeszcze bardziej zintensyfikowano. Zaczęto analizować cele pokojowe uczestników konfliktu, wzrosła również liczba członków w poszczególnych grupach. Doszło do jeszcze większego zacieśnienia współpracy między Radą a Departamentem Stanu. Współpraca ta przyjęła bardziej formalny charakter, chociaż w dalszym ciągu była utrzymywana w tajemnicy. I tak, w grudniu 1941 roku, z inicjatywy członków Rady, w ramach struktur Departamentu Stanu został powołany Komitet Doradczy ds. Powojennej Polityki Zagranicznej. Projekt organizacyjny i cele nowego ciała doradczego zostały określone już we wrześniu 1940 roku w memorandum autorstwa Normana H. Davisa i Leo Pasvolskiego, doradcy w Departamencie Stanu i członka Rady ds. Stosunków Zagranicznych.

Struktura Komitetu Doradczego ds. Powojennej Polityki Zagranicznej odpowiadała strukturze organizacyjnej Projektu War and Peace Studies. Zostały powołane podkomisje, które miały te same nazwy, co grupy w ramach projektu (terytorialna, zbrojeniowa, polityczna, ekonomiczna). Sprawozdawca każdej grupy był jednocześnie przewodniczącym odpowiadającej jej podkomisji Komitetu Doradczego. Na czternastu członków Komitetu Doradczego ds. Powojennej Polityki Zagranicznej, będącego organizacją rządową, ośmiu należało do Rady ds. Stosunków Zagranicznych. Niewątpliwie taki układ dawał możliwość forsowania projektów opracowywanych bezpośrednio przez Radę. Jak analizuje to Laurence H. Shoup w swej historii Rady zatytułowanej *Imperial Brain Trust*, plany działań opracowane przez poszczególne podkomisje w ramach Komitetu Doradczego ds. Powojennej Polityki Zagranicznej kierowane do prezydenta Roosevelta prezentowały koncepcje zbieżne z sugestiami wysuniętymi w memorandumach opracowanych przez członków Rady w ramach Projektu War and Peace Studies.

Po zakończeniu w 1943 roku prac w ramach Projektu War and Peace Studies, opisanego w niniejszym artykule bardzo skrótowo, członkowie Rady w dalszym ciągu aktywnie uczestniczyli w działaniach, które w sposób istotny wpływały na kreowanie polityki zagranicznej USA.

Członkowie Rady ds. Stosunków Zagranicznych brali czynny udział w konferencji w Dumbarton Oaks w 1944 roku oraz w konferencji w San Francisco w roku następnym, współuczestniczyli też w opracowywaniu schematu organizacyjnego i zadań przyszłej organizacji pokojowej — ONZ. Jej członkowie wchodzili w skład tzw. Agenda Group — najbliższej grupy doradców prezydenta Roosevelta. A na łamach „Foreign Affairs”, czasopisma, które w tym okresie miało dużą poczytność wśród pracowników Departamentu Stanu, publikowano wiele artykułów odnoszących się do zmieniającej się sytuacji politycznej świata.

By wskazać przykład potwierdzający znaczącą rolę, jaką odegrała Rada również w okresie powojennym, wystarczy odnieść się do artykułu opublikowanego w „Foreign Affairs” z 1947 roku *The Sources of Soviet Conduct*. Jego autorem był członek Rady ds. Stosunków Zagranicznych — George F. Kennan, ukrywający się pod pseudonimem „X”, którego kluczowe hasło *containment* („powstrzymanie”) było początkiem rozluźnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim i wyznaczyło zimnowojenny kurs amerykańskiej polityki zagranicznej na ponad pół wieku.

Rada ds. Stosunków Zagranicznych Inc. dzisiaj

Rada ds. Stosunków Zagranicznych Inc. jest organizacją pozarządową, działającą nieprzerwanie, od powstania w 1921 roku, której główne cele są w dalszym ciągu tożsame z zadaniami postawionymi Radzie w jej dokumencie inkorporacyjnym. Organizacja ta ma charakter lobbystyczny i związana jest przede wszystkim z establishmentem Wschodniego Wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

Niewątpliwie sposoby działania Rady zmieniły się od czasu jej powołania. W dobie Internetu nie sposób zachować całkowitej poufności, która charakteryzowała aktywność Rady przede wszystkim w czasie od wybuchu II wojny światowej. Jej prace były wówczas utrzymywane w ścisłej tajemnicy, a dokumenty przesyłane czy to w formie memorandum, czy korespondencji do Departamentu Stanu, były opatrzone klauzulą tajności (*confidential*).

W latach 70. XX wieku nastąpiło odtajnienie części dokumentów dotyczących działalności Rady, ale dopiero od lat 90. dostęp do nich nie wymaga uzyskania zgody organizacji.

Działalność Rady ds. Stosunków Zagranicznych i jej wpływ na amerykańską politykę nie został jeszcze opisany w polskiej literaturze, natomiast wiele opracowań na ten temat wydano na rynku amerykańskim. Co pewien czas w prasie amerykańskiej można znaleźć odniesienia do działal-

ności członków Rady. W 1975 roku w „New York Times” pisano: „W skład Rady wchodzi najbardziej wpływowi ludzie rządu, biznesu, edukacji i prasy. [...] Rada od prawie pół wieku w istotny sposób kształtuje amerykańską politykę zagraniczną”⁴⁶. Laurence H. Shoup i William Minter w swym opracowaniu historii Rady ds. Stosunków Zagranicznych podkreślili, że „Rada [...] odgrywa kluczową rolę w modelowaniu amerykańskiej polityki zagranicznej. Na płaszczyźnie Rady wiodące sektory wielkiego biznesu spotkały się z naukowcami w celu wypracowania ogólnych ram polityki międzynarodowej”⁴⁷. Jak określili to sami członkowie Rady: Richard Barnet i Theodor White, „choć uważana za prywatną organizację, Rada ds. Stosunków Zagranicznych była nazywana »faktycznym« Departamentem Stanu, a bycie jej członkiem gwarantowało karierę polityczną”⁴⁸.

Do członków Rady, którzy bezpośrednio działali w strukturach Departamentu Stanu USA należeli m.in. Sumer Wells, podsekretarz stanu w administracji Roosevelta, Leo Pasvolsky, którego rola jako doradcy i współtwórcy ONZ jest nie do przecenienia, William A. Harriman, ambasador USA w ZSRR w latach 1943—1946, Dean Acheson, sekretarz stanu Harry S. Truman, Georg F. Kennan, Allen W. Dulles, współtwórca CIA pełniący funkcję dyrektora w Radzie przez ponad czterdzieści lat, jego brat John Foster Dulles, sekretarz stanu w trakcie prezydentury Eisenhowera, Henry Kissinger, Zbigniew Brzeziński, David Rockefeller, przewodniczący Rady w latach 1970—1985, czy wreszcie Georg W. Bush.

W Radzie ds. Stosunków Zagranicznych obecny jest również polski akcent. Oprócz wymienionego już Zbigniewa Brzezińskiego, jej członkiem był także dziennikarz Zygmunt Nagórski, a obecnie jest nim także jego syn Andrzej. W swej autobiografii zatytułowanej *From Warsaw to Wherever* Zygmunt Nagórski pisał, że Rada „otwiera drzwi do politycznej kariery nie tylko w kraju, ale i za granicą [...] i jest na szczycie listy najbardziej znaczących pozarządowych organizacji w Stanach Zjednoczonych”⁴⁹.

⁴⁶ „New York Times” 1975, vol. 14, s. 8.

⁴⁷ L.H. Shoup: *Imperial...*, s. 5.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Z. Nagórski: *From Warsaw to Wherever*. Waszyngton 2007, s. 278.

Elzbieta Wronka

A brief history of the Council on Foreign Relations and its influence on American foreign policy in the years 1921—1941

Summary

The goal of the article is to present the story of the founding of the Council on Foreign Relations and show its activity aiming at creating the goals of the foreign policy of the United States in the years 1921—1941.

The Council on Foreign Relations is a lobby-type organization, members of which are politicians, scientists and businessmen. Ostensibly, the Council is one of many organizations of this kind in the territory of the USA, but the in-depth research has proved that the Council's influence on American international affairs has been unprecedented.

In the article there were presented previously acting organizations, such as: "The Inquiry", the American Institute of International Affairs and the Council on Foreign Relations (before incorporation). They became the base for setting up the "proper" Council on Foreign Relations Inc.

In the subsequent parts of the study there are described the goals and forms of activities carried by the organization, including starting up a periodical *Foreign Affairs*. There has also been outlined the ways of financing the Council. The author focused the most of her attention on the works completed by Council on Foreign Relations within the War and Peace Studies Project, the goals of which were to work out new directions of American foreign policy at the close of World War I, abandoning the policy of isolationism, and to redefine the concept of the "national interest".

The author tried to show that the impact of the Council on the American foreign policy — by means of the periodical *Foreign Affairs*, their "constant conferences", memoranda written by particular research groups working within the War and Peace Studies Project, tidying up the personal relations with the US Department of State (many among the members of the Council were also the active officials of the Department of State) — largely contributed to the United States entering World War II.

The present study is based on materials and documents gathered by the author during a preliminary archival research in National Archives and Records Administration Archives in Washington and in Mudd Manuscript Library in Princeton as well as English-language publications presenting the history and activities of Council on Foreign Relations.

Elzbieta Wronka

Eine kurze Geschichte des Auslandsrates und dessen Einfluss auf amerikanische Außenpolitik in den Jahren 1921—1941

Zusammenfassung

Das Ziel der vorliegenden Monografie ist, die Geschichte des Auslandsrates (Council on Foreign Relations) und dessen Tätigkeit — die Schöpfung von der Außenpolitik der USA in den Jahren 1921—1941 darzustellen.

Der Auslandsrat ist eine sich mit dem Lobbying beschäftigende Organisation, deren Mitglieder Politiker, Wissenschaftler und Geschäftsleute sind. Dem Anschein nach ist er eine von mehreren solchen Organisationen auf dem Gebiet der Vereinigten Staaten, doch dessen Einfluss auf die amerikanische Außenpolitik war beispiellos.

Die Verfasserin schildert die Tätigkeit von früher handelnden Organisationen: Inquiry, dem Amerikanischen Außeninstitut und dem Auslandsrat (vor der Inkorporation). Sie waren die Grundlage des „richtigen“ Auslandsrates Inc.

In den nächsten Teilen der Monografie werden Ziele, Finanzierungsmittel und verschiedene Formen der Tätigkeit des Rates, darunter auch die Gründung des Periodikums „Foreign Affairs“ beschrieben. Besonders viel Aufmerksamkeit schenkte die Verfasserin der Tätigkeit des Rates im Rahmen des Projektes „War and Peace Studies Project“, dessen Zweck war, neue Richtlinien der amerikanischen Politik auszuarbeiten, mit der isolationistischen Politik zu brechen und das „Interesse des Volkes“ wieder aufzureißen.

In ihrer Arbeit versucht die Verfasserin nachzuweisen, dass der die amerikanische Politik mittels des Periodikums „Foreign Affairs“ beeinflussende Auslandsrat, „ständig veranstaltete“ Konferenzen, die von den einzelnen Forschungsgruppen im Rahmen des Projektes „War and Peace Studies“ herausgegebenen Memoranden und die Festigung von persönlichen Verbindungen zum Staatsministerium (viele Auslandsratsmitglieder waren gleichzeitig im Staatsministerium angestellt) — in großem Maße dazu beigetragen haben, dass die USA in den zweiten Weltkrieg eingetreten sind.

Die vorliegende Monografie basiert auf Urkunden, die von der Verfasserin in den NARA-Archiven in New York und in Mudd Manuscript Library in Princeton durchgeführten Umfrage gesammelt wurden und auf die in der englischen Sprache veröffentlichten Publikationen über die Geschichte und Tätigkeit des Auslandsrates.